

ADHIBENDA

**Rocznik Archiwum Diecezjalnego
w Zielonej Górze**

5

**The Annual Journal of the Diocesan Archive
in Zielona Góra**

5

ADHIBENDA

**Rocznik Archiwum Diecezjalnego
w Zielonej Górze
5**

pod redakcją
ks. dra hab. Roberta Romualda Kufla

Zielona Góra 2018

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

ks. dr hab. Robert R. Kufel – redaktor naczelny
Weronika Zegzuła – zastępca redaktora naczelnego
Bogusław Mykietów – sekretarz
dr Krzysztof Garbacz

RADA NAUKOWA

dr hab. Maria Dębowska (ABMK Lublin)
dr Tadeusz Dzwonkowski (AP Zielona Góra)
ks. dr hab. Adam Kalbarczyk (WTUAM Poznań)
dr hab. Joanna Karczewska (UZ Zielona Góra)
bp dr hab. Jan Kopiec (Gliwice)
bp dr Mariusz Leszczyński (Zamość)
o. prof. dr hab. Piotr Neumann OCD (WTUAM)
dr hab. Jerzy Pietrzak
o. prof. dr hab. Roland Prejs OFMCap (KUL Lublin)
dr hab. Dariusz A. Rymar (AP Gorzów Wlkp.)
ks. dr hab. Grzegorz Wejman (WTU Szczecin)

RECENZENCI

ks. prof. dr hab. Józef Swastek (PWT Wrocław)
ks. prof. dr hab. Zdzisław Lec (WTUS Szczecin)
prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski (UZ Zielona Góra)
dr hab. Rafał Reczek (IPN Poznań)

REDAKCJA JĘZYKOWA

Aneta Kiper – j. angielski
Katarzyna Trychoń-Cieślak – j. niemiecki

REDAKCJA TECHNICZNA

Anna Sokółka
Danuta Zielińska

ADRES REDAKCJI

Archiwum Diecezjalne
PL – 65-548 Zielona Góra, os. Kaszubskie 8
tel. +48 666-028-237
e-mail: R.Kufel@diecezjazg.pl
www.archiwum.diecezjazg.pl/adhibenda

WYDAWCA

Agencja Wydawnicza „PDN”
Zielona Góra
e-mail: kontakt@agencjawydawniczapdn.pl
www.agencjawydawniczapdn.pl

© Copyright by Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze

ISSN 2391-6109

Ukazuje się od 2014 r.

Nakład: 100 egzemplarzy

Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma

DRUK i OPRAWA

Mazowieckie Centrum Poligrafii
ul. Słoneczna 3C
05-270 Marki

Spis treści

Od redakcji	11
--------------------------	-----------

Artykuły i opracowania

ks. Adam Kalbarczyk

Wątki religijne i duszpasterskie bitwy pod Wschową 1706	28
---	----

Krzysztof Garbacz

Włodzimierza Rulikowskiego albumy pamięci (fragmenty książki)	31
--	----

Bożena Grabowska

Atrybucja obrazów z kościoła opackiego w Starym Dworcu	57
--	----

ks. Robert Kufel

Powojenne losy pochówków w kościele pojezuickim w Otyniu	77
--	----

Jarosław Lewczuk

Poszukiwania późnośredniowiecznych pochówków książęcych w kościele parafialnym pw. Oczyszczenia NMP w Kozuchowie, gm. loco, pow. nowosolski	91
---	----

ks. Adrian Put

Powstanie i działalność Towarzystwa Teologicznego Diecezji Gorzowskiej	115
---	-----

Barbara Ratajewska

Polscy mieszkańcy powiatu wschowskiego w walce z germanizacją na początku XX wieku	133
---	-----

bp Paweł Socha

Kursy duszpasterskie w latach 1983-1992	177
---	-----

Materiały i źródła

Grzegorz Bosy

Materiały kartograficzne z okresu fryderycjańskiego jako źródło do badań nad obiektami sakralnymi północnego Śląska w połowie XVIII w.	191
---	-----

ks. Robert Kufel

Dwie luźne karty z nazwiskami zmarłych od 1 kwietnia do 19 listopada 1945 roku w parafii pw. św. Mikołaja w Głogowie ...	217
---	-----

ks. Jarosław Wąsowicz SDB

Pamiętnik ofiarowany kard. Augustowi Hlondowi prymasowi Polski podczas jego pobytu na Ziemi Lubuskiej w 1947 roku	223
--	-----

Wspomnienia

Wspomnienia ks. Wiktora Markiewicza	237
<i>Grzegorz Kardys</i>	
Niezwykła podróż w przeszłość	249

Sprawozdania

ks. Robert Kufel

Sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego za rok 2017 ..	265
<i>Mirosława Frątczak, Weronika Zegzuła</i>	
Sprawozdanie z poświęcenia i otwarcia nowej siedziby Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze	271

Recenzja

<i>Gmina Koźuchów w przeszłości</i> , red. naukowa Joanna Karczewska, Koźuchów 2018, cz. I, ss. 150 [rec. ks. Robert R. Kufel]	273
---	-----

Dokumenty

Dekret ustanowienia Archiwum Kresowego	277
Regulamin Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze	279

O autorach Rocznika	283
----------------------------------	------------

Informacje dla autorów	289
-------------------------------------	------------

Contents

Editorial	11
------------------------	-----------

Articles and materials

Rev. Adam Kalbarczyk

Religious and pastoral themes related to the Battle of Fraustadt 1706	13
--	----

Abstract	28
----------------	----

Krzysztof Garbacz

The photographic record of Włodzimierz Rulikowski's travels	31
---	----

Abstract	54
----------------	----

Bożena Grabowska

The attribution of the paintings from the abbatial church in Stary	
--	--

Dworek	57
--------------	----

Abstract	74
----------------	----

Rev. Robert Kufel

The post-war history of burials in the post-Jesuit church in Otyń	77
---	----

Abstract	90
----------------	----

Jarosław Lewczuk

The search for the late medieval burials of the dukes in the Parish Church of Purification of the Virgin Mary in Kożuchów, the capital of the commune, in the district of Nowa Sól	91
--	----

Abstract	113
----------------	-----

Rev. Adrian Put

The establishment and activity of the Theological Society of the diocese of Gorzów	115
---	-----

Abstract	132
----------------	-----

Barbara Ratajewska

Polish inhabitants of the district of Wschowa fighting against Germanization at the beginning of the 20th century	133
--	-----

Abstract	174
----------------	-----

Bishop Paweł Socha

Pastoral courses in the years 1983-1992	177
---	-----

Abstract	190
----------------	-----

Materials and sources

Grzegorz Bosy

Cartographic materials of the period of Frederick's rule as a source for research on sacred buildings in northern Silesia in the mid-18th century	191
---	-----

Abstract	215
----------------	-----

<i>Rev. Robert Kufel</i>	
Two loose pages with the names of those who died from 1 April to 19 November 1945 in the Parish of St Nicolaus in Głogów	217
Abstract	221
<i>Rev. Jarosław Wąsowicz SDB</i>	
The diary given to Cardinal August Hlond, the Primate of Poland, during his stay in the Lubusz region in 1947	223
Abstract	235
Memoirs	
The memoirs of Rev. Wiktor Markiewicz	237
Abstract	248
<i>Grzegorz Kardyś</i>	
An extraordinary journey into the past	249
Abstract	263
Reports	
<i>Rev. Robert Kufel</i>	
The report on the activity of the Diocesan Archive in Zielona Góra for 2017	265
<i>Mirosława Frątczak, Weronika Zegzula</i>	
The report on blessing and opening a new building of the Diocesan Archive in Zielona Góra	271
Review	
R. Kufel, review of <i>The Commune of Koźuchów in the Past</i> , ed. Joanna Karczewska, Koźuchów 2018, part I, pp. 150	273
Documents	
The decree on establishing the Borderland Archive	277
The Regulations of the Diocesan Archive in Zielona Góra	279
About the authors of the yearbook	283
Information for authors	289

OD REDAKCJI

Szanowni Państwo!

Z ogromną przyjemnością oddajemy w Państwa ręce piąty tom rocznika „Adhibenda”, który został podzielony na następujące działy:

Artykuły i opracowania,

Materiały i źródła

Wspomnienia

Sprawozdania

Dokumenty

Recenzja.

Pierwszy dział rozpoczął tekst ks. Adama Kalbarczyka *Wątki religijne i duszpasterskie bitwy pod Wschową 1706*, który ukazał się po raz pierwszy w „Teologii Praktycznej” 19 (2018). Krzysztof Garbacz przedstawił fragmenty książki *Włodzimierza Rulikowskiego albumy pamięci*, napisanej w oparciu o liczne fotografie pochodzące z albumów międzywojennego dziedzica Poturzyna, a niedawno odkryte wśród pamiątek rodzinnych autora tej publikacji. Tematem *Atrybucji obrazów z kościoła opackiego w Starym Dworku* zajęła się Bożena Grabowska, która zainteresowała się malarstwem Szymona Czechowicza. Ks. Robert R. Kufel prześledził *Powojenne losy pochówków w kościele pojezuickim w Otyniu*. Jarosław Lewczuk scharakteryzował *Poszukiwania późnośredniowiecznych pochówków księżących w kościele parafialnym pw. Oczyszczenia NMP w Koźuchowie, gm. loco, pow. nowosolski*. Ks. Adrian Put napisał o *Powstaniu i działalności Towarzystwa Teologicznego Diecezji Gorzowskiej*. Barbara Ratajewska poruszyła temat *Polskich mieszkańców powiatu wschowskiego w walce z germanizacją na początku XX wieku*. O organizowaniu i przebiegu kursów duszpasterskich w diecezji gorzowskiej w latach 1983-1992 napisał bp Paweł Socha.

Dział drugi został poświęcony m.in. *Materiałom kartograficznym z okresu fryderycjańskiego jako źródło do badań nad obiektami sakralnymi północnego*

Śląska w połowie XVIII wieku autorstwa Grzegorza Bosego. Ks. Robert R. Kufel odkrył tajemnicę *Dwóch luźnych kart z nazwiskami zmarłych od 1 kwietnia do 19 listopada 1945 roku w parafii pw. św. Mikołaja w Głogowie*, a ks. Jarosław Wąsowicz SDB przedstawił *Pamiętnik ofiarowany kard. Augustowi Hlondowi prymasowi Polski podczas jego pobytu na Ziemi Lubuskiej w 1947 roku*, przechowywany w salezjańskim Archiwum Inspektorii Pilskiej.

W dziale *Wspomnienia* przypomniano *Wspomnienia* ks. Wiktora Markiewicza. Ten tekst został opublikowany w 1988 r. przez ks. Józefa Anczarskiego w: *Księża łwowscy w diecezji gorzowskiej 1988*, s. 126-137 [maszynopis w posiadaniu Redakcji]. Grzegorz Kardys w *Niezwykłej podróży w przeszłość* opowiedział o swoich zainteresowaniach historią regionu na przykładzie Polkowic i okolic.

Następnie przedstawiono sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego za rok 2017 oraz sprawozdanie z poświęcenia i otwarcia nowej siedziby Archiwum w dniu 8 lutego 2018 r. na osiedlu Kaszubskim nr 8 w Zielonej Górze.

W dziale *Dokumenty* znalazł się *Dekret ustanowienia Archiwum Kresowego* oraz aktualny *Regulamin Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze*.

Tegoroczny tom „Adhibendy” zamknęła recenzja książki *Gmina Kożuchów w przeszłości*, red. naukowa Joanna Karczewska, Kożuchów 2018, cz. I, ss. 150 [rec. ks. Robert R. Kufel].

Całości dopełniły noty biograficzne Autorów Rocznika oraz podstawowe informacje dotyczące nadsyłania kolejnych tekstów do publikacji na łamach „Adhibendy”.

W imieniu Redakcji życzymy miłej lektury i zapraszamy do współpracy. Wszelkie uwagi prosimy przysyłać na adres Redakcji.

ks. Robert R. Kufel

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

ADHIBENDA
2018:5, s. 13-29

ks. Adam Kalbarczyk

Wątki religijne i duszpasterskie bitwy pod Wschową 1706¹

Znany szwedzki malarz historyczny i witrażysta, przedstawiciel realizmu, Gustaf Olof Cederström² (1845-1933) wystawił w 1900 r. na międzynarodowej wystawie w Monachium swój obraz (olej na płótnie o rozmiarze 48 x 63 cm), zatytułowany *Regementets kalk* (Kielich pułku). Dzieło zostało zakupione przez monachijską Nową Pinakotekę. Przedstawia ono przyodzianego w czarny, niedługi strój siwowłosego pastora luterańskiego, kapelana polowego, odprawiającego pod szarym, porannym niebem nabożeństwo dla szwedzkich żołnierzy. Kilku z nich – z orężem w ręku, z gołymi głowami – klęczy przed nim nabożnie na bladej zielonej, przypuszczalnie zmarzniętej trawie, by przyjąć z jego rąk Wieczerzę Pańską. Po prawej stronie obrazu artysta umieścił kilku dumnie stojących, wspartych na szablach oficerów, za nimi zaś stłoczony cały pułk. Wszyscy w charakterystycznych piaskowych mundurach, niektórzy na koniu. Jednak najważniejszy w tym obrazie – zgodnie z jego tytułem – wydaje się być niewielki przedmiot znajdujący się na boku, po lewej stronie, za plecami duszpasterza. Jest nim kielich mszalny spoczywający samotnie na środku wielkiego bębna kotłowego ustawionego na dwóch innych, nieco większych. Nad tym prowizorycznym ołtarzem powiewa zatknięta tuż obok błękitna chorągiew pułku z przymocowaną do topu drzewca szarfą w tym samym kolorze. Bystre oko dostrzeże jeszcze na tym obrazie majaczący w oddali, na wysokości kielicha, jakiś nieduży zbiornik wodny.

¹ Tekst ukazał się po raz pierwszy w „Teologii Praktycznej” 19 (2018).

² Zob. G. Nordensvan, *Cederström, Gustav Olaf, Freiherr v.*, [w:] U. Thieme (red.), *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*, t. VI, Leipzig 1912, s. 260.

Baron Gustaf Cederström służył początkowo jako podporucznik w żandarmerii polowej w Värmland. Po ukończeniu szkoły rysunku w Düsseldorfie i Paryżu pożegnał się definitywnie z czynną służbą wojskową. Zainteresowanie walką zbrojną znajdowało jednak wyraz w motywach militarnych jego realistycznych obrazów. Był zafascynowany szwedzkim królem Karolem XII Wittelsbachem³ (1682-1718), wybitnym dowódcą wojskowym, który wielokrotnie rozbijał liczniejsze niż szwedzka armie Rosji, Danii, Saksonii i Polski, co odzwierciedlało się w tzw. „motywach karolińskich” obrazów tego artysty. Jego płótno pt. *Transport ciała Karola XII* (1878) wywołało sensację na wystawie światowej w Paryżu w 1878 r. Cederström chętnie uwieczniał na swoich obrazach wielkie wiktorie Karola XII, jak np. zwycięstwo w bitwie pod Narwą 30 listopada 1700 r. – na płótnie noszącym tytuł *Narwa* (1905).

Opisany na wstępie obraz *Kielich pułku* także wpisuje się w ten nurt. Przedstawione na nim nabożeństwo miało miejsce tuż przed uderzeniem⁴ wojsk Karola XII na armię sasko-rosyjską w krwawej bitwie pod Wschową (znanej też jako bitwa pod Fraustadt), stoczonej 13 lutego 1706 r. na obszarze opoływanej przez wojnę domową Rzeczypospolitej, tuż przy jej zachodniej granicy, między wsiami Dębowa Łęka i Osowa Sień. Ta zwycięska dla Szwedów bitwa uważana jest za jedną z ważniejszych batalii wielkiej wojny północnej (1700-1721)⁵. Spektakularne rozgromienie wojsk sasko-rosyjskich otworzyło Szwedom drogę do Elektoratu Saksonii, a na mocy podyktowanego Sasom pokoju 24 września 1706 r. w Altranstädt, pozbawiło Polskę legalnej głowy, króla Augusta II Mocnego.

Scena religijna przedstawiona na obrazie Cederströma zainspirowała mnie jako teologa i duszpasterza, ale też oficera rezerwy Wojska Polskiego i tłumacza pracy Hansa Zechlina, niemieckiego oficera i wykładowcy Szkoły Wojskowej

³ Zob. Z. Anusik, *Karol XII*, Wrocław 2006.

⁴ Zob. H. Zechlin, *Bitwa pod Wschową*, tłum. A. Kalbarczyk, Poznań 2015, s. 61; por. <https://sok.riksarkivet.se/Sbl/Presentation.aspx?id=14743> (dostęp 11.05.2018). Niektóre źródła podają w opisie tego dzieła błędną informację, iż scena przedstawia nabożeństwo dziękczynne odprawione już po wygranej bitwie. Zob. https://en.wikipedia.org/wiki/Battle_of_Fraustadt (dostęp 11.05.2018).

⁵ Zob. E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 2000, s. 233-247; por. A. Mączka (red.), *Historia Europy*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1997, s. 469-470.

w Głogowie końca XIX w., na temat bitwy pod Wschową 1706⁶, do zbadania wątków religijnych i duszpasterskich tejsze batalii. Ma ona stałe miejsce w historiografii. Często są to krótkie informacje w szkolnych i uniwersyteckich podręcznikach historii oraz artykułach w czasopismach naukowych. Obszerniejsze opracowania to: publikacja Kazimierza Jarochońskiego z 1884 r.⁷, wspomniane wyżej studium Hansa Zechlina z 1896 r. i książka szwedzkiego historyka Oskara Sjöströma z 2008 r.⁸, która zawiera najwięcej informacji na podjęty tu temat.

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że ani wielka wojna północna, ani też będąca jej elementem bitwa pod Wschową nie miały charakteru religijnego. Niemniej ci, którzy je wywołali i brali w nich udział, wyznawali jakąś religię, przynależeli do którejś z chrześcijańskich konfesji, byli ludźmi wiary, która w większym lub mniejszym stopniu mogła kształtować ich wizje porządku politycznego w ówczesnej Europie, decydować o zawieranych sojuszach, wpływać na podejmowane decyzje, postawy, ducha walki, morale żołnierzy. Ponadto w obu armiach istniała zorganizowana opieka duszpasterska nad żołnierzami. Oba te wątki – wyznaniowy i pastoralny – bitwy pod Wschową zostaną omówione w dwóch częściach tego artykułu: pierwszej – poświęconej znaczeniu religii w krajach uczestniczących w tym konflikcie zbrojnym, i drugiej – dotyczącej duszpasterstwa polowego w obu ówczesnych armiach.

1. Znaczenie religii w państwach uczestniczących w bitwie

W omawianej bitwie walczyło po stronie saskiej około 6400 żołnierzy rosyjskich, ubranych w zielono-białe mundury i wyznających najprawdopodobniej prawosławie, jak też batalion złożony z Bawarczyków oraz francu-

⁶ Zob. H. Zechlin, dz. cyt.; por. tenże, *Die Schlacht bei Fraustadt. Eine militär-geschichtliche Studie*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“, rocz. XI, z. 1-2 (1896), s. 1-52; tenże, *Die Schlacht bei Fraustadt. Eine militär-geschichtliche Studie (Schluß)*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“, rocz. XI, z. 1-2 (1896), s. 207-274.

⁷ Zob. K. Jarochoński, *Bitwa wschowska dnia 13 lutego 1706 r.*, [w:] tenże, *Opowiadania i studia historyczne*, Poznań 1884, s. 188-221.

⁸ Zob. O. Sjöström, *Bitwa pod Wschową 1706. A potem pole bitwy zabarwiło się na czerwono...*, tłum. W. Łygaś, Zabrze – Tarnowskie Góry 2012; por. tenże, *Fraustadt 1706. Ett fält färgat rött*, Lund 2008.

skich dezertarów i jeńców wojennych, którzy – jak można przypuszczać – byli katolikami⁹. Niemniej nakreślone tu ogólnoreligijne tło bitwy pod Wschową obejmować będzie tylko główne państwa biorące udział w batalii: Saksonię i Szwecję oraz ich monarchów.

Saksonia wraz z leżącą na jej terytorium Wittenbergą stanowiła od czasów reformacji jądro protestantyzmu w Europie. Luteranizm stanowił w niej religię państwową. W wojnie trzydziestoletniej (1618-1648) księstwo stało po stronie protestanckich państw Rzeszy. W wyniku tego konfliktu Elektorat Saksonii nie tylko powiększył się terytorialnie, lecz zdobył także przewodnictwo w tzw. *Corpus Evangelicorum* – ciele reprezentującym protestantów w parlamencie Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego.

Wszyscy władcy Elektoratu tego okresu – książęta elektorzy – byli protestantami. Nie inaczej było z Fryderykiem Augustem I (1670-1733) z dynastii saskich Wettinów – elektorem Saksonii od 1694 r., a od 1697 r. królem Polski – Augustem II, zwanym Mocnym lub Sasem. Ażeby jednak zdobyć polską koronę przeszedł na katolicyzm, wywołując tym wielką wrzawę we własnym kraju, zachowując mimo to zwierzchnictwo nad Kościołem luterańskim w Saksonii, które wypełniał poprzez Tajną Radę, zaś przewodnictwo w *Corpus Evangelicorum* w jego imieniu sprawował Johann Georg, książę Sachsen-Weißenfels. Jego koronacja w katedrze na Wawelu była możliwa jedynie dzięki sprzeciwowi cara Piotra I wobec kandydatury francuskiego księcia Franciszka Ludwika Burbona-Contiego, jak też poprzez zjednanie sobie coraz liczniejszej rzeszy szlachty łącznie ze starostą krakowskim Franciszkiem Wielopolskim. Ponieważ ówczesny prymas Michał Stefan Radziejowski (zwolennik Contiego) odmówił Sasowi koronacji, ceremonii dokonał biskup kujawski Stanisław Kazimierz Dąbski (1638-1700), którego w 1700 r. niejako w nagrodę król mianował biskupem krakowskim¹⁰.

⁹ Podziału na oddziały saskie, szwajcarskie czy francuskie nie należy jednak brać dosłownie, gdyż w każdym saskim pułku służyli żołnierze innych krajów – także Polacy. Zob. O. Sjöström, *Bitwa pod Wschową 1706*, dz. cyt., s. 116-117.

¹⁰ Zob. J. Feldman, *August II*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 179-183; por. J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1998, s. 91-101.

Historycy mówią, że *Augustus rex* już od dzieciństwa przejawiał potrzebę znajdowania się zawsze w samym centrum wydarzeń, a los – za sprawą przedwczesnej śmierci jego brata – utorował mu drogę do wielkości i chwały. Jego decyzja o kandydowaniu na króla Polski „nie była – jak pisze Oskar Sjöström – skutkiem jakichś racjonalnych rozważań, a raczej instynktowną reakcją na to, co uważał za szansę na wdrapanie się na najwyższe szczyty”¹¹. W tym kontekście pojawia się – nieprawdziwa zresztą – przepowiednia jakiegoś duchownego z XVI w., która najprawdopodobniej zainspirowała Augusta II do pójścia taką drogą. Wierzył on, że to właśnie on jest ową „latoroślą z saskiego pnia [...] o imieniu August”, która zostanie królem Polski i rzymskim cesarzem [...], wkroczy do Azji i przywróci dawny tron rzymski w Konstantynopolu. „I tak jak pierwszy cesarz, za rządów którego narodził się Chrystus, był pobożny, szczęśliwy, bohaterski i zwycięski, a nawet nazywano go tym, który powiększa państwo, tak i ostatni August, którego nazywam Augustem Wielkim, z wielkiego rodu i wielkiego narodu stanie się ostatnim władcą państwa rzymskiego. Ów Augustus będzie żył aż do czasów mesjańskich, kiedy to przyjdzie nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus, aby sądzić żywych i umarłych!”¹²

Najważniejszym zamiarem Augusta II związanym z objęciem władzy w Polsce było urzeczywistnienie ambitnych planów wojennych, realizowanym – jak widać – w myśl zasady „cel uświęca środki”. Jednym ze skutków takiego myślenia była druzgocąca porażka armii saskiej pod Wschową.

Szwecja, która tę klęskę zadała, była tak samo jak Elektorat Saksonii państwem protestanckim. Reformatorem tego kraju był zafascynowany nauką Lutra diakon i teolog Olaus Petri (1493-1552). Jego kazania przyczyniły się do szybkiego rozprzestrzenienia się reformacji na całą ówczesną Szwecję. W 1527 r. riksdag w Västerås, zwołany przez króla Gustawa I Wazę, wyraził zgodę na wprowadzenie reformacji i ustanowienie Kościoła państwowego. Jego głową miał być odtąd król. W wojnie trzydziestoletniej Szwecja wspierała (w latach 1630-1634) walki protestanckich państw I Rzeszy. Ostateczny wynik tej wojny dał Szwecji pozycję mocarstwową i zdobycze terytorialne.

¹¹ O. Sjöström, *Bitwa pod Wschową 1706*, dz. cyt., s. 17.

¹² C. O. Nordensvan, *August den starke*, Stockholm 1923, s. 25; cyt. za: O. Sjöström, tamże, s. 17-18.

Władca i głowa Kościoła Szwecji oraz wódz armii szwedzkiej czasów wielkiej wojny północnej, wspomniany już wyżej, Karol XII, zwany zwycięskim „Lwem Północy” czy „Szwedzkim Meteorem”, był człowiekiem religijnym, który od najmłodszych lat pilnie i uważnie słuchał kazań luteranских. Można zatem przypuszczać, że jego odmowa utrzymywania oficjalnej metresy i preferowanie życia w cnocie brały się z przekonania, że prawdziwy luteranin potępia związki pozamałżeńskie¹³. Emanuel Rostworowski pisze o nim tak: „Pilny czytelnik Biblii i żywotu Aleksandra Wielkiego, milczący, tajemniczy, surowy, uwielbiany przez żołnierzy, z którymi dzielił obozowe i bitewne trudy, ów król przybrany w niebieski mundur szwedzkiego dragona uznał, iż jest mieczem w ręku Boga”¹⁴.

W 1703 r. wydano tzw. Biblię Karola XII, będącą drugą rewizją przekładu tzw. Biblii Gustawa Wazy z 1541 r. W jej tekście wprowadzono jedynie niezbędne zmiany stylistyczne. Nowością zaś było ubogacenie tekstu adnotacjami i odsyłaczami równoległymi, jak też różnego rodzaju rejestrami. Biblia ta była oficjalnym wydaniem Pisma Świętego w Szwecji do 1917 r.¹⁵

Karol XII jako głęboko wierzący luteranin żywił osobistą urazę do Augusta II za to, że dla korzyści politycznych wyrzekł się wiary ewangelickiej i przeszedł na katolicyzm. Po zwycięstwie pod Wschową, podczas przemarszu wojsk szwedzkich w kierunku Elektoratu, Karol wstawił się za prześladowanymi na rządzonej przez katolickich Habsburgów Śląsku luteranami, zyskując sobie przez to miano „Króla Luteran”¹⁶.

2. Duszpasterstwo polowe w obu armiach

W niemieckich wojskach najemnych XVI w. istniała instytucja kapelanów polowych. Każda chorągiew (400-500 żołnierzy) miała swojego dusz-

¹³ Zob. Z. Anusik, dz. cyt., s. 27 i 29.

¹⁴ E. Rostworowski, dz. cyt., s. 239.

¹⁵ Zob. <https://litteraturbanken.se/forfattare/Anonym/titlar/Biblia/sida/I/faksimil> (dostęp 12.05.2018).

¹⁶ Zob. A. Fryxell, *Lebensgeschichte Karl's des Zwölften, Königs von Schweden*, tłum. G. F. von Jenssen-Tusch, t. I, Braunschweig 1861, s. 109-115.228-248; por. Z. Anusik, dz. cyt., s. 154.

pasterza – czy to katolickiego, czy ewangelickiego (od reformacji). Również wszystkie szpitale wojskowe i lazarety miały swoich duchownych. Kapelanów obowiązywała przysięga i tak jak inni żołnierze poddani byli dyscyplinie wojskowej. Na skutek antagonizmów wyznaniowych księżęta katolicy nie ustanawiali zazwyczaj w swoich armiach kapelanów ewangelickich, a ewangeliccy katolickich¹⁷.

Armia Elektoratu Saksonii (niem. *kurfürstlich sächsische Armee*) – od 1682 r. zorganizowana jako wojsko stałe pod jednym dowództwem, na początku jeszcze dobrze wyszkolone i bitne, a tuż przed bitwą pod Wschową „w stanie zupełnego rozkładu i rozprzężenia”¹⁸ wskutek poniesionych wcześniej klęsk – była za czasów Augusta II Mocnego armią ewangelicką, o czym świadczy czerwony kolor umundurowania – charakterystyczny dla wojsk protestanckich¹⁹. W stałych armiach księstw niemieckich na przełomie XVII i XVIII w. istniała już regularna służba duszpasterska, zapoczątkowana w wojskach zjednoczonych unią Elektoratu Brandenburgii i Księstwa Prus poprzez ustanowienie w nich stałej instytucji kaznodziejów polowych²⁰. Można zatem założyć, że zorganizowane duszpasterstwo polowe istniało także w armii Elektoratu Saksonii. Świadczy o tym też fakt wprowadzania instytucji kapelanów w wojsku polskim reorganizowanym na obcą modłę po wstąpieniu na polski tron Augusta i przybyciu do Polski wojsk Elektoratu²¹. Niestety w żadnej z wymienionych

¹⁷ Zob. Ph. Hofmeister, *Militärseelsorge*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. VII, Freiburg 1962, kol. 416.

¹⁸ K. Jarochoński, dz. cyt., s. 198.

¹⁹ Dopiero za czasów Augusta III Sasa zaczęto używać w wojsku saskim uniformów jasnego koloru typowego dla armii państw katolickich.

²⁰ Zob. A. v. Mutius, *Militärseelsorge*, [w:] *Die Religion in Geschichte und Gegenwart*, t. IV, Tübingen ³1986, kol. 948.

²¹ „W owym czasie było na ziemiach polskich 16 pułków (regimentów) dragońskich i 20 piechoty. Każdy regiment składał się z 8 kompanii, które tworzyły 4 szwadrony. W jednym regimencie miało być po 600 szeregowych. W każdym był też jeden kapelan z gażą 500 zł rocznie. Razem było w wojskach polskich 36 kapelanów”. D. Chodyncki, *Kapelani wojskowi w dziejach Polski do wybuchu II wojny światowej*, „Saeculum Christianum” 4 (1997) nr 2, s. 114. Por. T. Płoski, *Duszpasterstwo wojskowe w Polsce w świetle stosunków państwo – Kościół*, „Studia Warmińskie” 37 (2000), s. 579-580. Por. E. Nowak, *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968–1831*, Warszawa 1932.

wyżej prac na temat bitwy pod Wschową nie ma nawet najmniejszych wzmianek o działalności tego duszpasterstwa pośród żołnierzy saskich.

Jeśli zaś idzie o duszpasterstwo polowe po stronie szwedzkiej, to informacji na ten temat jest całkiem sporo. W armii szwedzkiej, zreformowanej pod koniec XVI w. przez Karola XI, uważanej za najlepszą armię XVII i początku XVIII w., życie religijne – zwłaszcza w czasie działań wojennych – traktowano w sposób niezwykle poważny i surowy: każdego ranka i wieczoru odprawiano nabożeństwo, a w niedziele i święta Wieczerzę Pańską. Uczestnictwo w obrzędach religijnych było obowiązkiem żołnierzy, a tych, którzy go zaniedbywali, surowo karano. „Każdy, kto hańbi i bluźni imieniu Bożemu – czytamy we wstępie do artykułów wojennych z 1683 r. – zostanie ukarany śmiercią i nie może liczyć na łaskę”²². Tak duży nacisk na religię był motywowany lękiem przed gniewem Bożym i utratą wsparcia od Boga, którego postrzegano nie jako pasywnie przyglądającego się temu, co rozgrywa się na polu walki, lecz jako aktywnie ingerującego w przebieg działań wojennych. Dlatego dla zwycięstwa w bitwie wiara, słowo Boże²³ i modlitwa były „równie ważnym orężem co szpady i muszkiety”²⁴.

Żołnierze Karola XII podchodzili zarówno do wojny, jak i pokoju w duchu bojaźni Bożej i posłuszeństwa Bogu. Świadczą o tym ich wypowiedzi w pisanym przez nich listach i dziennikach. Podpułkownik kawalerii Jon Stålhammar (1659-1708) pisał: „Sława i chwała Bogu, który napędza nas nadzieją w obliczu tak wielu potężnych nieprzyjaciół”²⁵. Oficer kawalerii, baron Carl Gustaf Creutz (1660-1728) pisał w liście do swojej żony: „[...] życzę też sobie, aby Bóg obdarował

²² Cyt. za: O. Sjöström, dz. cyt., s. 151-152.

²³ Kierowanie się słowem Bożym – zwłaszcza w tak dramatycznych chwilach życia jak wojna, było dla luterkańskich żołnierzy naturalne i niezwykle ważne. Świadczy o tym przykład 21-letniego chorążego, Axela Erika Roosa, który do tego stopnia wślawił się walecznością i bohaterstwem, że z czasem stał się prawdziwą legendą armii karolinów. Szwedzki poeta i biskup luterkański Esaias Tegnér (1782-1846) ukazał w swoim wierszu poświęconym Axelowi znaczenie Biblii w służbie żołnierskiej: „Posiadał jednak skarby dwa, / Przez które świat miał za nic: / Swą Biblię oraz szpadę swą, / Z imieniem króla na niej”. Cyt. za: O. Sjöström, dz. cyt., s. 199.

²⁴ Tamże, s. 152.

²⁵ Cyt. za: tamże, s. 70.

nas pokojem”²⁶. Pokoju – jako daru od Boga – pragnęli nawet ci, dla których wojna była okazją do wzbogacenia się, jak np. generał (późniejszy feldmarszałek), hrabia Magnus Stenbock (1664-1717), który pisał żonie: „Oby tylko Bóg to wszystko skończył i oby wkrótce każdy z nas mógł wrócić do swego domu”²⁷.

Tuż przed bitwą, 13 lutego 1706 r., około piątej nad ranem, pod Święciechową, „wzdłuż całej linii ustawienia poszczególnych oddziałów stojących w gotowości bojowej kroczył kapelan połowy, który miał odprawić dla wszystkich nabożeństwo”²⁸. Żołnierze szwedzcy, którzy wiedzieli, że za zaledwie kilka godzin będą musieli wziąć udział w walce na śmierć i życie z armią saską, potrzebowali duchowego wsparcia. „Ich odwagę miały teraz wzmocnić modlitwy i psalmy. Z odkrytymi głowami i dłońmi złożonymi do modlitwy żołnierze padli na kolana. Kapelani przypominali im, że mają walczyć ze świadomością, iż Bóg stoi po ich stronie i że walczą o sprawiedliwą rzecz. Kazanie i nabożeństwo zakończyło wspólne odśpiewanie psalmu. Tamtego ranka żołnierze śpiewali psalm nr 96 z księgi psalmów wydanej w 1695 r., «W Panu nasza ucieczka i pocieszenie»”²⁹.

Rola kapelanów, którzy byli jednocześnie urzędnikami państwowymi, a przez to także tubami propagandowymi swoich zwierzchności, polegała na budzeniu w żołnierzach odwagi i ufności oraz tłumaczeniu im, że ich udział w walce jest zgodny z wolą Boga i że są jego narzędziami. Posługiwali się przy tym chętnie obrazami ze Starego Testamentu, ukazując np. Szwedów jako współczesnych Izraelitów wydających z nakazu Bożego wojnę wrogom ludu szwedzkiego. Kapelani cieszyli się wśród żołnierzy dużym autorytetem, budowanym przez lata poprzez bardzo bliskie kontakty, służąc radą i pociechą, pomagając w pisaniu listów do rodziny, odwiedzając chorych. W ich ramionach wielu umierających żołnierzy na polu walki oddawało ostatnie tchnienie³⁰.

²⁶ Cyt. za: tamże, s. 61.

²⁷ Cyt. za: tamże.

²⁸ Tamże, s. 151.

²⁹ Tamże. Mniej wiarygodne źródła podają, że Szwedzi śpiewali tego ranka hymn reformacji, pieśń *Vår Gud är oss en väldig borg*, ułożoną w 1529 r. przez M. Lutra (niem. *Ein feste Burg ist unser Gott* – w pol. tłum. ks. E. Romańskiego *Warownym grodem jest nasz Bóg*). Zob. H. Zechlin, *Die Schlacht bei Fraustadt*, dz. cyt., s. 250.

³⁰ Por. E. Wileńska, *Kapelan*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. VIII, Lublin 2000, kol. 650-651.

Po nabożeństwie, tuż przed bitwą, podano hasło bojowe, mające dodać żołnierzom wojennego animuszu. Brzmiało ono: „Z Bożą pomocą”. K. Jarochowski przedstawia ten fakt w następujący sposób: „[...] jak prędko zaś skupiły się regimenty szwedzkie pod Święciechową, zaraz się modlili y hasło dali: «za pomocą Bożą»”³¹. Na tle tego zawołania podmurowanego wiary i zgodnego z wagą, jaką przywiązywano w armii Karola XII do religii, hasło Sasów: „*Macht alles nieder!*” (Zniszczcie wszystko!)³² brzmiało bardzo agresywnie, w dodatku jak „niewczesna przechwałka mająca się mściwie obrócić przeciw tym, co z nią w nadziei pewnego zwycięstwa wystąpili”³³.

Jak wiadomo, nadzieja Sasów okazała się płonna, bowiem po trwającej zaledwie kilka godzin zaciętej, śmiertelnej walce szala zwycięstwa przechyliła się na stronę wojsk Karola XII. Szwedzki raport bitewny kończy się słowami: „Po tak szczęśliwie przeżytym dniu i akcji we wszystkich pułkach odprawiono należyte nabożeństwo wieczorne, na którym Bogu najwyższemu złożono pokorne dziękczynienie za tę łaskawie zesłaną, chwalebną *victorię* [...], że i tym razem wielki wszechmogący Bóg raczył spojrzeć łaskawie na prawy oręż naszego wielce miłościwego Króla i Pana i go tak hojnie pobłogosławił, iż – przy użyciu mniejszych sił – tylu wrogów padło i w niewolę się dostało, doznawszy zatem Bożej sprawiedliwej pomsty, co ziściło się jedynie z Bożą pomocą”³⁴. W oczach Szwedów zwycięstwo, jakie odnieśli pod Wschową,

³¹ K. Jarochowski, dz. cyt., s. 211.

³² Takie brzmienie hasła armii saskiej podaje Jarochowski i tłumaczy je jako: „Nie przepuszczajcie nikomu!”. K. Jarochowski, tamże, s. 213. Zechlin natomiast pisze w swojej pracy, że brzmiało ono: „*Greif an und schone nicht*” (Atakuj i nie oszczędzaj!). H. Zechlin, *Die Schlacht bei Fraustadt*, dz. cyt., s. 43.

³³ K. Jarochowski, dz. cyt., s. 213.

³⁴ H. Zechlin, *Bitwa pod Wschową*, dz. cyt., s. 72. Jarochowski ujął to w takie słowa: „Cóż zaś Szwedzi? [...] Po tak szczęśliwie dokończoney akcji szły na modlitwę wieczorną i dziękczynienie najwyższemu Bogu za tak znaczne zwycięstwo, że ten wszechmocny Bóg stanął przy sprawiedliwej broni króla Karola, Pana Miłościwego, y tak mu pobłogosławił, że tak małą siłą nieprzyjaciela położył i w niewolę dał”. K. Jarochowski, dz. cyt., s. 217. Zaś Sjöström podaje w swojej książce, że po bitwie w szwedzkich pułkach jak zwykle odprawiono nabożeństwo, podczas którego dziękowano Bogu wszechmogącemu za miłościwie zesłane zwycięstwo, którym „wielki, wszechmogący Bóg pobłogosławił w tak cudowny sposób [...] najmiłościwшему królowi, tak jak to już często bywało, bo mając sił tak niewiele

było przede wszystkim wielkim darem od Boga. Joachim Mathiae Lyth (1679-1746), szwedzki oficer dragonów, który był człowiekiem głęboko wierzącym, napisał w swoim dzienniku: „Było to wielkie dzieło Boga, który obdarzył armię naszego miłosiernego króla szczęściem i zwycięstwem, wspierając nas, Szwedów, w walce przeciwko potężnemu nieprzyjacielowi”³⁵. Zaś pobożny pułkownik, hrabia Nils Gyllenstierna (1648-1720) relacjonował, iż Szwedzi nie wiedzieli, jak dziękować Bogu za łaskę, jaką im okazał, bo z ludzkiego punktu widzenia – Sasów było bowiem dwa razy więcej niż Szwedów – wyglądało to dla nich groźnie. „Ale kiedy nasz Pan chce kogoś ukarać – pisał – nie pomoże ani władza, ani mądrość”³⁶. Ta wypowiedź świadczy o tym, że Szwedzi przekonani byli też, że ich zwycięstwo było przejawem kary Bożej, że – jak można było przeczytać w biuletynach drukowanych w królewskich drukarniach w Sztokholmie i Uppsali – Bóg ukarał Sasów za ich wiarołomność, że – jak po latach w swoich pamiętnikach zauważył szwedzki dragon Alexander Magnus Dahlberg (1685-1772) – Bóg opuścił Sasów i oddał w ręce Szwedów, którzy dzięki mocy Bożej wzięli do niewoli więcej jeńców niż ich armia liczyła żołnierzy. „W wymowny i ciekawy sposób pogląd ten zbieżny jest – jak zauważa Oskar Sjöström – z religijnym fatalizmem, którym dowódcy wojsk tłumaczyli porażkę. Niepowodzenie to było niewytłumaczalnym rezultatem Bożej woli i Bożej Opatrzności. I nikt nie mógł na to nic poradzić, bez względu na to, jakie rozkazy wydawał od samego początku”³⁷.

Jako dar od Boga potraktował zwycięstwo pod Wschową również sam król Karol XII. Gratulując dowódcy zwycięskich oddziałów generałowi hrabiemu Carlowi Gustafowi Rehnskiöldowi (1651-1722), stwierdził: „Jest to z pewnością zwycięstwo całkowite i napawające dumą, jakim obdarował nas nasz Pan”³⁸. Tak też zapatrywali się na tę wiktoryę ci, którzy 8 marca 1706 r.

tak potężnego nieprzyjaciela, mocą prawicy Bożej całkowicie” został rozбитy albo wzięty do niewoli, dzięki czemu „wrogowie muszą uznać nad sobą dłoń Bożej sprawiedliwości”. O. Sjöström, dz. cyt., s. 245-246.

³⁵ Cyt. za: O. Sjöström, dz. cyt., s. 258.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Cyt. za: tamże, s. 269.

w głównej armii szwedzkiej podczas nabożeństwa dziękczynnego odczytali fragment z Księgi Daniela: „Niech będzie błogosławione imię Boga od wieków na wieki, albowiem do niego należą mądrość i moc. On zmienia czasy i pory, On utrąca królów i ustanawia królów, udziela mądrości mądrym, a rozumnym rozumu” (Dn 2, 21)³⁹.

Dla wspomnianego wyżej dragona Dahlberga bitwa pod Wschową, była nie tylko najlepszą lekcją bycia żołnierzem, którą zapamiętał do końca życia, lecz przede wszystkim czymś w rodzaju katechezy, dzięki której zrozumiał, „że nie należy za bardzo pokładać ufności we własnej odwadze, tylko trzeba się zdać na miłosierne wsparcie od Boga, bo dopiero przy takich okazjach można się przekonać, iż pomocy może udzielić wyłącznie sam Bóg”⁴⁰.

Mimo tak intensywnej pracy duszpasterskiej i formacji duchowej żołnierze w drodze na pola bitewne uciekali się niekiedy do praktyk o pogańskich korzeniach. Usiłując poradzić sobie ze strachem, doszukiwali się różnego rodzaju znaków, które odczytywali jako złą lub dobrą wróżbę. Takim znakiem miało być – według relacji Lytha – przyłączenie się do obozującej przed bitwą wschowską w Świąteczowie armii szwedzkiej wielkiego stada kruków i innych drapieżnych ptaków, towarzyszących jej później aż do pola bitwy. Lyth opowiadał też, że różne dzikie zwierzęta zbliżały się śmiało do oddziałów. W jego relacji „da się odczuć coś ponadnaturalnego. Być może – pisze Sjöström – zwierzęta te były znakiem danym przez wyższe moce i zwiastowały jakieś przyszłe wydarzenia i dlatego żaden żołnierz nie odważył się podnieść na nie ręki. A może mieli nadzieję, że przeżyją zbliżającą się bitwę, jeśli pozwolą żyć zwierzętom?”⁴¹

* * *

W kościele ewangelickim pw. Żłóbka Chrystusa we Wschowie można było kiedyś podziwiać epitafium ku czci pułkownika von Sackena, którego pochowano w piątek po Niedzieli Quasimodogeniti⁴² w 1706 r. Na epitafium,

³⁹ Cyt. za: *Biblia Warszawska*, wyd. Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1975.

⁴⁰ Cyt za: O. Sjöström, dz. cyt., s. 270.

⁴¹ Tamże, s. 154.

⁴² Quasimodogeniti, czyli „jako nowonarodzeni”. Chodzi o pierwszą niedzielę po Wielkanocy (Biała Niedziela).

stanowiące obecnie prawdziwą ozdobę Muzeum Ziemi Wschowskiej, widnieje taki oto napis: „Wędrowcze, zatrzymaj się i uroń lżę, pod tym bowiem kamieniem, u twoich stóp, spoczywa szlachetnego rodu wielce wielmożny Pan Carl Ludewig von der Osten, znany jako Sacken, wysoce uhonorowany pułkownik piechoty Jego Królewskiej Wysokości w Polsce i Księżęcej Mości w Saksonii. Przyszedł na świat w Kurlandii, dokładał aliści starań, by przydać wspaniałego blasku swemu szlachetnemu urodzeniu poprzez cnotę bohaterstwa, którą okazał w wielu ciężkich bojach, stając się zacnym wzorem do naśladowania, aż w końcu, przyozdobiony sławą i chwałą, także mnogimi ranami, dokonał swego mężnego żywota w wieku 38 lat i 6 miesięcy w nieszczęsnej bitwie pod Wschową 13 lutego anno 1706. A teraz podążaj dalej, wędrowcze, i wiedz, że pamięć o nim nie umrze”⁴³.

Epitafium saskiego pułkownika świadczy o tym, że obie strony, zarówno zwycięzcy, jak i pokonani, starali się tę słynną bitwę upamiętnić, uwiecznić. Metafizyczny ton inskrypcji – pobrzmiewający zwłaszcza w ostatnim zdaniu – wraz z innymi przywołanymi w tej pracy przykładami pokazuje, że wszystko, co się z nią wiązało, odnoszono w większym lub mniejszym stopniu do transcendencji, do Boga, którego postrzegano z jednej strony jako niezgłębialną dla człowieka tajemnicę, a z drugiej strony jako uczestniczącego aktywnie w historii człowieka i świata, decydującego ostatecznie o wszystkim. Dlatego dla większości uczestników bitwy ważna była wiara, modlitwa, słowo Boże, chrześcijańska liturgia, posługa duszpasterska, chrześcijański etos oraz chrześcijańska nauka o rzeczach ostatecznych i wieczna pamięć o bohaterach. Szczególnie interesująca wydaje się koncepcja duszpasterstwa polowego tamtych czasów – zwłaszcza w jego szwedzkim modelu, wyróżniającym się niezwykle intensywnością duchowej opieki nad żołnierzami, z którego – pomijając jego obligatoryjny, a niekiedy nawet restrykcyjny charakter – mogliby się wiele nauczyć współcześni kapelani wojskowi.

⁴³ Zechlin H., *Die Schlacht bei Fraustadt. Eine militärgeschichtliche Studie (Schluß)*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“, rocz. XI, z. 1-2 (1896), s. 273-274; tłum. A. Kalbarczyk.

Bibliografia

- Anusik Z., *Karol XII*, Wrocław 2006.
- Chodyniecki D., *Kapelani wojskowi w dziejach Polski do wybuchu II wojny światowej*, „Saeculum Christianum” 4 (1997) nr 2, s. 105-153.
- Jarochoński K., *Bitwa wschowska dnia 13 lutego 1706 r.*, [w:] tenże, *Opowiadania i studia historyczne*, Poznań 1884, s. 188-221.
- Feldman J., *August II*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 179-183.
- Fryxell A., *Lebensgeschichte Karl's des Zwölften, Königs von Schweden*, tłum. G. F. von Jenssen-Tusch, t. I, Braunschweig 1861.
- Hofmeister Ph., *Militärseelsorge*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. II, Freiburg 1962, kol. 416-418.
- Mączka A. (red.), *Historia Europy*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1997.
- Mutius A. v., *Militärseelsorge*, [w:] *Die Religion in Geschichte und Gegenwart*, t. IV, Tübingen ³1986, kol. 946-949.
- Nordensvan G., *Cederström, Gustav Olaf, Freiherr v.*, [w:] U. Thieme (red.), *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*, t. VI, Leipzig 1912, s. 260.
- Nordensvan C. O., *August den starke*, Stockholm 1923.
- Nowak E., *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968–1831*, Warszawa 1932.
- Płoski T., *Duszpasterstwo wojskowe w Polsce w świetle stosunków państwo – Kościół*, „Studia Warmińskie” 37 (2000), s. 579-596.
- Rostworowski E., *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 2000.
- Sjöström O., *Fraustadt 1706. Ett fält färgat rött*, Lund 2008.
- Sjöström O., *Bitwa pod Wschową 1706. A potem pole bitwy zabarwiło się na czerwono...*, tłum. W. Łygaś, Zabrze – Tarnowskie Góry 2012.
- Staszewski J., *August II Mocny*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1998.
- Wileńska E., *Kapelan*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. VIII, Lublin 2000, kol. 650-651.

Zechlin H., *Die Schlacht bei Fraustadt. Eine militärgeschichtliche Studie*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”, rocz. XI, z. 1-2 (1896), s. 1-52.

Zechlin H., *Die Schlacht bei Fraustadt. Eine militärgeschichtliche Studie (Schluß)*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“, rocz. XI, z. 1-2 (1896), s. 207-274.

Zechlin H., *Bitwa pod Wschową*, tłum. A. Kalbarczyk, Poznań 2015.

ks. Adam Kalbarczyk

Religious and pastoral themes related to the Battle of Fraustadt 1706

Abstract

On 13 February 1706, in the Republic of Poland, near its western border, between the villages of Dębowa Łęka and Osowa Sień, a bloody battle was fought, which went down in history under the name of ‘the Battle of Fraustadt’. The Swedish army commanded by General Karl Gustaf Rehnsköld routed the Saxon and Russian forces, superior in number, under the command of General Johann Matthias Schulenburg. This battle is regarded as one of the most important combats in the Great Northern War (1700-1721). Several extensive works in Polish, German and Swedish were written about it. All their authors present this event primarily from a military history point of view.

The Great Northern War and one of its combats, the Battle of Fraustadt, were not accompanied by any religious motivation. Nevertheless, those who started them and took part in them believed in a religion, belonged to one of the Christians religions, were people of faith, which, to a greater or lesser extent, could shape their view of the political order in contemporary Europe. Their faith could contribute to the alliances they entered, the decisions they made, their attitude, a fighting spirit, the soldiers’ morale. In addition, both armies had a well-organized pastoral care of the soldiers. These both themes of the Battle of Fraustadt – religious and pastoral – were discussed in two parts of this article: the first one devoted to the significance of a religion in the countries

involved in the battle and their rulers, and the other one focusing on military chaplaincy in both armies of that time.

The investigated material shows that everything which was connected with this battle was related, to a greater or lesser extent, to transcendence, to God, who was perceived, on one hand, as a mystery unfathomable to a human and on the other hand, as an active participant in the history of man and the world, God who ultimately decides about everything. That was why most participants of the battle paid a great attention to faith, prayer, God's word, Christian liturgy, pastoral ministry and eternal remembrance of heroes.

Translated by Aneta Kiper

Krzysztof Garbacz

Włodzimierza Rulikowskiego albumy pamięci (fragmenty książki)

Poniżej prezentujemy wstęp i fragment jednego z rozdziałów najnowszej książki Krzysztofa Garbacza, wydanej w 2018 roku nakładem Agencji Wydawniczej „PDN” w Zielonej Górze. Publikacja zawierająca 203 strony tekstu, uzupełnionego licznymi archiwalnymi fotografiami, obecnie jest dostępna głównie w księgarniach internetowych (ISBN 978-83-946239-7-5).

Wstęp

Zdarzyło się to około 2010 roku w czasie jednej z moich wizyt w domu rodzinnym w Biłgoraju. Otóż, przeglądając stare pamiątki, natrafiłem na album z licznymi oryginalnymi fotografiami, przedstawiającymi między innymi wielkopolskie dwory oraz pałace i ich właściciele z rodzinami. Część zdjęć była wykonana na terenie Szwajcarii Kaszubskiej oraz nad Morzem Bałtyckim. Na odbitkach widniały nazwiska osób i nazwy miejscowości, w których znajdowały się fotografowane obiekty. Natomiast brak było wzmianki o autorze zdjęć oraz o właścicielu albumu. Ale w środku znalazłem dwie luźne karty z fotografiami i pismem wysłanym z Bukaresztu przez Towarzystwo Pszczelarzy do Włodzimierza Rulikowskiego, mieszkającego w *chateau de Poturzyn*. Na jednym ze zdjęć widać go w towarzystwie uczestników bukaresztańskiej konferencji pszczelarzy. Po zapoznaniu się z zawartością albumu przystąpiłem do bardziej szczegółowej identyfikacji miejsc pokazanych na poszczególnych odbitkach, zbierania informacji o siedzibach ziemiańskich oraz o ludziach, których zarejestrował na kliszy nieznany mi z nazwiska fotograf.

Oczywiście interesowało mnie to, w jakich okolicznościach album trafił do mojej rodziny. Zjrzałem wówczas do zapisków wuja mojej babci Haliny Kucharskiej, Bolesława Nowakowskiego, i tam wyczytałem, że tenże wuj w 1932 roku objął administrację majątku w Poturzynie koło Tomaszowa Lubelskiego. W majątku tym musiał go zastać wybuch II wojny światowej. Poturzyn opuścił nieco później w nieznanych mi okolicznościach.

Dostrzegałem jakiś związek między albumem a osobą Bolesława Nowakowskiego, ale wtedy znałem też relację mojej mamy, Aliny Garbacz, która twierdziła, że album przed laty znajdował się u siostry mojego dziadka, Eugenii Kucharskiej-Płaczek, mieszkającej w Rakowie, następnie w Kielcach, gdzie zmarła w 1992 roku. Stąd ta pamiątka fotograficzna została przywieziona do Biłgoraja. Jak się dowiedziałem, w czasie II wojny światowej siostra dziadka mieszkała i pracowała w szkole w Łopusznie, gdzie mogli przebywać członkowie ziemiańskich rodzin wielkopolskich, przymusowo wysiedleni przez Niemców do Generalnej Guberni. Wówczas przypuszczałem, że album zostawił w Łopusznie ktoś z takiej rodziny.

Minęło kilka lat. W grudniu 2015 roku zmarła w Celestynowie pod Otwockiem moja kuzynka Anna Dąbrowska. Pozostawiła po sobie sporo pamiątek, w tym liczne listy i fotografie. Kilka miesięcy później, od porządkującej po zmarłej dokumenty Magdaleny Maszewskiej, otrzymałem starą tekturową walizkę, a w niej kilka albumów fotograficznych, znalezionych na strychu domku, którego właścicielką była kuzynka Anna. Po otwarciu albumów dostrzegłem fotografie i dokumenty, wskazujące na ich związek ze wspomnianą osobą Włodzimierza Rulikowskiego z Poturzyna, gdzie zarządcą majątku dworskiego był wuj mojej babci.

Wówczas zadałem sobie pytanie: jak to się stało, że te nowo odkryte albumy znalazły się w podwarszawskim Celestynowie? Otóż okazało się, że po wybuchu wojny wuj Bolesław Nowakowski osiedlił się pod Warszawą i tu mieszkał do swojej śmierci w 1958 roku. Najprawdopodobniej uratowane przed zniszczeniem nieliczne pamiątki wywiózł z Poturzyna, zanim spłonął dwór, w którym były przechowywane. Od tego czasu los tych pamiątek był związany z Celestynowem i okolicą, gdzie na stałe zamieszkali członkowie mojej rodziny. Zupełnie zapomniane mogły przeleżeć nawet kilkadziesiąt lat na strychu małego domku kuzynki Dąbrowskiej. Dziś odtworzenie szlaku „wędrowki” tych

interesujących archiwaliów z Poturzyna pod Warszawę jest niemożliwe, gdyż nie żyje żadna z osób, która mogłaby coś wiedzieć na ten temat.

Cały zbiór poturzyńskich pamiątek obejmuje cztery albumy fotograficzne o łącznej liczbie 166 stron zaklejonych fotografiami, pocztówkami, wizytówkami, pismami, biletami, reklamówkami z hoteli itp. Ponadto w zbiorze znajduje się 6 luźnych kart ze zdjęciami i pismami poświadczającymi podróżę dziedzica Poturzyna do Algierii i Rumunii w związku z profesją inżyniera agronoma, jaką uprawiał, będąc właścicielem wielohektarowego majątku ziemskiego. Nie jest możliwe ustalenie autorstwa znacznej części fotografii, które były wykonane między początkiem XX stulecia a końcem lat trzydziestych. Tylko na niektórych odnotowano nazwisko fotografa, a właściwie fotografki, którą była Józefa Kraszewska. W przypadku zdjęć z podróży odbywanych przez kilka lat przed wybuchem II wojny światowej można tylko przypuszczać, że ich autorem był Włodzimierz Rulikowski, bowiem żadna z odbitek z tego okresu nie jest sygnowana jego nazwiskiem.

Zanim podjąłem się próby odtworzenia niektórych obrazów z życia przedstawicieli przedwojennego ziemiaństwa, przeprowadziłem kwerendę, opierając się w dużym stopniu na źródłach internetowych. Pomocne też były książki o historii miejscowości, w których mieli swoje majątki Rulikowscy, Woyciechowscy i inni właściciele ziemscy. Mam tu na myśli przede wszystkim monumentalne dzieło Romana Aftanazego *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej* oraz kilkunastotomową serię *Dzieje gmin Zamojszczyzny*, wydaną z inicjatywy zamojskiego archeologa i miłośnika tego regionu, Józefa Niedźwiedzia, przy współpracy kilku innych regionalistów. Pomocne w trakcie identyfikacji niektórych zdjęć były materiały fotograficzne, z którymi mogłem się zapoznać dzięki uprzejmości Andrzeja Wrony z Muzeum Wsi Lubelskiej i Marii Kołodziej, dyrektorki Szkoły Podstawowej w Poturzynie.

Zapis fotograficzny z podróży Włodzimierza Rulikowskiego

W okresie międzywojennym Włodzimierz Rulikowski odbył kilka podróży zagranicznych, co jest udokumentowane w jednym albumie i na kilku zachowanych luźnych kartach z licznymi odbitkami fotograficznymi, a także na różnego typu dokumentach. W 1929 roku udał się do Algierii w celu zapoznania

się z hodowlą owiec. Zaopatrzył się w odpowiednie listy polecające od konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Algierze. Brał udział również w konferencji pszczelarzy, która odbyła się na jesieni 1937 roku w Bukareszcie. Nieco wcześniej, bo w dniach 10-14 sierpnia 1937 roku w Paryżu odbył się Międzynarodowy Kongres Pszczelarski, w którym uczestniczył jako delegat redakcji czasopisma „Pszczelarz Polski i Ogród” oraz Warszawskiego Towarzystwa Pszczelarzy. Na kongres zabrał ze sobą pszczoły polskiej rasy. Podróż do Paryża prowadziła przez Czechosłowację, Austrię i Niemcy. Trasa została zaznaczona na mapie wklejonej do albumu poświęconego tej podróży, więc wiadomo, że powrót prowadził przez południowo-wschodnią Francję, Szwajcarię, północne Włochy, Austrię i Czechosłowację, a w kraju – przez Warszawę do Poturzyna. W albumie zachowały się liczne dokumenty – pisma od redakcji kierujących Rulikowskiego na kongres, świadectwo miejsca pochodzenia pszczół (wydane w Sandomierzu 16 lipca 1937 roku), materiały reklamowe z hoteli, pocztówki i oryginalne fotografie z Paryża, Nancy, Mont Blanc, Verdun, Strasburga i Monachium.

Z samego kongresu pszczelarskiego nie zachowały się żadne fotografie, natomiast seria zdjęć pochodzi z Wielkiej Światowej Wystawy, która w tym czasie odbywała się w Paryżu pod hasłem „Sztuka i technika w nowoczesnym życiu”. Była to ostatnia wystawa zorganizowana w centrum wielkiej metropolii (następne na przedmieściach), a wzięło w niej udział 47 państw, wśród nich Polska. Ogółem uczestniczyło w niej 303 polskich artystów oraz 126 firm i instytucji. Polska w rankingu nagród zajęła wysokie ósme miejsce, a do największych sukcesów na paryskiej wystawie należało przyznanie Grand Prix lokomotywie w granatowej otulinie i o opływowych kształtach zwanej „Piękną Polką”. Parowóz, który powstał w 1936 roku, osiągał prędkość 140 km/h¹. W albumie Rulikowskiego natrafiłem na 10 zdjęć autorskich w formacie 6 x 6 cm, przedstawiających fragmenty tej wielkiej wystawy, zorganizowanej nad Sekwaną, nieopodal wieży Eiffła.

Bogaty w podróże był również rok następny – 1938, kiedy to Włodzimierz Rulikowski własnym samochodem marki Citroen, nr rejestracyjny A09-333,

¹ *Polska na Wielkiej Światowej Wystawie w Paryżu 1937 rok*, <http://exspace.pl/articles/show/58> [dostęp: 30.11.2017].



Il. 1. Konferencja pszczelarzy w Bukareszcie
z udziałem Włodzimierza Rulikowskiego (1937)

udał się do Wielkopolski, odwiedzając po drodze szereg majątków ziemskich i ich właścicieli: Stefanię Plater w Białaczowie i Ożuchowie, Szoldrskich w Gołębinie i Jaszkanie, Jadwigę Kwilecką w Kórniku i Oporowie, Biegańskich w Potulicach, Czartoryskich w Sarbinowie, Szuldrzyńskich w Siernikach czy Michałowskich w Wolsztynie. Po tym objeździe pozostała seria zdjęć, głównie stykowych średnioformatowych (6 x 6 cm), wklejonych do albumu założonego przez Rulikowskiego pewnie w tym samym roku lub na początku 1939.

Zachowany do dziś w Białaczowie klasycystyczny pałac z lat 1797–1800 to budowla wzniesiona według projektu Jakuba Kubickiego dla Stanisława Małachowskiego, marszałka Sejmu Wielkiego. Obiekt składa się z dwukondygnacyjnego budynku głównego i połączonych z nim ćwierćkolistych galerii, a także z oficyny oraz dwóch pawilonów. W przypałacowym parku krajobrazowym z lat 1825–1830, o złożonym układzie wodnym, znajduje się wyspa zwana Wyspą Kochanowskiego z relikami prawdopodobnie renesansowego



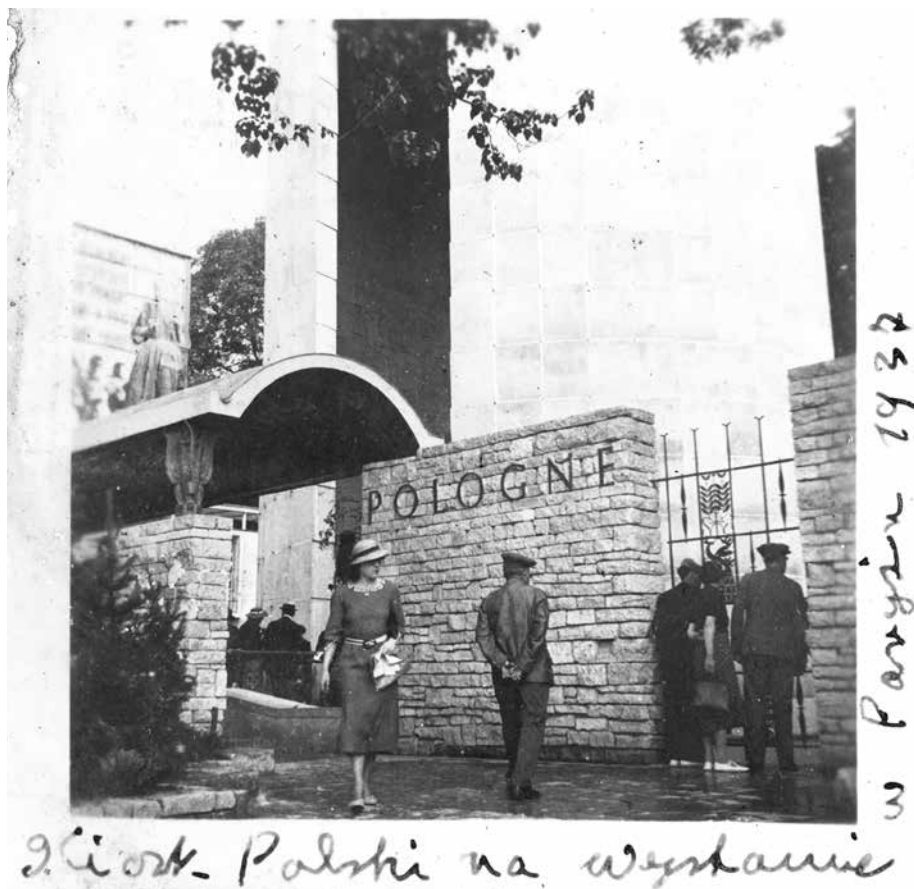
Paryż Wersalska 1937

II. 2. Tereny Wielkiej Światowej Wystawy w Paryżu (1937)

dworu obronnego. W otoczeniu pałacu do niedawna można było podziwiać okazały, głównie liściasty drzewostan, który – niestety – uległ zniszczeniu przez trąbę powietrzną w 2011 roku. Na terenie założenia znajdują się jeszcze inne elementy zabytkowej architektury, jak ruina oranżerii, eksedra (otwarta, półkolista nisza), zniszczone rzeźby ogrodowe oraz ogrodzenie².

W Starym Gołębinie, majątku należącym od XVIII wieku do 1939 roku do Szoldrskich, istniał dwór, który został rozebrany po 1945 roku. Pozostał jedynie

² M. Milecka, *Działania konserwatorskie w parku zabytkowym w sytuacji silnej degradacji substancji zabytkowej na przykładzie Białaczowa*, „Ochrona Zabytków” 2016, nr 1, s. 220–221; *Białaczów*, <http://www.polskiezabytki.pl/m/obiekt/2015/Bialaczow/> [dostęp: 31.10.2017].



Il. 3. Wejście do pawilonu polskiego na Wielkiej Światowej Wystawie w Paryżu (1937)

park z aleją platanową i stawem, a w nim barokowa rzeźba Jana Nepomucena z około 1730 roku. Ostatni właściciel dóbr gołębińskich, hrabia Jan Szolński (1881–1939), doktor nauk humanistycznych, został 23 października 1939 roku rozstrzelany przez Niemców podczas zbiorowej egzekucji przedstawicieli polskiej inteligencji w Kościanie w Wielkopolsce³.

³ *Stary Gołębin. Park pałacowy*, <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/21592,star-golebinpark-palacowy.html>; *Stary Gołębin. Nepomuk ze Starego Gołębina (1 poł. XVIII w.)*, [http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/33767,star-golebin-nepomuk-ze-starego-golebina-\(1-pol-xviiiw-\).html](http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/33767,star-golebin-nepomuk-ze-starego-golebina-(1-pol-xviiiw-).html); *Helena Szolńska*, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/helena-szolnska,44174.html> [dostęp: 6.11.2017].



Il. 4. Hrabina Stefania Plater na tle fragmentu parku w Białaczowie (1938)

Dwór w Jaszkanie zbudowali Szoldrscy w latach 1912–1918. Zachowany do dziś piętrowy budynek wzniesiono na rzucie prostokąta. Charakteryzuje się głębokim portykiem, przedzielonym przez balkon i zwieńczonym trójkątnym naczółkiem. Dwór stoi w otoczeniu parku, w którym niedawno ustawiono współczesne rzeźby. Dziś w pałacu ma siedzibę Centrum Hippiki Antoniego Chłapowskiego⁴.

Na interesujące opisy kilku innych siedzib ziemiańskich natrafiam w przewodniku po zabytkach, napisanym przez Marcina i Piotra Libickich. Zaczniemy od Kórnik:

⁴ *Jaszkanie*, <http://www.polskiezabytki.pl/m/obiekt/5845/Jaszkanie/> [dostęp: 31.10.2017].



Il. 5. Nieistniejący od 1945 r. dwór w Starym Gołębiniu (1938)

Ogromne, neogotyckie zamczysko imponujące rozmiarami, pięknie położone nad brzegiem jeziora, z wszystkimi elementami średniowiecznego zamku, tak jak to sobie wyobrażali XIX-wieczni architekci i fundatorzy, a więc z obowiązkowymi wieżami, basztami, krenelażami, fosą i neogotyckim mostem, a także elementami sztuki islamu. Dzisiejszy zamek stanął w miejscu średniowiecznego, drewnianego z XIV wieku, zastąpionego rozbudowywanym systematycznie w XV, XVI i XVIII wieku zamkiem murowanym. W obecnym kształcie jest on tą budowlą, którą na zlecenie przedostatniego z Działyńskich, Tytusa, wzniesiono w latach 1838–1861 w stylu neogotyku angielskiego według projektu Karola Fryderyka Schinkla, bardzo znanego



Il. 6. Hrabia Jan Szoldrski z siostrą Marią Biegańską przed gołębińskim dworem (1938)

architekta niemieckiego [...]. Zamek w Kórniku budził zachwyt współczesnych, a krytykę – podobnie jak cała XIX-wieczna sztuka naśladowcza – następnych pokoleń. Dziś półtorawieczna patyna nadaje szlachetności jego murom. Wspaniałe zbiory i pamiątki narodowe zebrane przez Działyńskich i Zamoyskich, ofiarowane narodowi, które niemal nietknięte przetrwały obie wojny, czynią z Kórnika najciekawszą w swoim rodzaju rezydencję w Polsce. Jest on obiektem wyjątkowym również z tego względu, że zachował się po dziś dzień swój dawny charakter: rezydencji prywatnej kolekcjonerów pamiątek narodowych i dzieł sztuki. Dzięki temu nie ma w nim nic z anonimowości i chłodu wnętrza pseudomieszkalnego, urządzonego przez muzealników. Jest



Il. 7-9. Dwór Szoldrskich w Jaskowie i fragmenty jego wnętrza (1938)



Kórnik

Il. 10. Fragment neogotyckiego zamku w Kórniku (1938)

autentyczne ciepło domu tak zaaranżowanego, jak go chcieli widzieć ludzie, którzy w nim naprawdę mieszkali. Kolejne pokoje – gabinety, salony, sypialnie – tchną autentycznością, co jest zupełnie w Polsce wyjątkowe.

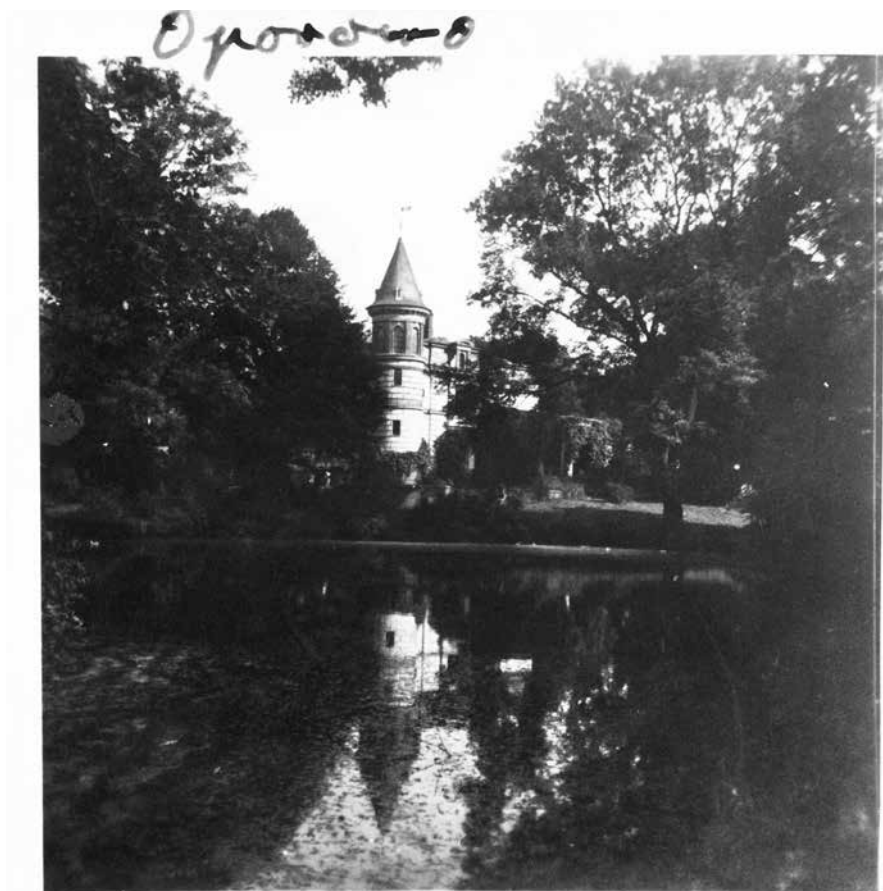
Kórnik występuje w dokumentach co najmniej od 1362 roku. Od XIV wieku do 1592 roku stanowił własność rodziny Górków i główną ich siedzibę. W XVII wieku należał do Czarnkowskich i Grudzińskich. Od 1678 do 1880 roku był własnością Działyńskich. Po ostatnim z Działyńskich, Janie, przeszedł na rzecz jego siostrzeńca, Władysława Zamoyskiego, syna generała Zamoyskiego. W 1925 roku Władysław Zamoyski wraz z matką generałową Jadwigą Zamoyską i siostrą Marią Zamoyską ofiarował



Il. 11. Hrabina Jadwiga Kwilecka przy samochodzie Włodzimierza Rulikowskiego na tle zamku w Kórniku (1938)

dobra kórnickie wraz z zamkiem i zbiorami narodowi, tworząc Fundację „Zakłady Kórnickie”. W 1953 roku dobra zostały skonfiskowane przez rządy komunistyczne, a zamek ze zbiorami oddany Polskiej Akademii Nauk. W konsekwencji zlikwidowania dobrego zabezpieczenia w postaci wielkich dóbr rozpoczęły się kłopoty finansowe. W 2001 roku mocą ustawy Fundacja „Zakłady Kórnickie” została restytuowana w okrojonej formie⁵.

⁵ M. Libicki, P. Libicki, *Dwory i pałace wiejskie w Wielkopolsce*, Poznań 2003, s. 174–175.



Il. 12. Spojrzenie na siedzibę Kwileckich w Oporowie (1938)

Kilka fotografii prezentuje siedzibę Kwileckich w Oporowie. Ich autorem jest najprawdopodobniej Włodzimierz Rulikowski.

Trudno dziś ustalić, na jaką skalę zostały wykorzystane fragmenty starego dworu przy budowie nowej siedziby Mieczysława Kwileckiego w latach 1877–1878. Jednolita dekoracja architektoniczna zatarła różnice między nową i starą częścią. [...] Całość została nakryta mansardowym dachem nadającym rezydencji charakter kostiumu francuskiego, co zostało dodatkowo podkreślone boniowaniem ścian. Niemal nieodłączna w pa-



Il. 13. Pałac Kwileckich w Oporowie (1938)

łacach XIX wieku – a czasem nawet i w pałacach kostiumu narodowego z początku XX wieku – wieża została umieszczona w północno-zachodnim narożu. Całość zaprojektował wzięty architekt Zygmunt Gorgolewski, wykształcony – jak niemal wszyscy jego koledzy działający w tym czasie w Wielkopolsce – na politechnice w Charlottenburgu.

Oporowo pojawia się w dokumentach co najmniej od 1393 roku, kiedy to występuje jego pierwszy znany właściciel, Tomek z Oporowa, zapewne wywodzący się z rodu Przysnów. [...] Mieczysław Kwilecki (1833–1918), fundator pałacu w Oporowie, był działaczem społecznym i politycznym,



Il. 14. Polana z klombem kwiatowym w parku przy dworze Biegańskich w Potulicach (1938)

w 1863 roku komisarzem powiatu szamotulskiego organizującym pomoc dla powstania, więźniem w Moabcie, zasłużonym w wielu dziełach patriotycznych, członkiem pruskiej Izby Panów, gdzie bronił praw Polaków. Właściciel Oporowa, ordynat kwilecki, hr. Dobiesław Kwilecki (ur. 1888), wywieziony w głąb Rosji zmarł w 1942 roku. Ludwik Puszet, rzeźbiarz, mąż Julii z Kwileckich z Oporowa, zamordowany został przez Niemców w obozie koncentracyjnym⁶.

⁶ Tamże, s. 251–252.



Sarbinów

Il. 15. Dwór w Sarbinowie, należący do księcia Romana Czartoryskiego (1938)

Z Potulic należących do rodziny Biegańskich Rulikowski przywiózł tylko jedną fotografię, która przedstawia fragment parku. Dwór należał do niezbyt okazałych, a zbudowali go Biegańscy zapewne na początku XIX wieku. Zachowany do dziś parterowy obiekt z mieszkalnym poddaszem oraz dwiema piętrowymi wystawkami w fasadach nakrywa dach naczółkowy z powiekowymi okienkami. Po obu stronach korpusu dwór powiększono poprzez dobudowanie skrzydeł. Potulice należały do Biegańskich od 1675 do 1939 roku⁷. Potulickim

⁷ Zob. tamże, s. 288.

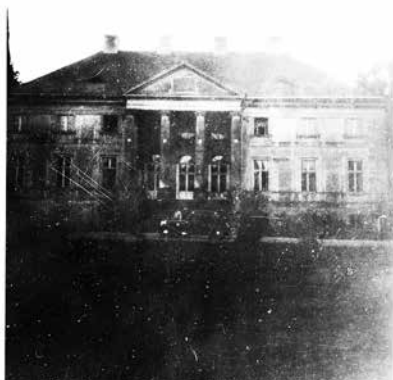


Il. 16. Książę Roman Czartoryski przy citroenie Włodzimierza Rulikowskiego (1938)

dwór otacza park z polaną po południowej stronie dworu. W parku znajdują się dwa stawy połączone kanałem, a także pozostałości kamiennie-ceglanej grotty oraz klasycystyczna tzw. świątynia grecka z początku XIX wieku⁸.

Włodzimierz Rulikowski w czasie objazdu po Wielkopolsce zawitał również do Sarbinowa, a z ostatnim właścicielem tutejszego majątku, księciem Romanem Czartoryskim (1898–1958), odbył wspólną wycieczkę samochodową. Sarbinowski dwór, kilkakrotnie fotografowany w 1938 roku, zbudowany został w 1800 roku dla Antoniego Sczanieckiego.

⁸ Potulice, <http://www.polskiezabytki.pl/m/obiekt/6013/Potulice/> [dostęp: 7.11.2017].



Pałac Szuldrzyńskich w Siernikach

Il. 17. Pałac Szuldrzyńskich w Siernikach (1938)

Pozornie piętrowy, jednak z powodu zredukowania parteru niemal do poziomu bardzo wysokiego podpiwniczenia de facto parterowy. Również nietypowe [...] jest umieszczenie portyku kolumnowego na poziomie jedynej górnej kondygnacji, co powoduje, że drzwi wejścia głównego znajdujące się w górnej kondygnacji stają się zupełnie niepozorne. Podobnie potraktowano elewację ogrodową, z tą różnicą, że zamiast kolumn toskańskich umieszczono tu jedynie pilastry. [...] Dwór zbudowany na rzucie prostokąta, nakryty dachem czterospadowym⁹.

Sarbinowo, wieś o genezie średniowiecznej, pod koniec XVIII stulecia należało do Szczanieckich, następnie do Czartoryskich, którzy utrzymali własność do II wojny światowej¹⁰.

Kolejną miejscowością, w której zatrzymał się Włodzimierz Rulikowski, były Sierniki. Jest to stara wieś, wzmiankowana już w XIV wieku. Tutaj w ciągu następnych stuleci właścicielami majątku byli między innymi Sierniccy, Prusieccy, Zakrzewscy i Radolińscy. Od 1849 do 1939 roku należał on do Szuldrzyńskich. W latach 1786–1788, staraniem Katarzyny Radolińskiej

⁹ M. Libicki, P. Libicki, dz. cyt, s. 333.

¹⁰ Zob. tamże.



Il. 18. Stefan Michałowski z rodziną przed pałacem w Wolsztynie–Komorowie (1938)

z Raczyńskich wzniesiono klasycystyczną rezydencję, której zdjęcie umieścił w swoim albumie Rulikowski z adnotacją: „Sierniki Kota Szuldrzyńskiego”. Jest to zachowana do dziś budowla o zwartej, podpiwniczonej, dwukondygnacyjnej bryle, nakrytej dachem czterospadowym. Z frontu znajduje się okazały portyk, zaś z tyłu trójboczny ryzalit.

Kompozycja założenia jest tradycyjna. Na osi wytyczono aleję dojazdową, doprowadzającą na honorowy dziedziniec przed pałacem, ujęty po

bokach dwoma tak samo ukształtowanymi oficynami. Centralne miejsce zajął pałac, usytuowany na niewielkim wzniesieniu, przez co (widziany od strony dojazdu) sprawiał wrażenie monumentalnego. Za pałacem rozplanowano krajobrazowy park, przechodzący w dalszej części w park leśny, z wytyczonym na osi elewacji tylnej kanałem wodnym¹¹.

Włodzimierz Rulikowski odwiedził też Wolsztyn-Komorowo, gdzie mieszkała rodzina Stefana Michałowskiego (1902–1961) i Antoniny Michałowskiej z Mycielskich (1899–1979), uwieczniona na tle pałacu na kilku fotografiach najpewniej autorstwa właściciela Poturzyna.

Wspaniały i niezwykle reprezentacyjny pałac zbudowany w 1911 roku dla hrabiego Stefana Mycielskiego przez wziętego poznańskiego i wielkopolskiego architekta, czołowego przedstawiciela tak zwanego stylu krajowego, Rogera Sławskiego. Prostą bryłę piętrowego pałacu dekorowaną pilastrami poprzedza okazały sześciokolumnowy portyk. Jego gzyms płynnie przechodzi w gzyms obiegający cały pałac. W trójkątnym frontonie portyku Dołęga – herb rodu Mycielskich. Pałac w Wolsztynie powstał w innej wersji kostiumu narodowego, zwanego też stylem krajowym lub polskim. Klasycyzujące formy, okazały portyk kolumnowy nawiązują nie do baroku, lecz do epoki stanisławowskiej, a więc sztuki schyłku wolnej Rzeczypospolitej. Nakrywając pałac płaskim dachem, Sławski pominął tak istotny element stylu, jakim był mansardowy dach [...]. Pominął też różnicujące bryłę ryzality. Jednak wszystkie te uproszczenia nie tylko nie odebrały budynkowi cech kostiumu narodowego, ale ukazały jeszcze inne – bardziej reprezentacyjne i dostojne jego oblicze. Reprezentacyjne pomieszczenia zlokalizowane zostały na piętrze¹².

Dodajmy, że sama miejscowość odnotowana została w źródłach w 1285 roku jako Komorowo. Wówczas jej właścicielami byli komes Luder oraz jego

¹¹ *Pałac w Siernikach*, <http://regionwielkopolska.pl/katalog-obiektow/katalog-obiektow.html?idgtxe=1326&idgtxe9=1326>xp=2> [dostęp: 7.11.2017].

¹² M. Libicki, P. Libicki, dz. cyt., s. 429.



Il. 19. Salon w wolsztyńskim pałacu (1938)

syn Pielgrzym. Lokacja samego Wolsztyna na prawie magdeburskim miała miejsce po południowej stronie pierwotnej osady dopiero około 1380 roku. Do 1890 roku jego właścicielami byli przedstawiciele kilku rodów, między innymi Wolsztyńscy, Gorajscy i Gajewscy, po których nastąpili Mycielscy. W 1930 roku właścicielką dóbr wolsztyńskich (Komorowa) była Irena Mycielska z Łąckich (1863–1935), wdowa po Stefanie Mycielskim (1863–1913), budowniczym pałacu¹³. W roku 1936 Komorowo stanowiło własność Stefana Michałowskiego

¹³ Zob. M. Libicki, P. Libicki, dz. cyt., s. 429–430; <http://genealogia.grocholski.pl/gd/osoba.php?id=011045> [dostęp: 7.11.2017].

i jego żony hrabiny Antoniny, córki Stefana i Ireny Mycielskich. Michałowscy mieszkali w pałacu do 1939 roku. Wojnę spędzili w Maliniu koło Mielca u siostry hrabiny Antoniny, Ireny Tarnowskiej¹⁴. W albumie Rulikowskiego pozostał jeszcze jeden „ślad” wolsztyński – pocztówka przedstawiająca pałac Mycielskich (fot. Sł. Laskowski), wysłana 12 listopada 1938 roku przez Marię Mycielską do właściciela Poturzyna.

Kilka lat później, w 1945 roku doszło do spalenia pałacu. Rezydencję po wojnie odbudowano, ale w trakcie prac rewaloryzacyjnych jej wnętrza nie zostały odtworzone. Czasy świetności tego miejsca przypomina kilka fotografii, jakie odnalazłem w starym albumie uratowanym w Poturzynie z pożogi wojennej.

Dalsza podróż W. Rulikowskiego wiodła do Szwajcarii Kaszubskiej i Juraty, gdzie wakacje spędzała między innymi liczna rodzina księcia Romana Czartoryskiego z Konarzewa. Bogato udokumentowana fotograficznie podróż do Wielkopolski i nad polskie morze, umieszczona w czwartym z albumów Rulikowskiego, pozwala dzięki napisom na odbitkach na identyfikację wielu osób – reprezentantów przedwojennego ziemiaństwa, fotografowanych na tle własnych siedzib rodowych bądź w trakcie odpoczynku na nadmorskiej plaży. Jedna seria zdjęć powstała podczas obiadu pożegnalnego Konstantego Broel-Platera (1909–2007) z Białaczowa, który w 1938 roku wyjechał na kilkanaście miesięcy do Konsulatu Rzeczypospolitej w Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych w celu zdobycia doświadczenia dyplomatycznego. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił mu powrót do Polski. Do jej końca pracował na placówce dyplomatycznej, a po pozbawieniu go i innych dyplomatów w 1944 roku pracy na placówkach przez władze w Warszawie, pozostał na stałe w Stanach Zjednoczonych¹⁵.

¹⁴ Z. Poniedziałek, *Wolsztyn od lokacji do transformacji (1384–1989)*, Wolsztyn 2010, s. 114–117, 340–341; www.sejm-wielki.pl/b/dw.59295 [dostęp: 18.03.2018].

¹⁵ Zob. K. Jedynak, *Broel-Platerowie z Białaczowa. Losy rodziny w XIX i XX w.*, Końskie 2013, s. 27, 33–34, 193.

Krzysztof Garbacz

The photographic record of Włodzimierz Rulikowski's travels

Abstract

This happened around 2010 during one of my visits to my family home in Biłgoraj. Looking through the old mementos, I came across an album with numerous old photographs depicting, among other things, manor houses, palaces and their owners with their families from Greater Poland. Some photos were taken in Szwajcaria Kaszubska and at the Baltic Sea. The prints showed the surnames and the names of the places where the photographs were taken. However, there was no information about the photographer and the owner of the album. But inside the album, I found two loose pages with photographs and a letter sent by the Society of bee-keepers from Bucharest to Włodzimierz Rulikowski, living in *chateau de Poturzyn*. One of these photographs depicts him together with other participants of the Bucharest conference. After familiarizing myself with the album, I began working on identifying the places shown on the prints, gathering information about the manor houses and the people who were captured by an unknown photographer.

Several years passed. In December 2015, my cousin Anna Dąbrowska died in Celestynów near Otwock. She left a number of mementos, including numerous letters and photographs. A few months later, Magdalena Maszewska, who organized the documents of the deceased, sent me an old cardboard suitcase containing several photograph albums which she found in the attic of my cousin's house. The albums included photographs and documents which seemed to be connected with the above-mentioned Wło-

dzimierz Rulikowski from Poturzyn, where my grandmother's uncle was a property administrator.

The entire collection of the Poturzyn mementos consists of four photograph albums with 166 pages of photographs, postcards, business cards, letters, tickets, hotel adverts etc. In addition, the collection includes 6 loose pages with photographs and letters connected with the trips of the owner of Poturzyn (a multi-hectare landed estate) to Algeria and Romania. He travelled there on business as an agronomy engineer.

Translated by Aneta Kiper

Bożena Grabowska

Atrybucja obrazów z kościoła opackiego w Starym Dworku

Twórczość Szymona Czechowicza, obejmująca setki prac, nie została w całości rozpoznana, a wielu obrazom przypisać można jego autorstwo tylko na podstawie zapisów archiwalnych i analizy cech warsztatowych. Jedną z takich prac jest obraz Wniebowzięcia NMP w ołtarzu głównym w kościele pocysterskim w Obrze, którego atrybucję ustalono na podstawie informacji pozostawionej przez Piotra Widawskiego SOC, ostatniego przeora klasztoru w Bledzewie. Według Widawskiego obraz namalowany w 1759 r. został wykonany na zlecenie opata oberskiego Józefa Michała Loka, który *Od strony wschodniej wybudował z cegły palonej zakrystię, kapitułarz i refektarz, a na drugim piętrze salę, nad którą dach jest dany w r. 1755. W tym samym roku ołtarz wielki kazał zrobić i sztafirować. Stalla, czyli chóry w kościele dał zrobić. Malarzowi Czechowiczowi z Poznania, polecił w r. 1756 malowanie obrazu Wniebowzięcia Najśw. Maryji Panny, do wielkiego ołtarza, i byłby dokończył wewnętrzne przyozdobienia w kościele klasztornym, lecz zgromadzenie bledzewskie ks. Cystersów, powołało go do siebie i obrąło opatem bledzewskim dnia 21 sierpnia 1756 roku, na które w roku następnym 1757 z wielkim żalem zgromadzenia oberskiego, a pociechą bledzewskiego, przeniósł się na opactwo bledzewskie (widocznie bogatsze od oberskiego)¹. Żał nie oznaczał, że cystersi oberscy pogodzili się ze zmianą na stanowisku opata, bo zachowały się akta procesowe między klasztorem bledzewskim i oberskim o 6 tys. złotych polskich po ś.p. Józefie Loka, opacie bledzewskim, 1756-1784 r.².*

¹ P. Widawski, *Kościół i klasztor cystersów w Obrze*, „Przyjaciel Ludu” nr 28 (R.10) z 6 stycznia 1844, z. 7, s. 226.

² Sygn. C 9.8, Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Obrze.

Kim był Józef Michał Loka? Urodził się 22 maja 1713 r., a był synem Marcina, pana na Obozinie, Jastrzębiu i Łukocinie, działach w Kobierzynie i Ostrowitem, położonych w powiecie Tczewskim, oraz Marjanny Radziszewskiej³. Jego dwaj starsi bracia, Paweł (1704-1766) i Jakub (1707-1748), byli jezuitami. Jednego z nich tak wspomniał Kacper Niesiecki: *Niedawnemi czasy żyło dwóch braci rodzonych z domu Loka, jeden był opatem Bledzewskim, zakonu Cystersowi, drugi Jezuitą, rządził prowincją Wielkopolską: obydwaj ludzie ze wszech miar znakomici*⁴. Oprócz niego Józef miał jeszcze kilku braci, trzech z nich wymienia Seweryn Uruski⁵. Dwaj byli jezuitami i wstąpili do zgromadzenia w Krakowie. Paweł, o którym dał wzmiankę Niesiecki, profesor teologii moralnej, w latach 1751-1755 pełnił funkcję rektora kolegium w Grudziądzu, następnie w latach 1756-1760 w Kaliszu, a zmarł jako prowincjał wielkopolski⁶. Drugi z braci, Jakub, sprawował w zakonie różne posługi, był wykładowcą retoryki i poetyki w Jarosławiu (1737-1738), misjonarzem w Koźliczkach (1740-1744), a następnie superiorem w Wałczu (1744-1748)⁷. Trzeci, Hieronim, tak jak i Józef został cystersiem i kaznodzieją. Ostatni z braci Józefa Loka, Franciszek, miecznik parnawski, pojął za żonę Apolonie Dambrowską i pozostał w rodzinnych dobrach. O interesującym nas Józefie Locu Uruski tak napisał: *Józef-Michał, opat Cystersów oborskich 1744 r., a w 1756 r. bledzewskich, dokończył budowy kościoła w Rokitnie i restaurował klasztor w Bledzewie, a umierając 1762 r., zostawił znaczny fundusz na dokończenie tej restauracji; w 1758 r. wymurował kościół w Nowej Wsi*⁸. Należy dodać, że opat Loka przyjął śluby zakonne w dniu 20 sierpnia 1730 r. w klasztorze w Łądzie. W latach 1744-1756 był opatem klasztoru Cystersów w Obrze, gdzie pozostawił po sobie pochlebną opinię dobrego zarządcy. Zmarł 1 mar-

³ *Genealogia Domus Loka*, [w:] Teki Dworzaczka, *Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV-XX w.*, [CD-ROM], Kórnik 1995, tab. 643.

⁴ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 6, Lipsk 1839-1845, s. 139-140.

⁵ S. Uruski, *Rodzina, herbarz szlachty polskiej*, t. 9, Warszawa 1912, s. 141.

⁶ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, poz. 3743.

⁷ Tamże, poz. 3742.

⁸ S. Uruski, dz. cyt.

ca 1762 r. we dworze opackim w Starym Dworku i został pochowany w kościele w Rokitnie⁹.

Oprócz różnych istotnych zmian w klasztorze, podczas kilku lat sprawowania godności opata (od 1757 do swojej śmierci 1 III 1761 r.), Józef Loka, według zapisu Piotra Widawskiego, *przysposobił materiał do budowy rezydencji w Starym Dworku, a także na wybudowanie kościoła w Starym dworku wszystkie materiały staraniem i kosztem jego przysposobione i zwiezione zostały*¹⁰.

Ks. Józefowi Loce bardzo zależało na objęciu stanowiska opata w Bledzewie. Jak bardzo, wynika z anegdoty podanej przez Widawskiego w przypisie pod historią klasztoru w Bledzewie, opublikowanej w czasopiśmie „Przyjaciel Ludu” z 1843 r. Napisał tam, że: *Zaraz po śmierci Ks. Aleksandra Benedykta Gurowskiego, Opatu bledzewskiego bawiąc pod ten czas w Rzymie Ks. Michał Józef Loka wyrobił sobie, bez wiedzy zgromadzenia bledzewskiego, u Stolicy apostolskiej Brewe na Opactwo bledzewskie, pod dniem 17 Kwietnia 1742 r., jedynie w tej myśli aby kościół w Rokitnie przez Opatów Józefa i Benedykta Gurowskich zaczęty (który później był rozebrany) mógł dokończyć, lecz że wprzód dnia 28 Marca t.s.r. został przez Członków zgromadzenia obrany kanonicznie Ks. Michał Gorczyński, Opat paradycki, Opatem bledzewskim, dla tej przyczyny zgromadzenie go za Opatu nie uznało, i był przymuszonym zamiarów odstąpić. W dwa lata później został Opatem oberskim*¹¹. Informacja ta świadczy o zapobiegliwości opata, który miał zwyczaj planować swoje działania i dokładnie się do nich zawczasu przygotowywać. Można w związku z tym sformułować tezę, że gdy tylko został obrany opatem w Bledzewie, zamówił u Czechowicza nie tylko obraz do ołtarza klasztornego w Obrze, ale również inne malowidła, i że tymi zamówionymi zawczasu malowidłami mogą być trzy obrazy obecnie znajdujące się w kościele w Starym Dworku.

Badaczem, który wskazał atrybucję obrazu do ołtarza głównego dla klasztoru w Obrze, była monografistka artysty, Józefa Orańska¹². Na podstawie do-

⁹ *Genealogia Domus Loka*, [w:] *Teki Dworaczka...*, tab. 643; A. Boniecki, A. Reski, *Herbarz Polski*, t. 1, Warszawa 1912, s. 10.

¹⁰ P. Widawski, dz. cyt., s. 54, przyp. 15.

¹¹ Tamże, przyp. 13.

¹² J. Orańska, *Obrazy z poznańskiej Fary*, [w:] J. Wiesiołowski (red.), *Nasi dawni jezuici*, („Kronika Miasta Poznania”, 1997, 4), Poznań, 1997, s. 286.



Wnętrze kościoła w Starym Dworcu, fot. B. Grabowska

stępnym źródłach archiwalnych podała, że Czechowicz przebywał w Poznaniu w latach 1754-1756, wykonując zlecenie jezuitów na rzecz ich nowo wybudowanego kościoła. Przypuszczenia swoje oparła na danych pochodzących z warszawskiej księgi grodzkiej, która odnotowała, iż artysta zamieszkiwał wtedy w Warszawie ze swoim krewnym, Łukaszem Smuglewiczem, w kamienicy nr 59 mieszczącej się przy Starym Rynku a należącej do pisarza Tomasza Czempińskiego. Z tym, że w informacji tej musi tkwić błąd, bo inne opracowania podają, że kamienicą zamieszkiwaną przez Szymona Czechowicza i rodzinę jego siostrzenicy, zamężnej z Łukaszem Smuglewiczem, był dom „Pod Fortuną” przy Starym Rynku 22¹³. Warto przy tym dodać, że dom Czempińskich nie był zwyczajną kamienicą czynszową. Na długie lata stał się miejscem, gdzie skupiało się życie kulturalne Starej Warszawy i gdzie spotykali się literaci, poeci i artyści. Sam Tomasz Czempiński, a dokładnie Tomasz Ambroży Czempiński herbu Lew z laurem, także nie był zwykłym pisarzem grodzkim, ale regentem metryki skarbu koronnego. Jak bardzo ta rodzina była związana z artystycznym

¹³ J. Lileyko, *Najcenniejsze zabytki Warszawy*, Warszawa 1989, s. 33.



Ołtarz główny w kościele w Starym Dworcu, fot. B. Grabowska

życiem Warszawy, świadczy fakt, iż syn Tomasza Ambrożego, Jan Baptysta, pojął za żonę Prowidencję Fontanę, córkę architekta Józefa Fontany i Barbary Kellerówny, siostrę Jakuba Fontany. Siostra Prowidencji, Magdalena, poślubiła natomiast ucznia Szymona Czechowicza, Jerzego Plerscha¹⁴. Czy kamienica Czempińskich przy ul. Wrocławskiej na Starym Mieście w Poznaniu również należała w 1756 r. do Ambrożego Tomasza Czempińskiego¹⁵? Jeśli tak, to możliwe, że właśnie tam zatrzymał się Czechowicz. Samo zaś zlecenie obrazu do kościoła Cystersów w Obrze artysta mógł otrzymać za pośrednictwem któregoś z braci opata Loki, Pawła lub Jakuba z zakonu jezuitów.

Przyjęło się sądzić, że już od 1756 r. malarz działał w Wilnie, pracując tam dla benedyktynów, jezuitów i wizytek. W tymże samym roku przypisuje mu się też wykonanie obrazów dla kościoła Jezuitów w Lublinie (obecnie katedrze).

¹⁴ K. Boniecki, dz. cyt., t. 5, s. 303.

¹⁵ Sygn. 0923, k. 35-36, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Księga Grodzka Poznania z 1726 r.; rodzina Ambrożego Tomasza Czempińskiego pochodziła z rodu Czempińskich vel Czenpińskich z Poznania, za: T. Zielińska, *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach w XVIII w.*, Warszawa 1987, s. 131.

Zważywszy na odległość dzielącą Wilno od Lublina, trzeba przyjąć, że oba zamówienia artysta zrealizował w swojej pracowni, wcześniej obejrzawszy wnętrze kościelne bądź po otrzymaniu szczegółowych danych co do wielkości i tematu obrazu, bez konieczności malowania płócien w miejscu zlecenia. Tak właśnie mogły powstać obrazy dla cystersów bledzewskich. Poza tym Czechowicz nie musiał samodzielnie wykonywać wszystkich zamówionych dzieł, lecz korzystał z pomocy uczniów i współpracowników, choćby Łukasza Smuglewicza.

Trzeba przy tym wspomnieć, że miejscowość Stary Dworek wiele znaczyła dla bledzewskiego konwentu. Przede wszystkim była wsią należącą do opactwa niemal od początku jego lokacji, bo od 1312 r.¹⁶ Możliwe, że we wsi niemal od razu postawiono dwór przy tamtejszym folwarku, bo gdy w 1560 r. zaistniała potrzeba ulokowania na uboczu ustępującego opata Piotra Kamińskiego, który zrezygnował z funkcji ze względu na podeszły wiek, na siedzibę emeryta przeznaczono dwór w Starym Dworku¹⁷. Miejsce okazało się na tyle wygodne, że odtąd Stary Dworek stał się domem ustępujących opatów. Przy rezydencji opata szybko wzniesiono budynek kościoła, wymieniony w dokumentach już w 1580 r.¹⁸ O dziejach rezydencji paradoksalnie nie zachowało się wiele informacji, istnieją

¹⁶ P. Widawski, *Wiadomość historyczno-chronologiczna o fundacji klasztorów w Nowym Doberlugu*, w *Zemsku i Bledzewie, XX Cystersów*, „Archiwum Teologiczne”, R. I (1836), Poznań, s. 472-505; tenże, *Kościół i klasztor księży cystersów w Bledzewie*, „Przyjaciel Ludu”, R. 10 (1843), nr 12, s. 49-56; L. Ledebour, *Zur Geschichte des Cistercienserkloster Blesen in Grossherzogthums Posen*, [w:] „Neues Allgemeines Archiv”, Posen 1836; F. Winter, *Zur Geschichte der Kloster Zinna*, „Geschichtsblätter für Stadt und Land Magdeburg”, t. II, 1976; A. Pick, *Zur Geschichte von Althofchen der Residenz der Blesener Abte*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”, R. 2, Posen 1886, s. 33-58; R. Lehmann, *Die altere Geschichte des Cistercienserklosters Dobriluh in der Lausitz*, „Niederlausitzer Mitteilungen”, t. 13, Posen 1916-1917; L. Hertel, *Geschichte des ehemaligen Zisterzienserklosters Blesen*, Blesen 1928; A.M. Wyrwa, *Zemsko-Bledzew*, [w:] *Monasticon Cisterciense Poloniae. Katalog męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej*, A.M. Wyrwa, J. Strzelczyk, K. Kaczmarek (red.), Poznań 1999, t. 2, s. 370-386.

¹⁷ E. Linette, *Dwór opacki w Starym Dworku pow. Międzyrzecz. Dokumentacja historyczna opracowana na zlecenie Inspektoratu Budownictwa Rolniczego w Gorzowie*, Poznań 1968, maszynopis, Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Gorzowie Wlkp.

¹⁸ L. Hertel, dz. cyt.



Obraz „Św. Józef z Dzieciątkiem” w kościele w Starym Dworku, fot. B. Grabowska

jednak dokumenty opackie datowane i podpisywane w Starym Dworku, stąd wiadomo, że siedziba była wygodna i chętnie używana. Dwór był dla opatów miejscem rekonwalescencji podczas ich niedyspozycji, wielu z nich tutaj zakończyło swój żywot, także Michał Loka. Ostatnim z opatów mieszkających w Starym Dworku był Onufry Wierzbński, który pozostał tu aż do 1803 r., choć sama wieś uległa sekularyzacji w 1796 r. Zgodę na przebywanie opata w Starym Dworku wyraził wówczas minister pruski Karl Georg von Hoym¹⁹, do którego oficjalnie o wydzierżawienie dworu zwrócił się opat Wierzbński, przekonując, że jest to jedyna *od nie pamiętnych czasów* (sic!) rezydencja opacka²⁰. Nie stało się tak po likwidacji Księstwa Warszawskiego w 1815 r., choć opat Władysław Żórawski także o to zabiegał. Stary Dworek pozostał domeną królewsko-pruską, którą oddano w dzierżawę. W 1886 r. rozebrano bramę wjazdową do rezydencji

¹⁹ G.T. Fechner, *Hoym, Karl Georg Heinrich Graf von*, [w:] „Allgemeine Deutsche Biographie”, t. 1, Leipzig 1881, s. 219-225.

²⁰ Albert Pick w swoim opracowaniu powołuje się na akt dzierżawy podpisany przez ministra K.G. von Hoyma, który wówczas był przechowywany w Królewskim Archiwum w Poznaniu: A. Pick, dz. cyt., s. 38, przyp. 17.

z przyległymi stajniami, na miejscu których wzniesiono istniejące budynki gospodarcze. Po wojnie dworek stał się siedzibą zakładu PGR do czasu jego kompletnej dewastacji. Za autora projektu dworu uznaje się Antoniego Hoehnego, który w 1786 r. wykonał projekt na przebudowę kościoła klasztornego w Bledzewie²¹, lecz ujawniające się obecnie szczegóły budowli spod odpadających kawałków tynku na elewacjach, w postaci ozdobnych, rokokowych gzymsów nadokiennych, mogą wskazywać na udział w przebudowie Karola Marcina Frantza, znanego architekta z Rydzyny, który analogiczny rodzaj detalu zastosował w pałacu w Rydzynie, w Paradyżu oraz w Rokitnie.

Kościół w Starym Dworcu prawdopodobnie powstał wraz z dworem równieź w XVI w. Najpierw była to świątynia drewniana, w miejscu której w poł. XVIII w. wzniesiono budynek murowany – niewielką budowlę, której przydano cechy reprezentacyjne – poprzez zamknięcie wejścia wieżą zwieńczoną parą hełmów cebulastych, przez co osiągnięto iluzję monumentalnej, dwuwieżowej fasady. Wnętrze optycznie powiększono, wprowadzając dwa aneksy ujmujące wydzielone prezbiterium. Jedno z pomieszczeń pełni funkcję zakrystii, a drugie było zapleczem dla prezbiterium, z kominkiem zapewniającym w zimne dni ciepło podeszłemu wiekiem opatowi-emerytowi.

Na wystrój tego, mimo wszystko ciasnego, salowego wnętrza składają się aż trzy ołtarze, z których główny jest iluzjonistyczny, malowany na ścianie prezbiterium z dwoma obrazami oprawionymi w rokokowe, stiukowe ramy. Dwa boczne utworzono z wielkoformatowych płócien umieszczonych wprost na ścianie kościelnej w rokokowych ramach ze stiuku oraz z murowanych mens ołtarzowych. Na jednym z obrazów namalowano „Wizję św. Bernarda z Clairvaux”, a na drugim „Adorację krzyża przez św. Jana Nepomucena”. Obrazy wprawdzie są w bardzo złym stanie, bo jak wspomniano, spoczywają bezpośrednio na zawilgoconej ścianie kościoła, co powoduje odpajanie się i pękanie warstwy malarskiej oraz białe wykwyty pleśni, lecz odznaczają się kompozycją dość charakterystyczną dla twórczości Szymona Czechowicza.

²¹ Sygn. 1454/229, kk. 109, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta klasztoru Cystersów w Bledzewie, *Liber perceptae et expensae pro fabrica monasterii quae* (...) 1765-1803. 225.



Obraz „Wizja św. Bernarda z Clairvaux” w kościele w Starym Dworku,
fot. B. Grabowska

Obraz św. Józefa, który tkwi w ołtarzu głównym, wyobraża patrona świątyni i opata Józefa Michała Loki. Niestety, dzieło to zostało bardzo przemalowane po 1945 r., więc trudno oszacować jego walory artystyczne, natomiast czytelna pozostaje jego kompozycja i zawarte w nim treści ideowe: obraz przedstawia św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus na rękach. Święty, odziany w żółty płaszcz, ukazany został w półpostaci, jako mężczyzna w sile wieku. Opiekun podtrzymuje na białej pieluszcze Dzieciątko, a ono unosi ku niemu swoją rączkę. Wokół unoszą się aniołki, podając św. Józefowi jego atrybuty: lilię i kątownicę ciesielską oraz koronując go aureolą. Ten typ ikonograficzny znacznie odbiega od utartego dotąd kanonu przedstawień świętego.

Św. Józef od czasów średniowiecza pojawiał się na obrazach wraz z Maryją i Jezusem w scenach opisanych w Ewangeliach czy znanych z apokryfów – podczas Adoracji Dzieciątka, w wyobrażeniach ukazujących Sen Józefa, Ucieczkę do Egiptu, a potem w momencie śmierci, w obecności dorosłego Jezusa i Maryi. Tu, we wnętrzu kościoła starodworskiego, natomiast napotykamy



Matka Boska z Dzieciątkiem, fragm. obrazu „Wizja św. Bernarda z Clairvaux”
w kościele w Starym Dworku, fot. B. Grabowska

malowidło naśladowujące przedstawienia Madonny z Dzieciątkiem, gdzie Jezusa zamiast Maryi trzyma św. Józef. Obrazy o takiej tematyce zaczęły pojawiać się od XVII w. głównie w Hiszpanii, w środowisku związanym z karmelitami. Jest to swoiste połączenie dwóch motywów: Gloryfikacji św. Józefa i św. Józefa Opiekuna. Obraz zawierający takie treści czczony jest na przykład od 1678 r. w krakowskim kościele Mariackim i za jego pośrednictwem w 1715 r. św. Józefa ustanowiono patronem Krakowa²². Na krakowskim obrazie stojąca postać św. Józefa w otoczeniu aniołów trzyma na rękach, na białej pieluszcze, małego Jezusa. Jeden z aniołów podaje świętemu lilię, a drugi koronuje go wieńcem z róż. Obraz ten stał się pierwowzorem dla przedstawienia św. Józefa namalowanego przez Czechowicza dla kościoła Kapucynów w Olesku oraz dla kościoła Pijarów w Warszawie²³. Zachował się jednak także szkic do obrazu

²² J.B. Wanat, *Kult św. Józefa Ob. NMP u Karmelitów Bosych w Krakowie*, Kraków 1981.

²³ J. Orańska, *Szymon Czechowicz (1689-1775)*, Poznań 1948, s. 95, tabl. XXIV.



Obraz „Adoracja krzyża przez św. Jana Nepomucena” w kościele w Starym Dworcu,
fot. B. Grabowska

św. Józefa w półpostaci przypisywany Czechowiczowi²⁴, a pewne podobieństwa kompozycyjne do tego, co możemy zobaczyć w kościele w Starym Dworcu, da się dostrzec w mezzotincie Gottlieba Heisego (1684-1740) z 1733 r., wykonanej na podstawie pracy Alessandra Marchessiniego (1664-1738), oraz w dość znanym obrazie Roberta de Longe detto in Fiammingo (1645-1709), a nawet w wielokrotnie reprodukowanym obrazie Murilla, gdzie anioły podają świętemu jego atrybut, jakim jest lilia. Wprawdzie nie udało się znaleźć pierwowzoru, który dokładnie zostałby powtórzony w obrazie ołtarzowym w Starym Dworcu, lecz poszczególne elementy podpatrzone w innych dziełach mogły stać się inspiracją dla artysty.

Nie należy zapominać również o wpływie zleceniodawcy na ostateczny kształt dzieła. Opat Józef Loka, zamawiając obraz swojego patrona, mógł

²⁴ Szkic sangwiną na papierze 18x15 cm wystawiony na aukcji, pochodzący, według odręcznej notatki, „ze zbiorów Wojciecha Kolasińskiego” [dostęp 17.08.2017 r.]. Dostępny w Word Wide Web: <https://desa.pl/pl/galleries/4/object/5072/szymon-czechowicz-przypisywany-sw-jozef-z-dzieciatkiem>.



Św. Jan Nepomucen, fragm. obrazu „Adoracja krzyża przez św. Jana Nepomucena”
w kościele w Starym Dworku, fot. B. Grabowska

malarzowi przekazać dokładne wskazówki co do sposobu ujęcia świętego. W czasach potrydenckich dzieła zdobiące wnętrza kościelne były wynikiem współpracy teologa z artystą. Takie współdziałanie było zgodne z zaleceniami ówczesnych teoretyków sztuki, np.: Giovanniego Paola Lomazza, który w traktacie o malarstwie, w rozdziale „Idea del tempio della pittura” z 1590 r., tak pisał: *Jest oczywiste, że ludzie prości [rzemieślnicy wykonujący zlecenia] powinni być inspirowani przez innych, którzy są ekspertami w tajemnicach wiary chrześcijańskiej. Nie będzie zatem źle założyć, że tym inspirującym stanie się duchowny... W rzeczywistości współpraca między duchownymi i artystami nadal teraz przejawia się tak jak to było w średniowieczu*²⁵. Tradycyjnie duchowni sporządzali program treściowy dzieła, któremu artyści nadawali konkretną formę. Twórcy zaznaczali potem różnicę pomiędzy autorem koncepcji, pomysłu

²⁵ J.S. Pasierb, *Problemy ideowe i formalne pomorskich i wielkopolskich przedstawień „Koronacji Madonny” w XVII wieku*, „Studia Theologica Varsaviensia”, R. 1, 1963, nr 2, s. 121-123.

działa a wykonawcą i w sygnaturze precyzowali, czy samodzielnie „pinxit et invenit” czy tylko „pinxit”. Zwyczaj proponowania przez opatów cysterskich wykonania malowideł według ułożonego przez nich programu ideowego był stałą praktyką w okresie nowożytnym. I tak opat Leonard Rembowski II wręczył malarzowi Hermanowi Hanowi skrupulatnie spisane przez siebie wskazówki dotyczące zleconego obrazu Koronacji Madonny²⁶, Mikołaj Antoni Łukomski był twórcą programu przebudowy kościoła klasztornego w Łądzie²⁷, a Bernard Rosa przygotował program malowideł, które w kościele św. Józefa w Krzeszowie wykonał Michael Willman²⁸.

Pozostałe dwa obrazy znajdujące się w ołtarzach bocznych omawianego kościoła nie zostały przemalowane. Na jednym z nich, na płótnie ze św. Janem Nepomucenem, akcja rozgrywa się na podwyższeniu, z boku którego dostrzec można zarys jednej kolumny. Artysta przeniósł na płótno postać świętego znaną z jego srebrnego relikwiarza-nagrobka w katedrze św. Wita w Pradze, wykonanego w 1729 r. według projektu Fischera von Erlacha, utrwalonego w rysunku Jeremiasa Jakoba Sedelmayr’a (1706-1761) i rozpowszechnionego za pośrednictwem akwaforty François’a Riviera, Francuza tworzącego w Livorno w Toskanii, gdzie znajduje się włoskie sanktuarium tego świętego. W kompozycji zawieszanej na ścianie w kościele w Starym Dworcu widać także analogie z rysunkiem wykonanym w 1722 r. przez Gaspara Dizianiego (1689-1767), na którym widzimy św. Jana Nepomucena adorującego krzyż²⁹. Czechowicz, o czym wspomnieli badacze jego spuścizny, chętnie czerpał z pierwowzorów graficznych, a także posiłkował się formami innych dzieł plastycznych, np.: rzeźby, na co zwracało uwagę wielu badaczy, m.in. Mariusz Karpowicz³⁰

²⁶ *Kronika opactwa w Pelplinie*, za: dz. cyt., s. 120.

²⁷ J. Nowiński, *Nagrobek opata mecenas Mikołaja Antoniego Łukomskiego w pocysterskim kościele w Łądzie nad Wartą*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2008, nr 3-4, s. 385-406.

²⁸ S. Kobieltus, *Program ideowy wystroju i wyposażenia kościoła opackiego w Krzeszowie*, Warszawa 1979.

²⁹ J. Bean, W. Griswold, *Eighteenth Century Italian Drawings in The Metropolitan Museum of Art*, New York 1990, s. 56, poz. 35.

³⁰ M. Karpowicz, *Nieznane obrazy Czechowicza*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1962, nr 1, s. 79-95.

i oczywiście Zbigniew Michalczyk³¹, dlatego przytoczone wzorce mogły stać się inspiracją dla obrazu w Starym Dworcu. Jednak widać tu przede wszystkim analogie z obrazami przypisywanymi Czechowiczowi, na których święty oddaje się kontemplacji krzyża np.: z przedstawieniem św. Ignacego Loyoli czy św. Karola Boromeusza w Bazylice Mariackiej w Krakowie³². Zwłaszcza w tym ostatnim przypadku gest ręki świętego, mimo że podchwycony przez Czechowicza z ryciny Francesca Aquili, powielającej kompozycję Pietra Nello, jest niezwykle podobny do gestu, jaki czyni na omawianym obrazie św. Jan Nepomucen. Dominują w nim także charakterystyczne dla Czechowicza barwy: ciemne brązy, chłodne błękity, zieleń i szarości. Kompozycja powtarza schemat stosowany przez Czechowicza na płótnach, na których przedstawia jedną osobę³³. Sceneria ogranicza się tam do symbolicznie zarysowanego wnętrza, z którego, jak już to wspomniano, zazwyczaj widać tylko kolumnę, stopień czy stół nakryty długą materią, tutaj zielonkawą, z leżącą otwartą księgą. Rekwizyt w postaci stołu nakrytego zielonym sukniem powtarza się zresztą na innych obrazach Czechowicza: na malowidle ze św. Antonim w kościele Kapucynów w Lubartowie z 1741 r. i św. Klemensem z 1743 r. w kościele popijarskim w Opolu Lubelskim. Wnętrze z fragmentem kolumny w tle można zobaczyć na obrazie ze św. Janem Nepomucenem z 1741 r. w Lubartowie i na obrazie ze św. Kazimierzem z 1741 r. w kościele św. Anny w Krakowie, a nawet na portretach (portret Jana Tarło/Tarły przypisywany Czechowiczowi z 1743 w Opolu Lubelskim). Przygaszoną ciemną skalę barwną artysta rozświetla jasną plamą, którą na omawianym płótnie jest komża świętego i unoszące się nad jego głową aniołki, stanowiące źródło światła, rozproszonego przez kłęb obłoku. Ta skontrastowana gama kolorów, gdzie bijąca jasność oświetlająca ukazaną scenę ma swoje niebiańskie źródło w istotach anielskich, krucyfiksie

³¹ Z. Michalczyk, *Uwagi na temat pierwowzorów dzieł Szymona Czechowicza i malarzy jego kręgu*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2013, nr 4, s. 697-773.

³² Na autorstwo Czechowicza wskazuje M. Karpowicz, dz. cyt., natomiast przeciwny tej atrybucji jest M. Kurzej, *Uwagi o treściach ideowych aranżacji kościoła Mariackiego w czasach ks. Jacka Łopackiego*, [w:] *Jako serce pośrodku ciała... Dzieje artystyczne Kościoła Mariackiego w Krakowie*, M. Walczak i M. Sitek (red.), Kraków 2017.

³³ J. Orańska, dz. cyt., s. 119-120.

lub samej postaci świętego w opozycji do reszty ciemnej scenerii, również jest typową cechą obrazów Czechowicza. Może należy też zwrócić uwagę na sposób malowania postaci – koronki przy komży świętego są ukształtowane podobnie jak przy komży na obrazie św. Franciszka Salezego z Wilna z 1757-1759 – powstałego najprawdopodobniej w tym samym czasie co obraz w Starym Dworku.

Na drugim z obrazów ołtarzowych św. Bernard z Clairvaux klęczy z rozłożonymi szeroko rękami, wznosząc w głębokim rozmodleniu wzrok ku górze, ku postaci Maryi z Dzieciątkiem siedzącej na kłębiastym obłoku w otoczeniu aniołków. U dołu, w rogu obrazu, siedzi putto z księgą. Scena ta jest powtórzeniem, z pewnymi modyfikacjami, kompozycji zastosowanej przez Czechowicza w innych jego pracach, w których święty klęczy przed Matką Boską. Tak dzieje się np.: w obrazie św. Wojciecha Karmelity (1770), św. Kazimierza (1741) – św. Bernard na malowidle w Starym Dworku powtarza gest rąk królewicza. Pierwowzór tej sceny mógł malarzowi także wskazać opat. Jest nim rycina autorstwa Cornelisa Gallego, ilustrująca mszał cysterski wydany w Antwerpii w 1688 r., w znanej oficynie wydawniczej Plantiniana Balthazara Moretusa, i wznawiany w Paryżu kolejno w 1729 i 1751 r.

Postać Maryi z Dzieciątkiem, której towarzyszą aniołki z motywem jednego z putt podnoszącego fałdy płaszcza Madonny, ma swój pierwowzór w rysunku z 1732 r. Marca Caprinozziego (1711-1778), gdzie przed Madonną klęczy św. Józef Kalasanty. Caprinozzi był wtedy uczniem Akademii św. Łukasza³⁴, być może znanym Czechowiczowi. Postać Maryi, siedzącej na obłoku i pochylającej się ku świętemu, nie odbiega od typowego ujęcia Madonny w twórczości Czechowicza. Matka Boska odziana w czerwoną suknię i niebieski płaszcz trzyma na kolanie Dzieciątko i pochyla się w kierunku świętego, ujmując drugą dłoń swoją pierś. W prawej, dolnej części obrazu klęczy aniołek, wskazując palcem passus w otwartej księdze. Warto zwrócić jeszcze uwagę na wywinięte wiotkie perizonium u Dzieciątka i aniołka trzymającego fałdy płaszcza Maryi. Delikatne załamania fałd lekkiej materii malarz oddał w sposób, który można zobaczyć na innych obrazach Czechowicza.

³⁴ J. Bean, W. Griswold, dz. cyt., s. 46, poz. 24.

Charakterystyczna dla twórczości Czechowicza jest też kolorystyka malowidła: jasna, subtelna, o ugrównej gamie barwnej połączonej ze skonstrastowaną ciemną, zimną szarością i zielenią, którą pozostawiono dla partii obrazu pozostającego w cieniu. Zauważalna jest także, zbieżna z innymi dziełami Czechowicza, zrównoważona kompozycja, oparta na ukosie osiągniętym przez rozłożenie jasnych plam. W obrazie św. Bernarda postać opata w białym habicie równoważy obłok, na którym siedzi Madonna, a w malowidle ze św. Janem Nepomucenem biała komża i jasne karty księgi równoważy obłok, na którego tle unosi się putto trzymające wieniec z gwiazd.

Tym jednak, co uderza w obu obrazach, jest ich nierówny poziom wykonania. Postaci główne (św. Bernard, św. Jan Nepomucen, Madonna) są wykonane z większą biegłością w porównaniu z figurkami aniołków, choć takie wrażenie może być powodowane złym stanem zachowania obrazów. Przyczyną zróżnicowania artystycznego może być jednak udział przy ich powstaniu któregoś z uczniów Czechowicza, zwłaszcza dotyczy to aniołka opartego o otwartą księgę w obrazie ze św. Bernardem z Clairvaux. Krępe i o nieproporcjonalnie dużych rozmiarach ciało aniołka odbiega stylem od figlarnych putt, które tak biegle wykonywał Czechowicz. Możliwe, że pomocnikiem, który wspomagał mistrza, był Łukasz Smuglewicz, jego powinowaty, przyjaciel i uczeń. Przypisuje mu się głównie wystrój malarski kościoła św. Jana Nepomucena w Zwierzyńcu³⁵, na który składają się iluzjonistyczne ołtarze, elementy architektoniczne i ornamenty. Wykonana tam w 1749 r. polichromia posiada elementy zaskakująco przypominające iluzjonistyczny ołtarz z kościoła w Starym Dworku. Należą do nich putta i motywy wazonów z kwiatami znajdujące się w hemisferach ponad ołtarzem głównym w Zwierzyńcu oraz wieńczące ołtarz główny w Starym Dworku, a także esowato zakończone zwieńczenia i malowane płyciny. Czy możliwe jest, aby Łukasz Smuglewicz był twórcą iluzjonistycznej polichromii ścian opackiego kościoła w małej wsi na zachodzie Wielkopolski? Według

³⁵ Z. Michalczyk, *Warszawski malarz Łukasz Smuglewicz. Nowe ustalenia i hipotezy*, [w]: *Kultura artystyczna Warszawy XVII-XXI w.*, Z. Michalczyk, A. Pieńkos, M. Wardzyński (red.), Warszawa 2010, s. 177-191; tenże, *Malowidła w kościele Św. Jana Nepomucena w Zwierzyńcu i ich projekt autorstwa Łukasza Smuglewicza*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 2008, nr 3 (96), s. 31-37.

przekazów kościół powstał po 1768 r., zatem nie jest to nieprawdopodobne. Smuglewicz mógł wykonać freski w dopiero co wzniesionej świątyni i dopilnować, aby obrazy jego wuja zostały odpowiednio wyeksponowane w jej wnętrzu.

Oczywiście udział Szymona Czechowicza, a nade wszystko Łukasza Smuglewicza, w powstaniu wystroju kościoła w Starym Dworku jest tylko hipotetyczny. Stan obrazów jest bardzo zły, a w dodatku jeden z nich został gruntownie przemalowany. Polichromie również mogły zostać zmodyfikowane w ciągu ostatnich tych wieków, które nas dzielą od chwili ich powstania. Wydaje się nawet, że to, co teraz widzimy, stanowi ledwie fragment większej kompozycji. Rozstrzygające dla ustalenia atrybucji malowideł mogą stać się dopiero badania określające technikę wykonania obrazów sztalugowych oraz odkrywki, które ustalą zasięg występowania fresków.

Bożena Grabowska

**The attribution of the paintings from the abbatial church
in Stary Dworek**

Abstract

The works of Szymon Czechowicz (there are hundreds of them) are not fully recognized and in many cases, it is only possible to attribute them to him through the analysis of his existing works or fragmentary source information. One of such paintings is *the Assumption of the Blessed Virgin Mary* in the high altar in the post-Cistercian church in Obra. The attribution of the painting mentioned above was established thanks to the published note written by Piotr Widawski SOC, the last prior of the monastery in Bledzew. According to Widawski, the painting was done in 1759, and it was commissioned by the Obra Abbot Józef Michał Loka, who in the same year, was elected to be the abbot of the monastery in Bledzew, the position he had striven for since 1742.

During a few years of his staying in Bledzew, Abbot Loka commenced building monastery wings and completed the church (Marian sanctuary) in Rokitno, as well as building and decorating the church in Nowa Wieś. He also, as the contemporary note says, ‘prepared the material for the construction of a residence in Stary Dworek’ and thanks to him and his financial support ‘all building materials for the construction of the church in Stary Dworek were prepared and delivered’.

Three easel paintings of high artistic value in moulded frames are parts of the altars in the church devoted to St Joseph, the patron of Abbot Loka, in Stary Dwór. Two of them, the large format canvases, one of which depicts *The*

Vision of St Bernard of Clairvaux and the other *The Adoration of the Cross by St John of Nepomuk*, display features characteristic of the oeuvre of Szymon Czechowicz. The third of the paintings in the church in Stary Dwór, presenting *St Joseph with the Baby Jesus*, is heavily over-painted, which makes Czechowicz's painting features more difficult to perceive; the painting, however, remains in the convention of the painter's style.

The article does not settle the question of the canvases' attribution; it only aims to draw attention to these forgotten works of art, whose condition can result in their destruction, which would be a serious loss to the art of this region.

Translated by Aneta Kiper

ks. Robert Kufel

Powojenne losy pochówków w kościele jezuickim w Otyniu

Wstęp

Na przestrzeni wieków miejsca grzebania zwłok były różnie nazywane, m.in.: *areae*, *arenariae*, *catacumbae*, *coemeteria*, *cryptae*, *dormitorium*, *hortus sarcophagorum*, *hypogea*, *koimeterion*, *locus religiosus*, *locus sacer*, *locus sepulcralis*, *sepulchretum*, *nekropolia*, *martyria*, *cimentire*. Na ziemiach polskich mówiono na cmentarz: grzebalnik, mogilnik, grobowisko, żale, żalnik, cmynterz, smyntarz czy smętarz. Dla podkreślenia wielkości lub dostojęstwa używano określenia: nekropola lub nekropolia – miasto umarłych. W XI w. Sobór Rzymski nakazał przy nowo budowanych obiektach sakralnych wydzielać miejsca przeznaczone na grzebanie zmarłych. Około XII w. cmentarze zaczęto zakładać wokół kościołów (*atrii ecclesiae*), a w ich wnętrzach chowano tylko osoby znamienitsze i duchownych.

Tak było w przypadku otyńskiego kościoła jezuickiego, nazywanego zamkowym. Pod świątynią wybudowano kryptę przeznaczoną na pochówki miejscowych jezuitów. To, co następnie stało się z ich doczesnymi szczątkami, nawet nie śniło się tym pobożnym zakonnikom.

1. Zamek i kościół zamkowy

Początki klasztoru i kościoła w Otyniu łączą się z otyńskim zamkiem, który mógł powstać na początku XV w., gdy Zabeltitzowie wzniesli tu warowną siedzibę. W 1482 r. Otyń przejął książę żagański Jan II Szalony. Po odsunięciu go od władzy w 1488 r. majątek otyński podzielił polityczne losy księstwa głogowskiego. W 1516 r. król czeski Władysław Jagiellończyk sprzedał posiadłość

braciom Hansowi i Nickelowi von Rechenbergom. Pierwszy z wymienionych przebudował zamek, zapewne z zamiarem uczynienia z niego swojej głównej rezydencji. Za czasów Hansa von Rechenberga (1563-1598), który w 1571 r. osiągnął pełnoletność i objął samodzielny zarząd majątkiem otyńskim, miejscowy zamek został przebudowany na okazałą rezydencję, która stała się głównym miejscem pobytu wspomnianego przedstawiciela rodu Rechenberg. W 1610 r. Hans Georg von Rechenberg zmarł bezpotomnie. Jego majątek otrzymała siostra Helena, która wyszła za mąż za gorliwego katolika Johanna Ernsta von Sprintzensteina. Zgodnie z ostatnią wolą jej męża w 1649 r. majątek przejęli jezuici. Wykonanie testamentu początkowo stało się niemożliwe ze względu na okupację Otynia przez Szwedów. Jezuici otrzymali majątek po zakończeniu wojny trzydziestoletniej. W roku 1652 rozpoczęli adaptację zamku, zdewastowanego w okresie wojny, do potrzeb mieszkalnych. Po dwóch latach mogli zamieszkać w nowym klasztorze. Zbudowali owczarnię, młyn wodny, browar, gorzelnię i słodownię¹.

W 1677 r. powstała zamkowa kaplica, którą w 1683 r. powiększono o jedno przęsło. Podczas wizytacji z lat 1687/1688 opisano ją jako przestronne pomieszczenie, oświetlone dużymi oknami, zdobione rozmaitymi wizerunkami świętych. Na ołtarzu głównym, wówczas jeszcze niekonserwowanym, znajdowała się cudowna figurka Matki Boskiej Klenickiej, którą jezuici sprowadzali z Klenicy do Otynia². Jak podaje H. Hoffmann, końcowy etap prac budowlanych przy otyńskim zamku przypadł na lata 1680-1681. W 1680 r. ukończono prace tynkarskie przy elewacjach nowego skrzydła południowo-zachodniego i dokonano rozbiórki wspomnianego dachu osłoniętego attyką, który zastąpiono dachem pochyłym (niemieckim). Rok później inwestycja była już zakończona. Stan techniczny zamku nie był jednak wówczas całkowicie zadowalający, bowiem z 1694 r. pochodzi przekaz mówiący o podparciu murów zamkowych. Wygląd obiektu przed rokiem 1702 r. na podstawie źródeł pisanych odtworzył F.Ch. Sickel, podając, iż była to budowla czteroskrzydłowa, pięciokondygnacyjna.

¹ K. Garbacz, *Przewodnik po zabytkach województwa lubuskiego*, Zielona Góra 2012, t. 2, s. 288-289.

² A. Baciński, *Pielgrzymkowe miejsca maryjne w diecezji gorzowskiej*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1958, nr 3, s. 168-170.

Posiadała między innymi dwadzieścia dwie izby różnej wielkości, prócz tego małe sypialnie dla zakonników oraz inne komnaty, jedenaście pomieszczeń do składowania żywności, dziewięć piwnic na wino i wiele innych pomieszczeń, wśród których była także sala taneczna. W przyległym budynku, położonym naprzeciw bramy, ulokowane były dwa pomieszczenia, jedno nad drugim, każde o długości trzydziestu łokci i szerokości osiemnastu łokci. Szczególnie okazała była izba na wyższej kondygnacji, pełniąca funkcję pokoju sypialnego, którą opisywano jako „nadzwyczaj piękną i urządzoną po książęcemu”, ozdobioną licznymi obrazami. Komunikację między pomieszczeniami zamku zapewniały kamienne schody kręcone o stu jeden stopniach. Podczas wielkiego pożaru miasta 7 kwietnia 1702 r. zamek wraz z kaplicą spłonął. Nie zdołano uratować kancelarii ani klasztornej biblioteki, zabezpieczono natomiast figurę Marii z Dzieciątkiem, którą przewieziono do pobliskiej Nowej Soli. Dnia 30 kwietnia 1702 r. przybył do Otynia mistrz murarski Stefano Spinetti, w końcu ubiegłego stulecia zatrudniony przy odbudowie kolegium jezuitów w Żaganiu, który oszacował straty i sporządził na miejscu koncepcję odbudowy zamku, po czym udał się do rezydującego w Legnicy przełożonego zakonu jezuitów. W 1703 r. przywrócono do użytku sześć pomieszczeń i refektarz. Dnia 8 maja tego samego roku wmurowano kamień węgielny pod budowę nowej kaplicy zamkowej, którą w 1704 r. nakryto dachem. W 1708 r. kaplica otrzymała nową ambonę, rok później organy i ołtarz główny. W latach 1738-1739 ściany kaplicy wyłożono marmoryzowanym stiukiem. W 1721 r. zakończono ostatecznie odbudowę zamku. W 1739 r. ogród zamkowy i sad otoczono murowanym ogrodzeniem. Na terenie ogrodu położona była oranżeria. W 1744 r. doprowadzono do zamku wodociąg. Po kasacie zakonu jezuitów w 1776 r. w klasztorze mieścił się prowadzony przez byłych zakonników Królewski Instytut Szkolny. Król Prus Fryderyk II powierzył administrację majątkiem dotychczasowemu zarządcy, Karolowi von Reinachowi SJ. Po sprzedaży dóbr otyńskich K. von Reinach SJ został odwołany ze stanowiska. Na mocy umowy, podpisanej dnia 21 maja 1787 r., nabywcą dawnych dóbr jezuitów w Otyniu został ostatni książę kurlandzki, książę żagański Piotr Biron. Zamek Bironów w Otyniu służył przede wszystkim celom o charakterze religijnym, administracyjnym, mieszkalnym

i gospodarczym. Jak w czasach jezuitów, nadal funkcjonowała tu katolicka kaplica z otoczoną kultem figurką Matki Boskiej Klenickiej, mimo że rodzina księcia kurlandzkiego była wyznania ewangelicko-luterańskiego. Od 1790 r. w zamku ulokowano także kościół ewangelicko-luterański, przy którym działała szkoła elementarna. Na zamku zamieszkiwali proboszcz parafii ewangelickiej, a także ksiądz katolicki, pełniący posługę w kaplicy. W ciągu 1 połowy XIX w., gdy majątek przejęła najmłodsza córka Piotra Birona, Dorota, późniejsza księżna żagańska, stan techniczny zamku ulegał zresztą systematycznemu pogorszeniu. W 1810 r. wystąpiło zagrożenie zawaleniem sklepienia prezbiterium kaplicy, które usunięto w roku następnym. W 1812 r. prowadzono prawdopodobnie roboty budowlane w części zajmowanej przez parafię ewangelicką, konieczne z uwagi na osunięcia fundamentów budowli. W 1824 i 1839 r. wykonano remonty we wnętrzu kaplicy. W 1858 r. zatrudniony przez księżnę żagańską Dorotę mistrz budowlany A.T. Jaekel z Nowej Soli dokonał dokładnych oględzin zamku. Zgodnie z zaleceniami Jaekela w roku następnym wymieniono fundamenty w skrzydle „południowym” (południowo-zachodnim) i kaplicy. W 1861 r. zrealizowano prace na terenie dziedzińca, wyrównanie poziomu nawierzchni, odtworzenie schodów zewnętrznych, malowanie elewacji i montaż żeliwnego ogrodzenia dziedzińca, a także naprawę dwuskrzydłowych wrót w budynku bramnym. W kolejnych dziesięcioleciach proces degradacji zamku postępował nadal, czego przejawem było zamknięcie w 1877 r. kaplicy zamkowej, a rok później także kościoła ewangelickiego. Remont kaplicy zakończono w roku 1883. Zamek przetrwał w nienaruszonym stanie niemal do końca II wojny światowej. W lutym 1945 r. został splądrowany przez żołnierzy Armii Czerwonej³. W 1946 i 1954 r. na terenie obiektu wybuchały pożary. W 1958 r. naprawiono więźbę w budynku bramnym, skrzydłach zachodnich i północnych, przełożono również pokrycie dachów. Jeszcze w 1991 r. część wschodnia obiektu wykorzystywana była do celów mieszkalnych przez pracowników PGR. W końcu ubiegłego stulecia zamek wraz z sąsiednimi zabudowaniami nabył prywatny przedsiębiorca.

³ K. Adamek-Pujso, *Zabytki gminy Otyń*, [w]: *Otyń. Zarys dziejów*, red. T. Andrzejewski, Otyń 2010, s. 269-273.

Na elewacjach kaplicy zachowane resztki pierwotnego, barokowego wystroju architektonicznego w postaci podziałów pilastrowych, obramień otworów okiennych oraz faliście wykrojonych naczółków. Wnętrze kaplicy jednoprzestrzenne, nakryte sklepieniem kolebkowym z lunetami, zdewastowane. Konstrukcje dachowe nad skrzydłami zamku zawalone, z wyjątkiem częściowo istniejącego dachu skrzydła północno-wschodniego. Przed elewacją frontową dawnej kaplicy usytuowana figura Marii Immaculaty na późnobarokowym postumencie, pochodzącym z 2 połowy XVIII w.⁴



Wnętrze kościoła zamkowego przed 1945 r. Widokówka w zbiorach autora

2. Kościół pojezuicki (zamkowy) po 1945 r.

Po zakończeniu II wojny światowej niemiecki proboszcz ks. Otto Stephan pozostał w otyńskiej parafii. W trosce o duszpasterstwo Polaków i mienie kościelne prosił władze kościelne we Wrocławiu o skierowanie polskiego księdza do pomocy (Hilfsgeistlicher)⁵. Kanclerz wrocławskiej kurii ks. Alfons Edward

⁴ Tamże, s. 273-275.

⁵ Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze (dalej ADZG) Akta Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. z lat 1945-1972 (dalej AKAA) sygn. 841. Pismo ks. proboszcza O. Stephana do wrocławskiego administratora apostolskiego ks. K. Milika, Otyń, 28 października 1945.

Przybyła odesłał jego wniosek do kurii w Gorzowie Wlkp., której terytorialnie podlegała otyńska parafia⁶. Gorzowski administrator apostolski ks. Edmund Nowicki dekretem z 4 listopada 1945 r. mianował ks. Antoniego Lisaka wikariuszem adiutorem (administrator) w Otyniu⁷.

⁶ ADZG AKAA sygn. 841. Pismo ks. kanclerza A. Przybyły do gorzowskiego administratora apostolskiego ks. E. Nowickiego, Wrocław 9 listopada 1945.

⁷ Antoni Lisak (1889-1970) ur. 23.12.1889 w Łapczycy, pow. Bochnia. Syn rolnika i cieśli Wojciecha i Wiktorii z domu Świerczek. Uczył się w miejscowej szkole powszechnej. W latach 1901-1909 uczęszczał do gimnazjum w Bochni. Po maturze w 1909 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego i studiował na Wydziale Teologii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Świecenia kapłańskie otrzymał 13.07.1913 we Lwowie z rąk abpa Józefa Bilczewskiego. Był proboszczem w miejscowości Nowosiółka-Beckersdorf, dek. Podhajce. W 1933 otrzymał probostwo w Narajowie, dek. Brzeżany. Po wojnie przyjechał na Ziemię Odzyskaną. Dekretem z 4.11.1945 powierzono mu opiekę duszpasterską nad polską ludnością katolicką (wikariusz adiutor) w Otyniu. Ks. administrator Edmund Nowicki napisał w dekrete: *Stosunek Przew. Ks. Kanonika do miejscowego proboszcza powinien regulować się według następujących zasad:*

Do ks. wikariusza adiutora należy całe duszpasterstwo polskich katolików. Ks. wikariusz adiutor załatwia więc samodzielnie wszelkie sprawy biura parafialnego, udziela sakramentów św. i sakramentaliów, głosi Słowo Boże, naucza religii św. dzieci itd.

1. Księgi parafialne należy prowadzić wspólnie.

2. Dochody kościoła, a w szczególności ofiary w kościele stanowią własność kościoła na potrzeby kultu z wykluczeniem jakiegokolwiek innego ich zużycia bez uprzedniego zezwolenia Ordynariusza... Majątkiem kościoła (a więc i wpływami ze składek) zarządza miejscowy proboszcz wspólnie z ks. wikariuszem adiutorem. Na wszelkie wydatki potrzeba asygnaty obojga kapłanów.

3. Majątkiem beneficjalnym zarządza miejscowy proboszcz. Ks. wikariusz adiutor udzieli swojej w tym względzie pomocy, aby majątek ten przechował się bezpiecznie i służył swemu przeznaczeniu.

Dekretem z 24.08.1946 został administratorem (wikariusz ekonom) w Otyniu. Pismem z 18.12.1946 mianowano go spowiednikiem kwartalnym Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP w Zielonej Górze. Pismem z 18.08.1947 dodatkowo powierzono mu administrację parafią w Ługach. Po inkardynowaniu go do ordynariatu gorzowskiego 8.06.1951 został proboszczem w Otyniu. Pismem z 22.11.1955 zezwolono mu na używanie w ordynariacie gorzowskim rakiety i mantoletu, które otrzymał dekretem z 13.06.1951 od abpa Eugeniusza Baziaka. Ciekawostką jest to, że w 1965 wikariusz kapitulny ks. Jan Nowicki z Lubaczowa chciał ks. A. Lisaka odznaczyć tą samą godnością za jego gorliwą pracę w archidiecezji lwowskiej. W odpowiedzi 6.12.1965 bp Wilhelm Pluta podziękował ks. Janowi Nowickiemu za ten piękny gest i oznajmił, że ks. A. Lisak jest już kanonikiem RM. Ks. A. Lisak w testamencie z 26.10.1965 napisał m.in. *pragnę*

Według pierwszego inwentarza z 1 kwietnia 1946 r. oraz następnych spisów do otyńskiej parafii należał kościół parafialny pw. Podwyższenia św. Krzyża oraz dodatkowo kościół pojezuicki (zamkowy) pw. Nawiedzenia NMP w Otyniu, kościół pw. św. Jakuba w Niedoradzu i kaplica pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Zakęciu⁸. Następnie kaplica w Zakęciu została przemianowana na kościół, a w Bobrownikach powstała kaplica pw. Wniebowzięcia NMP⁹.

W kościele pojezuickim gromadzili się wierni na sprawowanie kultu. Co roku w dniu odpustu, który przypadał 2 lipca, wierni z Otynia i okolicznych miejscowości oddawali cześć Najświętszej Maryi Pannie.

Taki stan rzeczy trwał do katastrofy w 1952 r. Późnym wieczorem 18 czerwca około godziny 21.00 w czasie gwałtownej burzy wybuchł pożar, w następstwie którego spalił się dach oraz w 2/3 runęło sklepienie świątyni. Spłonął także barokowy ołtarz główny i częściowo wyposażenie kościoła. Uratowano boczne ołtarze i ambonę. Zawiodła instalacja odgromowa, za którą odpowiadało miejscowe Państwowe Gospodarstwo Rolne, użytkujące zabudowę poklasztorną¹⁰. W piśmie gorzowskiej kurii do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu z 10 lipca 1952 r. usilnie proszono o pomoc, tłumacząc

również z za grobu przeprosić Najlepszego Ojca za zgorszenie dane wiernym na moich 4 placówkach duszpasterskich... módlcie się za duszę moją, a jeśli komu w czym zawinił przebaczenie, a jeśli w czym usłużył oddajcie mi modlitwę. Zmarł 22.05.1970 w Otyniu. Pochowano go 26.05.1970 na cmentarzu parafialnym w Otyniu. Odznaczony przed 1938 godnością kanonika EC, a w 1951 kanonika RM. ADZG AKA A Akta personalne. Księża zmarli. Lisak Antoni (1959-1970) sygn. 1799; W. Urban, *Duszpasterska siejba kapłanów-repatriantów na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1970*, Wrocław 1972, s. 81; J. Anczarski, *Księża łwowscy w diecezji gorzowskiej*, (Gorzów Wlkp.) 1988, s. 121-122; R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956*, Zielona Góra 2017, t. 2, s. 221-222.

⁸ ADZG AKA A sygn. 841. Spis inwentarza majątku kościelnego i beneficjalnego parafii pw. Podwyższenia św. Krzyża w Otyniu, pow. Zielona Góra według stanu 1.04.1946 r.; Spis inwentarza majątku kościelnego i beneficjalnego parafii pw. Podwyższenia św. Krzyża w Otyniu, pow. Nowa Sól, 1961 r.

⁹ R. Hellmann, *Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju Otyń*, Zielona Góra 2016, s. 16.

¹⁰ ADZG AKA A sygn. 841. Pismo ks. proboszcza A. Lisaka do kurii w Gorzowie Wlkp., Otyń, 19 czerwca 1952; Pismo ks. dziekana K. Michalskiego do kurii w Gorzowie Wlkp., Zielona Góra, 29 czerwca 1952.

m.in.: *Cenny ten zabytek należy natychmiast zabezpieczyć i uchronić przed dalszym niszczeniem. Dla dobra naszej Kultury i Sztuki narodowej prosimy w tej akcji o pomoc*¹¹.

Ks. proboszcz Antoni Lisak w *Historii pierwszego 10-lecia parafii Otyń* w 1956 r. wspominał, że pojezuicka świątynia nadal była spalona¹². Kościół już nigdy nie został odbudowany.

3. Krypta w kościele pojezuickim

Pod prezbiterium jezuici zbudowali kryptę przeznaczoną do pochówków miejscowego duchowieństwa zakonnego. Nad wejściem do krypty spoczywał właz centralnie umieszczony w nawie głównej przed prezbiterium. Po pożarze w 1952 r. świątynia przestała służyć celom religijnym, a po odpowiednim zabezpieczeniu całkowicie ją zamknięto. Krypta z ponad 60 trumnami została zabezpieczona. Na początku października 1971 r. czterech kleryków z wrocławskiego seminarium duchownego, którzy odbywali służbę wojskową w Brzegu, w drodze powrotnej z poligonu do jednostki postanowili zatrzymać się w Otyniu i obejrzeć spaloną świątynię. Gdy weszli do środka, ich oczom ukazał się smutny obraz zniszczonego kościoła. Uchylony właz krypty zachęcał do wejścia. Z ciekawości zajrzeli do wnętrza i bardzo się przerazili. Trumny zostały otwarte, a ludzkie szczątki porozrzucane. Przypominały przemieszcane graty w *rupieciarni*. Ktoś w makabrycznym horrorze ustawił z mumifikowane ciała zmarłych w przeróżnych pozach, jakie zazwyczaj ludzie przyjmują za życia. Ciała zmarłych odgrywały upiorne role w trupim teatrze. Zbulwersowani klerycy opuścili spalony kościół i udali się na plebanię, ale nie zastali proboszcza. Po powrocie do jednostki napisali pismo do abpa Bolesława Kominka we Wrocławiu, w którym dokładnie opisali swoją wizytę w Otyniu. Pismo zakończyli: *Biedni zakonnicy (ciekawe z jakiego Zgromadzenia?), czy zasłużyli sobie na takie traktowanie ich doczesnych szczątków? ... Nie może-*

¹¹ ADZG AKAA sygn. 841. Pismo kurii w Gorzowie Wlkp. do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wydział Kultury na ręce Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu, Gorzów Wlkp. 10 lipca 1952.

¹² ADZG, *Historii pierwszego 10-lecia parafii Otyń...*

*my jednak przejść obok tego faktu obojętnie. Dlatego prosimy Księdza Arcybiskupa o zainteresowanie się pośmiertnymi ziemskimi losami zakonników z Otynia*¹³.

Arcybiskup wrocławski postanowił zająć się sprawą profanacji zwłok. W jego imieniu wikariusz generalny bp Andrzej Wronka skierował pismo do kurii w Gorzowie Wlkp. w celu dalszego rozpatrzenia petycji wrocławskich alumnów zgodnie z kompetencją terytorialną¹⁴.

Kuria w Gorzowie Wlkp. wystosowała pismo do ks. proboszcza Władysława Szeremeta¹⁵ w Otyniu, polecając mu *zainteresowanie się niniejszą sprawą*

¹³ ADZG AKA A sygn. 841. Pismo kleryków do abpa B. Kominka, Brzeg, 10 października 1971.

¹⁴ ADZG AKA A sygn. 841. Pismo bpa A. Wronki do gorzowskiej kurii, Wrocław, 23 października 1971.

¹⁵ Władysław Szeremet (1924-2011) ur. 18.08.1924 w miejscowości Stanisłówka, pow. Żółkiew. Syn rolnika Józefa i Marii z domu Sicińskiej. Uczył się w miejscowej szkole powszechnej, po czym w Mostach Wielkich. W 1938 rozpoczął naukę w gimnazjum w Żółkwi, lecz nie ukończył pierwszej klasy z powodu wybuchu wojny. W czasie okupacji przebywał w domu rodzinnym, po czym pracował przy budowie fortyfikacji wojennych. Skierowany na przymusowe roboty w Niemczech, zbiegł z transportu. Od 1.04.1942 do 15.01.1943 pełnił obowiązki pomocnika biurowego w folwarku w Bojańcu. Od 15.01.1943 do 1.02.1944 pracował w majątku rolnym w Kulowie. W latach 1943-1944 był żołnierzem 19 Pułku Piechoty Armii Krajowej Lwów Północ. W 1944 wykonywał prace przyfrontowe, kopiąc rowy strzeleckie i bunkry. Po spaleniu rodzinnej miejscowości przez bandy UPA 14.04.1944 przeniósł się wraz z rodziną do Żółkwi, po czym wyjechał z nią na Zachód. Od 15.05.1944 przebywał we wsi Jastrząbki, pow. Dębica. 15.10.1944 przeprowadził się do Rzędzina. Po wojnie wraz z rodzicami przyjechał na Ziemie Odzyskane i 1.05.1945 osiedlił się w Sierczynku k. Trzciela. Rok pracował w zarządzie gminnym. Od 1.09.1946 do 1.07.1948 uczęszczał do gimnazjum w Szamotułach. Po uzyskaniu małej matury w 1948 kontynuował naukę w Małym Seminarium Duchownym w Gorzowie Wlkp. 16.02.1950 otrzymał świadectwo dojrzałości w miejscowym Państwowym Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych. Święcenia kapłańskie przyjął 29.06.1954 w Gorzowie Wlkp. z rąk bpa Herberta Bednorza. Dekretem z 5.08.1954 został wikariuszem w Krośnie Odrzańskim. Dekretem z 6.12.1955 mianowano go wikariuszem w Świebodzinie. 15.12.1955 objął urząd. 15.10.1956 został skierowany na leczenie w sanatorium w Torzymiu lub w szpitalu w Świebodzinie. Faktycznie od lutego do sierpnia 1956 przebywał w sanatorium przeciwgruźliczym w Torzymiu. Od grudnia 1956 do marca 1957 pełnił obowiązki wikariusza w Osowej Sieni i Dębowej Łęce. Dekretem z 2.03.1957 przeniesiono go na wikariat w Dąbrówce Wlkp. Dekretem z 16.08.1957 ustanowiono go wikariuszem w Krajence. 23.07.1958 został

*i nadesłanie informacji bliższych odnośnie powyższej sprawy*¹⁶. W odpowiedzi proboszcz poinformował kurie, że w sierpniu lub na początku września 1971 r. kilku młodych ludzi weszło do zabezpieczonej krypty *zachowując się tam nie odpowiednio*. Proboszcz zgłosił to na miejscowym posterunku Milicji Obywatelskiej, której funkcjonariusze schwytali i ukarali winnych. Po rozmowie z ks. dziekanem Władysławem Nowickim w Zielonej Górze proboszcz zadecydował, aby pochówki pozostały w kościelnej krypcie. Na początku października 1971 r. wejście do krypty zostało zamurowane¹⁷.

Po pewnym czasie nieznani sprawcy ponownie weszli do krypty, naruszając wieczny spokój zmarłych. W tej sytuacji ks. proboszcz Władysław Szeremet polecił zebrać wszystkie szczątki i pochował je na miejscowym cmentarzu parafialnym. O miejscu ich spoczynku przypomina tablica: S. P. SZCZĄTKI OJCÓW JEZUITÓW ZM. W LATACH 1600-1770 W OTYNIU I PRZENIESIONE Z KLASZTORU W OTYNIU¹⁸.

administratorem i proboszczem w Chlebowie. Od wiosny do końca 1959 przebywał na kuracji sanatoryjnej w Zakopanem. Po resekcji płuc kilkakrotnie leczył się w Zakopanem. 22.11.1961 wyjechał na pół roku do stryja w Kanadzie. 17.11.1970 otrzymał probostwo w Otyniu. 31.01.1974 został członkiem Rady Kapłańskiej. 25.01.1974 wszedł w skład Rady Duszpasterskiej. 12.02.1974 ustanowiono go członkiem Komisji Liturgicznej w Wydziale Nauki Katolickiej gorzowskiej kurii (do 15.09.1998). Z racji posługi w sanktuarium otyńskim pełnił funkcję diecezjalnego duszpasterza Pomocników Matki Kościoła. Dekretem z 2.08.1995 został z dniem 22.08.1995 zwolniony z urzędu proboszcza w Otyniu i przeniesiony w stan spoczynku. Początkowo mieszkał na miejscowej plebanii. Dekretem z 27.01.2003 przeniósł się do Domu Księżąt Emerytów w Zielonej Górze. Zmarł 19.03.2011 w Szpitalu Miejskim w Zielonej Górze. Pochowano go 23.03.2011 na cmentarzu w Otyniu. Odznaczony 15.08.1995 godnością kanonika RM. ADZG Akta Kurii Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej (AKDZG) Akta personalne. Księża zmarli. Szeremet Władysław (1948-2011) brak sygnatury; P. Socha, Śp. Ks. kan. Władysław Szeremet, „Ecclesiastica” 2011, nr 1, s. 116-123; R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956*, Zielona Góra 2018, t. 3, s. 308-310.

¹⁶ ADZG AKA sygn. 841. Pismo notariusza kurii do ks. W. Szeremeta, Gorzów Wlkp., 29 października 1971.

¹⁷ AKA sygn. 841. Pismo ks. W. Szeremeta do gorzowskiej kurii, Otyń, 3 listopada 1971.

¹⁸ R. Hellmann, *Sanktuarium...*, s. 23.



Zbiorowa mogiła jezuitów na cmentarzu parafialnym w Otyniu. Fot. ks. R. Kufel



Ruiny kościoła i zamku. Stan obecny. Fot. K. Garbacz



Ruiny kościoła i zamku. Stan obecny. Fot. K. Garbacz



Ruiny kościoła i zamku. Stan obecny. Fot. K. Garbacz

Zakończenie

Miarą człowieczeństwa jest troska o pamięć i groby przodków, gdyż nie tylko duszy należy się szacunek i cześć. Zbezczeszczone i sprofanowane ciała zmarłych z krypty kościoła pojezuickiego w końcu spoczęły w poświęconej ziemi otyńskiego cmentarza parafialnego. Ktoś kiedyś powiedział, że w dniu zmartwychwstania dobry Bóg poradzi sobie ze wszystkimi ludzkimi prochami, przez wieki rozsianymi po całym świecie. To prawda, jednak zanim to nastąpi, człowiek nie powinien wystawiać cierpliwości Boga na próbę.

Przy tej okazji może warto zastanowić się, jak – my ludzie – szanujemy pamięć i szczątki tych, z którymi nic nas nie łączyło – oprócz jednego – że też byli ludźmi?

ks. Robert Kufel

The post-war history of burials in the post-Jesuit church in Otyń

Abstract

The publication focuses on the post-war history of burials in the post-Jesuit church in Otyń. The church, also called ‘the castle’, was built at the beginning of the 18th century and was in the Jesuits’ possession until 1776. In the crypt under the altar, there were over 60 coffins with the bodies of the local Jesuits. The church was part of the parish of Otyń until 1956, when it was destroyed by the fire. Its ruins attracted undesirable and prying people who profaned the burials in the church crypt. The parish priest Władysław Szeremet ordered to collect all the body remains and bury them in the local parish cemetery. The post-Jesuit church has never been rebuilt.

Translated by Aneta Kiper

Jarosław Lewczuk

**Poszukiwania późnośredniowiecznych pochówków książęcych
w kościele parafialnym pw. Oczyszczenia NMP w Kozuchowie,
gm. loco, pow. nowosolski**

Wstęp

Podziały terytorialne księstwa głogowskiego (Wędzki 1970, s. 26-27) zaowocowały w czwartej ćwierci XIV w. niespodziewanym wzrostem roli Kozuchowa jako ośrodka stołecznego. Wynikało to ze świadomego wyboru Henryka VIII, zwanego Wróblem, który uczynił zamek (i miasto) swoją siedzibą. Po śmierci księcia na turnieju w Legnicy w 1397 r. (pochowany w Żaganiu) – rządy w imieniu małoletnich dzieci objęła jego żona Katarzyna opolska (zm. 1397). Po osiągnięciu pełnoletności kozuchowskie dziedzictwo objęli kolejno synowie Henryka VIII – Henryk IX (zm. 1467) i Henryk XI (zm. 1476), na którym zamyka się interesująca nas linia Piastów. Zgodnie z tradycją, aczkolwiek bez wsparcia jakichkolwiek dokumentów źródłowych, cała trójka (matka i dwaj synowie) miała zostać pochowana w kaplicy mansjonarzy, która stanowiła mauzoleum sprawujących mecenat nad fundacją książąt głogowskich (Gerlic 2011, s. 64). Kres omawianego założenia wiąże się najprawdopodobniej z wielkim pożarem w 1637 r., który zniszczył kompletnie kościół. Odbudowa świątyni, dzieło proboszcza Schmalandta, w latach 50. i 60. XVII w. doprowadziła do całkowitego zatarcia śladów średniowiecznych pochówków książęcych.

Przebieg badań archeologicznych

W trakcie pięciu sezonów prac poszukiwawczych (2009, 2010, 2015, 2017, 2018) – prowadzonych społecznie na wniosek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kozuchowskiej w Kozuchowie oraz Parafii Rzymskokatolickiej pw. MB

Gromniczej w Koźuchowie, przy wsparciu LWKZ w Zielonej Górze, UM Koźuchów oraz licznych wolontariuszy z grona TPZK i sympatyków towarzystwa – rozpoznano (niestety, w bardzo ograniczonym stopniu) trzy potencjalne miejsca lokalizacji krypty (lub krypt) ostatnich Piastów linii głogowskiej. Dwa z nich znajdują się w Kaplicy pw. Św. Krzyża, a jeden w prezbiterium kościoła.

Kaplica pw. Św. Krzyża (dawna kaplica mansonarzy)

Sezon 2009

Pierwsze terenowe prace badawcze związane z poszukiwaniami wspomnianych wyżej piastowskich pochówków książęcych miały miejsce już w grudniu 2009 r. Wykonano wówczas dwa nawierthy o średnicy około 3 cm każdy i głębokości odpowiednio 130 i 123 cm. Zlokalizowano je w części wschodniej kaplicy (ryc. 1) – pomiędzy stopniem ołtarza i gotycką inskrybowaną płytą nagrobną (odwiert nr I) oraz na zachód od płyty (odwiert nr II). Powodem takiej, a nie innej lokalizacji była chęć rozpoznania uwarstwień w bezpośrednim otoczeniu jednego z najstarszych elementów (prawdopodobnie jeszcze XIV-wiecznego) wyposażenia kaplicy (ryc. 1, oznaczona nr 1). Nie doprowadziły one jednak do potwierdzenia lub odrzucenia hipotezy odnośnie obecności interesujących nas bliżej pochówków w tej części świątyni. Zastosowana metoda wierceń okazała się nieskuteczna – raz z powodu braków sprzętowych, dwa – w efekcie natrafienia na grube warstwy zagruzowania, które uniemożliwiły dotarcie do potencjalnych konstrukcji kamiennych lub ceglano-kamiennych.

Sezon 2010

W początkach 2010 r. ruszył kolejny etap terenowych prac poszukiwawczych, tym razem w oparciu o metodę geofizyczną GPR (ang. ground-penetrating radar). Przeprowadził je dr inż. Maciej Madziarz z Instytutu Hutnictwa Politechniki Wrocławskiej (Madziarz 2010). Zaowocowały one (w miarę) pełnym rozpoznaniem podziemnych struktur kościoła, co pozwoliło na dalsze badania w latach 2015, 2017 i 2018.

Sezon 2015

Po pięciu latach przygotowań – w październiku i listopadzie 2015 r. – przystąpiono do trzeciej części działań mających przybliżyć nas do rozwiązania

intrygującego zagadnienia. Pole badań nieco zmieniono, zawężono i przeniesiono w bezpośrednie otoczenie niedokończonyj anepigrafiycznej barokowej płyty nagrobnej (fot. 1), znajdujący się w części południowo-zachodniej kaplicy (ryc. 1, oznaczona nr 2). Po odkuciu współczesnej betonowej opaski uchwycono pełny zarys piaskowcowej płyty o wymiarach 192/190,5 (krawędzie N i S) x 129,5/127,5 (krawędzie E i W), grubości 16-17 cm i wadze około jednej tony (ciężar właściwy piaskowca wynosi 2,281 kg/dm³). Powstały tą drogą wykop badawczy powiększono do wymiarów 230 x 175 cm (ryc. 1, oznaczony literą A oraz ryc. 3). Poniżej i wokół płyty uchwycono relikty wcześniejszej, najprawdopodobniej barokowej posadzki, wykonanej z płytek ceramicznych o wymiarach 21,5-22 x 16-17 x 6 cm. Po podniesieniu i przesunięciu obiektu w kierunku zachodnim odsłonięto rozplantowane zasypisko nawiezionej ziemi barwy ciemnobrunatnoszarej. Zanotowano w niej liczne rozkawałkowane kości ludzkie – pochodzące najprawdopodobniej z historycznego cmentarza przykościelnego. Poniżej znajdowała się warstwa rozbiórkowa (i jednocześnie niwelacyjna), zbudowana z gruzu budowlanego. W zasypisku tym uchwycono z kolei dość liczne i silnie rozkawałkowane ułamki ceramiki barokowej. Obie warstwy przykrywały pozostałości późnośredniowiecznej konstrukcji ceglanej. Założenie to wzniesiono z cegieł o wymiarach 28-29 x 13-14 x 7,5-8, łączonych mocną zaprawą piaskowo-wapienną. Zachowane relikty możemy łączyć z wejściem do krypty (kilku krypt?) oraz podziemi dawnej kaplicy mansonarzy (por. ryc. 2 oraz fot. 3).

W trakcie kolejnych działań odgruzowano duże partie klatki schodowej prowadzącej do wejścia do podziemi (fot. 2). Konstrukcję tę tworzą następujące elementy składowe: dwa ceglane stopnie schodów prostych biegnących w osi NS (ryc. 2, nr 1 i 2), dwa ceglane stopnie schodów zabiegowych o wykroju półkolistym (ryc. 2, nr 3 i 4), ceglany podest/spocznik (ryc. 2, nr 5), cztery ceglane stopnie schodów prostych w osi WE – prowadzących już bezpośrednio do podziemi (ryc. 2, nr 6-9). W wejściu zachowały się „in situ” – zawias podtrzymujący skrzydło drzwi z lewej strony oraz skobel po stronie prawej. Różnica wysokości pomiędzy zawiasem i ostatnim uchwyconym stopniem schodów wynosi 114 cm, a pomiędzy zawiasem i skoblem – tylko 46 cm.

Maksymalna różnica wysokości pomiędzy współczesnym poziomem posadzki a najgłębszym osiągniętym w trakcie prac punktem (ostatni stopień schodów, ryc. 2, nr 9) wynosi aż 165 cm. Najwyżej zachowany punkt – korona murów ściany wschodniej konstrukcji klatki schodowej – znajduje się tylko 19 cm poniżej obecnego poziomu posadzki kaplicy.

Ściana północna klatki schodowej (ryc. 2, fr. oznaczony literą „c”, fot. 4) – na wysokości spocznika/podestu – może być elementem wtórnym, zamykającym wejście do pozostałych partii podziemi. Wniosek taki wynika z dokładnej obserwacji w terenie tej części założenia – lekko białkowany mur o grubości na jedną cegłę stoi bezpośrednio na posadzce podestu i odcina się wyraźnie od otaczających go ścian po stronie prawej i lewej.

Po usunięciu płyty oraz obniżeniu poziomu współczesnej posadzki o około 30-32 cm odsłonięto fragment lica północnego (fot. 5) cokołu gotyckiego filaru kaplicy mansjonarzy (ryc. 1 i 2). Trzon filaru zbudowano z cegieł o wysokości 10-10,5 cm, w miejscu przejścia w historyczną posadzkę zastosowano gotyckie cegły kształtki, całość konstrukcji otynkowano, a imitację fug zaznaczono kreską barwy ceglastobrazowej.

Sezon 2017

Po niespełna dwu latach przerwy, w okresie od lipca do połowy października 2017 r., miały miejsce kolejne działania związane z oczekiwanym od dawna otwarciem i eksploracją krypty znajdującej się pod posadzką kaplicy pw. Św. Krzyża. Wstępne prace techniczne i przygotowawcze poprzedzające ten moment miały miejsce już w lipcu, a samą komorę otwarto komisyjnie w dniu 31 tegoż miesiąca (fot. 6). W trakcie badań archeologicznych prowadzonych w niewielkim wykopie badawczym o wymiarach 120 x 90 cm (ryc. 1, oznaczony literą B, oraz ryc. 3), zlokalizowanym w części południowej dawnej kaplicy mansjonarzy, zaobserwowano następujący układ nawarstwień:

- Warstwa I – wykonana około 32-33 lata temu współczesna posadzka z płytek marmurowych o grubości około 3 cm,
- Warstwa II – współczesna wylewka cementowa o grubości około 6 cm,
- Warstwa III – barokowa posadzka ceramiczna wykonana z płytek o wymiarach 21,5-22 x 16-17 x 6 cm,

- Warstwa IV – warstwa niwelacyjna zbudowana z nawiezionej ziemi barwy ciemnobrunatnoszarej, w niej rozkawałkowane kości ludzkie, miąższość tej warstwy wynosi 14-15/16 cm,
- Warstwa V – na głębokości około 30-31 cm poniżej obecnego poziomu posadzki kaplicy uchwycono strop ceglanego blokażu wejścia do krypty.

Po wybiciu prostokątnego otworu o wymiarach 55 x 45 cm i odblokowaniu zamurowanego wejścia (cegły barokowe ułożone w formie niemal „płaskiego” łuku i łączone zaprawą piaskowo-wapienną) odsłonięto 12 ceglanych stopni prowadzących do wnętrza krypty (fot. 7 oraz ryc. 3). Wysokość każdego ze stopni wynosi średnio 22 cm, a szerokość 18 cm (stopień nr 12, dolny, ma wyjątkowo 19 cm). Stopień nr 1 (górny) został wtórnie nadmurowany do poziomu współczesnej posadzki kościoła o około 54 cm. Szerokość korytarza i schodów wynosi około 84-85 cm. Każdy ze stopni zbudowany został z 13 cegieł na zaprawie piaskowo-wapiennej (o wym. 28-29 x 13-13,5 x 7-8 cm) – trzy dolne ułożono na podstawach (na płasko), 10 górnych umieszczono prostopadle do nich, na wozówkach.

Krypta (ryc. 4, fot. 8) o wymiarach (na poziomie podłogi): 340 cm (główna oś NS) x 205 cm (główna oś WE), 349 cm – ściana E, 304 cm – ściana W, 214 cm – ściana S, 215 cm – biegnąca ukośnie kamienna ściana N. Wejście umieszczone centralnie w ścianie południowej – szerokość około 85 cm, wysokość około 190 cm. Wysokość koleby (wielokrotnie przemurowywanej) ceglanego sklepienia komory w strzałce wynosi około 185 cm (cegły o wymiarach 29 x 8 x ? na zaprawie wapiennej). Poziom użytkowy barokowej komory znajduje się na poziomie minus 327 cm poniżej obecnego poziomu posadzki w kościele.

Naukowa eksploracja wnętrza krypty, po jej długim nawietrzaniu, została wykonana przez antropologa i archeologa – mgrmgr Annę i Jacka Wrzesińskich z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, co miało miejsce w dniach 12 i 13 października. Jak wynika z ich badań – w krypcie było pochowanych około 11-12 osobników, w tym 5-6 dzieci. Stan zachowania złożonych tam szczątków ludzkich, drewnianych trumien oraz ich wyposażenia jest bardzo zły (fot. 9, 10). Jest to efektem działania zarówno warunków naturalnych (silne zawilgocenie zamkniętej niewielkiej kubaturowo przestrzeni), jak i świadomej dewastacji

dokonywanej na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat (celowe otwieranie trumien, rabowanie ich zawartości, wywlekanie czaszek i części szkieletu). Opracowanie wyników tej części prac badawczych będzie tematem odrębnego opracowania autorstwa obojga badaczy.

Prezbiterium kościoła

Sezon 2017

Wstępne prace techniczne i przygotowawcze miały tu miejsce w dniu 7 grudnia i polegały na wykonaniu trzech odwiertów, o głębokości około 2,50 m, w posadzce tej części kościoła. Osiągnięte rezultaty potwierdziły istnienie (zasypanej i zagruzowanej) podziemnej komory, reliktyw piaskowcowych płyt epitafijnych, a co najciekawsze – również sarkofagu cynowego (fot. 11).

Sezon 2018

W trakcie najnowszych działań archeologicznych, jakie miały tu miejsce w okresie od 10 do 17 kwietnia br., w części południowo-zachodniej prezbiterium (ryc. 5, fot. 12) założono niewielki wykop badawczy o wymiarach 220 x 210 cm, który powiększono następnie w kierunku wschodnim o około 55 cm – do maksymalnej długości wnętrza odsłoniętej krypty. W czasie prac uchwycono następujący układ nawarstwień:

- Warstwa I – wykonana około 32-33 lata temu współczesna posadzka z płyt marmurowych o wymiarach 30 x 30 cm i grubości około 3 cm,
- Warstwa II – współczesna wylewka cementowa o grubości kilku cm,
- Warstwa III – posadzka z ośmiobocznych płytek ceramicznych o wysokości 20 cm i grubości około 2 cm (wytwórnia: Sankt Johann Pabst Tyrol), z XIX/XX pocz. XX w.,
- Warstwa IV – płukany piasek rzeczny plus wapno palone,
- Warstwa V – wylewka wapienna o grubości około 3-4 cm,
- Warstwa VI – barokowa posadzka ceramiczna wykonana z płytek o wymiarach 20 x 20 x 5 cm (starsze) oraz 20 x 20 x 3,5 cm (młodsze), część posadzki wykonano z cegieł o wym. 27 x 13 x 8 cm, strop posadzki barokowej znajduje się na gł. około 13 cm poniżej współczesnej posadzki marmurowej,

- Warstwa VI – warstwa zaprawy wapiennej stabilizującej barokowe płytki ceramiczne,
- Warstwa VII – od gł. około 18 cm występuje wyłącznie (bardzo niejednolita) warstwa zasypiskowa (fot. 13); w jej skład wchodzi – ziemia barwy ciemnobrunatnoszarej, intensywna spalenizna, zbutwiałe i/lub spalone drewno, gruz ceglany, ceramiczne płytki posadzkowe, cegły sklepienne (o wym. 21 x 13-14 x 8-9 cm), dachówki, gąsiorzy, kształtki sklepienne (o wym. 36 x 26 x 9 cm, bryły, bryłki, konkretne zaprawy piaskowo-wapiennej, setki ułamków piaskowcowych płyt epitafijnych (fot. 14), nieliczne pojedyncze fr. cer. nowożytniej, szkła butelkowego, silnie przepalone fr. przedmiotów ołowianych, miedzianych, żelaznych, szkła okiennego.
- Na gł. około 60/70 cm pojawił się strop zachowanych partii murów obwodowych barokowej krypty, cegły (o wym. 28,5-29 x 14-15 x 8 cm) łączone zaprawą ilastą z pewną ilością grubej domieszki mineralnej.
- Na gł. około 160/165 cm, w narożniku SW krypty, uchwycono strop zdeformowanego cynowego sarkofagu zawierającego wewnątrz drewnianą trumnę (modrzew?) wraz z nienaruszonym pochówkiem męskim ułożonym w osi WE (fot. 15).
- Na gł. około 210 cm, po stronie N krypty, uchwycono strop uszkodzonego pochówku kobiecego (fot. 16) złożonego pierwotnie w drewnianej trumnie (zbutwiała i sprasowana pod naciskiem zasypiska gruzowego powstałego po pożarze i zawaleniu się dachu oraz sklepień kościoła w roku 1637).
- Gliniaste (głina calcowa) dno krypty znajduje się na głębokości 225 cm (narożnik NW) – 230 cm (narożnik NE) poniżej obecnego poziomu posadzki prezbiterium kościoła.

Krypta (ryc. 6) o wymiarach (na poziomie zachowanej korony murów): 225 cm (oś WE) x 198 cm (oś NS), 192 cm – ściana E, 220 cm – ściana S (ukośna), 204 cm – ściana W (ukośna), 228 cm – ściana N. Maksymalna głębokość komory, w stosunku do dzisiejszego poziomu użytkowego kościoła, wynosi 225-230 cm. Cegły (o wym. 28,5-29 x 14-15 x 8 cm) łączone słabą zaprawą ilastą z pewną ilością grubej domieszki mineralnej.

Pierwotnie, jak wynika z analizy wątku ceglanych ścian pomieszczenia, wybudowano część północną krypty – mieszczącą pochówek kobiety w trumnie drewnianej. Miała ona wymiary (w przybliżeniu) 226 x 98-100 cm. Dł. śladowo zachowanej, zbutwiełej trumny wynosi około 185 cm, szerokość od strony nóg – ok. 47 cm i 56-57 cm za głową (ryc. 6, nr I). Następnie, od strony południowej, po rozebraniu ściany S komory dobudowano kolejną część – o wymiarach (w przybliżeniu) 222 x 100 cm (ryc. 6, nr II). Złożono tu pochówek męski w trumnie drewnianej znajdującej się wewnątrz cynowego sarkofagu. Obecne wymiary sarkofagu (nieco zdeformowanego) wynoszą 190 cm (oś dłuższa), 54 cm (w nogach), 60 cm (za głową), 65 cm (partia centralna). Dostęp do wnętrza krypty był możliwy tylko od góry – po usunięciu dwu inskrybowanych piaskowcowych płyt epitafijnych, których bardzo liczne i nadzwyczaj mocno rozkawałkowane pozostałości odsłonięto w trakcie badań (por. fot. 14).

Podsumowując całość pozyskanych informacji archeologicznych, architektonicznych, epigraficznych i historycznych – możemy zaryzykować twierdzenie, że w sarkofagu cynowym złożono zwłoki Daniela Preuss von Preussendorffa, urodzonego w Miśni w 1529 r. i zmarłego w Kozuchowie roku 1611, doradcy trzech kolejnych cesarzy Austrii, a co najważniejsze zarządcy domeny solnej w Modrzycy i Nowej Soli (tzw. starosta solny, Andrzejewski, Legendziewicz 2011, s. 6-7). W trumnie drewnianej złożono, najprawdopodobniej, jedną z jego trzech żon (szkielet należał do kobiety, która zmarła około 40-50 roku życia, Nowacka-Chiari 2018). Całość murowanego założenia możemy datować na koniec XVI w. (starsza część północna) – początek XVII stulecia (partie młodsze południowej części krypty).

Wnioski

Negatywny jak dotąd wynik poszukiwań miejsca pochówku ostatnich Piastów linii głogowskiej nie przekreśla jednak szans na dalsze, miejmy nadzieję, bardziej efektywne badania. Największe oczekiwania budzi część zachodnia (zagruzowane podziemia) dawnej kaplicy mansjonarzy. Właściwie tylko już tu możemy liczyć na odsłonięcie, zniszczonych w pożarze z 1637 r., pozostałości tumb i/lub sarkofagów książęcych. Prowadzona przez proboszcza Schmalandta

w połowie XVII w. odbudowa kościoła farnego w Kozuchowie była poprzedzona dużymi pracami niwelacyjnymi, czego ślady zanotowaliśmy we wszystkich wykopach w kaplicy Św. Krzyża oraz w prezbiterium. Strawione przez ogień luźne materiały pochodzące z murów, sklepień, stropów, dachu, posadzek oraz płyt nagrobnych nie były wywożone za miasto, lecz zostały rozplantowane w obrębie świątyni. Nimi też zasypano istniejące krypty, podziemia oraz wykonano podbudowę nowej barokowej posadzki kościoła. W efekcie przeprowadzonych działań poziom nawy, prezbiterium oraz kaplic bocznych został podniesiony o 30 do 50 cm w stosunku do wcześniejszego.

Literatura

- Andrzejewski T. (red.), *Kościół farny w Kozuchowie w świetle najnowszych badań, Materiały z konferencji naukowej*, Kozuchów 2011.
- Andrzejewski T., Legendziewicz A., *Z dziejów dawnego ratusza w Nowej Soli*, Nowa Sól 2011.
- Gerlic H., *Mansjonaria męki pańskiej w Kozuchowie*, [w:] Andrzejewski T. (red.) *Kościół farny w Kozuchowie w świetle najnowszych badań, Materiały z konferencji naukowej*, Kozuchów 2011, s. 41-66.
- Kowalski St., *Miasta Środkowego Nadodrza dawniej. Historia zapisana w zabytkach*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 1994, s. 57-69.
- Lewczuk J., *Sprawozdanie z prac związanych z wykonaniem nawiertów w posadzce kaplicy pw. Św. Krzyża w kościele parafialnym pw. MB Gromnicznej w Kozuchowie, pow. Nowa Sól, woj. lubuskie*, Zielona Góra 2009, Archiwum WUOZ w Zielonej Górze.
- Lewczuk J., *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego nad pracami związanymi z podniesieniem płyty nagrobnej zlokalizowanej w posadzce kaplicy pw. Św. Krzyża w kościele parafialnym w Kozuchowie, gm. loco, pow. nowosolski, woj. lubuskie*, Zielona Góra 2015, Archiwum WUOZ w Zielonej Górze.
- Lewczuk J., *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego nad pracami związanymi z otwarciem barokowej krypty w kaplicy pw. Św. Krzyża w kościele*

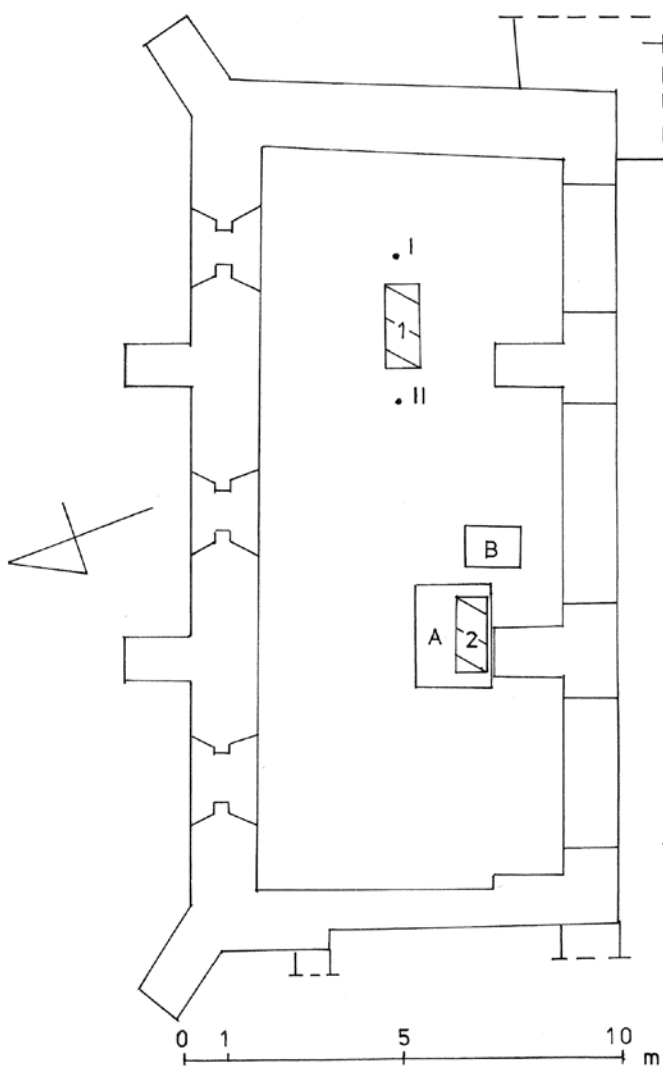
parafialnym w Kozuchowie, gm. loco, pow. nowosolski, Zielona Góra 2018a, Archiwum WUOZ w Zielonej Górze.

Lewczuk J., *Opracowanie wyników badań archeologicznych związanych z eksploracją barokowej krypty w prezbiterium kościoła parafialnego w Kozuchowie, gm. loco, pow. nowosolski, Zielona Góra 2018b, Archiwum WUOZ w Zielonej Górze.*

Madziarz M., *Sprawozdanie z poszukiwań metodą GPR nieznanych krypt w podziemiach kościoła pw. MB Gromnicznej w Kozuchowie przeprowadzonych nieodpłatnie na prośbę TPZK i LWKZ w Zielonej Górze, Politechnika Wrocławska Instytut Hutnictwa, Wrocław, marzec 2010 r., Archiwum WUOZ w Zielonej Górze.*

Nowacka-Chiari E., *Ekspertyza antropologiczna szkieletu złożonego w krypcie nawy głównej (przy ołtarzu) w Kościele pod wezwaniem Matki Bożej Gromnicznej w Kozuchowie (badania przeprowadzono 17 kwietnia 2018 roku), Zielona Góra 2018, Archiwum autora opracowania.*

Wędzki A., *Podziały terytorialne*, [w:] Kaczmarczyk Z., Wędzki A. (red.) *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. II, *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, Zielona Góra 1967, s. 5-35.

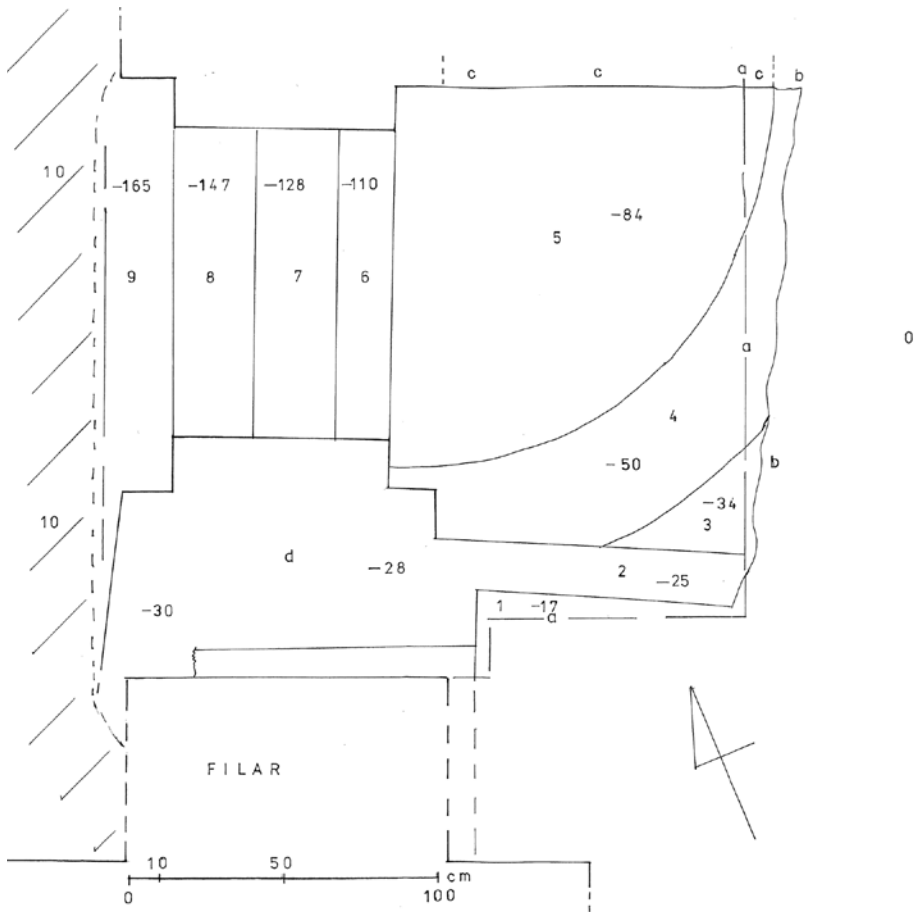


Ryc. 1. Koźuchów, kościół farny, plan płaski wnętrza dawnej kaplicy mansjonarzy (ob. pw. Św. Krzyża) wraz z lokalizacją omawianych w pracy obiektów.

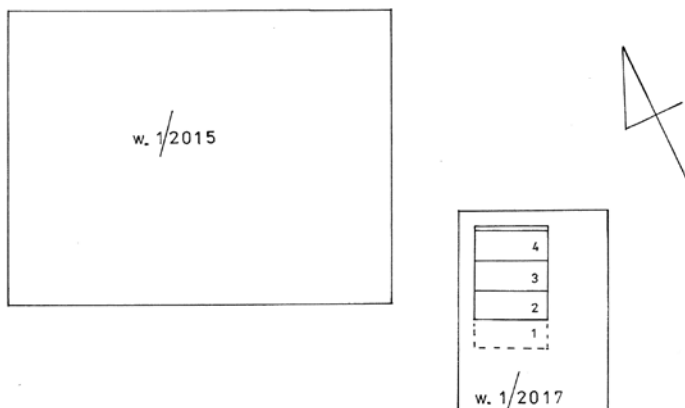
Legenda: 1, 2 – płyty nagrobne wmurowane w przeszłości w posadzkę kaplicy (płytę 2 przeniesiono w 2016 r. na ścianę W kaplicy, narożnik SW),

I, II – nawierty wykonane w 2009 r., A – wykop archeologiczny z roku 2015, B – wykop archeologiczny z roku 2017.

Skala 1:100. Rys. i opracowanie dr Jarosław Lewczuk



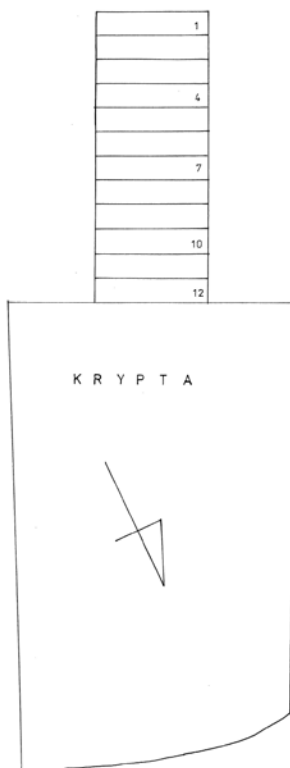
Ryc. 2. Kozuchów, kościół farny, dawna kaplica mansjonarzy (ob. pw. Św. Krzyża), odsłonięte w trakcie prac archeologicznych w 2015 r. pozostałości wejścia do podziemi kaplicy. Legenda: a – zarys części NE wykopu na poziomie współczesnej posadzki, b – zarys części NE wykopu poniżej poziomu posadzki, c – wtórna ściana ceglana zamykająca wejście do kolejnej krypty lub krypt, d – cegły gotyckie na zaprawie wapienno-piaskowej (fundament), 0 – poziom zero, poziom współczesnej marmurowej posadzki kaplicy, 1 – stopień nr 1, 2 – stopień nr 2, 3 – stopień nr 3, 4 – stopień nr 4, 5 – podest/spocznik, 6 – stopień nr 5, 7 – stopień nr 6, 8 – stopień nr 7, 9 – częściowo zachowany stopień nr 8, 10 – zgruzowane podziemia, - 17, - 84, - 165 – niwelacje w stosunku do poziomu posadzki współczesnej (punkt zero), Filar – filar SW kaplicy. Skala 1:10. Rys. dr Jarosław Lewczuk



Ryc. 3. Koźuchów, kościół farny, dawna kaplica mansjonarzy (ob. pw. Św. Krzyża), szkic sytuacyjny z lokalizacją wykopów archeologicznych z lat 2015 i 2017.

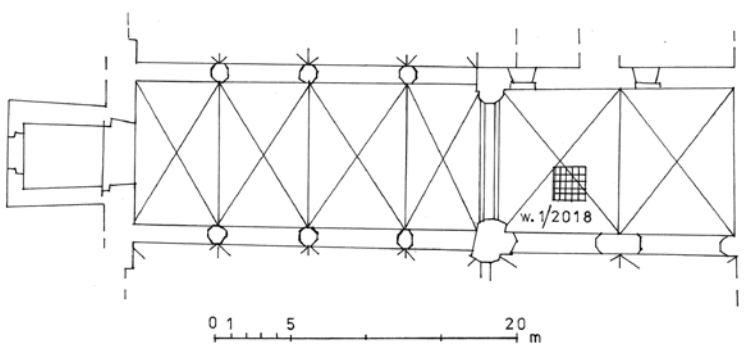
Legenda: 1-4 – stopnie schodów prowadzących do wnętrza barokowej krypty.

Skala 1:20. Rys. dr Jarosław Lewczuk

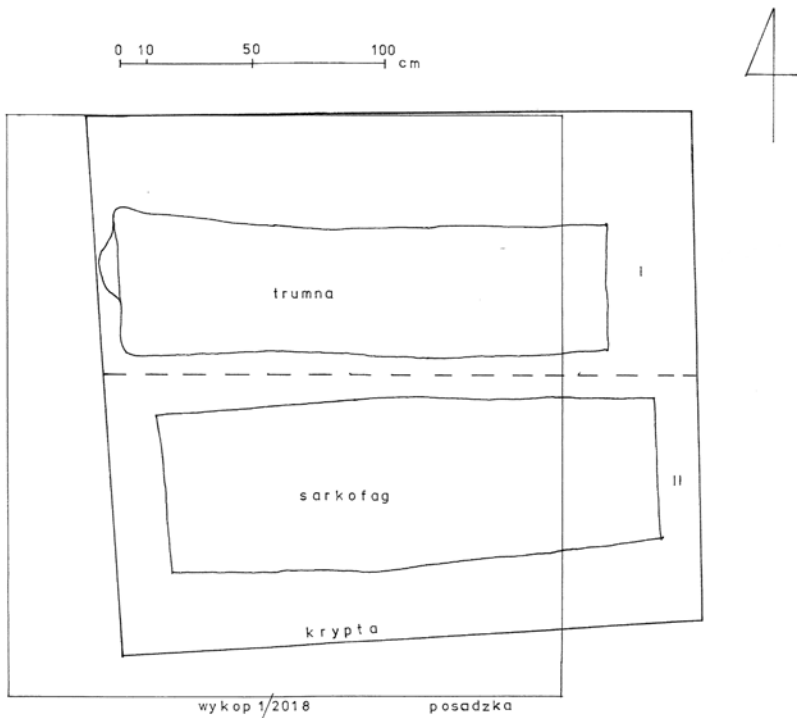


Ryc. 4. Koźuchów, kościół farny, dawna kaplica mansjonarzy (ob. pw. Św. Krzyża), szkic sytuacyjny wnętrza barokowej krypty na poziomie użytkowym (wraz z 12 prowadzącymi do niej schodami). Pomiar w dniu 13.10.2017 r.

Skala 1:20. Rys. dr Jarosław Lewczuk



Ryc. 5. Koźuchów, kościół farny, kruchta, nawa i prezbiterium świątyni (część centralna), szkic sytuacyjny z lokalizacją wykopu nr 1/2018 na poziomie współczesnej marmurowej posadzki. Skala 1:20. Rys. dr Jarosław Lewczuk



Ryc. 6. Koźuchów, kościół farny, prezbiterium, wykop 1/2018 (zaznaczony linią cieńszą) oraz odsłonięta ceglana barokowa krypta (zaznaczona linią pogrubioną) – wraz z dwoma pochówkami szkieletowymi: I – w trumnie drewnianej, II – w sarkofagu cynowym. Linią przerywaną zaznaczono pierwotną (rozebraną w przeszłości) ścianę południową krypty. Skala 1:10. Rys. dr Jarosław Lewczuk



Fot. 1. Kozuchów, kościół farny, dawna kaplica mansjonarzy, anepigraficzna barokowa płyta nagrobna znajdująca się pierwotnie w posadzce tej części świątyni.

Fot. J. Lewczuk



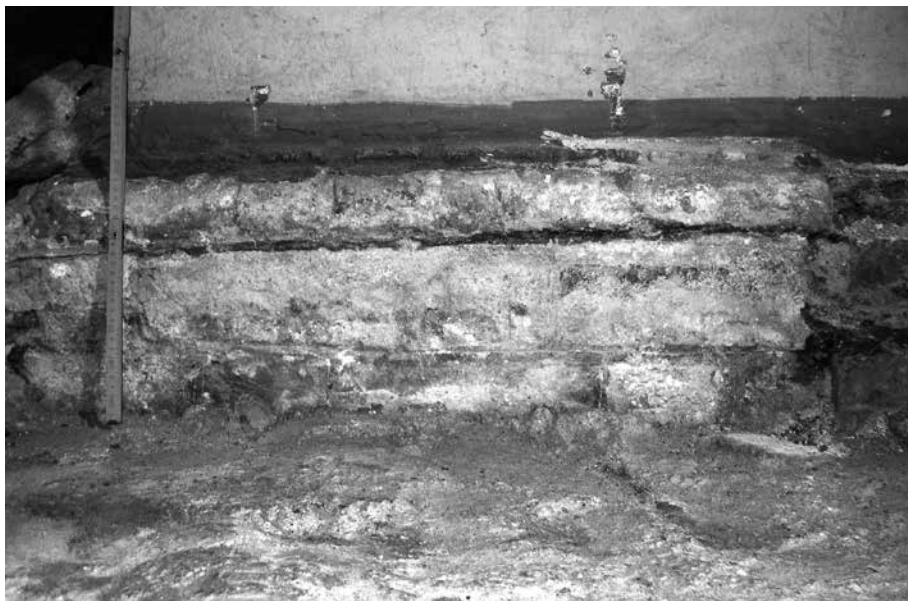
Fot. 2. Kozuchów, kościół farny, dawna kaplica mansjonarzy, odsłonięte w trakcie prac w 2015 r. schody prowadzące do podziemi kaplicy. Fot. J. Lewczuk



Fot. 3. Kozuchów, kościół farny, dawna kaplica mansjonarzy, widok na wciąż zagruzowane podziemia kaplicy. Fot. J. Lewczuk



Fot. 4. Kozuchów, kościół farny, dawna kaplica mansjonarzy, ściana północna klatki schodowej na wysokości spocznika, element wtórny zamykający wejście do innych partii podziemi. Fot. J. Lewczuk



Fot. 5. Kozuchów, kościół farny, dawna kaplica mansjonarzy, widok na odsłonięte zachowane oryginalne gotyckie lico północne cokółu filara SW kaplicy. Fot. J. Lewczuk



Fot. 6. Kozuchów, kościół farny, dawna kaplica mansjonarzy, odsłonięte w trakcie prac w roku 2017 wejście do barokowej krypty grzebalnej zlokalizowanej na E od wykopu z roku 2015. Fot. J. Lewczuk



Fot. 7. Kozuchów, kościół farny, dawna kaplica mansonarzy, widok na wnętrze uporządkowanej krypty wraz z prowadzącymi do niej schodami. Fot. J. Lewczuk



Fot. 8. Kozuchów, kościół farny, dawna kaplica mansonarzy, widok na wnętrze uporządkowanej krypty i jej ścianę północną. Fot. J. Lewczuk



Fot. 9. Koźuchów, kościół farny, dawna kaplica mansjonarzy, żupan jedwabny wydobyty z krypty. Fot. J. Lewczuk



Fot. 10. Koźuchów, kościół farny, dawna kaplica mansjonarzy, czoło drewnianej trumny – obite filcem i ozdobnymi miedzianymi ćwiekami układającymi się w (nieczytelną) inskrypcję, żelazna antaba. Fot. J. Lewczuk



Fot. 11. Kozuchów, kościół farny, prezbiterium, 2 fr. cynowego sarkofagu wydobyte w trakcie wykonywania odwiertu w grudniu 2017 r. Fot. J. Lewczuk



Fot. 12. Kozuchów, kościół farny, prezbiterium, odsłonięta ceglana barokowa posadzka uchwycona w wykopie nr 1/2018. Fot. J. Lewczuk



Fot. 13. Koźuchów, kościół farny, prezbiterium, eksploracja gruzowego zasypiska wewnątrz wykopu. Fot. J. Lewczuk



Fot. 14. Koźuchów, kościół farny, prezbiterium, wybrane większe (inskrybowane i figuralne) fragmenty rozkawałkowanych piaskowcowych płyt epitafijnych pozyskanych w trakcie prac; zniszczone pożarem w 1637 r. Fot. J. Lewczuk



Fot. 15. Kozuchów, kościół farny, prezbiterium, widok z góry na zachowany „in situ” sarkofag cynowy, zawierający wewnątrz nieobrobowany pochówek męski złożony w trumnie drewnianej. Fot. J. Lewczuk



Fot. 16. Kozuchów, kościół farny, prezbiterium, widok z góry na zachowany „in situ” żeński pochówek szkieletowy umieszczony w drewnianej trumnie (sprasowana pod naciskiem warstw zagruzowania). Fot. J. Lewczuk

Jarosław Lewczuk

The search for the late medieval burials of the dukes in the Parish Church of Purification of the Virgin Mary in Koźuchów, the capital of the commune, in the district of Nowa Sól

Abstract

Territorial divisions of the Głogów duchy contributed to increasing the role of Koźuchów as the main city in the region at the end of the 14th century. Henryk VIII (called 'Wróbel', in English: Sparrow) decided to make the city and the castle his residence. After the death of the duke at the tournament in Legnica in 1397 (buried in Żagań), his wife Katarzyna Opolska (died in 1397) ruled the duchy on behalf of her minor children. On coming of age, Henryk VIII's sons took over Koźuchów's heritage; first Henryk IX (died in 1467) and then Henryk XI (died in 1476), who is the last one from the Piast line we are interested in. By tradition, the three of them (mother and two sons) were to be buried in the mansionary chapel, which was a mausoleum of the Głogów dukes, who had patronage on the foundation. The church was seriously damaged by the great fire in 1637. The reconstruction of the church by the parish priest Schmalandt in the 1650s and 1660s resulted in completely erasing traces of the medieval burials of the dukes. Five seasons of the search for the graves of the last Głogów Piasts (2009, 2010, 2015, 2017, 2018), both in the mansionary chapel and in the chancel of the church did not confirm or reject the thesis about their presence in the premises of the parish church in Koźuchów. The research will be continued.

Translated by Aneta Kiper

ks. Adrian Put

Powstanie i działalność Towarzystwa Teologicznego Diecezji Gorzowskiej

Sobór Watykański II (1962-1965) podkreślił ogromną rolę właściwej formacji duchowieństwa dla dzieła odnowy Kościoła¹. Obok wyrobienia duchowego ojcowie soborowi akcentowali ogromną rolę formacji intelektualnej alumnów i kapłanów. Na koniec soborowego dekretu o formacji kapłańskiej znalazły się także zalecenia nakazujące pielęgnowanie formacji kapłańskiej również po zakończeniu studiów seminaryjnych². Wytyczne te znalazły żywe zastosowanie na terenie diecezji gorzowskiej. Ordynariusz gorzowski bp Wilhelm Pluta, sam będąc uczestnikiem soboru, rozumiał potrzebę pogłębiania formacji swoich kapłanów. Wykorzystywał ku temu wszelkie nadarzające się okazje. Za swoje pierwsze zadanie uważał obowiązek jak najszybszego i autentycznego przekazywania nauki soboru³. Starał się stworzyć przestrzeń do pogłębiania i wprowadzania w życie nauki soborowej. W codziennej praktyce diecezji gorzowskiej takimi miejscami formacji kapłańskiej były: coroczne zjazdy duszpasterskie w seminarium w Paradyżu, konferencje rejonowe, kongregacje dekanalne, dni skupienia, spotkania z młodymi księżmi, formacja kapłanów prelegentów kursów przedmażeńskich, a także inne spotkania o charakterze pastoralnym⁴. Bp Pluta, będąc bardzo dobrym teologiem, zabiegał o to, by jego kapłani mieli dostęp do najnowszych osiągnięć wiedzy teologicznej. Przygo-

¹ *Dekret o formacji kapłańskiej „Optatam totius”*. Wstęp, Pallottinum 2002.

² Tamże, p. 22.

³ R. Harmaciński, *Posługa pasterska biskupa Wilhelma Pluty w diecezji gorzowskiej (1958-1986)*. Studium pastoralne, Wrocław 1994, s. 85.

⁴ Tamże, s. 86-87.

towywał potrzebne materiały duszpasterskie, opracowywał instrukcje do ich stosowania, dzielił się swoim doświadczeniem przy każdej okazji. Rozumiejąc potrzebę rozwoju naukowego duchowieństwa dla przyszłości diecezji, wysyłał kapłanów na studia specjalistyczne oraz tworzył możliwości uzupełnienia studiów teologicznych na miejscu. Pośród tych działań na szczególną uwagę zasługuje próba powołania własnego towarzystwa naukowego w dziedzinie nauk teologicznych. Dzięki zachowanym materiałom udostępnionym życzliwie przez bp. Pawła Sochę stało się możliwe opracowanie niniejszego artykułu, ukazującego powstanie i działalność towarzystwa w diecezji gorzowskiej.

Niniejszy artykuł składa się z trzech punktów: 1) Rozwój naukowy duchowieństwa na Środkowym Nadodrzu do połowy lat siedemdziesiątych, 2) Założenia statutowe Towarzystwa Teologicznego, 3) Prace towarzystwa. W tekście stosowane są różne nazwy na określenie towarzystwa: Towarzystwo Teologiczne Diecezji Gorzowskiej, Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne oraz Paradyskie Towarzystwo Teologiczne. Ostatecznie jednak nie przyjęła się na stałe żadna z tych nazw ze względu na zaprzestanie prac gremium. Działalność towarzystwa, choć nie przetrwała próby czasu, była dowodem na potrzebę pogłębiania wiedzy teologicznej i widomym znakiem aspiracji naukowych duchowieństwa na terenie diecezji gorzowskiej.

I) Rozwój naukowy duchowieństwa na Środkowym Nadodrzu do połowy lat siedemdziesiątych

Diecezja gorzowska powstała 28 czerwca 1972 r.⁵ Sama historia polskiej organizacji kościelnej na tym terenie sięgała raptem zakończenia II wojny światowej. Budowę struktur kościelnych należało rozpocząć właściwie od nowa. Duchowni narodowości polskiej przybywający na te ziemie musieli zorganizować kurię, seminarium, sąd kościelny, a także dostosować siatkę parafialną i dekanalną do nowych wyzwań. W tym czasie nie udało się wytworzyć własnych teologicznych ośrodków naukowych na miarę akademicką. Jediną placówką studiów wyższych było Wyższe Seminarium Duchowne

⁵ J. Konieczny, *Kalendarium sądownictwa w Kościele Gorzowskim (1945-1992)*, Gorzów Wlkp. 1992, s. 106.

w Gościkowie-Paradyżu. Seminarium powstało w 1947 r. w Gorzowie⁶. Młoda administracja kościelna nie mogła sobie jednak pozwolić na samodzielne prowadzenie placówki. Zarząd seminarium i kadrę wykładowców zapewniało Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo z Krakowa⁷. W 1952 r. doszło do podziału organizacyjnego seminarium. Pierwsze roczniki, jako tzw. Wydział Filozoficzny, przeniesiono do budynków pocysterskiego opactwa w Gościkowie-Paradyżu. W takiej formie seminarium przetrwało do 1961 r., gdy władze komunistyczne zażądały zwrotu budynków zajmowanych dotychczas w Gorzowie przez tzw. Wydział Teologiczny seminarium. W tej sytuacji także pozostałe roczniki przeniesiono do Paradyża.

Inną formą upowszechniania wiedzy teologicznej na poziomie akademickim było Studium Wiedzy Religijnej w Szczecinie i w Gorzowie. Placówki te były jednak skierowane do świeckich. Warto w tym miejscu odnotować również te inicjatywy. W Szczecinie, który do 1972 r. znajdował się w Administracji Apostolskiej Gorzowskiej, Studium Wiedzy Religijnej utworzono już 30 października 1949 r.⁸ Wykłady były utrzymane na poziomie akademickim. Studium istniało do 18 czerwca 1952 r. Zaprzeszanie działalności związane było z decyzjami władz państwowych. Pewną kontynuacją Studium Wiedzy Religijnej były wykłady prowadzone przy kościele pw. św. Jana Chrzciciela, a nazywane „studium teologicznym”⁹. Od 1957 r. podobne wykłady prowadzono przy kościele Królowej Korony Polskiej w Szczecinie. Ta inicjatywa przetrwała do 1970 r. Również od roku 1957 Studium Wiedzy Religijnej dla inteligencji zorganizowano w Gorzowie¹⁰. Zajęcia odbywały się w budynku plebanii katedralnej przy ul. Obywatelskiej 10, a prowadzono je z inicjatywy

⁶ R. Tomczak, *Historia Diecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w latach 1947-1997*, [w:] *Diecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne Gorzów Wlkp. – Paradyż 1947-1997. Księga Jubileuszowa*, Paradyż 1997, s. 73.

⁷ D. Śmierzchalski-Wachocz, *Dzieje Seminarium Duchownego w Gorzowie – Paradyżu w latach 1947-2017*, [w:] *Księga Jubileuszowa, 70-lecie Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. i Paradyżu*, Paradyż 2017, s. 28.

⁸ G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego n Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1972*, Szczecin 2007, s. 336.

⁹ Tamże, s. 337.

¹⁰ Tamże, s. 338.

Wydziału Nauki Katolickiej Kurii Biskupiej w Gorzowie. Wykłady odbywały się w poniedziałki i piątki o godz. 18.00. Na program studium składały się wykłady z apologetyki, Pisma św., dogmatyki, etyki, filozofii, historii Kościoła, socjologii i zagadnień pedagogicznych¹¹.

Ziemia Lubuska nie posiadała w połowie lat siedemdziesiątych zbyt wielu duchownych z cenzusem naukowym. Diecezja oddalona od większych ośrodków nauk kościelnych nie miała możliwości pełnego rozwoju naukowego. Najbliższe ośrodki to Poznań i Wrocław. Jednak w tych miastach teologia była dopiero w początkowym okresie rozwoju organizacyjnego. Papieski Wydział Teologiczny w Poznaniu zostaje utworzony w 1974 r. Akademicka teologia we Wrocławiu po II wojnie światowej została usunięta z uniwersytetu. Dopiero w 1964 r. unormowano sytuację, uznając studia teologiczne realizowane w miejscowym seminarium jako kontynuację zlikwidowanego wydziału. Na tej bazie utworzono Akademickie Studium Teologii, przekształcone w 1974 r. w Papieski Wydział Teologiczny. Centra myśli teologicznej w Lublinie i w Warszawie były zbyt oddalone, aby umożliwić duchowieństwu gorzowskiemu swobodne korzystanie z możliwości dalszego rozwoju naukowego. Nie przeszkadzało to jednak w dążeniu do podniesienia poziomu naukowego duchowieństwa. Chlubnym przykładem był sam bp Pluta, który pełniąc urząd biskupa gorzowskiego, nie zaprzestał badań naukowych. Był wytrawnym znawcą ówczesnej teologii pastoralnej i teologii życia wewnętrznego¹².

Diecezja na stałe miała zatem jedynie seminarium duchowne jako miejsce dające możliwość intelektualnego rozwoju. Uczelnia ta dawała możliwość ukończenia nauki i ewentualnego przygotowania pracy magisterskiej, którą należało jednak – w ramach współpracy naukowej – obronić na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim¹³. Biskup Pluta, dostrzegając potrzebę dalszego pogłębiania formacji intelektualnej duchowieństwa gorzowskiego, podejmował działania zmierzające do umożliwienia kształcenia specjalistycznego na miejscu. Zachęcał wielokrotnie kapłanów gorzowskich do podejmowania trudu dalszego studiowania. Od-

¹¹ *Kronika*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 2 (1958) 2, s. 127.

¹² H. Dworak, *Przedmowa*, „Studia Paradyskie” (1985) 1, s. 7.

¹³ F. Myszka, *Troska o duchowe i intelektualne wyrobienie kapłanów*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 22 (1979) 1-9, s. 51.

woływał się do przykładu diecezji na zachodzie Europy, gdzie w odpowiednio przygotowanych miejscach prowadzone były wykłady, szkolenia i ćwiczenia¹⁴. Przykłady te posłużyły zapewne za wzór do zorganizowania w Gorzowie punktów konsultacyjnych uczelni katolickich. W roku 1970 na 25-lecie diecezji bp Pluta doprowadził do utworzenia w Gorzowie Punktu Konsultacyjnego Studium Pastoralnego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zajęcia dla księży odbywały się w siedzibie kurii biskupiej¹⁵. Placówka działała w latach 1970-1972. Należy podkreślić, że zajęcia prowadzone przez pastoralistów lubelskich cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród duchowieństwa gorzowskiego. Wystarczy wspomnieć, że w samym roku akademickim 1970/1971 w zajęciach w ramach studium w Lublinie i w Gorzowie uczestniczyło 267 osób. Księża mogli nie tylko uczestniczyć w wykładach, ale także napisać i obronić na KUL prace magisterskie¹⁶. W 1973 na 15-lecie swojego biskupstwa bp Pluta uruchomił w Gorzowie studium zamiejscowe Akademii Teologii Katolickiej z Warszawy¹⁷. W tej sprawie biskup spotkał się m.in. z rektorem ATK 19 czerwca 1973 r.¹⁸ Studium ATK działało w diecezji do 1977 r.¹⁹ Obie uczelnie dawały możliwość zetknięcia się kapłanów z profesorami z ośrodków uniwersyteckich, uczestniczenia w wykładach, a także pisania prac naukowych pod kierunkiem pracowników nauki.

Z tego pobieżnego zarysu widać, że w diecezji gorzowskiej podejmowano różne inicjatywy mające umożliwić duszpasterzem pogłębienie wiedzy

¹⁴ M.A. Kawczyński, *Pasterz i przewodnik. „Doskonałość życia kapłańskiego według służi Bożego biskupa Wilhelma Pluty (1910-1986)”*, Lublin 2007, s. 265.

¹⁵ A. Put, *Okoliczności powstania i organizacja Ruchu Światło-Życie w Diecezji Gorzowskiej*, „Studia Paradyskie” 13, s. 93.

¹⁶ Przykładem może tu posłużyć ks. Roman Harmaciński, który uczęszczał na zajęcia w ramach studium w Gorzowie. Studia ukończył ze stopniem magistra uzyskanym 23 listopada 1973 roku na podstawie pracy „Religijność dzieci a środowiska rodzinne na przykładzie parafii Krosno Odrzańskie”, [w:] P. Socha, *Ks. prof. dr hab. Roman Harmaciński – duszpasterz, profesor i budowniczy*, [w:] *Wobec Boga i człowieka. Księga jubileuszowa dla ks. prof. Romana Harmacińskiego*, (red. E. Piotrowski) Zielona Góra – Gorzów Wlkp. 2006, s. 15.

¹⁷ F. Myszka, *Troska...*, s. 51.

¹⁸ *Kronika zajęć Ks. Biskupa Ordynariusza*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 16 (1974) 10, s. 315.

¹⁹ J. Szponarski, *Dokształcanie księży pracujących na terenie diecezji gorzowskiej w latach 1958-1978*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 22 (1979) 1-9, s. 61.

teologicznej i zdobycie stopni naukowych. Nie zrażano się brakiem własnej kadry specjalistycznej ani odległością od ośrodków myśli teologicznej. W tym kontekście lepiej widać, że próby powołania własnego towarzystwa naukowego były logiczną konsekwencją wcześniejszych działań.

II) Założenia statutowe Towarzystwa Teologicznego

Pomysł utworzenia towarzystwa musiał pojawić się na początku lat siedemdziesiątych. Gdy dokonano w 1972 r. podziału wielkiej Administracji Apostolskiej Gorzowskiej na trzy mniejsze diecezje, można było bardziej zająć się sprawą pogłębienia naukowego kapłanów. Na potrzeby powstającego towarzystwa przygotowano własny projekt statutu²⁰. Prace nad dokumentem musiano rozpocząć dopiero po lutym 1975 r. W protokóle z III Konferencji Naukowej Towarzystwa Teologicznego znajduje się informacja, że w związku z Rokiem Jubileuszowym 1975 dokument taki zostanie dopiero przygotowany²¹. Zachowane źródła wskazują na prawdopodobne wzorce, skąd czerpano rozwiązania prawne dla potrzeb tworzonego statutu. W zbiorach bp. Pawła Sochy znajdują się statuty: Gdańskiego Towarzystwa Teologicznego²² oraz Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie²³. Szczególnie w odniesieniu do statutu gdańskiego widać daleko idące zapożyczenia, które zaimplementowano w diecezji gorzowskiej. Uwidacznia się to zarówno w układzie poszczególnych artykułów, jak i ich treści.

Nowe towarzystwo otrzymało nazwę „Paradyśkie Towarzystwo Teologiczne”²⁴. Celem nowego zrzeszenia była działalność naukowa w dziedzinie teologii i filozofii chrześcijańskiej. Jako cel bliższy statut uznawał stwarzanie okazji do pogłębienia wiedzy teologicznej i filozoficznej oraz publikowania owoców pracy

²⁰ APPS, Teczka: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne, *Projekt. Statut Towarzystwa Teologicznego w Paradyżu*.

²¹ APPS, Teczka: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne, *Sprawozdanie z konferencji naukowej Gorzowskiego Towarzystwa Teologicznego w dniu 20 II 1975 r.*, k. 2.

²² APPS, Teczka: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne, *Statut Gdańskiego Towarzystwa Teologicznego*.

²³ APPS, Teczka: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne, *Statut Polskiego Towarzystwa Teologicznego – w Krakowie*.

²⁴ APPS, Teczka: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne, *Projekt...*, art. 1.

naukowej²⁵. Członkiem towarzystwa mógł być każdy, kto przez specjalistyczne studia lub własne poszukiwania naukowe wykazywał głębsze zainteresowanie którąś z nauk kościelnych²⁶. Od strony formalnej przyjęcia kandydata na członka towarzystwa miał dokonywać zarząd w ciągu 14 dni od daty zgłoszenia. Nie ma jednak żadnych informacji, czy w jakikolwiek sposób miano dokonywać weryfikacji posiadanego cenzusu naukowego czy też zainteresowań badawczych.

Towarzystwo miało podejmować stałą pracę podczas organizowanych naukowych spotkań dyskusyjnych, urządzenie sympozjów, odczytów czy też wykładów, a także poprzez publikowanie artykułów, recenzji i innych testów naukowych we własnym piśmie naukowym „Studia Paradyskie”²⁷. Statut przed redakcją pisma stawiał następujące zadania: gromadzenie artykułów w postaci referatów i wykładów jako materiału przeznaczonego do wydawania „Studiów Paradyskich”. Co warte podkreślenia, gromadzony materiał miał w szczególności dotyczyć Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego. Ostatecznie nie doszło do wydania w omawianym okresie własnego pisma. Sama idea jednak musiała być stale obecna w środowisku naukowym seminarium duchownego. Znalazła ona swój wyraz w wydawnictwie noszącym właśnie tytuł „Studia Paradyskie”, którego tom 1 ukazał się w 1985 r.²⁸ Tom został wydany przez Gorzowskie Wyższe Seminarium Duchowne w Gościkowie-Paradyżu w nakładzie 2000 egzemplarzy. Redaktorem tomu był ks. dr Henryk Dworak, ówczesny rektor seminarium²⁹. Redaktorzy podkreślili, że w „nawiązaniu do chlubnych tradycji Paradyża, pracując na rzecz wychowania kleru diecezjalnego,

²⁵ Tamże, art. 2.

²⁶ Tamże, art. 4. Choć statut tego nie definiował, za nauki kościelne powszechnie uznawane są następujące dyscypliny naukowe: teologia, filozofia chrześcijańska, prawo kanoniczne, a czasem także historia Kościoła. Zob. C. Rychlicki, *Uniwersytety katolickie i Wydziały Nauk Kościelnych we współczesnym kontekście kulturowym*, „Teologia w Polsce” 2 (2008) 2, s. 284.

²⁷ APPS, Teczka: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne, *Projekt...*, art. 3.

²⁸ „Studia Paradyskie” (1985) 1.

²⁹ Na uwagę zasługuje bardzo wysoki poziom edytorski wydawnictwa, a także problematyka podejmowana w poszczególnych artykułach. Opublikowane badania zostały zebrane w trzech działach: „Z problematyki teologii i prawa kanonicznego, „Z zagadnień historii Kościoła” oraz „Z zagadnień filozofii i psychologii”. Warto podkreślić, że tom 1 „Studiów Paradyskich” został w zdecydowanej większości opracowany przez kapłanów pracujących w diecezji gorzowskiej lub z nią związanych. Jedynie o. prof. Hugolin Langkammer OFM jest spoza tego grona.

a także z myślą o przyszłych pokoleniach kapłańskich, pragną na Ziemiach Zachodnich stworzyć ośrodek myśli teologicznej”³⁰. Pismo to miało za cel prezentowanie prac naukowych z różnych dziedzin filozoficznych i teologicznych³¹.

III) Prace towarzystwa

W zbiorach bp. Sochy zachowała się lista księży uczestników spotkań Towarzystwa Teologicznego³². Lista została przygotowana w technice maszynopisu. Zapisano na niej dane 45 księży. Znajdują się na niej tylko jednorazowe oznaczenia obecności bez daty, kiedy została sporządzona. Różnie zapisane zostały imiona i nazwiska członków. W przypadku braku imion lub podania tylko pierwszych liter imienia brakujące wiadomości zostały uzupełnione danymi ze schematyzmu diecezjalnego z 1976 r. Z listy wynika, że towarzystwo mieli tworzyć następujący kapłani: ks. inf. W. Sygnatwicz – Gorzów³³, ks. prał. J. Michalski – Gorzów³⁴, ks. prał. E. Jagodziński – Gorzów³⁵, ks. prał. M. Marszałik – Gorzów³⁶, ks. prał. J. Ferensowicz – Zbąszynek³⁷, ks. prał. Z. Kutzan – Głogów³⁸, ks. kan. T. Szewczyk – Jakubów³⁹, ks. kan. H. Guzowski – Łagów⁴⁰, ks. kan. K. Herrmann – Zielona Góra⁴¹, ks. kan. Fr. Hornik – Lubsko⁴², ks. K. Więckowski – Gorzów⁴³,

³⁰ H. Dworak, *Przedmowa*, „Studia Paradyskie” (1985) 1, s. 7.

³¹ Z. Lec, „*Studia Paradyskie*” *periodyk naukowy diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Zielona Góra – Gorzów Wlkp. 1998, s. 293.

³² APPS, Teczka: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne, *Lista uczestników spotkania Towarzystwa Teologicznego Diec. Gorzowskiej*, k. 1-2.

³³ Władysław Sygnatowicz: *Schematyzm Diecezji Gorzowskiej, Rok 1976*, Gorzów Wlkp. 1976, s. 234.

³⁴ Józef Michalski: *Schematyzm...*, s. 230.

³⁵ Edward Jagodziński: *Schematyzm...*, s. 226.

³⁶ Mieczysław Marszałik: *Schematyzm...*, s. 229.

³⁷ Józef Ferensowicz: *Schematyzm...*, s. 224.

³⁸ Zbigniew Kutzan: *Schematyzm...*, s. 228.

³⁹ Tadeusz Szewczyk: *Schematyzm...*, s. 234.

⁴⁰ Henryk Guzowski: *Schematyzm...*, s. 225.

⁴¹ Konrad Herrmann: *Schematyzm...*, s. 226.

⁴² Franciszek Hornik: *Schematyzm...*, s. 226.

⁴³ Kazimierz Więckowski. Był kapłanem archidiecezji gnieźnieńskiej, pracował jako wiceoficjał Sądu Diecezjalnego: *Schematyzm...*, s. 219.

ks. Ryszard Dobrołowicz – Głogów, ks. A. Juskiewicz – Lubniewice⁴⁴, ks. Antoni Mackiewicz – Gorzów, ks. Jan Martyniak – Gorzów, ks. B. Rosochacki – Gorzów⁴⁵, ks. St. Garncarz – Krosno Odrzańskie⁴⁶, ks. Zbigniew Stekiel – Gubin, ks. Roman Harmaciński – Krosno Odrz., ks. J. Cybulski – Piła⁴⁷, ks. Zdzisław Weder – Piła, ks. Wiktor Jacewicz – Kaława, ks. Edward Napierała – Międzyrzecz, ks. Stanisław Stoltz – Sulechów, ks. Ryszard Ptasinski – Lubrza, ks. Mieczysław Dereń – Świebodzin, ks. Stanisław Raba – Świebodzin, ks. Marian Winkiel – Zielona Góra, ks. Kazimierz Dziedzic – Zielona Góra, ks. Adam Tokarz – Przemków, ks. Jan Skiba – Przemków, ks. Henryk Nowik – Czerwieńsk, ks. Edward Welzandt – Gorzów, ks. Henryk Dworak – Gorzów, ks. Eugeniusz Kapusta – Żagań, ks. Alojzy Graczyk – Zielona Góra, ks. Mieczysław Ruta – Szprotawa, ks. Jerzy Płociennik – Gorzów, ks. Wykrota – Chichy⁴⁸, ks. J. Janicki – Babimost⁴⁹, ks. Wincenty Zalewski – Piła, ks. Benedykt Pacyga – Jasień, ks. Kazimierz Buchalik – Dzikowice, ks. Edward Różański – Zielona Góra, ks. Jan Wójtowicz – Świebodzin⁵⁰.

Pierwsze spotkanie księży pracujących w diecezji gorzowskiej i jednocześnie zaangażowanych naukowo odbyło się 9 maja 1974 r. w seminarium w Paradyżu⁵¹. Spotkanie moderował ówczesny rektor gorzowskiego seminarium ks. dr Teofil Herrmann CM. Obok przybyłych księży w spotkaniu uczestniczyli bp Pluta, bp Socha oraz ks. prof. Zdzisław Chlewiński⁵² z Katolickiego

⁴⁴ Aleksander Juskiewicz, *Schematyzm...*, s. 226.

⁴⁵ Bogusław Rosochacki, kapucyn, *Schematyzm...*, s. 61.

⁴⁶ Stanisław Garncarz, *Schematyzm...*, s. 225.

⁴⁷ Jan Cybulski, salezjanin, *Schematyzm...*, 105.

⁴⁸ Mieczysław Wykrota, *Schematyzm...*, s. 235.

⁴⁹ Józef Janicki, *Schematyzm...*, s. 226.

⁵⁰ APPS, Teczka: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne, *Lista...*, k. 1-2.

⁵¹ APPS, Teczka: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne, *Sprawozdanie ze spotkania dyskusyjnego Towarzystwa Teologicznego w Gościkowie-Paradyżu, odb. w dniu 9 maja 1974 r.*, k. 1.

⁵² Zdzisław Chlewiński – prałat, prezbiter diecezji zielonogórsko-gorzowskiej (ur. 27 lutego 1929 r. w Waldkowie). W latach 1950-1954 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Gorzowie. Po święceniach kapłańskich pracował w parafii katedralnej w Gorzowie. W 1957 r. rozpoczął studia z psychologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W tej uczelni otrzymał w 1961 r. magisterium, w 1963 doktorat, a w 1972 r. habilitację. W 1973 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego i objął Katedrę Psychologii Eksperymentalnej KUL. Od 1973 r. wykładał psychologię w Paradyżu.

Uniwersytetu Lubelskiego. Ks. Chlewiński wygłosił wykład „Problem religii w psychologii”. W trakcie swojego wystąpienia prelegent próbował nakreślić problem naukowy, wskazując, że psychologowie próbowali różnymi metodami badać zagadnienie religii. Nakreślił cztery występujące ówczesznie tendencje badawcze w psychologii religii: fenomenologiczno-introspekcyjno-empiryczna, introspekcyjno-redukcjonistyczna interpretacja psychologii religii, behawiorystyczna interpretacja religii oraz psychoanalityczna interpretacja religii⁵³. Wykład zakończył się ożywioną dyskusją. W jej trakcie stwierdzono, że nie ma człowieka dorosłego, który by nie spotkał się z problemem religii i nie zdradzał zapotrzebowania na autentyczne przeżycie religijne. We wniosku końcowym podkreślono, że współcześnie psychologowie dochodzą do wniosku, że mimo osiągnięć naukowych człowiek refleksyjny potrzebuje religii i jest z natury religijny. Na koniec głos zabrał bp Pluta. Wyraził on pragnienie zapewnienia możliwości doksztalcania teologicznego dla księży w ramach Towarzystwa Teologicznego. Zaznaczył także podwójny cel tych spotkań: prowadzenie dyskusji naukowych i publikowanie referatów na odpowiednio wysokim poziomie. Następne spotkanie zostało zaplanowane na 8 października 1974 r.

Odbyło się ono zgodnie z planem w dniu 8 października z okazji inauguracji nowego roku akademickiego w Gorzowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gościkowie-Paradyżu. Jednym z ważniejszych elementów tego dnia było właśnie spotkanie Towarzystwa Naukowego, które odbyło się po południu po zakończeniu uroczystości inauguracyjnych⁵⁴. Należy odnotować, że spotkanie to nazwano zebraniem Gorzowskiego Towarzystwa Teologicznego. Rolę gospodarza pełnił rektor ks. Herrmann CM, który powitał zebranych gości i członków towarzystwa. Zebranie rozpoczęło się odczytaniem protokołu z poprzedniego spotkania. Na zebraniu w dniu 8 października referat wygłosiła

⁵³ APPS, Teczka: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne, *Sprawozdanie ze spotkania dyskusyjnego Towarzystwa Teologicznego w Gościkowie-Paradyżu, odb. w dniu 9 maja 1974 r.*, k. 1.

⁵⁴ *Kalendarium życia Wilhelma Pluty 1910-1986*, oprac. A. Brenk, Zielona Góra 2013, s. 102.

s. doc. Józefa Zdybicka⁵⁵ z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W trakcie wykładu s. Zdybicka wyszła od pytania, które postawiono Karlowi Rahnerowi – jaki najważniejszy problem powinien być badany w dzisiejszym świecie technokratów? Ten miał odpowiedzieć – problem Boga⁵⁶. Siostra Zdybicka podkreśliła, że współczesny człowiek stał się niezdolny do afirmacji Boga. Problem Boga w świecie techniki rozpatrywany był pomiędzy negacją a afirmacją Boga. Problem ten był – według s. Zdybickiej – aktualny na każdej płaszczyźnie ludzkiego życia. Jednak najwięcej poświęcano mu zainteresowania na płaszczyźnie filozoficznej. Klasyczna filozofia bytu, czyli metafizyka, była jedyną filozofią uznającą fakt istnienia Boga za własny i nieoderwalny. Zatem każdy filozof, który nie uznawał Boga, odchodził od klasycznej filozofii bytu. Dla s. Zdybickiej religia nie była niczym innym, jak tylko łączeniem człowieka i świata z Bogiem. Tezy postawione w referacie znów wywołały ożywioną dyskusję wśród zebranych. W jej trakcie poruszono zagadnienie przyjęcia pluralizmu filozoficznego w dyskusji nad istnieniem Boga. Wyrażnie rozgraniczono sprawę przekonania o istnieniu Boga od uzasadnienia istnienia Boga. Spotkanie zakończyło się po dwu i pół godzinie.

Kolejne spotkanie towarzystwa odbyło się w dniu 20 lutego 1975 r., także w siedzibie seminarium⁵⁷. Konferencję, podobnie jak poprzednio, prowadził ks. Herrmann CM – rektor GWSD. Obok bp. Pluty i bp. Sochy w spotkaniu uczestniczyli księża wykładowcy i zaproszeni goście. Wykład problemowy

⁵⁵ Zofia Zdybicka – imię zakonne Maria Józefa – (ur. 5 sierpnia 1928 r. w Kraśniku Lubelskim). Od 1948 r. jest członkiem Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. W latach 1956-1961 studiowała na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, uzyskując stopień magistra na podstawie pracy napisanej pod kierunkiem o. prof. M.A. Krąpca. Tam także zdobyła stopień doktora filozofii, pisząc prace również pod kierunkiem o. Krąpca. Od 1966 r. rozpoczęła wykłady na KUL. 29 października 1970 r. na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL Zofia Zdybicka uzyskała stopień doktora habilitowanego. W 1973 r. objęła kierownictwo nowo utworzonej Katedry Filozofii Religii. Tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego otrzymała w 1978 r., a tytuł profesora zwyczajnego nauk humanistycznych – w 1988 r.

⁵⁶ APPS, Teczek: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne, *Sprawozdanie z konferencji naukowej Gorzowskiego Towarzystwa Teologicznego w dniu 8 X 1974 r.*, k. 1.

⁵⁷ APPS, Teczek: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne, *Sprawozdanie z konferencji naukowej Gorzowskiego Towarzystwa Teologicznego w dniu 20 II 1975 r.*, k. 1.

wyłosił prof. Jerzy Strojnowski⁵⁸. Dotyczył on zagadnienia „Dojrzałości osobowości”. W trakcie wystąpienia prelegent starał się zwrócić uwagę na względność i wieloznaczność pojęcia dojrzałości. Jednocześnie podkreślał fakt jej nieodzowności, szczególnie w życiu małżeńskim. Przybliżył także znaczenie dojrzałości społecznej, intelektualnej, płciowej. Osobowość dojrzałą prof. Strojnowski określił w następujący sposób: 1) potrafi podejmować samodzielne decyzje i ponosić ich konsekwencje, 2), potrafi być odporna na niepowodzenia w planach życiowych, 3) realistycznie ocenia sytuację, tzn. nie jak być powinno, ale jak jest istotnie, 4) jest niezależna wobec autorytetu rodziców i władzy nadrzędnej, 5) jest zdolna do dojrzałej miłości w dualistycznym związku ludzi⁵⁹. Na koniec swoich rozważań prelegent podkreślił, że dojrzałe osobowości kształtują dojrzałe instytucje społeczne. Po wystąpieniu, podobnie jak w przypadku wcześniejszych spotkań, odbyła się dyskusja. W jej trakcie podkreślono – zdaniem zebranych – najpoważniejszy problem w duszpasterstwie: jak realizować dojrzałe osobowości? Zauważono także problem kryzysu wychowawczego. Próbuąc odnaleźć źródła tegoż kryzysu, wskazano na inne doświadczenia wcześniejszych pokoleń, które wychowywało się głównie przy rodzicach i uczestniczyło w ich pracy. Inaczej zaś wyglądała – zdaniem uczestników dyskusji – sytuacja w połowie lat siedemdziesiątych. Ojciec i matka ze względu na obowiązki zawodowe nie mają możliwości zajmowania się dziećmi. One zaś wychowują się z dala od rodziców i ich pracy.

Na spotkanie w dniu 20 lutego był zaplanowany jeszcze jeden referat, który także wyłosił prof. Strojnowski. Temat drugiego przedłożenia brzmiał „Podstawy i sposoby przeżywania łączności z Bogiem. Problem dojrzałości religijnej”. W jego trakcie wykładowca podkreślał, że religijność nie może być inna niż osobowość człowieka religijnego. Wyszczególnił zagadnienie pytań

⁵⁸ Jerzy Strojnowski (ur. 14 maja 1922 r. we Włodzimierzu Wołyńskim). Studiował medycynę w Akademii Medycznej w Krakowie, a także filozofię i pedagogikę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po studiach pracował w Akademii Medycznej w Krakowie, gdzie uzyskał w 1951 r. stopień doktora nauk medycznych. Habilitował się w 1969 r. w Akademii Medycznej w Warszawie. Od roku 1982 profesor nadzwyczajny KUL. Zmarł w 1999 r.

⁵⁹ APPS, Teczka: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne, *Sprawozdanie z konferencji naukowej Gorzowskiego Towarzystwa Teologicznego w dniu 20 II 1975 r.*, k. 1.

stawianych przez dzieci. Zaznaczył, że jeśli dziecko dowiaduje się o Bogu od rodziców, to przyjmuje tę prawdę jako oczywistą⁶⁰. Prof. Strojnowski analizował różne sposoby zachowania się dzieci i ich reakcje na różne sytuacje rodzinne. Konkludując, zaznaczył, że kształtowanie osobowości dojrzałej musi spowodować odrzucenie religijności infantylnej. W odnowionej postawie religijnej człowiek uświadamia sobie fakt autonomii przyrody i praw w społeczeństwie. Prowadzi dialog z Bogiem, a nie ogranicza się do powtarzania gotowych formulek.

W dyskusji po tym referacie zebrani zwrócili uwagę, że w czterech Ewangeliach znajdują się cztery portrety Jezusa. Nie wykluczają się one, a uzupełniają. W efekcie jest to jeden obraz. Zwrócono uwagę na różne sposoby działalności publicznej Zbawiciela podczas jego ziemskiego życia. Zaznaczono także, że przy religijnym wychowaniu dziecka powinien dominować motyw miłości wobec Boga, a nie korzyść własna.

Z protokołu spotkania z dnia 20 lutego 1975 r. wynika, że następne spotkanie planowane było na maj tegoż roku. Brak jednak jakichkolwiek wiadomości na temat następnego spotkania. Być może wpływ na to miały nieporozumienia związane z funkcjonowaniem seminarium w Paradyżu. Po podniesieniu Administracji Apostolskiej Gorzowskiej do rangi samodzielnego biskupstwa i powstaniu z północnych terenów tejże administracji diecezji szczecińsko-kamińskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej ujawnił się problem kształcenia duchowieństwa dla nowych diecezji. Dotychczasowe seminarium w Paradyżu pozostało na terenie diecezji gorzowskiej. Znacznie zwiększyła się liczba kandydatów do kapłaństwa. W tej sytuacji pojawiła się potrzeba budowania nowych seminariów w Szczecinie i w Koszalinie. Jednak do czasu utworzenia własnych uczelni kształcących duchownych na Pomorzu Zachodnim i Środkowym rolę taką dla nowych diecezji pełnił Paradyż. Zdaniem biskupów – gorzowskiego Wilhelma Pluty, szczecińsko-kamińskiego Jerzego Stroby i koszalińsko-kołobrzeskiego Ignacego Jeża – w Paradyżu istniały i działały trzy seminaria diecezjalne, dla każdej z tych diecezji. Takie wnioski można wyciągnąć po lekturze „Porozumienia biskupów ordynariuszów w sprawach Seminariów Duchownych

⁶⁰ Tamże, k. 2.

w Gościkowie-Paradyżu” z 11 marca 1974 r.⁶¹ Od czasu powstania seminarium gorzowskiego w 1947 r. zarząd seminarium i kadre dydaktyczną zapewniało Zgromadzenie Księża Misjonarzy św. Wincentego à Paulo z Krakowa. Decyzje umiejscawiające w Paradyżu trzy seminaria diecezjalne były niekorzystne dla Księża Misjonarzy. Wiązało się to z potrzebą uzgadniania spraw związanych z funkcjonowaniem seminarium aż z trzema biskupami ordynariuszami. W tej sytuacji Księża Misjonarze podjęli decyzję o rezygnacji z prowadzenia seminarium gorzowskiego. Biskup Pluta po kilku miesiącach korespondencji z władzami zakonnymi na ten temat ostatecznie pismem z dnia 22 sierpnia 1975 r. przyjął rezygnację Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego à Paulo z prowadzenia seminarium w Paradyżu⁶². Prosił jednocześnie zgromadzenie, aby wobec braków kadrowych diecezji gorzowskiej Księża Misjonarze zapewnili dalsze prowadzenie wykładów⁶³. Zarząd seminarium w Paradyżu księża diecezjalni przejęli 4 września 1975 r. Pierwszym diecezjalnym rektorem został bp Paweł Socha, sufragan gorzowski, a jednocześnie zakonnik Zgromadzenia Misji. Na wicerektora powołano ks. mgr. Henryka Dworaka, a dyrektorem ekonomicznym seminarium został ks. Edward Kołodziejczyk⁶⁴. Kadre wychowawczą i dydaktyczną nadal jednak stanowili Księża Misjonarze: ks. dr Franciszek Myszka CM i ks. mgr Tadeusz Lubelski CM jako ojcowie duchowni, ks. dr hab. Aleksander Usowicz CM – filozofia teoretyczna, ks. dr Marian Stark CM – teologia moralna, ks. dr Teofil Herrmann CM – Pismo św. Nowego Testamentu, ks. dr Tadeusz Salwa CM – historia Kościoła, ks. dr Jan Dukała CM – teologia pastoralna, Katolicka Nauka Społeczna, homiletyka

⁶¹ ADZG, AKDG, Teczka: *Korespondencja w sprawie seminarium po podziale diecezji*, sygn. S2b, *Porozumienie biskupów ordynariuszów w sprawach Seminariów Duchownych w Gościkowie-Paradyżu*, Szczecin, 11.03.1974.

⁶² ADZG, AKDG, Teczka: *Korespondencja w sprawie seminarium po podziale diecezji*, sygn. S2b, *List S2b – 26/75 bp. Wilhelma Pluty do ks. Tadeusza Gocłowskiego wizytatora Zgromadzenia Księża Misjonarzy*, Gorzów 22.08.1975.

⁶³ G. Wejman, *Kościół katolicki na ziemi lubuskiej 1124-2010. Zarys problemu*, [w:] *Kościół na Środkowym Nadodrzu. Historia i postacie*, (red.) G. Chojnacki, Zielona Góra 2011, s. 45.

⁶⁴ ADZG, AKDG, Teczka: *Korespondencja w sprawie seminarium po podziale diecezji*, sygn. S2b, *List S2b – 27/75 bp. Wilhelma Pluty do ks. Tadeusza Gocłowskiego wizytatora Zgromadzenia Księża Misjonarzy*, Gorzów 28.08.1975.

oraz ks. Tarsycjusz Sinka CM – muzyka kościelna, liturgika⁶⁵. Być może właśnie te istotne zmiany organizacyjne spowodowały zaprzestanie działalności Gorzowskiego Towarzystwa Teologicznego w Paradyżu? Wobec zasadniczych zmian organizacyjnych może zabrakło sił i środków, by dzieło rodzącego się Towarzystwa Teologicznego ugruntować i rozwinąć?

Działalność towarzystwa, choć nie przetrwała próby czasu, była dowodem na potrzebę pogłębiania wiedzy teologicznej i widomym znakiem aspiracji naukowych duchowieństwa na terenie diecezji gorzowskiej. Do czasu powstania szczecińskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Teologicznego w 2011 r. gorzowskie towarzystwo było jedyną tego typu inicjatywą na tym terenie. Była to inicjatywa ze wszech miar pionierska.

Bibliografia

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej w Zielonej Górze (ADZG)

Zespół: Akta Kurii Diecezji Gorzowskiej (AKDG)

Archiwum prywatne bp. Pawła Sochy w Zielonej Górze (APPS)

Teczka: Gorzowskie Towarzystwo Teologiczne

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Dekret o formacji kapłańskiej „Optatam totius”, Pallottinum 2002.

Kronika, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 2 (1958) 2, s. 127-129.

Kronika zajęć Ks. Biskupa Ordynariusza, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 16 (1974) 10, s. 312 - 315.

⁶⁵ ADZG, AKDG, Teczka: *Korespondencja w sprawie seminarium po podziale diecezji*, sygn. S2b, *Oświadczenie J.E. Ks. Biskupa Ordynariusza Gorzowskiego Dr Wilhelma Pluty oraz Wizytatora Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księży Misjonarzy ks. Dr Tadeusza Gocłowskiego, w sprawie pracy Zgromadzenia w Seminarium Gorzowskim w Paradyżu*, Paradyż 29.08.1975.

OPRACOWANIA

Dworak H., *Przedmowa*, „*Studia Paradyskie*” (1985) 1, s. 7-8.

Harmaciński R., *Posługa pasterska biskupa Wilhelma Pluty w diecezji gorzowskiej (1958-1986)*. *Studium pastoralne*, Wrocław 1994.

Kalendarium życia Wilhelma Pluty 1910-1986, oprac. A. Brenk, Zielona Góra 2013.

Kawczyński M.A., *Pasterz i przewodnik. „Doskonałość życia kapłańskiego według sługi Bożego biskupa Wilhelma Pluty (1910-1986)”*, Lublin 2007.

Konieczny J., *Kalendarium sądownictwa w Kościele Gorzowskim (1945-1992)*, Gorzów Wlkp. 1992.

Lec Z., „*Studia Paradyskie*” *periodyk naukowy diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Zielona Góra – Gorzów Wlkp. 1998, s. 293-296.

Myszka F., *Troska o duchowe i intelektualne wyrobienie kapłanów*, „*Gorzowskie Wiadomości Kościelne*” 22 (1979) 1-9, s. 49-54.

Put A., *Okoliczności powstania i organizacja Ruchu Światło-Życie w Diecezji Gorzowskiej*, „*Studia Paradyskie*” (2003) 13, s. 91-104.

Rychlicki C., *Uniwersytety katolickie i Wydziały Nauk Kościelnych we współczesnym kontekście kulturowym*, „*Teologia w Polsce*” 2 (2008) 2, s. 283-298.

Schematyzm Diecezji Gorzowskiej, Rok 1976, Gorzów Wlkp. 1976.

Socha P., Ks. prof. dr hab. Roman Harmaciński – duszpasterz, profesor i budowniczy, [w:] *Wobec Boga i człowieka. Księga jubileuszowa dla ks. prof. Romana Harmacińskiego*, (red. E. Piotrowski), Zielona Góra – Gorzów Wlkp. 2006, s. 13-28.

„*Studia Paradyskie*” (1985) 1.

Szponarski J., *Dokształcanie księży pracujących na terenie diecezji gorzowskiej w latach 1958-1978*, „*Gorzowskie Wiadomości Kościelne*” 22 (1979) 1-9, s. 61-63.

Śmierchalski-Wachocz D., *Dzieje Seminarium Duchownego w Gorzowie-Paradyżu w latach 1947-2017*, [w:] *Księga Jubileuszowa, 70-lecie Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. i Paradyżu*, Paradyż 2017, s. 25-49.

- Tomczak R., *Historia Diecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w latach 1947-1997*, [w:] *Diecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne Gorzów Wlkp. – Paradyż 1947-1997. Księga Jubileuszowa*, Paradyż 1997, s. 71-96.
- Wejman G., *Kościół katolicki na ziemi lubuskiej 1124-2010. Zarys problemu*, [w:] *Kościół na Środkowym Nadodrzu. Historia i postacie*, (red.) G. Chojnacki, Zielona Góra 2011, s. 9-53.
- Wejman G., *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1972*, Szczecin 2007.

ks. Adrian Put

The establishment and activity of the Theological Society of the diocese of Gorzów

Abstract

On 9 May 1974, the group of priests met in the Theological Seminary in Paradyż in order to establish their own scholarly Theological Society, which lasted less than a year. However, since creating the branch of the Polish Theological Society in Szczecin, this initiative has been the only one in the area under investigation.

The article focuses on the activities aimed at deepening the theological formation of the Gorzów clergy until the mid-1970s. And the main places where priests could familiarise themselves with the contemporary theological trends were as follows: the Theological Seminary in Gorzów, pastoral conventions, regional conferences and deanery congregations. The young diocese also made an effort to organize a distance study course for priests in collaboration with the Catholic University of Lublin and Warsaw Theological Academy. In addition, the Theological Society of Gorzów, despite the fact that it lasted only about a year, played a special role in these kinds of activities. The paper also presents the statute of the society as well as its activity.

The Theological Society did not survive the test of time. The thing it left is the scholarly yearbook titled *Studia Paradyskie*, published in the diocese of Zielona Góra and Gorzów. The initiative undertaken ten years after the last meeting of the scholars was, however, a response to one of the demands of the Theological Society of Gorzów.

Translated by Aneta Kiper

Barbara Ratajewska

Polscy mieszkańcy powiatu wschowskiego w walce z germanizacją na początku XX wieku

Ojczyznę kocha się nie dlatego, że wielka, ale dlatego, że własna

Lucius Annaeus Seneca (Seneka Młodszy)

Wprowadzenie

W 2018 r. obchodzimy 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Jesienią 1918 r. ziściło się wreszcie marzenie Polaków. Po 123 latach od ostatniego rozbioru (1795) suwerenne państwo polskie ponownie znalazło się na mapie Europy. Warto w roku tak pięknego jubileuszu pamiętać o rodakach, którzy w różny sposób bronili swojej narodowej tożsamości i zdawali trudny egzamin z patriotyzmu.

Niniejszy artykuł dotyczy działalności Polaków na terenie powiatu wschowskiego na początku XX w. Powiat wschowski po reformie administracyjnej z 1887 r. obejmował około 477 km². W jego skład wchodziły miejscowości obecnych gmin: Wijewo, Włoszakowice, Wschowa i Szlichtyngowa. Ponadto w granicach powiatu znajdował się także niewielki obszar obecnych gmin: Sława (Śmieszkowo) i Święciechowa (Długie Nowe, Gołanice, Krzycko Małe, Niechłód)¹. Powiat wschowski w takich granicach istniał do 1920 r., kiedy to ostatecznie podjęto decyzję o przyłączeniu jego części do odrodzonego państwa polskiego.

¹ Na podstawie mapy powiatu wschowskiego z 1918 r. (w zbiorach Archiwum Akt Nowych w Warszawie).

Ludność powiatu wschowskiego w I połowie XX w.

134

dawało im schronienie i swobodę wyznania. Wielu z nich osiedliło się na terenie ówczesnej ziemi wschowskiej, m.in. w Lesznie, we Wschowie i w Szlichtyngowej. W XIX w. władze pruskie prowadziły konsekwentną politykę zniemczenia zagarniętych w wyniku zaborów ziem polskich, a proces ten nabrał na sile w czasie sprawowania władzy przez kanclerza Otto von Bismarcka. Powiat wschowski był jednym z bardziej zniemczonych na terenie Wielkopolski.

Dla zobrazowania sytuacji ludnościowej w powiecie wschowskim na początku XX w. warto przeanalizować szczegółowe dane statystyczne za 1910 r. zawarte w *Gemeindelexikon die Regierungsbezirke Allenstein, Danzig, Marienwerder, Posen, Bromberg und Oppeln*, wydany w 1912 r.². Powiat wschowski liczył wówczas 28 914 mieszkańców. Aż 19 663 osoby (68% ogółu) deklaroowało jako język ojczysty język niemiecki. Na język polski wskazało 8 902 mieszkańców (31% ogółu). Ponadto 337 osób (1% ogółu) podało jako język ojczysty zarówno język niemiecki i inny – w tej grupie mogli być także Polacy³.

Wśród ludności powiatu przeważali katolicy, których było 18 940 (stanowili 63% ogółu ludności) – 9059 Niemców i 8881 Polaków. 10 427 osób (36% ogółu) było ewangelikami – 10 406 Niemców i zaledwie 21 Polaków. Ponadto 163 osoby (1% ogółu) były wyznawcami judaizmu, a 35 mieszkańców powiatu deklarowało inne wyznanie⁴.

Najwięcej mieszkańców miała stolica powiatu – Wschowa. W mieście mieszkało 7538 osób, z których aż 6662 deklarowały jako ojczysty język niemiecki, zaledwie 713 mieszkańców Wschowy wskazało na język polski. Ponadto 155 osób deklarowało język niemiecki i inny, a 8 mieszkańców podało tylko inny język. We Wschowie zatem zdecydowanie przeważała ludność niemiecka. Tak było również w innych miejscowościach obecnej gminy Wschowa oraz gminy Szlichtyngowa (np. w Szlichtyngowej, liczącej 773 mieszkańców, tylko jedna osoba zadeklarowała język polski, a w Kowalewie żadna). Polacy natomiast zdecydowanie przeważali na terenie obecnych gmin Wijewo i Włoszakowice

² *Gemeindelexikon die Regierungsbezirke Allenstein, Danzig, Marienwerder, Posen, Bromberg und Oppeln*, Berlin 1912, s. 14-17.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

– w najludniejszej wsi powiatu wschowskiego Bukówcu Górnym mieszkało aż 1396 Polaków i tylko 11 Niemców, w Brennie na 1000 mieszkańców było zaledwie 50 Niemców. Podobnie było w Wijewie (które w latach 1919/1920 musiało upomnieć się o przynależność do Polski), gdzie na 1078 mieszkańców było 879 Polaków i tylko 199 Niemców. Jako ciekawostkę można podać przykład niewielkiej wsi Miastko (obecna gmina Wijewo), gdzie według danych z 1910 r. mieszkało 131 osób i wszystkie deklarowały narodowość polską⁵.

Najwięcej procentowo ludności polskiej mieszkało na terenie obecnej gminy Wijewo, gdzie 2441 osób deklarowało język polski jako ojczysty, co stanowiło aż 86% ogółu mieszkańców⁶. Znacząca przewaga ludności polskiej występowała w każdej miejscowości – Brenno, Wijewo, Zaborówiec, Miastko były zamieszkane w większości przez Polaków. Warto wspomnieć, że na całym tym obszarze aż 2789 osób było wyznania katolickiego (2423 Polaków i 366 Niemców), a tylko 61 wyznania ewangelickiego (18 Polaków i 43 Niemców)⁷.

Drugim, najliczniejszym pod względem zamieszkania przez ludność polską obszarem ówczesnego powiatu wschowskiego, był teren obecnej gminy Włoszakowice. Językiem polskim posługiwało się tutaj 67% mieszkańców. Język niemiecki jako ojczysty zadeklarowało 31% osób, a 2% mieszkańców wskazało język niemiecki i inny⁸. Znaczna przewaga Polaków występowała we wspomnianym już wcześniej Bukówcu Górnym, gdzie na 1404 mieszkańców było tylko 11 Niemców, oraz w Grotnikach, gdzie na 510 mieszkańców aż 501 stanowili Polacy⁹.

Z miejscowości dzisiejszej gminy Świąciechowa w 1910 r. w skład powiatu wschowskiego wchodziły Długie Nowe, Gołanice, Krzycko Małe i Niechłód. Liczba mieszkańców polsko- i niemieckojęzycznych w nich była zbliżona – 43% stanowili Polacy, Niemcy 57%, a jedynie 3 mieszkańców Krzycka Małego zadeklarowało język niemiecki i inny jako ojczysty¹⁰. Krzycko Małe było też jedyną miejscowością na tym terenie, w której ponad połowę ludności stano-

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

wili Polacy (209 na 313 mieszkańców). Z kolei znacząca przewaga ludności niemieckiej występowała w miejscowości Długie Nowe – na 299 mieszkańców tylko 30 to Polacy¹¹.

Z terenu obecnej gminy Sława do ówczesnego powiatu wschowskiego należała tylko jedna miejscowość – Śmieszkowo. Zamieszkiwana była przez 512 osób, z czego 296 to Polacy, 215 osób było narodowości niemieckiej, a 1 osoba zadeklarowała język niemiecki i inny jako ojczysty. Jako ciekawostkę można wspomnieć, że 511 osób było wyznania katolickiego (osoba posługująca się język niemieckim i innym jako ojczystym nie została sklasyfikowana pod tym względem)¹².

Najwięcej procentowo ludności niemieckiej mieszkało w środkowej i południowej części powiatu wschowskiego. Są to obecne gminy Wschowa i Szlichtyngowa. Na terenie dzisiejszej gminy Wschowa 14% ludności (2248 osób) to Polacy, 2% (216 osób) zadeklarowało język niemiecki i inny jako ojczysty. Pozostała ludność – 84% (13 085 osób) była pochodzenia niemieckiego¹³. W żadnej z miejscowości znajdujących się w obecnej gminie Wschowa nie było przewagi ludności polskiej. Jednak najbardziej zniemczonym terenem ówczesnego powiatu wschowskiego był obszar dzisiejszej gminy Szlichtyngowa.

94% (3711 osób) ludności zadeklarowało język niemiecki jako ojczysty, a 196 osób – co daje nam tylko 5% wszystkich mieszkańców – język polski. 1% (39 osób) wskazało język niemiecki i inny. W tej części powiatu występowały miejscowości prawie w całości zamieszkane przez Niemców (np. Szlichtyngowa, Kowalewo, Górczyna czy Stare Drzewce)¹⁴.

Działalność legalnych polskich organizacji gospodarczych i kulturalnych na terenie powiatu wschowskiego w okresie zaborów

Władze pruskie z ogromną nieufnością patrzyły na wszelkie formy organizowania się Polaków w Wielkopolsce. Mocno ograniczone były możliwości legalnej działalności polskich towarzystw i organizacji. Ważną rolę podtrzymy-

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

wania polskości pełnił Kościół katolicki. Wiara była w dużym stopniu istotnym czynnikiem odróżniających Polaków od Niemców, którzy w większości byli protestantami. Księża w parafiach byli nie tylko duszpasterzami, ale także społecznikami angażującymi się w tworzenie polskich towarzystw i organizacji – nie tylko religijnych, ale także gospodarczych i kulturalnych. To w nich pielęgnowano polski język i tradycje.

Nie inaczej było na terenie powiatu wschowskiego, zwłaszcza w miejscowościach zamieszkałych w dużym stopniu przez ludność polską. Bardzo enigmatyczne informacje dotyczą działającego we Wschowie Towarzystwa Przemysłowego, należącego do Związku Towarzystw Przemysłowych w Rzeszy Niemieckiej. Istniało w 1884 r., posiadało własną biblioteczkę, ostatnia wzmianka o jego działalności pochodzi z 1896 r.¹⁵

Znacznie więcej można powiedzieć o polskich organizacjach utworzonych na terenie obecnej gminy Włoszakowice. Stanisław Malepszak, pisząc w książce „Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów” o polskich organizacjach w czasie zaborów, zaznaczył, że w XIX w. na terenie dzisiejszej gminy Włoszakowice nie powstała żadna z nich. Zmiany zaszły dopiero na początku XX w. 28 kwietnia 1904 r. utworzono w Bukówcu Górnym z inicjatywy Franciszka Ksawerego Speichert, właściciela Popowa Starego, Kółko Rolnicze. Już na początku działalności w 1904 r. należało do niego 140 członków. Kółko w Bukówcu Górnym skupiało włościan z następujących wsi: Dłużyna, Krzycko Małe, Bronikowo i Włoszakowice. Franciszek Ksawery Speichert (ziemianin, aktywny działacz gospodarczy i społeczny, w listopadzie 1918 r. wybrany przewodniczącym Powiatowej Rady Ludowej na powiat śmigieński) kierował nim aż do 1929 r.¹⁶ W 1904 r. założono także kółko rolnicze obejmujące swoim

¹⁵ B. Tietz, *Ludność polska w powiecie wschowskim w początkach XX wieku*, maszynopis, s. 5.

¹⁶ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, Włoszakowice 2010, s. 146-147. Autor w swojej wcześniejszej publikacji *Bukowiec Górny na tle Krainy Przemęckiej*, wydanej w Lesznie w 1995 r., podał informację, że Kółko Rolnicze w Bukówcu założono 24 kwietnia 1904 r. przez wydzielenie się z Kółka Rolniczego w Przemęcie, a jego pierwszym prezesem był aż do 1929 r. Franciszek Ksawery Speichert.

zasięgiem działania Brenno i Wijewo. Przyczyniło się ono w dużym stopniu do unowocześnienia i podniesienia poziomu gospodarstw rolnych¹⁷. Warto pamiętać, że kółka rolnicze odegrały ważną rolę w podnoszeniu oświaty rolniczej, a tym samym jakości gospodarowania ziemią. Skupiały polskich włościan, którzy poprzez usprawnienia w swoich gospodarstwach rolnych podnosili ich rentowność i skutecznie mogli się bronić przed wykupem ziemi przez Niemców. W Wielkopolsce pierwsze kółko rolnicze założono 22 kwietnia 1866 r. w Dolsku. Pomocy przy jego organizacji udzielał ks. Jan Wiśniewski – późniejszy, w latach 1866-1910, proboszcz w Czaczu. Kółko w Dolsku stało się wzorem do naśladowania. Dużej pomocy kółkom rolniczym udzielało Towarzystwo Gospodarcze w Poznaniu, które utworzyło Patronat Kółek Rolniczych. Patronem kółek rolniczych w Wielkopolsce był Maksymilian Jackowski, niesamowicie aktywny i oddany tej działalności. Ważną funkcję w krzewieniu oświaty rolniczej w Wielkopolsce odgrywała prasa, np. *Poradnik Gospodarski*, założony w 1889 r. w Poznaniu¹⁸.

Istotną rolę w obronie polskiego stanu posiadania w zaborze pruskim pełniły także zakładane w XIX w. instytucje kredytowe. Miały one ułatwiać rozwój, a tym samym utrzymanie w polskich rękach przedsiębiorstw, majątków ziemskich i gospodarstw rolnych. Miało to ogromne znaczenie, biorąc pod uwagę działania władz zaborczych. 26 kwietnia 1886 r. założono w Poznaniu *Komisję Kolonizacyjną*, która dysponowała ogromnymi funduszami. Podstawowym celem Komisji było wykupywanie ziemi od polskich ziemian i chłopów w celu osadzania na niej Niemców. Działania te miały przyspieszyć germanizację Wielkopolski. Nie mniejsze zagrożenie stanowiła Hakata. To potoczna nazwa założonej 3 listopada 1894 r. niemieckiej organizacji nacjonalistycznej – *Niemiecki Związek Kresów Wschodnich*. Nazwa Hakata wzięła się od pierwszych liter nazwisk jej założycieli: Ferdynanda von Hansemanna, Hermanna Kennemanna i Henryka von Tiedemanna.

¹⁷ J. Stępczak, *Lata 1918/19/20 w północno-zachodnim rejonie pow. Wschowa*, „Rocznik Lubuski”, t. 1, Zielona Góra 1959, s. 156.

¹⁸ H. Zbierski, *O rodowodzie i rozwoju kółek rolniczych słów kilka*, https://cksmigiel.pl/index.php?option=com_content&view=article&id (dostęp 1.12. 2017 r.).

Polacy musieli znaleźć skuteczne sposoby na powstrzymanie niemieckiego zagrożenia wykupu polskiej ziemi i przedsiębiorstw. W połowie XIX w. na terenie zaboru pruskiego rozwinął się ruch społeczno-gospodarczy, którego celem była walka o utrzymanie i powiększenie polskiego stanu posiadania. Powstały polskie spółki handlowe i kredytowe, kółka rolnicze oraz stowarzyszenia, które stworzyły podstawy obrony bytu polskiego chłopca, rzemieślnika i kupca. Wśród nich ważną rolę odegrały spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe. W ich rozwoju zarysowały się wyraźnie dwa nurty: kasy Stefczyka wzorowane na kasach Reiff-eisena oraz banki ludowe wzorowane na bankach niemieckich typu Schultzego z Delitzch – obsługiwały rolnictwo, drobny przemysł, rzemiosło i handel. Pierwszą polską spółdzielnią kredytową w zaborze pruskim było Towarzystwo Pożyczkowe Przemysłowców Miasta Poznania, założone w 1861 r. Mimo trudnych warunków wynikających głównie z polityki germanizacyjnej i walki z polskością, banki ludowe rozwijały się dość dynamicznie. W 1871 r. utworzono w Poznaniu Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie (Związek Spółek Zarobkowych Polskich). W 1872 r. na patrona Związku wybrano ks. Augustyna Szamarzewskiego¹⁹. Po jego śmierci w 1891 r. patronat nad Związkiem Spółek Zarobkowych objął ks. Piotr Wawrzyniak²⁰, który pełnił tę funkcję do 1910 r. Był on człowiekiem energicznym i w pełni oddanym idei

¹⁹ **Ks. Augustyn Szamarzewski** żył w latach 1832-1891. Urodził się w Poczdamie w rodzinie polskiego urzędnika pocztowego. Skończył gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Później rozpoczął pracę na poczcie. Ożenił się, ale szybko został wdowcem, a małżeństwo nie miało dzieci. Augustyn Szamarzewski wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie, które ukończył w 1859 r. Był wielkim patriotą i społecznikiem. W 1863 r., gdy wybuchło w Królestwie Polskim powstanie styczniowe, przedostał się do Kongresówki, gdzie został aresztowany i deportowany do Prus. Za udział w walkach został skazany na karę więzienia, którą odbywał w Poznaniu i w Berlinie. Po odzyskaniu wolności poświęcił się pracy organicznej, a w szczególności wspieraniu polskich działań gospodarczych. (Zob.: R. Dąbrowski, *Ksiądz Augustyn Szamarzewski (1832-1891)*, Poznań 2007).

²⁰ **Ks. Piotr Wawrzyniak** żył w latach 1849-1910. W 1867 r. ukończył gimnazjum w Śremie i wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1872 r. Po objęciu wikariatu w Śremie w 1873 r. stanął na czele miejscowego Towarzystwa Przemysłowego, prowadził także akcję oświatową i kulturalną oraz przekształcił śremską kasę oszczędnościową w Bank Ludowy,

tworzenia spółdzielni pożyczkowych, jako polskiej samoobrony przed germanizacją. W okresie jego patronatu spółdzielczość w zaborze pruskim stała się mocną ostoją polskości.

Pierwszy bank ludowy w powiecie wschowskim został założony w Bukówcu Górnym. Zebranie założycielskie odbyło się 20 listopada 1904 r. Postanowiono na nim powołać spółdzielnię pod nazwą „Bank Ludowy – Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością w Bukówcu”. Na członków zarządu wybrano: Marcina Polocha (gospodarza i oberżystę), Bolesława Grzesieckiego (kupca) i Franciszka Kaczmarka (gospodarza)²¹. Według ustaleń Antoniego Kaczmarka (regionalisty, autora wielu artykułów o historii gminy Włoszakowice) prawdopodobnym inspiratorem utworzenia banku w Bukówcu Górnym był ks. Wiktor Mojżkiewicz, proboszcz z Przemętu i pierwszy prezes tamtejszego Banku Ludowego²².

20 grudnia 1904 r. odbyło się zebranie, na którym podpisano statut i wybrano członków Rady Nadzorczej w następującym składzie: ks. Roman Jaensch, Franciszek Ksawery Speichert, Piotr Lorych, Jan Świętek, Bernard Grzesiecki, Fabian Bura, Leon Przezbórski, Franciszek Białas i Walenty Sieracki²³. Zawiązana spółka została w dniu 29 grudnia 1904 r. zarejestrowana w sądzie we Wschowie pod nazwą: „Bank Ludowy – Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht” („Bank Ludowy – Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością”)²⁴. Siedzibę banku urządzono w lokalu wynajętym w domu Franciszka Kaczmarka. Systematycznie wzrastała liczba jego członków: 98 w 1905 r., 379 w 1910 r., a w 1914 r. aż 504²⁵.

W styczniu 1905 r. utworzono także Bank Ludowy w Brennie. Jak słusznie pisał Józef Stępczak, przyczynił się on do uniezależnienia ludności polskiej od kapitałów niemieckich²⁶.

zostając jego dyrektorem. W latach 1894-1896 był posłem na sejm pruski. W 1898 r. objął probostwo w Mogilnie. Zmarł w 1910 r. w Poznaniu, pochowany został w Mogilnie. (Zob.: Cx. Łuczak, Ks. *Piotr Wawrzyniak (1849-1910)*, Poznań 2000).

²¹ *Bank Spółdzielczy we Włoszakowicach 1904-2004*, Bydgoszcz 2005, s. 21.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 22.

²⁶ J. Stępczak, *Lata 1918/19/20 w północno-zachodnim rejonie pow. Wschowa*, op. cit., s. 156.

Powstały także towarzystwa o charakterze kulturalnym, które za główny cel stawiały pielęgnowanie języka polskiego i zachowanie narodowej tożsamości. Na terenie powiatu wschowskiego zaznaczyła się działalność Towarzystwa Czytelni Ludowych. Towarzystwo założono w 1880 r. na terenie zaboru pruskiego. Zajmowało się głównie zakładaniem bibliotek i czytelni oraz organizowaniem odczytów. Jego zasłużonym działaczem był ks. Antoni Ludwiczak²⁷. Jak podkreślał Stanisław Malepszak, dzięki wysiłkowi ludzi działających w Towarzystwie Czytelni Ludowych Polacy mieli chociażby skromny dostęp do literatury w języku ojczystym²⁸. Pozytywną rolę Towarzystwa podkreślił także Józef Stępczak, wspominając jego działalność na obszarze północno-zachodnim powiatu wschowskiego (obecna gmina Wijewo): „Do szerzenia oświaty i umacniania polskości wśród mieszkańców tych wiosek przyczyniło się także czytanie książek z uruchomionej na miejscu biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych i dość liczne prenumerowanie pism polskich. Nie był również rzadkością, specjalnie zakupiony dla dzieci w wieku szkolnym, elementarz polski”²⁹.

W Brennie działało także, założone 22 lutego 1905 r., Towarzystwo Świętego Józefa – władze niemieckie nie chciały się zgodzić na nazwę „Oświata”. Towarzystwo odegrało ważną rolę w pogłębianiu postaw patriotycznych wśród miejscowych Polaków. Wystarczy chociażby przytoczyć niektóre tytuły organizowanych odczytów w latach 1905-1906: „O szanowaniu języka polskiego”, „O polskiej ziemi i sprzedawczykach”, „O Janie III Sobieskim”, „O królach Polski”, „O trzecim rozbiórce Polski”, „O uczeniu rzemiosła synów włościańskich i braku rzemieślników polskich”, „O potrzebie popierania swoich”. Warto także wspomnieć o organizowaniu przez Towarzystwo św. Józefa amatorskich przedstawień teatralnych, na które do

²⁷ **Ks. Antoni Ludwiczak** żył w latach 1878-1942. Był absolwentem gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu i jednym z założycieli Towarzystwa Tomasza Zana. Przez wiele lat był prezesem Towarzystwa Czytelni Ludowych, a również członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1921 r. założył pierwszy w Polsce uniwersytet ludowy. Jesienią 1939 r. został aresztowany przez Niemców, przebywał w kilku obozach koncentracyjnych, został zamordowany w 1942 r.

²⁸ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 146.

²⁹ J. Stępczak, *Lata 1918/1920 w północno-zachodnim rejonie pow. Wschowa*, op. cit., s. 156.

Brenna i Wijewa przyjeżdżali Polacy nie tylko z sąsiednich miejscowości, ale także między innymi ze Wschowy³⁰.

W 1905 r. powstały jeszcze dwa inne towarzystwa o podobnym charakterze – „Zgoda” w Śmieszkowie oraz „Jedność” we Włoszakowicach³¹.

Proboszcz parafii w Bukówcu Górnym ks. Paweł Kitzmann³² założył w 1908 r. oddział Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich. Jego długoletnim prezesem był Jan Apolinariski. Liczba członków wahała się od 40 do 60 osób. Zebrania odbywały się regularnie raz w miesiącu – w każdą третią niedzielę miesiąca. Organizowano je w Sali Marcina Polocha. Podczas spotkań wygłaszano referaty o tematyce religijno-społecznej i patriotycznej. Urządzano także zabawy i wieczorki, a raz lub dwa razy w roku przygotowywano przedstawienia teatralne³³.

Ponadto w Bukówcu Górnym działało Koło Śpiewu Świętej Cecylii. Zebranie organizacyjne odbyło się w domu Piotra Grycza w dniu 31 grudnia 1908 r. On też był prezesem koła do 1926 r. Pierwszym dyrygentem został Franciszek Fengler (do 1914 r.), a po nim Władysław Durski (do 1921 r.). Koło, poprzez propagowanie polskiej pieśni, odegrało istotną rolę w utrzymaniu ducha narodowego wśród mieszkańców³⁴.

Już w okresie I wojny światowej (a dokładniej w 1917 r.) w Brennie powstało koło, wielce zasłużone na polu działalności patriotycznej, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, którego komendantem był Stefan Furmanek. Jego członkowie poznawali historię Polski, uczyli się patriotycznych piosenek, a także władania bronią³⁵.

Działalność polskich organizacji, zarówno na polu kultury, jak i gospodarki, przyczyniła się w znacznym stopniu do zachowania narodowej tożsamości w trudnym okresie zaborów i intensywnych prób germanizacji.

³⁰ Tamże, s. 157.

³¹ B. Tietz, op cit., s. 4.

³² **Ks. Paweł Kitzmann** żył w latach 1871-1914, święcenia kapłańskie w 1898 r. Proboszcz parafii w Bukówcu Górnym w latach 1907-1914 (Zob.: Wielkopolscy Księża od XVIII do XX wieku – WTG Gniazdo, dostęp 3.05.2018 r.).

³³ St. Malepszak, *Bukowiec Górny na tle dziejów Krainy Przemęckiej*, op. cit., s. 304.

³⁴ Tamże.

³⁵ A. Kaczmarek, *Wijewo wróciło do Polski*, „Przyjaciół Ludu”, 1988, z. 4, s. 24.

Udział polskich uczniów szkół ludowych powiatu wschowskiego w strajku szkolnym w latach 1906-1907

Jednym z ważniejszych oręży w walce o zachowanie narodowej tożsamości Polaków w okresie zaborów było posługiwanie się językiem ojczystym, jako wyrazem odrębności i kultywowania wspólnoty narodowej. Po klęsce Napoleona i likwidacji Księstwa Warszawskiego, w wyniku porozumień kongresu wiedeńskiego z 1815 r., Wielkopolska wróciła w granice Prus. 15 maja 1815 r. król Fryderyk Wilhelm III wydał patent w sprawie utworzenia Wielkiego Księstwa Poznańskiego oraz odezwę do mieszkańców. Zagwarantował Polakom między innymi poszanowanie prawa do używania własnego języka, zarówno w szkołach, jak i w urzędach, oraz swobodę wyznawania wiary katolickiej. Odezwa do Mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego głosiła m.in.: [...] *Będziecie wcieleni do Mojej Monarchii, bez ubliżania waszej narodowości. [...] otrzymacie, równie jak inne prowincje Mojego Państwa rząd prowincjonalny. Wasza religia zostanie zachowaną i przedsięwzięte zostaną środki do utrzymania duchownych w miarę ich dostojęństw. [...] Wasz język ma być używanym obok niemieckiego we wszystkich publicznych sprawach a każdemu z Was w miarę zdolności jego otwarty zostanie przystęp do publicznych urzędów Wielkiego Księstwa, równie jako do wszystkich urzędów i dostojęństw Mojego Państwa*³⁶.

Władze pruskie stosunkowo szybko zaczęły łamać powyższe deklaracje składane ludności polskiej, ale jeszcze przez kilkadziesiąt lat nie rozpoczęto zdecydowanej wojny z językiem polskim w szkołach.

Bezwzględna walka z polskością i przyspieszenie polityki germanizacyjnej w zaborze pruskim nastąpiły w okresie rządów w latach 1862-1890 Otto von Bismarcka – premiera Prus, a od 1871 r. także kanclerza Rzeszy. Wyeliminowano język polski z administracji, zarówno państwowej, jak i samorządowej.

Stopniowo ograniczano także używanie języka polskiego w szkołach. Już w 1872 r. zmieniono zasady nadzoru nad szkolnictwem. W myśl generalnego regulaminu szkolnego z 1769 r. w Prusach nadzór nad szkołami sprawowało

³⁶ Odezwa do Mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego, https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/a/a8/Odezwa_krola_pruskiego_Fryderyka_Wilhelma_do_Mieszkancow_Wielkiego_Ksiestwa_Poznanskiego (dostęp 22.02.2018).



Budynek szkoły w Bukówcu Górnym, gdzie w latach 1906-1907 miał miejsce strajk szkolny (14.05.2018 r., fot. A. Bodylska)

duchowieństwo. Bismarck uważał, że polscy księża wykorzystywali to dla utrzymania języka polskiego w szkołach. W marcu 1872 r. wydano ustawę, która nadzór nad szkołami powierzyła państwu. To wyłącznie władze państwowe miały prawo mianowania inspektorów szkolnych³⁷.

W latach 1872-1874 zupełnie zmieniono szkoły średnie (gimnazja). Usuwano z nich polskich nauczycieli i w ich miejsce zatrudniano Niemców. Wyeliminowano także prawie zupełnie z gimnazjów język polski. Tylko wyjątkowo można było używać języka polskiego i to w stopniu ograniczonym³⁸.

³⁷ *Nauka języka polskiego w szkołach pruskich. Według „Historyi polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków” dr. Józefa Buczka i innych źródeł opracował Ignacy Żniński*, <http://kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=10725> (dostęp 9.02.2018), s. 33.

³⁸ Według ustaleń Józefa Stępczaka we wschowskiej szkole realnej, przekształconej później w gimnazjum, język polski w ograniczonym wymiarze był jeszcze w programach szkolnych na lata 1877/1878 i 1878/1879. W sprawozdaniu rocznym gimnazjum za 1892 r. nie było już żadnej wzmianki o języku polskim. (Zob.: J. Stępczak, *Polskie aspekty szkół miasta Wschowy podczas rządów pruskich*, maszynopis, Muzeum Ziemi Wschowskiej, sygn. 1948, s. 10-11).

Ograniczanie nauki religii w języku polskim w gimnazjach wywołało sprzeciw arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego Mieczysława Ledóchowskiego. 23 lutego 1873 r. wydał on okólnik dla katolickich nauczycieli religii w gimnazjach, w którym nakazał naukę religii w języku polskim w czterech klasach niższych, zaś w dwóch klasach wyższych po niemiecku. Na odpowiedź rządu pruskiego nie trzeba było długo czekać. 1 marca 1873 r. wydano rozporządzenie o wydaleniu ze służby tych wszystkich nauczycieli gimnazjów, którzy nie zastosowali się do przepisów nakazujących naukę religii w języku niemieckim³⁹. Arcybiskup Ledóchowski został w 1874 r. uwięziony przez władze pruskie, ostatecznie w 1876 r. wyjechał do Rzymu, zmarł w Watykanie w 1902 r.⁴⁰

Nie lepiej zaczęła wyglądać sytuacja w szkołach ludowych. 15 lipca 1886 r. wydano ustawę o mianowaniu i stosunkach służbowych nauczycieli szkół ludowych w Wielkopolsce i w Prusach Zachodnich. Odtąd prawo mianowania nauczycieli przysługiwało wyłącznie państwu. Polscy nauczyciele byli często przenoszani służbowo na zachód Niemiec, a ich miejsce zajmowali nauczyciele niemieccy. 7 września 1887 r. minister Gustav Heinrich Gossler wydał z kolei rozporządzenie nakazujące zupełne usunięcie języka polskiego ze szkół ludowych, a uzyskane godziny lekcyjne powinny być przeznaczone na naukę języka niemieckiego⁴¹.

Powszechne były praktyki szykanowania i nękania przez policję polskich towarzystw oświatowych, konfiskaty książek i rewizje w bibliotekach ludowych⁴².

Sytuacja poprawiła się lekko po ustąpieniu z funkcji kanclerza Bismarcka, co nastąpiło w 1890 r. 11 kwietnia 1891 r. ówczesny minister szkolnictwa Robert von Zedlitz-Trützschler wydał zezwolenie nauczycielom Prowincji Poznańskiej na udzielanie dzieciom polskim prywatnej nauki czytania i pisania w języku polskim. Za zgodą gmin taka nauka mogła odbywać się w lokalnych szkołach. W szkołach niepołożonych na terenach bezwzględnie niemiec-

³⁹ *Nauka języka polskiego w szkołach pruskich...*, op. cit., s. 38.

⁴⁰ Mieczysław Ledóchowski, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/mieczyslaw-ledochowski> (dostęp 25.04.2018).

⁴¹ *Nauka języka polskiego w szkołach pruskich...*, op. cit., s. 41-42.

⁴² Tamże, s. 43.



Pamiętkowa tablica na budynku szkoły w Bukówcie Górnym upamiętniająca strajk szkolny z lat 1906-1907 (14.05.2018 r., fot. A. Bodylska)

kich należało ponownie rozważyć kwestię nauki religii w języku polskim, zwłaszcza gdyby dzieci miały problemy ze zrozumieniem nauki w języku niemieckim⁴³.

Natomiast 2 października 1891 r. minister Zedlitz wydał kolejne rozporządzenie, na podstawie którego pozwolono niemieckim dzieciom na życzenie ich rodziców brać udział w prywatnych lekcjach języka polskiego⁴⁴.

W 1892 r. nowy minister szkolnictwa Robert Bosse odwiedził w Prowincji Poznańskiej szkoły ludowe. Okazało się, że wiele polskich dzieci nie zna na tyle języka niemieckiego, by pobierać naukę religii w tym języku. 16 marca 1894 r. minister wydał rozporządzenie wprowadzające ponownie naukę języka polskiego w szkołach ludowych. Był to przedmiot nadobowiązkowy. W nauce mogły brać udział tylko dzieci polskie⁴⁵.

W ciągu kolejnych kilku lat nastąpił jednak powrót do polityki eliminowania języka polskiego ze szkół, także w nauczaniu religii. W lipcu 1900 r.

⁴³ Tamże, s. 47-48.

⁴⁴ Tamże, s. 48.

⁴⁵ Tamże, s. 48-49.

minister Konrad Studt wydał zarządzenie o zniesieniu nauki religii w języku polskim w szkołach ludowych i wprowadzeniu w jego miejsce języka niemieckiego⁴⁶. Lekcje nauki religii w języku polskim pozostawiono tylko w dwóch najmłodszych klasach⁴⁷. Decyzją Prezesa Rejencji Poznańskiej z 5 lutego 1905 r. usunięto język polski z 203 szkół. W roku 1906 pruskie władze szkolne wydały zarządzenie zakazujące w Poznańskim i na Pomorzu używania języka polskiego na lekcjach religii w szkołach ludowych (podstawowych)⁴⁸.

Polityka władz dotycząca drastycznego ograniczenia używania języka polskiego wywołała oburzenie ludności polskiej, która zdecydowanie przystąpiła do obrony prawa nauki religii w szkołach ludowych w języku polskim. Organizowano chociażby wiece protestacyjne i pisano petycje. Taki wiec odbył się między innymi w Poznaniu 15 września 1887 r. Wzięło w nim udział około 3000 osób z Wielkopolski, Pomorza, Śląska oraz Warmii i Mazur. Kolejny wiec w Poznaniu miał miejsce 20 lutego 1889 r.⁴⁹. Protesty miały także miejsce w ówczesnym powiecie wschowskim. W 1876 r. zorganizowano wiec we Włoszakowicach, a w 1899 r. protestowali mieszkańcy Brenna⁵⁰.

Najbardziej wymownym świadectwem oporu Polaków przeciwko próbom całkowitego wyeliminowania języka polskiego ze szkół były strajki w szkołach ludowych, gdy dzieci, za zgodą, a wręcz zachętą swoich rodziców, odmówiły nauki religii w języku niemieckim. Symbolem strajków szkolnych stał się protest dzieci we Wrześni w 1901 r. Znacznie szersza fala strajków szkolnych ogarnęła Wielkopolskę w latach 1906-1907. Objęły one także szkoły ludowe na terenie ówczesnego powiatu wschowskiego, a dotyczyło to miejscowości zamieszkałych w większości przez ludność polską (Obwód Komisaryczny Włoszakowice – obecne gminy Włoszakowice i Wijewo).

⁴⁶ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 256.

⁴⁷ A. Karczmarek, *Z historii szkolnych strajków*, „Przyjaciół Ludu”, z. IX (III) 1987, s. 16.

⁴⁸ E. Olender, *Strajki szkolne w południowo-zachodniej Wielkopolsce*, [w:] *Walka o polskość w południowo-zachodniej Wielkopolsce w I połowie XX w. Wzory postaw patriotycznych. Wypisy tekstów źródłowych*, Leszno 2006, s. 6.

⁴⁹ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 255.

⁵⁰ A. Karczmarek, *Z historii szkolnych strajków*, op. cit., s. 16.



Genowefa Bura – bohaterka straju szkolnego w Bukówcu Górnym, zdjęcie z około 1964 r. (Archiwum Państwowe w Lesznie, Urząd Miasta Leszno, sygn. 10983)

W Boguszynie strajk trwał cały rok – rozpoczął się w październiku 1906 r., a jeszcze 10 października 1907 r. władze ukarały za absencję dzieci w szkole następujące osoby: Leona Frąckowiaka, Józefa Sierackiego, Wawrzyna Tomkowiaka i Franciszka Skrzypaczka⁵¹.

Bohaterką polskiego oporu uczniów w Bukówcu Górnym była Genowefa Bura⁵², która strajkowała najdłużej ze wszystkich dzieci. W kwietniu 1907 r. z powodu uczestnictwa w strajku kilkoro uczniów nie otrzymało świadectw szkolnych. Byli to: Genowefa Bura, Ignacy Mocek i Karolina Mierzyńska. Ignacy

⁵¹ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 256. Także: E. Olen-der, op. cit., s. 9; A. Kaczmarek, *Z historii szkolnych strajków*, op. cit., s. 17.

⁵² **Genowefa Bura** urodziła się 3 stycznia 1893 r. w Bukówcu Górnym w rodzinie Fabiana i Marianny z domu Małeckiej. Uczęszczała do szkoły powszechnej w rodzinnej wsi w latach 1899-1907. W czasie powstania wielkopolskiego wspólnie z innymi kobietami przygotowywała posiłki i zanosila je powstańcom. Brat Genowefy Piotr (urodzony w 1889 r.) brał udział w walkach powstańczych. W latach 20. XX w. Genowefa Bura pracowała w charakterze pomocy domowej i opiekunki dzieci w Poznaniu u prof. Józefa Kostrzewskiego. Po śmierci siostry Stanisławy (urodzonej w 1888 r.) wróciła do Bukówca i pomagała szwagrowi w prowadzeniu gospodarstwa i wychowaniu siostrzenicy. Była osobą bardzo pobożną i oddaną sprawie wiary. Aktywnie uczestniczyła w życiu parafii. Zmarła we Włoszakowicach 8 stycznia 1990 r. (Zob.: A. Kaczmarek, *Bohaterska Genowefa Bura. Cz. I i II*, „Nasze Jutro”, nr 193-194 z 2006 r., s. 22 i nr 195-196 z 2006 r., s. 29 oraz koperta osobowa dowodów osobistych Genowefy Bury, APL, zespół nr 34/1126/0 Urząd Miasta Leszno, sygn. 1098).

i Karolina otrzymali świadectwa ukończenia szkoły z datą 12 czerwca 1907 r. Genowefa dostała je dopiero 14 września 1907 r. z adnotacją o złym zachowaniu. Ponadto obniżono jej oceny o jeden stopień ze wszystkich przedmiotów. Dotkliwa kara za udział Genowefy w strajku spotkała jej starszego (urodzonego 28 maja 1885 r.) brata Władysława, którego wyrzucono ze wschowskiego gimnazjum⁵³.

W 1977 r. Genowefa Bura tak wspominała strajk szkolny: *Był październik 1906 roku. Do klasy wszedł nauczyciel Lange i w języku polskim powiedział dzieciom, że od dnia dzisiejszego będą na lekcjach religii mówić tylko po niemiecku. To samo obowiązuje na przerwach i niech nikt nie waży się być nieposłusznym, bo spotkają go i jego rodzinę surowe kary. Uczniowie zaczęli zapytywać się o powody. Pan Lange powiedział, że możemy nie przejść do następnej klasy, a najstarsi pozostaną w szkole i jej nie ukończą. Wszyscy po raz ostatni zaśpiewali pieśń maryjną i ze łzami w oczach poszli do domów. Zarządzenie landrata rozpoczęte słowami „In Namen Des König” przeczytał w klasie Schulinspektor Grübel. Długo mówiliśmy o tym w domu. Na drugi dzień podczas przerwy na boisku z uwagą obserwowało nas dwóch nauczycieli. Kilkoro otrzymało nagany za mówienie po polsku. W następnych dniach było coraz gorzej. Nauczyciele chodzili z trzcinami i kto mówił po polsku, został uderzony trzciną. Na lekcjach religii niektórzy odpowiadali po niemiecku. Większość jednak milczała i otrzymywała najgorsze stopnie oraz uwagi i była zastraszana. Pójście do szkoły stawało się okropnością⁵⁴.*

Będąc już w podeszłym wieku, Genowefa Bura powiedziała w rozmowie z Antonim Kaczmarkiem: *Obniżyli mi dranie wszystkie stopnie. No przecież tę matematykę tak umiałam, a jeszcze tylko „gut”. Mogli chociaż napisać, że broniłam języka polskiego, a oni tylko napisali, że byłam niegrzeczna. Ja nie ustąpiłam, a oni chcieli uzyskać dodatek pieniężny przyznawany przez państwo pruskie nauczycielom, w których szkole nie było strajkujących dzieci. Niech to wszystko będzie na chwałę Boga i Ojczyzny⁵⁵.*

⁵³ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 256-257. Także: E. Olender, op. cit., s. 9; A. Kaczmarek, *Z historii szkolnych strajków*, op. cit., s. 19.

⁵⁴ <http://www.bukowiec-gorny.pl/historia/98-strajk-szkolny.htm>, Strajk szkolny w Bukówcu Górnym w 1906 r. (dostęp 1.11.2017).

⁵⁵ E. Olender, op. cit., s. 9.



Dzieci z Bukówca Górnego, około 1905 r. (Za: St. Malepszak, Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów, Włoszakowice 2010, s. 256)

Przykładem represji stosowanych wobec rodziców strajkujących dzieci jest historia Mieczysławy Kwaśnik, uczennicy szkoły w Bukówcu Górnym. Jej ojca zwolniono ze stanowiska rządcy miejscowego majątku i przeniósł się z rodziną do Wolsztyna⁵⁶.

W szkole w Dłużynie strajk trwał kilka miesięcy. Dzieci były tam okrutnie bite przez nauczyciela Fligera (ponoć Polaka), któremu władze na okres strajku wstrzymały wypłacanie pensji. Mieszkanka Dłużyny Anna Szymkowiak z domu Masłowska tak w 1977 r. wspominała okres strajku w szkole: *Fliger chodził po ławkach i bił, gdzie popadło. Dzieci zdejmowały spinki z włosów, które rozlatywały się po klasach i często raniły uczniów. Pamiętam jak dziś, że w czasie strajku przyprowadzał on do naszej klasy po lekcjach, chłopaków ze starszych klas i ustawiał ich pod ścianą z rękami do góry. Gdyśmy szli do domu, to oni jeszcze tak stali do godzin wieczornych. Pewnego razu Fliger wyzywając stojącego pod ścianą Szczepana Sierackiego oniemiał ze zdziwienia. Myśmy*

⁵⁶ A. Kaczmarek, *Z historii szkolnych strajków*, op. cit., s. 19. Także: St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 257.

wzięli go w obronę oświadczając, że nie jest durniem i wiele umie, np. gra na skrzypcach. Wtedy nauczyciel dał mu instrument, a Szczepan po chwilowym namyśle zagrał *Jeszcze Polska nie zginęła*⁵⁷. Fliger był kierownikiem szkoły w Dłużynie od 1905 r. Język polski był tam zawzięcie tępiony. Uczniowie, przyłapani w czasie przerw na rozmowie po polsku, musieli po 100 razy napisać „In der Schule wird nur deutsche gesprochen”⁵⁸.

Strajkowały także dzieci w Grotnikach. W strajku wzięło udział prawie 100% uczniów miejscowej szkoły. Nauczycielem był tam znienawidzony przez ludność polską hakatysta Paul Maziak. Bił on uczniów po twarzach za mówienie po polsku⁵⁹.

Fala strajków nie ominęła także samych Włoszakowic. Były tam trzy szkoły: niemiecka – luterńska, niemiecka – katolicka i polska – katolicka. Masowy strajk miał miejsce w polskiej szkole, a uczestniczyły w nim przeważnie dzieci robotników rolnych zatrudnionych w miejscowym majątku niemieckim księcia Anhalta Dessau. Strajk trwał do sierpnia 1907 r., a załamał się po podjęciu przez rządcę majątku Sarrazina decyzji o zwolnieniu z pracy rodziców strajkujących uczniów. Do wprost sensacyjnego strajku doszło w niemieckiej szkole katolickiej. Z 14 dzieci polskiego języka macierzystego dwie siostry – Cecylia i Józefa Krystofiak – dając wyraz solidarności ze strajkującymi dziećmi polskiej szkoły, przystąpiły do strajku biernego. Ojciec dziewczynek był wielkim patriotą, późniejszym powstańcem wielkopolskim. Niemiecki kronikarz ubolewał, że wcześniej zgodzono się na ich przeniesienie do niemieckiej szkoły⁶⁰.

Na terenie ówczesnego powiatu wschowskiego strajki szkolne odbyły się także w Brennie i w Wijewie, w których także znacząco przeważała ludność polska. Strajk w Wijewie został dość szybko stłumiony⁶¹.

Nie ulega wątpliwości, że strajki szkolne były ważnym elementem walki ludności polskiej o zachowanie narodowej tożsamości.

⁵⁷ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 257. Także: E. Olen-der, op. cit., s. 10; A. Kaczmarek, *Z historii strajków szkolnych*, op. cit., s. 19.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ A. Kaczmarek, *Z historii strajków szkolnych*, op. cit., s. 17.

⁶¹ J. Stępczak, *Lata 1918/1920 w północno-zachodnim rejonie pow. Wschowa*, op. cit., s. 157.

Działalność Towarzystwa Tomasza Zana oraz skautingu we wschowskim gimnazjum

Towarzystwo Tomasza Zana było młodzieżową organizacją samokształceniową i patriotyczną, która działała na terenie zaboru pruskiego. Powstało na gruncie zakładanych już wcześniej tajnych stowarzyszeń uczniowskich, które były wyrazem buntu młodzieży polskiej przeciwko germanizacji⁶². Towarzystwo Tomasza Zana wzorowało się na ideach propagowanych przez Towarzystwo Filomatów (założone w 1817 r. na uniwersytecie w Wilnie), którego jednym z założycieli był Tomasz Zan.

Do założenia koła samokształceniowego (późniejsze koło Towarzystwa Tomasza Zana) we wschowskim gimnazjum doszło w 1894 r. Jego prezesem został Paweł Steinmetz⁶³. Ponadto w gronie pierwszych członków Towarzystwa byli: Stanisław Dabiński, Jan Dratwa, Julian Jerzykiewicz, Kramer (prawdopodobnie Jan), Stanisław Lipowicz, Stanisław Maciejewski, Kazimierz Maliński

⁶² Jedną z pierwszych tajnych organizacji gimnazjalnych na terenie zaboru pruskiego została utworzona w 1817 r. w Poznaniu, a wśród założycieli wymieniano m.in. Karola Marcinkowskiego. Później powstały tajne koła samokształceniowe w innych gimnazjach. Były one ze sobą luźno powiązane. 19 lutego 1861 r. delegaci towarzystw przy gimnazjach w Poznaniu, Lesznie, Ostrowie i Trzemesznie założyli wielkopolski związek pod nazwą „Towarzystwo Narodowe”. Oddziały w poszczególnych gimnazjach przyjęły różne nazwy, np. w Poznaniu „Kościuszkę”, w Lesznie „Krakus”, w Ostrowie „Zawisza”, a w Głogowie „Chrobry”. W lipcu 1899 r. podczas zjazdu w Poznaniu założono Związek „Czerwona Róża”. Kilka lat później wszystkim konspiracyjnym kołom gimnazjalnym w Wielkopolsce nadano nazwę Towarzystwa Tomasza Zana.

⁶³ **Ks. Paweł Steinmetz** urodził się 13 stycznia 1876 r. w Kórniku. Do gimnazjum uczęszczał najpierw w Poznaniu, a później we Wschowie, gdzie też w 1898 r. zdał maturę. Wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie, święcenia kapłańskie otrzymał w 1901 r. W styczniu 1902 r. został wikariuszem w Lesznie, a 4 października 1906 r. objął probostwo w Osiecznej. Dał się poznać jako troskliwy duszpasterz, ale także energiczny organizator polskiego życia w parafii. W 1907 r. przyczynił się do założenia w Osiecznej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik”, w 1910 r. powołał Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, rok później Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Aktywnie zaangażował się w działalność patriotyczną. W okresie powstania wielkopolskiego wspólnie z proboszczem z Pawłowic ks. Kazimierzem Śramkiewiczem pożyczył z Banku Ludowego w Osiecznej 5 tys. marek i przeznaczył na potrzeby powstańców. W prowadzonym przez siostry elżbietanki Domu św. Józefa w Osiecznej zorganizowano szpital wojskowy. Był także kapelanem powstańców odcinka „Osieczna”. Ks. Paweł Steinmetz był

i Władysław Wittig⁶⁴. Kilku z wymienionych tutaj uczniów wschowskiego gimnazjum, podobnie jak Paweł Steinmetz, wybrało później stan kapłański⁶⁵.

W następnych latach do Towarzystwa Tomasza Zana we wschowskim gimnazjum należeli m.in.: Stanisław Bernard Śliwiński⁶⁶, Karol Rzycki⁶⁷, Bolesław Synowiec⁶⁸, Kazimierz Stachowiak⁶⁹, Janusz Wężyk⁷⁰, a także Antoni Szymański⁷¹ i Bronisław Piniecki (prezes koła w latach 1912-1914)⁷².

proboszczem parafii w Osiecznej do 1935 r., kiedy to został przeniesiony do Kolegiaty św. Marii Magdaleny w Poznaniu. W 1939 r. został aresztowany przez Niemców, zamordowany w 1940 r. w Forcie VII w Poznaniu (Zob.: St Jędraś, *Ksiądz Paweł Steinmetz*, „Przyjaciół Ludu”, z. V-VI/XXIX-XXX, Leszno 1990, s. 53-55).

⁶⁴ Sprawozdanie Stanisława Dabińskiego zamieszczone przez J. Stępczaka, *Polskie aspekty szkół miasta Wschowy podczas rządów pruskich*, op. cit., s. 19.

⁶⁵ **Ks. Jan Dratwa** (urodził się w 1877 r. w Bukówcu Górnym, maturę zdał w 1898 r., święcenia kapłańskie w 1901 r., zmarł w 1924 r.), **ks. Stanisław Lipowicz** (urodzony w 1875 r., maturę zdał w 1896 r., święcenia kapłańskie w 1899 r., zmarł w 1950 r.), **ks. Kazimierz Maliński** (urodził się w 1872 r. w Kopaszewie, maturę zdał w 1896 r., święcenia kapłańskie w 1899 r., zmarł w 1928 r.).

⁶⁶ **Stanisław Bernard Śliwiński** urodził się 5 lipca 1883 r. w Poniecu. Uczył się w gimnazjum we Wschowie, gdzie w 1904 r. zdał maturę. Potem studiował prawo w Berlinie i we Wrocławiu. W okresie powstania wielkopolskiego był dowódcą frontu południowo-zachodniego. 20 stycznia 1920 r. jego pułk przejmował Bydgoszcz od niemieckiego zarządu miasta. Po zakończeniu działań wojennych wrócił do służby cywilnej. W latach 1921-1922 był komendantem policji w województwie wielkopolskim. Od 4 maja 1922 do 30 listopada 1930 r. piastował funkcję prezydenta Bydgoszczy. W latach 30. XX w. prowadził w Poznaniu kancelarię adwokacką oraz prezesował poznańskiemu oddziałowi Związku Powstańców Wielkopolskich. W 1939 r. powołany został na stanowisko dowódcy pułku w Poznańskiej Brygadzie Obrony Narodowej. Wziął udział w bitwie nad Bzurą. Dostał się do niewoli. Zmarł 18 grudnia 1941 r. w obozie jenieckim w Neubrandenburg. (Zob.: E. Śliwiński, hasło: *Śliwiński Stanisław Bernard*, [w:] *Słownik biograficzny Leszna*, t. II, pod red. B. Głowinkowskiej i A. Koniora, Leszno 2011, s. 319-322).

⁶⁷ **Karol Rzycki** urodził się w Kraplewie w 1885 r. Maturę zdał we wschowskim gimnazjum w 1905 r. W 1926 r. zdobył tytuł doktora na Uniwersytecie Poznańskim. Był profesorem w liceum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Był członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zmarł w 1956 r. (Zob.: [poznana.wikia.com/wiki/Karol_Rzycki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Karol_Rzycki), dostęp 3.05.2018).

⁶⁸ **Ks. Bolesław Synowiec** urodził się w 1885 r. w Sobiałkowie, matura we wschowskim gimnazjum w 1905 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1909 r. W 1940 r. został zamordowany w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. (Zob.: *Wielkopolscy Księża od XVIII do XX wieku – WTG Gniazdo*, dostęp 3.05.2018 r.).

- ⁶⁹ **Ks. Kazimierz Stachowiak** urodził się w Bonikowie w 1887 r., matura we wschowskim gimnazjum w 1906 r. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1910 r., od 1930 r. był proboszczem w Stęszewie. Aresztowany przez Niemców w czasie okupacji, zmarł w 1942 r. w obozie koncentracyjnym w Dachau. (Zob.: Wielkopolscy Księża od XVIII do XX wieku – WTG Gniazdo, dostęp 3.05.2018 r.).
- ⁷⁰ **Janusz Wężyk** – urodził się w 1887 r. w majątku Królewskie, pow. Ostrzeszów. Od dzieciństwa mieszkał wraz z rodzicami i rodzeństwem we Wschowie. Maturę zdał we wschowskim gimnazjum w 1906 r. Brał udział w powstaniu wielkopolskim oraz w III powstaniu śląskim. Zginął w 1941 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz.
- ⁷¹ **Antoni Czesław Szymański** urodził się 30 lipca 1894 r. w Poznaniu. W latach 1910-1914 uczęszczał do gimnazjum we Wschowie. W latach szkolnych był członkiem Towarzystwa Tomasza Zana. W czasie I wojny światowej został wcielony do armii niemieckiej, walczył na froncie zachodnim. W październiku 1918 r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego. Brał udział w pierwszej fazie powstania wielkopolskiego oraz w wojnie polsko-bolszewickiej. W latach 1925-1927 kształcił się w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, po której otrzymał stopień oficera dyplomowanego. W styczniu 1929 r. otrzymał stopień majora. Od 2 września 1929 r. do 31 marca 1931 r. był kierownikiem referatu „Niemcy”. Z dniem 1 kwietnia 1931 r. został przeniesiony z Oddziału II Sztabu Głównego do 12 Pułku Piechoty w Wadowicach na stanowisko dowódcy batalionu detaszowanego w Krakowie. Od 1 kwietnia 1932 r. był attaché wojskowym w Berlinie. W czerwcu 1939 r. został także attaché wojskowym w Szwajcarii. 3 września 1939 r. rozpoczęła się ewakuacja ambasady polskiej w Berlinie. Antoniemu Szymańskiemu udało się wrócić do walczącego kraju. 11 września 1939 r. zameldował się w sztabie Naczelnego Wodza w Brześciu nad Bugiem, gdzie mianowany został szefem Oddziału II Dowództwa Frontu Południowego. Brał udział w obronie Lwowa. Po kapitulacji tego miasta (22 września) dostał się do niewoli sowieckiej. Do 26 stycznia 1940 r. przebywał w obozie w Starobielsku. Stamtąd został przeniesiony do więzienia na Łubiance. Uwolniony został po zawarciu układu Sikorski – Majski. Wstąpił do armii polskiej tworzonej w ZSRR pod dowództwem generała Andersa. W marcu 1942 r. przeniesiony został do Teheranu, gdzie objął stanowisko Inspektora Oddziałów Polskich w Iranie, zaś w maju został dowódcą Bazy Ewakuacyjnej w Iranie. 14 lipca 1943 r. objął stanowisko attaché wojskowego w Kairze. 1 stycznia 1945 r. został attaché wojskowym w Paryżu. Po zakończeniu II wojny światowej został szefem Wojskowej Misji Likwidacyjnej w Paryżu i przebywał na tym stanowisku do maja 1948 r. Następnie zamieszkał w Londynie. 11 listopada 1964 r. awansowany został do stopnia generała brygady. Zmarł 11 grudnia 1973 r. w Londynie. (Zob.: G. Łukomski, *Generał brygady Antoni Szymański (1894-1973)*, Pruszków – Warszawa – Londyn 2006).
- ⁷² **Bronisław Wiktor Piniecki** urodził się 16 września 1892 r. w Karczewie, powiat Grodzisk. Uczęszczał do gimnazjum w Poznaniu, a później we Wschowie. Należał do Towarzystwa Tomasza Zana. W latach 1912-1914 był prezesem koła we wschowskim gimnazjum. W czasie I wojny światowej został powołany do armii

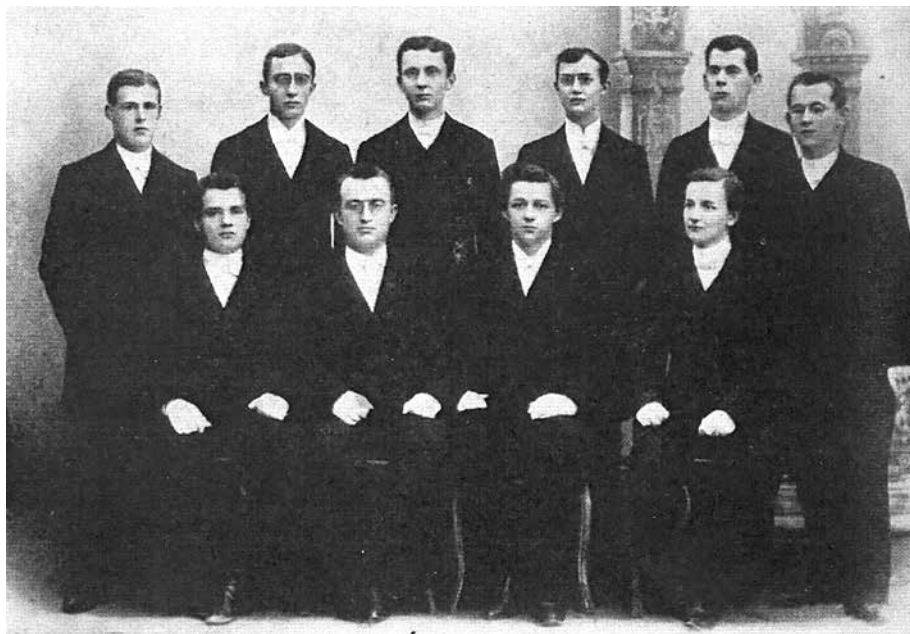
Ten ostatni w życiorysie, napisanym 27 lutego 1931 r., tak opisał swoją działalność we Wschowie: [...] *przeniósłszy się do gimnazjum we Wschowie [Fraustadt] zostałem prezesem tajnej organizacji, którą to godność piastowałem prze dwa lata, od kwietnia 1912 r. do kwietnia 1914 r. Działalność organizacji była w tym kompletnie zgermanizowanym mieście utrudniona. Ciągłe byliśmy narażeni na szykany ze strony [urwany fragment tekstu – BR], którzy nas na każdym kroku śledzili [...]*⁷³. Bronisław Piniński wspominał o różnych formach działalności: prowadzenie biblioteki, organizacja wykładów i obchodów polskich świąt narodowych⁷⁴.

Antoni Szymański sporządził w październiku 1970 r. ciekawe wspomnienia z okresu działalności w Towarzystwie Tomasza Zana i drużynie harcerskiej we Wschowie, które przechowywane są w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. Oto ich fragment: *Piastowska Wschowa była w czasach zaborczych bardzo zgermanizowana. Polaków można było liczyć na palcach. [...] Nikła też była liczba Polaków gimnazjalistów, za to wszyscy, poczynając od niższej tercji, należeli do tajnej organizacji młodzieżowej „Tomasza Zana”. Wymieniam tylko nielicznych: Formanowicz, Hasiński, Jankowski Bogdan, Kuklasiński, Piniński Bronisław, Sztukowski, piszący. [...] Podkreślam wybitne zasługi Bogdana Jankowskiego, latami całymi w okresie międzywojennym przebywając w Niemczech, głównie w Monachium, wypełniając z rozkazu naszych naczelnych władz wojskowych, niebezpieczne w czasach pokojowych misje. [...] W latach 1913/1914 miałem powierzona opiekę nad tajną naszą biblioteką. Mieściła się ona w domu nie-*

niemieckiej i walczył na froncie zachodnim. W listopadzie 1918 r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego. Uczestniczył w powstaniu wielkopolskim (m.in. w walkach o stację lotniczą na Ławicy) oraz w wojnie polsko-bolszewickiej. W okresie międzywojennym oficer zawodowy Wojska Polskiego, w 1934 r. awansowany na podpułkownika. W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej. Przebywał w obozie w Kozielsku, zamordowany wiosną 1940 r. w Katyniu. J. Karwat podał informację, że Bronisław Piniński został zamordowany w Starobielsku, ale jest to błąd. Jego nazwisko umieszczone jest w księdze cmentarnej Katynia. (Zob.: J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887-1919*, Poznań 2002, s. 280).

⁷³ Życiorys napisany przez Bronisława Pinińskiego, Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. AP 337.

⁷⁴ Tamże.



Uczniowie wschowskiego gimnazjum (matura w 1898 r.), pierwszy z prawej stoi P. Steinmetz, pierwszy prezes Towarzystwa Tomasza Zana (Za: „Das Fraustädter Ländchen”, 19/1, 1973, s. 10)

ocenionej pani Anny Wężykowej, o której synie Wojciechu będzie mowa później. Na wypadek zagrożenia pani Szulczewska zapewniała nam przejęcie naszej, liczącej ponad dwieście tomów biblioteki[...]⁷⁵.

Przy kołach Towarzystwa Tomasza Zana działały tajne drużyny skautowe – do wybuchu I wojny światowej funkcjonowały one w: Brodnicy, Chełmnie, Chojnicach, Gnieźnie, Inowrocławiu, Lesznie, Nakle, Poznaniu, Rogoźnie, Śre-
mie, Świeciu, Wałczu, Wągrowcu i we Wschowie. Wiosną 1914 r. na ziemiach polskich zaboru pruskiego istniało około 40 drużyn skautowych, zrzeszających około 900 harcerzy⁷⁶. Antoni Szymański tak wspominał działalność we wschowskiej drużynie harcerskiej: *Od 1911 roku powstawało nasze harcerstwo. Wszyscy*

⁷⁵ A. Szymański, *Wschowa. Wspomnienia o organizacji gimnazjalnej T.T.Z.*, spisane w Londynie w 1970 r., Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, sygn. Rkp. 2642, s. 1-2.

⁷⁶ J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznaniu w latach 1887-1919*, Poznań 2002, s. 275.

do niego należeliśmy. Utrzymanie tajemnicy nie tylko zostało przypieczętowane składaną przysięgą, ale leżało po prostu w naszej krwi. Były jednak pewne anomalie, właśnie z racji harcerstwa. I tak np. paradowaliśmy przez miasto w harcerskich mundurkach, z polskimi proporcami, pieśniami narodowymi na ustach. Niemcy przystawali, gapiąc się na dziarsko, nieomal prowokująco, maszerującą naszą siódemkę. [...] Mały nasz zespół harcerski był naturalnie na cenzurowanym ze strony Niemców, co nam nie tylko nie przeszkadzało, ale tym bardziej nas podniecało, by przy lada okazji podkreślać, że jesteśmy Polakami. Tak np. należąc do zespołu gimnazjalnej piłki nożnej, drużyny występującej w pruskich biało-czarnych barwach, zastrześliśmy, że grywać będziemy jedynie pod warunkiem, że my Polacy będziemy mieli biało-czerwone koszule. A, że Niemcom zależało na obsadzie polskiej obrony, Kuklasińskim i piszącym, zgodzili się na nasze zastrzeżenia⁷⁷.

Antoni Szymański uczestniczył latem 1912 r. w kursie dla skautów w Skolem, skąd przywiózł do Wschowy karabin, aby można było prowadzić ćwiczenia wojskowe.

Jesienią 1913 r. zaczęto tworzyć w Wielkopolsce i na Pomorzu Polskie Drużyny Strzeleckie. Drużyna we Wschowie powstała z inicjatywy prezesa Towarzystwa Tomasza Zana Bronisława Pinieckiego. Komendantem prowadzącym ćwiczenia wojskowe był Antoni Szymański. W raporcie z prac Polskich Drużyn Strzeleckich w Wielkopolsce z grudnia 1913 r. wynikało, że w ich ramach przeciętnie ćwiczyło we Wschowie 11 osób⁷⁸. Antoni Szymański wspominał, że strzelnicę urządzono w lesie majątku Niechłód, którego właścicielem był Bojanowski: *Zwróciłem się do nieznanego mi właściciela pobliskiego Wschowie majątku Niechłód pana Bojanowskiego. „Mamy karabin. Chcemy w lesie urządzić strzelnicę”. Monologowałem. Zaczny Polonus słuchał, ale robił na mnie wrażenie, jakby niczego nie chciał zrozumieć. Dopiero, gdy bez słowa pożegnania uściśnął mą dłoń, zrozumiałem, że jego słowa zgody były zbędne. W mig poszła robota saperska, nie trwało długo strzelnica była gotowa i to*

⁷⁷ A. Szymański, *Wschowa. Wspomnienia o organizacji gimnazjalnej T.T.Z.*, op. cit., s. 2-4.

⁷⁸ J. Karwat, op. cit., s. 277.

według fachowych przepisów Wojciecha Wężyka. Nieomal co tydzień grzmiały nasze strzały⁷⁹. Wschowska drużyna ćwiczyła także w lasach majątku Łysiny, którego właścicielem był Szumski⁸⁰.

Aktywizacja ludności polskiej powiatu wschowskiego w 1918 r., udział w walkach powstańczych

I wojna światowa (1914-1918) zmieniła układ sił w Europie. Dla Polaków było ważne to, że zaborcy znaleźli się w przeciwnych obozach. Należało to wykorzystać dla odzyskania niepodległości. Wkrótce po wybuchu wojny polscy działacze polityczni powołali w Poznaniu tajne Koło Międzypartyjne, od 1916 r. Międzypartyjny Komitet Obywatelski⁸¹. Ostatnie miesiące I wojny światowej w 1918 r. przyniosły w zaborze pruskim wyraźny wzrost aktywności polskich kół niepodległościowych. W lutym 1918 r. powstała Polska Organizacja Wojskowa Zaboru Pruskiego. Organizacja gromadziła broń i amunicję, przygotowywała kadry konspiracyjnego wojska polskiego. Jednym z jej czołowych przywódców był Wincenty Wierzejewski⁸². W lipcu 1918 r. Międzypartyjny Komitet Obywatelski zmienił nazwę na Centralny Komitet Obywatelski, a jego działalność

⁷⁹ A. Szymański, *Wschowa. Wspomnienia o organizacji gimnazjalnej T.T.Z.*, op. cit., s. 8. Wspomniany Wojciech Wężyk poległ w 1920 r. podczas wojny polsko-bolszewickiej.

⁸⁰ J. Stam, *Działalność Polskich Drużyn Strzeleckich w zaborze pruskim*, [w:] *Poznań Marszałkowi Piłsudskiemu 19 III 1933*, Poznań 1933, s. 32.

⁸¹ E. Śliwiński, *W 90-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 – Grupa „Leszno”*, Leszno 2008, s. 10.

⁸² **Wincenty Wierzejewski** urodził się 29 listopada 1889 r. w Poznaniu. W latach szkolnych był członkiem Towarzystwa Samokształceniowego Młodzieży „Iskra”. W 1907 r. wyjechał do Krakowa i rozpoczął tam studia na Akademii Sztuk Pięknych. Do Poznania wrócił w 1912 r. Z dawnymi kolegami z „Iskry” założył wówczas pierwszy w Wielkopolsce zastęp skautowy „Poznań”. W 1918 r., po nawiązaniu kontaktów z Komendą Naczelną Polskiej Organizacji Wojskowej, przystąpił do organizowania POW Zaboru Pruskiego. Walczył w powstaniu wielkopolskim i w wojnie polsko-bolszewickiej. W okresie międzywojennym był zawodowym oficerem Wojska Polskiego. W czasie II wojny światowej służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Po zakończeniu wojny pozostał w Anglii. Zmarł 8 września 1972 r. (Zob.: Sylwetki – Wincenty Wierzejewski, www.historia.zhp.wlkp.pl/informatory/informator1/sylwetki.htm, dostęp 4.05.2018 r.).

miała coraz bardziej jawny charakter. W październiku 1918 r. w parlamencie niemieckim przeprowadzono dyskusję w sprawie polskiej. Posłowie Koła Polskiego Wojciech Korfanty i Władysław Seyda wystąpili z hasłem pełnej niepodległości Polski⁸³. Istotnym czynnikiem, który wpłynął na uaktywnienie się ludności polskiej w zaborze pruskim, był wybuch w listopadzie 1918 r. rewolucji w Niemczech, która na jakiś czas sparaliżowała funkcjonowanie państwa. 10 listopada 1918 r. Centralny Komitet Obywatelski ujawnił się wobec władz niemieckich, przyjmując po kilku dniach nazwę Naczelnej Rady Ludowej. Jej pracami kierował Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w składzie: ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty i Adam Poszwiński⁸⁴.

W różnych miejscowościach zaczęły powstawać powiatowe i gminne rady ludowe, jako reprezentacje ludności polskiej wobec władz niemieckich⁸⁵. Polacy uaktywnili się także na terenie powiatu wschowskiego. W Bukówcu Górnym w dniu 24 listopada 1918 r. w sali Marcina Polocha odbył się duży wiec ludności polskiej, na którym wybrano Franciszka Kaczmarka na delegata do Sejmu Dzielnicowego oraz zbierano fundusze na cele narodowe⁸⁶. W tym samym dniu wiec odbył się również w Brennie⁸⁷.

Pod koniec listopada 1918 r. we Wschowie, w mieszkaniu Jana Metelskiego⁸⁸, odbyło się zebranie Polaków, w którym wzięli udział: Franciszek Kaczma-

⁸³ A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914-1993*, t. 1, Warszawa 1995, s. 45.

⁸⁴ E. Śliwiński, *W 90-rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 – Grupa „Leszno”*, Leszno 2008, s. 14.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ St. Malepszak, *Bukowiec Górny na tle dziejów Krainy Przemęckiej*, op. cit., s. 288.

⁸⁷ A. Kaczmarek, *Wijewo wróciło do Polski*, „Przyjacieli Ludu”, z. IV (XV), Leszno 1988, s. 24.

⁸⁸ **Jan Metelski** urodził się 16 maja 1874 r. w Zaniemyślu, pow. Śrem. W 1899 r. założył we Wschowie hurtownię towarów kolonialnych. Mieszkał przy obecnej ulicy Niepodległości. W artykule Aleksandra Ziemkowskiego jest mowa o domu nr 43, natomiast Zofia Skrzypczak (prawnuczka Stanisława Voelkla) pisze o domu nr 37. Podczas I wojny światowej Metelski był wcielony do armii niemieckiej. Po powrocie z frontu zaangażował się w działalność Powiatowej Rady Ludowej we Wschowie. 7 stycznia 1919 r. został aresztowany i ostatecznie internowany w obozie w Żaganii. Po odzyskaniu wolności, pod koniec 1919 r., przeniósł się do Leszna. W 1925 r. został członkiem Magistratu Leszna. W czasie okupacji niemieckiej

rek z Bukówca Górnego, ks. Józef Górny z Włoszakowic, kupiec Piotr Mirecki z Brenna, Stępczak z Wijewa, Filipowski z Lginia, Plewka z Kowalewa i Tomaszewski z Siedlnicy⁸⁹. Następne zebranie zorganizowano u gospodarza Borowiaka w Przyczynie Dolnej. Powołano wówczas Powiatową Radę Ludową, której przewodniczącym został ks. Józef Górny⁹⁰. W mieście głównym organizatorem sprawy polskiej został wspomniany już Jan Metelski. Jego najważniejszymi współpracownikami byli Stanisław Velkel⁹¹ i Anna Lassocińska⁹². Cała trójka

(1939-1945) został wysiedlony do Generalnego Gubernatorstwa. Po wojnie powrócił do Leszna, gdzie zmarł w 1948 r. Był honorowym obywatelem miasta Leszna. (Zob.: A. Mazankiewicz, hasło: *Metelski Jan*, [w:] *Słownik biograficzny Leszna*, op. cit., s. 45-46).

⁸⁹ St. Malepszak, *Bukowiec Górny. 800 lat dziejów*, Bukowiec Górny 2007, s. 186.

⁹⁰ **Ks. Józef Górny** urodził się 14 marca 1882 r. w Czempiniu. Od kwietnia 1916 r. był proboszczem we Włoszakowicach. Pracę duszpasterską łączył z działalnością patriotyczną. W listopadzie 1918 r. został przewodniczącym Powiatowej Rady Ludowej we Wschowie. W okresie powstania wielkopolskiego był kapelanem wojsk powstańczych odcinka „Boguszyn”. Został przez Niemców aresztowany w czasie okupacji. Przebywał w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, skąd w grudniu 1940 r. przewieziono go do obozu w Dachau, gdzie zmarł w kwietniu 1941 r. (Zob.: A. Kaczmarek, *Ksiądz Józef Górny*, „Przyjaciel Ludu”, z. I (XXV), Leszno 1990, s. 15-18).

⁹¹ **Stanisław Voelkel** urodził się 15 listopada 1886 r. w Kobylinie. We Wschowie osiedlił się w 1911 r. Mieszkał przy ul. Niepodległości (Aleksander Ziemkowski podaje numer 37, a prawnuczka Voelkla Zofia Skrzypczak nr 31). Zatrudnił się w firmie Otto Kurapkata, który był właścicielem sklepu żelaznego. W 1915 r. powołany został do niemieckiego wojska. Jesienią 1918 r. zaangażował się we Wschowie w działalność narodową. Był jednym ze współpracowników Jana Metelskiego. Został aresztowany 7 stycznia 1919 r. Osadzony w obozie internowanych w Żaganiu. Zwolniony po siedmiu miesiącach. W 1920 r. osiedlił się w Lesznie. W czasie okupacji Stanisław Voelkel został wysiedlony do Generalnego Gubernatorstwa. Po wojnie powrócił do Leszna. Zmarł w 1976 r. (Na podstawie materiałów udostępnionych przez Janusza Skrzypczaka z Leszna).

⁹² **Anna Lassocińska** urodziła się 27 czerwca 1888 r., córka nauczyciela z Kąkolewa Jana Lassocińskiego i jego żony Ludwiki z Regułskich. Mieszkali w Oporówku. Po śmierci w 1901 r. Jana Lassocińskiego wdowa wraz z córkami Marią i Anną przeniosły się do Wschowy. Ludwika Lassocińska prowadziła tutaj stancję dla polskich uczniów wschowskiego gimnazjum. Po wybuchu I wojny światowej Ludwika Lassocińska zamknęła stancję i przeniosła się do domu przy ówczesnej Breitestrasse 28 (obecnie Niepodległości 24). Anna pracowała jako księgowa w firmie Jana Metelskiego. Aresztowana 7 stycznia 1919 r., przebywała w obozie w Żaganiu. Po zwolnieniu z internowania przeniosła się do Leszna. Latem 1920 r. wraz z siostrą Marią wstąpiła do służby sanitarnej, gdy w Lesznie zjawily się pociągi z rannymi



Jan Metelski, jeden z czołowych organizatorów działań Polaków we Wschowie na przełomie lat 1918/1919 (Za: „Panorama Leszczyńska”, Nr 3 (417), styczeń 1988, s. 14)

mieszkała przy ówczesnej Breitestrasse, czyli obecnej ulicy Niepodległości. Anna Lassocińska sporządzała spis Polaków zgłaszających gotowość do walki w przyszłym powstaniu i zbierała dary (biżuteria, pieniądze) na potrzeby narodowe. Przechowywała je w puszkach po cukierkach. Przygotowywano także specjalne woreczki, do których wkładano po 40 naboji, które miano rozdawać powstańcom⁹³.

Delegaci powiatu wschowskiego (ks. Józef Górny z Włoszakowic, Franciszek Kaczmarek z Bukówca Górnego, Piotr Mizerski i Andrzej Nykiel z Brenna) wzięli także udział w obradach Polskiego Sejmu Dzielnicowego, który zebrał się w Poznaniu w dniach 3-5 grudnia 1918 r. Do Poznania przyjechało ponad 1000 delegatów, którzy reprezentowali nie tylko Wielkopolskę, ale także Pomorze,

z frontu wojny polsko-sowieckiej. (Zob. B. Ratajewska, *Anna Lassocińska i jej działalność patriotyczna na przełomie 1918 i 1919 roku*, [w:] *Kobieta na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, pod red. Marty Małkus i Kamili Szymańskiej, Wschowa – Leszno 2016, s. 367-377).

⁹³ A. Ziemkowski, *O Powstaniu Wielkopolskim we Wschowie* (2), „Panorama Leszczyńska”, 1986, nr 33, s. 13.

Śląsk oraz Warmię i Mazury. Podczas obrad nie ogłoszono oderwania ziem zaboru pruskiego od Niemiec i ich przyłączenia do odradzającego się państwa polskiego. Wyrażono natomiast nadzieję, że taką decyzję podejmie zwycięska w wojnie koalicja i zostanie to zapisane w przyszłym traktacie pokojowym. W ostatnim dniu Sejmu wybrano Naczelną Radę Ludową, a także jej organ roboczy, czyli Komisariat Naczelnej Rady Ludowej, w skład którego weszli: ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty, Adam Poszwiński, Józef Reymer, Stefan Łaszewskie i Władysław Seyda.

12 grudnia 1918 r. Polacy zorganizowali we Wschowie wielki wiec patriotyczny. Jan Metelski wspominał: *Do Wschowy na prośbę naszą przybyli prezes Sądu Okręgowego z Leszna pan Ruszczyński, ksiądz proboszcz Dykier z Kąkolewa oraz Józef Górecki z Leszna, który podstawił konie, aby mówcy mogli dojechać. Wiec był imponujący. Okolica, nawet najdalsza, stawiała się w komplecie. Konie ozdobiono w biało-czerwone wstęgi. Pani Stęsikówna, później zamężna Bluegge zamieszkała w Lesznie, nie oglądała się na niemieckie zakazy. Rozwinęła na sali biało-czerwony sztandar*⁹⁴. Na wiecu przemawiali: Adam Ruszczyński (przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Lesznie), proboszcz z Kąkolewa Tadeusz Dykier, Józef Górecki z Leszna oraz Franciszek Kaczmarek z Bukówca Górnego i Jan Filipowski z Lginia⁹⁵. Wyjaśnienia wymaga kwestia miejsca zorganizowania wiecu. Pamiątkowa tablica znajduje się na budynku dawnego hotelu (róg obecnych ulic Niepodległości i Daszyńskiego we Wschowie, dziś siedziba Centrum Kultury i Rekreacji). Są jednak istotne przesłanki za uznaniem, że wiec odbył się w nieistniejącym już obiekcie – w restauracji „Grimmes Garten”, która stała przy obecnej ul. Ogrodowej. Polacy we Wschowie liczyli na to, że powiat wschowski wraz z całą Wielkopolską zostanie przyznany Polsce. Z rozmów z miejscowymi Niemcami wynikało, że jeżeli wojsko polskie wkroczy do Wschowy, to oni oddadzą miasto⁹⁶.

Wybuch w dniu 27 grudnia 1918 r. powstania w Poznaniu spowodował przystąpienie do działań Polaków w innych powiatach w Wielkopolsce. W wielu

⁹⁴ J. Metelski, *Trwaliśmy mężnie na rubieżach (wspomnienia napisane w 1922 r.)*, „Panorama Leszczyńska”, 1988, nr 3, s. 14.

⁹⁵ St. Malepszak, *Bukowiec Górny. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 188.

⁹⁶ J. Metelski, op. cit., s. 14.

miejsowościach spontanicznie organizowano oddziały zbrojne i przystępowano do przejmowania władzy z rąk administracji niemieckiej. Najłatwiej i często bezkrwawo przejmowano obszary z wyraźną przewagą ludności polskiej. W ten sposób w ciągu tygodnia wyzwoliło się kilkanaście powiatów, w tym z terenu południowo-zachodniej Wielkopolski powiat gostyński (29 grudnia 1918 r.) oraz powiaty kościański i śmigieński (30 grudnia)⁹⁷. Znacznie trudniej było na terenach mocno zniemczonych lub obsadzonych silnymi jednostkami wojskowymi. W południowo-zachodniej Wielkopolsce dotyczyło to powiatów leszczyńskiego i wschowskiego. W dniu 8 stycznia 1919 r. Komisariat Naczelnej Rady Ludowej ogłosił dekret o przejęciu władzy na wyzwolonym przez powstańców obszarze. W pierwszym okresie na czele oddziałów powstańczych stał mjr Stanisław Taczak⁹⁸. Oficjalnie 16 stycznia 1919 r. dowództwo powstania przejął gen. Józef Dowbor-Muśnicki⁹⁹. Ochotnicze oddziały powstańcze

⁹⁷ B. Polak, *Front południowo-zachodni (Grupa „Leszno” Powstania Wielkopolskiego 1919 r.*, Kościan 1971, s. 19.

⁹⁸ **Stanisław Taczak** urodził się 8 kwietnia 1874 r. w Mieszkowie koło Jarocina. W 1893 r. zdał maturę w Gimnazjum Męskim w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie należał do Towarzystwa Tomasza Zana, po czym rozpoczął studia na Akademii Górniczej we Freiburgu, które ukończył w 1897 r. Pracował potem w kopalniach Westfalii, działając cały czas w polskich organizacjach patriotycznych. W momencie wybuchu I wojny światowej został powołany do czynnej służby. W 1918 r. opuścił armię niemiecką i wstąpił do powstającego wojska polskiego. W dniu 27 grudnia 1918 r. mianowano go tymczasowym naczelnym dowódcą powstania wielkopolskiego. Jednocześnie otrzymał awans na stopień majora. W dniu 16 stycznia 1919 r. major Taczak przekazał dowództwo gen. Józefowi Dowbor-Muśnickiemu. Sam objął stanowisko drugiego kwatermistrza Okręgu Generalnego, a następnie zastępcy szefa sztabu. W okresie międzywojennym dosłużył się stopnia generała. Gdy 28 lutego 1930 r. został przeniesiony w stan spoczynku, powrócił do Poznania. Po wybuchu II wojny światowej zgłosił się 1 września 1939 r. do Armii Poznań. Dostał się do niewoli. Przebywał w kolejnych oflagach: Prenzlau, Cloditz, Johanisbrunn i Murnau, skąd 29 kwietnia 1945 r. został uwolniony. Przyjęto go wówczas w szeregi Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W 1946 r. powrócił do kraju. Zmarł 2 marca 1960 r. w Malborku, gdzie został pochowany.

⁹⁹ **Józef Dowbor-Muśnicki** urodził się 25 października 1867 roku w majątku Garbów koło Sandomierza. Naukę rozpoczął w gimnazjum w Radomiu, w wieku 14 lat wstąpił do korpusu kadetów w Petersburgu, a następnie został uczniem konstantynowskiej szkoły wojskowej, którą ukończył w 1888 r. jako podporucznik. W latach 1899-1902 studiował w rosyjskiej Akademii Sztabu Generalnego. W momencie wybuchu

przekształcano w regularną armię, zorganizowano pobór rekruta oraz tworzono szkoły podoficerskie. Taka szkoła istniała między innymi w Osiecznej.

8 stycznia 1919 r. por. Bernard Śliwiński (wspomniany wcześniej przy omawianiu działalności Towarzystwa Tomasza Zana) udał się do Dowództwa Głównego w Poznaniu. Został mianowany dowódcą frontu leszczyńskiego. Oficjalna nominacja została umieszczona w rozkazie dziennym nr 8 z dnia 13 stycznia 1919 r. Na podstawie tego samego rozkazu utworzono nowy IX Okręg Wojskowy, który obejmował powiaty południowo-zachodniej Wielkopolski¹⁰⁰. Istniejący tutaj front otrzymał nazwę południowo-zachodniego, nazywano go także Grupą „Leszno”. Z biegiem rozwoju sytuacji militarnej zarysowały się na tym froncie cztery odcinki: „Poniec” (dowódcą był ppor. Józef Ceptowski), „Pawłowice” (dowódcą był ppor. Henryk Swiniarski), „Osieczna” (dowódcą był ppor. Jan Namysł) oraz odcinek „Lipno-Włoszakowice”, który później otrzymał nazwę „Boguszyn”. Dowódcą tego odcinka był ppor. Franciszek Szyszka. Cały styczeń 1919 r. przeszedł pod znakiem walk. Toczyły się one ze zmiennym szczęściem. Do szczególnie znanych epizodów pierwszego okresu powstania wielkopolskiego na obszarze południowo-zachodniej Wielkopolski należy rozegrana 11 stycznia 1919 r. bitwa pod Osieczną.

W przypadku powiatu wschowskiego walki toczono w jego północnej części (obszar obecnych gmin Wijewo i Włoszakowice). Miały one duże znaczenie, gdyż jak się później okazało, na mocy traktatu wersalskiego (zawarty 28 czerwca 1919 r.) do Polski wróciła tylko ta część powiatu wschowskiego.

Oddziały niemieckie stacjonujące w powiecie wschowskim nie chciały dopuścić do rozprzestrzenienia się działań powstańczych na tym terenie. W wy-

I wojny światowej został promowany na pułkownika i objął stanowisko szefa sztabu dywizji piechoty. Walczył na froncie austriackim, biorąc udział w bitwach pod Jarosławiem, Warszawą i Łodzią. W 1917 r. otrzymał awans na generała porucznika sztabu generalnego. W 1918 r. powrócił do Polski i zamieszkał w Staszowie pod Sandomierzem. W dniu 6 stycznia 1919 otrzymał wezwanie od Naczelnej Rady Ludowej do objęcia dowództwa nad powstaniem wielkopolskim. Do Poznania przybył 8 stycznia, a 16 stycznia oficjalnie przejął od mjr. Stanisława Taczaka dowództwo. W końcu marca 1920 r. podał się do dymisji i zakończył karierę wojskową. Osiadł w Lusowie, a następnie w Batorowie koło Poznania, gdzie zmarł 26 października 1937 r.

¹⁰⁰ B. Polak, *Front...*, op. cit., s. 23.



Stanisław Voelke, sprzed 1918 r. (Ze zbiorów Janusza Skrzypczaka)

danej na początku stycznia 1919 r. odezwie zapewniano, że batalion Grenzschatzu będzie zapobiegał zajęciu Wschowy przez polskich powstańców¹⁰¹.

Jakie działania podjęli z kolei Polacy. 29 grudnia 1918 r. przybył do Jana Metelskiego we Wschowie por. Wojciech Dombek z instrukcjami. Przystąpiono do spisania wszystkich żołnierzy Polaków, którzy deklarowali chęć walki w powstaniu¹⁰². 2 stycznia 1919 r. Jan Metelski udał się do Włoszakowic do proboszcza Józefa Górnego w celu omówienia działań na terenie powiatu wschowskiego. Natomiast 4 stycznia przeprowadził rozmowy w Lesznie¹⁰³. Optymistycznie

¹⁰¹ E. Lepka, *Zarys organizacji i przebiegu działań powstańczych 1918-1920 na terenie Ziemi Wschowskiej*, Grotniki 1969 (maszynopis), APL, zespół Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Lesznie, sygn. 11 765.

¹⁰² A. Ziemkowski, *O Powstaniu Wielkopolskim we Wschowie (1)*, „Panorama Leszczyńska”, 1986, nr 32, s. 13.

¹⁰³ A. Ziemkowski, *O Powstaniu Wielkopolskim we Wschowie (1-2)*, „Panorama Leszczyńska”, 1986, nr 32, s. 13; nr 33, s. 13.



Obóz dla internowanych Polaków w Żaganiu – pierwsza z prawej Anna Lassocińska, 1919 r. (Ze zbiorów Janusza Skrzypczaka)

zakładano, że zarówno powiat leszczyński, jak i powiat wschowski znajdują się wraz z całą Wielkopolską w odrodzonej Polsce.

7 stycznia 1919 r. od godziny 10 rano Niemcy rozpoczęli aresztowania Polaków we Wschowie¹⁰⁴. Aleksander Ziemkowski (wnuk Jana Lassocińskiego, syn jego córki Marii) pisał, że żołnierze Grenzschutzu przeprowadzili tego dnia rewizję w domu Ludwiki Lassocińskiej: *7 stycznia 1919 r. wczesnie rano – jeszcze było ciemno – bijąc kolbami karabinów do drzwi, dobijało się do naszego mieszkania kilku żołnierzy Grenzschutzu. Zanim otwarto żołnierzom drzwi, Anna wrzuciła kompromitujące puszki pod pierzynę leżącą w łóżku 72-letniej wówczas Ludwiki. Żołnierze wpadli z okrzykiem „Gdzie są te puszki”. Żołnierze szukali wszędzie, ale... nie ośmielili się zajrzeć babci pod pierzynę. Nie odkryli także magazynu amunicji, który Ewa [mowa o Ewie Ciesielskiej, która mieszkała*

¹⁰⁴ J. Metelski, op. cit., s. 14.



Ks. Józef Górny, proboszcz parafii we Włoszakowicach w latach 1916-1940 (Za: St. Malepszak, Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów, Włoszakowice 2010, s. 316)

z Lassocińskimi, była prawdopodobnie spokrewniona z Ludwiką Lassocińską, której matka była z domu Ciesielska] *przemysłnie umieściła na dolnej półce stołu kuchennego [...]*¹⁰⁵.

Anna Lassocińska została jednak aresztowana. Tego samego dnia (to znaczy 7 stycznia 1919 r.) aresztowano we Wschowie i na terenie powiatu w sumie około 40 osób. Wśród aresztowanych, oprócz wspomnianej już Anny Lassocińskiej, byli także Jan Metelski i Stanisław Voelkel. Aleksander Ziemkowski wymienił również: Kowalewiczową (nie podał imienia), Jeszkową (nie podał imienia), Wrzesińską (nie podał imienia) i Ludwika Wenskigo¹⁰⁶. Aresztowani Polacy trafili najpierw do więzienia w Głogowie, a następnie przewieziono ich do Zgorzelca, gdzie przez trzy tygodnie byli przetrzymywani w dawnym obozie jenieckim dla żołnierzy greckich. Jan Metelski wspominał: *Wrażenie okropne. Mężczyźni nasi ulokowali się na ziemi jak śledzie, ale gorszy i wprost rozpaczliwy był los pań. Dopiero po wielu interwencjach, Grenzschutz ulokował kobiety w hotelu, brudnym i zawszawionym, z gospodarzem, którym był bardzo ordynarny Niemiec. Pożyczenie nasze składało się z marchwi nieczyszczonej i przypalanej w tej mierze,*

¹⁰⁵ A. Ziemkowski, *O Powstaniu Wielkopolskim we Wschowie* (2), op. cit., s. 13.

¹⁰⁶ Tamże.



Budynek we Włoszakowicach – w okresie powstania wielkopolskiego siedziba placówki powstańczej (14.05.2018 r., fot. A. Bodylska)

*że skorupy z dna kotła żelaznego chrupały w zębach. Paskudne to było żarcie, ani człowiek przelknąć mógł, ani by bydlę tego jeść nie chciało*¹⁰⁷.

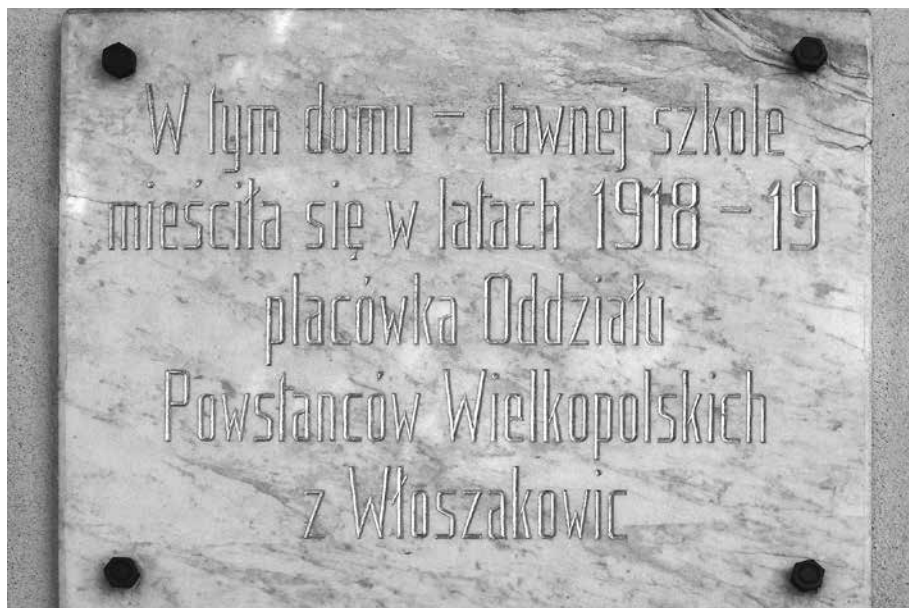
Ostatecznie aresztowani we Wschowie (jak i w Lesznie) Polacy trafili do obozu internowanych w Grunthal (Zielona Dolinka) pod Żaganiem, obecnie część Żagania. Przetrzymywano tam także powstańców wielkopolskich. W trakcie pobytu w obozie zarówno Jan Metelski, jak i Anna Lassocińska byli przewożeni na przesłuchania do więzienia w Głogowie. Postawiono im zarzut zdrady stanu. Metelski chwalił postawę Anny Lassocińskiej: *Panna Lasocińska to wybitna polska patriotka. Znosiła z dumą upokorzenia. Nigdy nie wyszła z jej ust skarga, była wzorem cierpliwości, niejednemu mężczyźnie za wzór służyć by mogła*¹⁰⁸.

Jan Metelski w swoich wspomnieniach pisał, że w marcu i kwietniu 1919 r. wschowanie i wielu innych wrócili do swych domów¹⁰⁹. Z kolei Aleksan-

¹⁰⁷ J. Metelski, op. cit., s. 14.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Tamże.



Pamiętkowa tablica na budynku we Włoszakowicach, gdzie mieściła się siedziba placówki powstańczej w 1919 r. (14.05.2018 r., fot. A. Bodylska)

der Ziemkowki informował w artykule, że wschowianie zostali uwolnieni w sierpniu 1919 r.¹¹⁰. Zgadzałoby się to z tym, co Stanisław Voelkel podał w swoim życiorysie, że wypuszczono ich po siedmiu miesiącach. Niektórzy Polacy ze Wschowy po odzyskaniu wolności – w związku z pozostawieniem Wschowy w granicach Niemiec – przenieśli się do Leszna, które zostało przyznane Polsce. Tak zrobili między innymi Anna Lassocińska, Jan Metelski i Stanisław Velkel.

Prowokacyjne zachowanie Niemców oraz przeprowadzone 7 stycznia aresztowania Polaków rozdrażniły ludność polską. Dzień wcześniej (tj. 6 stycznia 1919 r.) próbowano aresztować proboszcza ks. Józefa Górnego, ale nie zastano go na probostwie we Włoszakowicach. Ponoć Niemcy planowali rozstrzelać proboszcza Górnego na wschowskim rynku¹¹¹. Aresztowania uniknął

¹¹⁰ A. Ziemkowski, *O Powstaniu Wielkopolskim we Wschowie* (2), op. cit., s. 13.

¹¹¹ A. Kaczmarek, *Ksiądz Józef Górny, „Przyjaciel Ludu”*, op. cit., s. 17.



Pomnik upamiętniający śmierć powstańców wielkopolskich w lesie pod Zbarzewem w dniu 11 stycznia 1919 r. Prawdopodobnie uroczystość odsłonięcia pomnika w 1958 r. (Archiwum Państwowe w Lesznie, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Lesznie, sygn. 11 454, s. 3)

także proboszcz parafii w Brennie ks. Bolesław Wienke¹¹², który 7 stycznia 1919 r. wyjechał do zajętego już przez Polaków Przemętu.

6 stycznia 1919 r. oddział powstańczy zorganizowano w Bukówcu Górnym. Na jego czele stanął Franciszek Fengler. W nocy z 6 na 7 stycznia ogłoszono także alarm wśród Polaków we Włoszakowicach. Komendantem polskiego oddziału został tutaj Jan Otto.

8 stycznia Niemcy przeprowadzili ostrzał artyleryjski Włoszakowic, uszkodzono kilka domów i kościoł. Jednocześnie około 60 żołnierzy Grenzschtzu

¹¹² **Ks. Bolesław Wienke** żył w latach 1868-1930, święcenia kapłańskie w 1893 r. W latach 1909-1930 proboszcz parafii w Brennie, zaangażowany w działalność patriotyczną. (Zob.: Wielkopolscy Księża od XVIII do XX wieku – WTG Gniazdo, dostęp 3.05.2018 r.).

ze Wschowy zaatakowało wieś, ale atak został odparty. 10 stycznia dotarła do Bukówca Górnego broń przekazana z Poznania przez Naczelną Radę Ludową. W jej skład wchodziły: 244 karabiny ręczne, 2 ciężkie karabiny maszynowe i 25 000 sztuk amunicji¹¹³. Tragiczny dla powstańców okazał się dzień 11 stycznia 1919 r. Patrol powstańczy pod Zbarzewem został zaatakowany przez Niemców – w pierwszej fazie potyczki zginęło dwóch powstańców, a rannych Niemcy bestialsko zamordowali. Tablica na obelisku upamiętniającym miejsce śmierci powstańców zawiera sześć nazwisk: Jan Otto z Włoszakowic (22 lata, syn dowódcy włoszakowickich powstańców Jana Otto), Wiktor Zajac z Ujazdowa (20 lat), jego brat 21-letni Michał Zajac, Stanisław Kucmerowicz z Czempinia (32 lata), Walenty Jęsień z Przemętu oraz Leon Wański ze Wschowy (najmłodszy z zamordowanych, prawdopodobnie chodzi o niespełna 17-letniego syna Józefa Leona Wańskiego, który urodził się we Włoszakowicach 5 marca 1902 r.)¹¹⁴.

Do działań powstańczych na terenie powiatu wschowskiego doszło także na obszarze obecnej gminy Wijewo. Piotr Mirecki po broń dla powstańców udał się do Poznania. Do Brenna i Wijewa przywiózł 40 karabinów i amunicję. 8 stycznia rozbrojono miejscowych Niemców z Zaborówca, Brenna i Wijewa, m.in. odebrano broń żandarmowi Wolffowi w Wijewie i zarządcy majątku Boldtowi. W Wijewie zorganizowano wiec, na którym wybrano Straż Ludową, na czele której stanął początkowo Roman Breść. Władzę nad Brennem i Wijewem przejęli Polacy. 17 stycznia 1919 r. nastąpił pobór do polskiego wojska mężczyzn z roczników 1897-1899. Radość mieszkańców nie trwała jednak długo. Okazało się, że zgodnie z ustaleniami konferencji pokojowej w Paryżu (główny traktat pokojowy, podpisany 28 czerwca 1919 r., wszedł w życie w styczniu 1920 r.) Brenno przekazano Polsce, ale Wijewo miało zostać

¹¹³ St. Malepszak, *Bukowiec Górny. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 189-191.

¹¹⁴ P. Bauer, *Potyczka pod Zbarzewem*, [„Przyjaciół Ludu”, z. IV (XV), Leszno 1988, s. 37-38]. Akt urodzenia Leona Wańskiego znajduje się w księdze urodzeń Urzędu Stanu Cywilnego we Włoszakowicach z 1902 r. (Archiwum Państwowe w Lesznie, zespół nr 34/453/0 Urząd Stanu Cywilnego Włoszakowice, sygn. 95, s. 41). Zgony zamordowanych pod Zbarzewem powstańców Wiktora i Machała Zajaków oraz Jana Otto i Stanisława Kucmerowicza odnotowano w księdze zgonów Urzędu Stanu Cywilnego we Włoszakowicach pod datą 5 maja 1919 r. (Archiwum Państwowe w Lesznie, zespół nr 34/453/0 Urząd Stanu Cywilnego Włoszakowice, sygn. 184, s. 167-170).

w granicach Niemiec. Akcja protestacyjna ludności polskiej początkowo nie przyniosła oczekiwanego skutku. 17 stycznia 1920 r. wojsko polskie opuściło Wijewo, a do wsi wkroczył oddział Grenzschutzu. Polacy nie ustawali jednak w staraniach o zmianę decyzji. Sprawa została nagłośniona także przez polską prasę, m.in. 19 lutego 1920 r. w „Kurierze Poznańskim” ukazał się tekst *Krzyk rozpacz z Wijewa*. 23 maja 1920 r. do Wijewa przyjechali przedstawiciele Międzynarodowej Komisji Granicznej, którzy mieli bliżej przyjrzeć się sprawie. Ostatecznie postanowiono Wijewo, Radomyśl i Potrzebowo przekazać Polsce, co też się stało w lipcu 1920 r.¹¹⁵.

Polacy mieszkający w powiecie wschowskim pomimo trudnej sytuacji (przewaga ludności niemieckiej, naciski władz i prowadzona polityka germanizacyjna) w okresie zaborów walczyli o zachowanie narodowej tożsamości – pielęgnowanie polskiej kultury, historii i języka. Było to szczególnie widoczne w północnej części powiatu, gdzie w wielu miejscowościach (choćby Brenno, Bukówiec Górny i Wijewo) ludność polska przeważała.

¹¹⁵ A. Kaczmarek, *Wijewo wróciło do Polski*, „Przyjaciół Ludu”, z. IV (XV), Leszno 1988, s. 25-28.

Barbara Ratajewska

Polish inhabitants of the district of Wschowa fighting against Germanization at the beginning of the 20th century

Abstract

The article presents the Poles in the district of Wschowa at the beginning of the 20th century. The district of Wschowa, after the administrative reform of 1887, covered around 477 km². It comprised the present-day communes: Wijewo, Włoszakowice, Wschowa and Szlichtyngowa; and some parts of the following present-day communes: Sława (Śmieszkowo) and Świąciechowa (Długie Nowe, Gołanice, Krzycko Małe, Niechlód). The district of Wschowa existed in this form until 1920, when it was finally decided to join its small part to the reborn Polish state. The capital of the district – Wschowa – had the greatest number of inhabitants. 7538 lived in the town, 6662 of them declared German to be their native language, merely 713 pointed to the Polish language. Moreover, 155 people declared the German language and another one, and 8 inhabitants mentioned only another language. Thus, the German population was definitely predominant in Wschowa.

The authorities of Prussia looked with great distrust at any organizations formed by the Poles in Greater Poland and implemented the policy of Germanization in the land seized from Poland as a result of the partitions. Consequently, the Poles faced difficulties in putting their associations and organizations into legal operation. The Catholic Church was the one playing an important role in maintaining Polish identity. The priests in parishes conducted not only pastoral but also social work, organizing Polish associations and organizations – not

only religious ones but also economic and cultural ones. These were the places where the Polish language and tradition were nurtured.

One of the most important weapons in the struggle to preserve the national identity of the Poles during the period of their captivity was speaking their native language, which helped to strengthen the national community. The authority of Prussia, especially under Bismarck's rule, systematically eliminated Polish from school.

Translated by Aneta Kiper

bp P. Socha

Kursy duszpasterskie w latach 1983-1992

Klimat duchowy i społeczny w Polsce w latach 1983-1992

Kursy duszpasterskie z lat 1983-1992 roku zostały przeprowadzone w ostatnim okresie posługi biskupiej bpa Wilhelma Pluty i przez cały czas pracy duszpasterskiej w diecezji bpa Józefa Michalika.

W tym okresie Ojciec Święty Jan Paweł II odbył cztery wizyty duszpasterskie do Polski: 16-23.06.1983 r., 8-14.06.1987 r., 1-9.06.1991 r. i 13-20.08.1991 r. Przy każdej z nich podejmowano działania przygotowujące do jak najliczniejszego udziału diecezjan i programowania podanych przez Ojca Świętego wskazań w duszpasterstwie.

Swoiste piętno na tematyce i sposobie planowania duszpasterstwa odcisnęli biskupi, którzy kierowali diecezją w tym okresie: bp W. Pluta do 1986 r. i bp J. Michalik w latach 1986-1993.

Tak np. XXV-lecie posługi pasterskiej bpa W. Pluty w diecezji gorzowskiej, obchodzone w 1983 r., stanowiło główny temat dwudniowego kursu duszpasterskiego w Paradyżu.

W roku 1986 nastąpiła tragiczna śmierć bpa W. Pluty, 22 stycznia, i nominacja bpa J. Michalika na biskupa diecezji gorzowskiej. Podjął on decyzję przygotowania diecezji do koronacji obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej. Dlatego tematyka maryjna często pojawiała się w programach kursów duszpasterskich tego okresu. Ukoronowaniem tej pracy był rok 1989, gdy w dniach 16-17.06 odbywała się w Paradyżu Konferencja Episkopatu Polski, a 18.06. biskupi polscy uczestniczyli w uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w sanktuarium Matki Bożej w Rokitnie.

Na tematykę kursu duszpasterskiego i na programowanie duszpasterstwa w latach 1982-1992 znaczny wpływ miały gruntowne zmiany polityczno-społeczne w Polsce. Powstanie i działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w latach 1980-1981 wymagało zaangażowania Kościoła w duszpasterstwo świata pracy. Na życie duchowe wiernych i na duszpasterstwo duży wpływ miały ponaddwuletni okres stanu wojennego i związana z tym konieczność niesienia pomocy duchowej i materialnej przez Kościół internowanym i ich rodzinom. Po zniesieniu stanu wojennego dokonywały się zmiany społeczne i polityczne, zakończone w 1989 r. odzyskaniem suwerenności przez kraje Europy Środkowej uzależnione od Związku Radzieckiego.

Przywracanie praw Kościoła w dziedzinie środków masowego przekazu, organizowanie stowarzyszeń i organizacji katolickich, a przede wszystkim powrót katechezy do sal szkolnych powodowało wiele napięć i obaw ze strony władz, powstałych w wyniku układów Okrągłego Stołu.

**Kurs duszpasterski z okazji XXV-lecia posługi biskupiej
bpa W. Pluty w diecezji gorzowskiej, Paradyż, w dwóch turnusach:
29-30 i 30-31.08.1983 r.**

W pierwszym dniu – 29 sierpnia – sam biskup jubilat W. Pluta wygłosił konferencję ascetyczną i omówił program duszpasterski na rok 1983/1984. Obydwa wystąpienia dotyczyły tematu roku duszpasterskiego poświęconego Miłości z Boga pochodzącej. Temat ten miał być realizowany przez ożywienie ducha modlitwy i kontemplacji. W tym celu należało wykorzystać materiały duszpasterskie, jakie opracował sam prelegent Jubilat, a szczególnie organizować rekolekcje zamknięte w nowo otwartym domu rekolekcyjnym w Rokitnie. Następnie program duszpasterski winien być realizowany przez troskę o życie nienarodzonych, gdyż jest to pierwszy i podstawowy wymiar miłości. Na temat obrony życia nienarodzonych odrębny wykład wraz z filmem przedstawił inż. Antoni Ziomba.

Druga część kursu duszpasterskiego poświęcona była podsumowaniu pracy pasterskiej bpa Jubilata W. Pluty.

Obszerny wykład nt. „XXV lat pracy duszpasterskiej bpa W. Pluty w diecezji gorzowskiej”¹ wygłosił bp P. Socha, który blisko 10 lat pracował jako biskup pomocniczy bpa jubilata.

W drugim dniu kursu (30.08) ks. Kazimierz Helon zaprezentował wykład nt. „Duszpasterstwo rodzin w nauczaniu i praktyce bpa W. Pluty”², a ks. dr W. Sygnatowicz omówił zagadnienie budownictwa sakralnego i erekcji nowych parafii³. Tematykę Jubileuszu XXV-lecia zakończył wykład ks. dra J. Michalskiego – oficjała Sądu Biskupiego, który zdał sprawozdanie z działalności kierowanej przez siebie instytucji⁴.

Drugi turnus kursu odbywał się we wtorek po południu (30.08) i w środę (31.08), według programu z I turnusu.

Materiały z kursu duszpasterskiego obchodów jubileuszowych bpa W. Pluty w katedrze (4.09), w Rokitnie, z duchowieństwem (5.09), w dniu jubileuszu świeców biskupich w kaplicy w rezydencji (7.09), z młodzieżą w Rokitnie (8.09), z siostrami zakonnymi w kaplicy kurii biskupiej (15.09) i wreszcie w ramach inauguracji roku akademickiego w seminarium w Paradyżu (13.10) zostały opublikowane „Gorzowskich Wiadomościach Kościelnych”⁵.

Kurs duszpasterski w dwóch turnusach 28-29 i 30-31.08.1984 r.

Spotkanie rozpoczęto modlitwą adoracyjną przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Po nabożeństwie bp P. Socha wygłosił konferencję ascetyczną na temat najważniejszych elementów życia duchowego kapłana. Składają się na nie: życie w stanie łaski uświęcającej, czyli oddanie Boga wybranemu i powołanemu przez Boga, udział w życiu Chrystusa Pana Najwyższego Kapłana i ukierunkowanie kapłana na Boga i ludzi, do służby ludowi Bożemu, do której Pan go powołał i posłał.

¹ Tekst wykładu został zamieszczony w „Gorzowskich Wiadomościach Kościelnych” (skrót GWK) R. XXVII, 7-12 (1983), s. 149-183.

² Tamże, s. 184-206.

³ Tamże, s. 207-211.

⁴ Tamże, s. 211-212.

⁵ Tamże, s. 109-292.

Bp Wilhelm Pluta w ramach dwóch wykładów omówił program duszpasterski na okres 1994/1995. Zaakcentował szczególnie cztery problemy: zagrożenia wiary w Polsce, konieczność odrodzenia duchowego przez głoszenie Ewangelii, wykorzystując ewangeliczne nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, wynikające z tego nauczania przebóstwienie bytowania chrześcijanina, czyli ustawiczne nawracanie się, i wreszcie konieczność wykorzystania konkretnych metod i programów działania duszpasterskiego.

Ks. wizytator religii R. Harmaciński omówił elementy składowe formacji duchowej dzieci i młodzieży w katechezie.

Ks. prof. Charytański wygłosił wykład nt. „Korzystanie z podręcznika metodycznego w katechezie”.

Bp P. Socha omówił program formacji służby liturgicznej w świetle Rozporządzenia duszpasterskiego L 38 i ustaleń opracowanych przez Komisję Episkopatu ds. Liturgii.

Ks. prał. dr E. Jagodziński przedstawił praktykę duszpasterską sprawowania sakramentów świętych i pogrzebu w świetle nowego Kodeksu prawa kanonicznego, wydanego w 1983 r.

Bp W. Pluta poinformował księży o aktualnym stanie personalnym i gospodarczo-administracyjnym Wyższego Seminarium Duchownego i budownictwa sakralnego. Jak wynika z zestawienia dokonanego pod koniec sierpnia br., od 1972 r. zbudowano, odbudowano lub dostosowano do sprawowania kultu Bożego w diecezji gorzowskiej ponad 150 kościołów, kaplic, plebanii i sal katechetycznych. Bp W. Pluta podziękował księżom za troskę o widzialny kościół, czyli budynki kościelne, a szczególnie za pasterską troskę o żywy Kościół w sercach ludzkich. Budowniczych kościołów bp W. Pluta zaprosił na dzień skupienia do domu rekolekcyjnego do Rokitna 5 września br.

Drugi turnus kursu duszpasterskiego odbywał się w dniach 30-31 sierpnia według powyższego programu.

Kurs duszpasterski w dwóch turnusach: 29-31.08.1985 r.

Był to ostatni kurs duszpasterski, któremu przewodniczył bp W. Pluta – 22.01.1986 r. zginął w wypadku samochodowym na trasie ze Świebodzina do

Krosna Odrzańskiego. Z programu tego Kursu wynika, że bp W. Pluta chciał skierować swój testament duszpasterski do swoich ukochanych kapłanów. Bowiem poza jednym wykładem bpa P. Sochy nt. „Źródła i drogi realizacji programu duszpasterskiego na rok duszpasterski 1985/86”, objaśnionego w pierwszym i drugim wykładzie bpa W. Pluty, jedynym referentem był sam Sługa Boży bp W. Pluta.

W dwóch blisko dwugodzinnych wykładach bp W. Pluta omówił najpierw sytuację kryzysową w Europie, którą charakteryzują: odejście od źródła prawdy i miłości – od Jezusa Chrystusa. A z tym wiąże się kryzys ducha ludzkiego i związany z nim brak wartości ewangelicznych, ogólnoludzkich, narodowych, szacunku dla człowieka, brak prawdy, zanik więzi społecznych, brak zaufania do Boga i ludzi, obojętność religijna, postawy konsumpcyjne i beznadziejność.

Następnie przedstawił drogi odrodzenia duchowego. Fundamentem jest Chrystus nauczający i zbawiający dzisiaj, Matka Najświętsza jako wzór, wychowawczyni i świadek wiary związanej ściśle z Kościołem świętym, rodzina jako źródło autentycznych więzi społecznych. W oparciu o powyższe fundamenty należy uwzględnić priorytety papieża Jana Pawła II: etyka przed techniką, osoba przed rzeczą, „być” przed „mieć”, miłość przed sprawiedliwością, duch przed materią. Akcent winien być położony na Chrystusowej miłości do każdego człowieka, do życia poczętego, do ludzi starych, chorych, samotnych, ubogich, wreszcie na miłość rodzinną i do swojej Ojczyzny.

W trzeciej części bp W. Pluta omówił bazę ontologiczną odrodzenia, a jest nią Chrystus Pan, nasz Zbawiciel, i życie w Chrystusie i Chrystusa w chrześcijaninie. W antropologii chrześcijańskiej chodzi o bycie „esse in Christo” – w Nim i z Niego – uświęcenie. Na tej bazie ontologii chrześcijanina można budować działania w Chrystusie, gdyż to Chrystus w nas jest źródłem działania w prawdzie i miłości.

W czwartej części bp W. Pluta przedstawił konkretne działania duszpasterskie, ascetyczne i pedagogiczne. Najpierw z Chrystusa, który jest prawdą i miłością, wynikają zasady:

- bycie pod krzyżem z Maryją, czyli Eucharystia i sakramenty święte, zwłaszcza sakrament pokuty, Eucharystii, Słowo Boże i rozmodlenie,

- Chrystus nauczający – Boża mądrość i moc, stąd sens życia i czynienia dobra,
- Rokitno – Maryja jako świadek wiary, pośredniczka łask i wychowawczyni,
- zdjęcie z krzyża – służebna miłość do człowieka.

W oparciu o powyższe zasady można mówić o działaniu na płaszczyźnie rodziny, „Caritas”, Rokitno – rekolekcje – wychowanie do życia Bożego i krucjata w obronie życia i formowania prawego sumienia.

Do wspomnianych działań bp W. Pluta podał materiały przez siebie opracowane⁶.

Drugi turnus kursu duszpasterskiego odbywał się w dniach 30-31 sierpnia, według powyższego programu.

Kurs duszpasterski w dwóch turnusach 27-29.08.1986 r.

W okresie wakowania biskupa diecezjalnego przewodniczył obradom bp administrator diecezjalny P. Socha, który wygłosił konferencję ascetyczną nt. „Kapłaństwo totalne przez Eucharystię”⁷. Także pierwszy wykład nt. „Program duszpasterski na rok 1986/87 – Pobożność eucharystyczna dzisiaj”⁸ jako przygotowanie do II Kongresu Eucharystycznego” wygłosił administrator diecezjalny. Ks. dr R. Drozd z Wrocławia zreferował temat: „Wychowanie Eucharystyczne w katechezie”⁹. Ks. Z. Stanek wygłosił wykład pt. „Święcenie niedzieli jako problem duszpasterski”¹⁰. Wykład o „Eucharystii w aspekcie duszpasterskim”¹¹ przedstawił ks. dr S. Schudy z Poznania. Ks. Profesor omówił najpierw prze-

⁶ Skrót omówionych zagrożeń i materiałów opracowanych przez bpa W. Plutę został opublikowany w „Gorzowskich Wiadomościach Kościelnych”: Bp W. Pluta, *Sytuacja duchowna – religijna Polsce jako program dla duszpasterskiego przeciwdziałania złu w roku duszpasterskim 1985/86 i jako dalsze przygotowanie narodu do Kongresu Eucharystycznego w 1987 r.*, GWK, XXIX 8-9 (1985), s. 192-193. Bp W. Pluta, *Źródła realizacji programu duszpasterskiego 1985/1986*, tamże, s. 193-194.

⁷ Bp P. Socha, *Kapłaństwo totalne przez Eucharystię*, GWK, XXX, 9-10 (1986), s. 150-156.

⁸ Bp P. Socha, *Pobożność eucharystyczna dzisiaj*, tamże, s. 165-175.

⁹ Ks. R. Drozd, *Wychowanie eucharystyczne w katechezie*, tamże, s. 181-190.

¹⁰ Ks. Z. Stanek, *Święcenie niedzieli jako problem duszpasterski*, tamże, s. 175-181.

¹¹ Ks. S. Schudy, *Eucharystia w aspekcie duszpasterskim*, tamże s. 156-165.

słanki teologiczne tajemnicy Eucharystii, a następnie szeroko wskazania dla pracy duszpasterskiej. S. Irena Makowicz zreferowała zagadnienie: „Religioznawstwo w szkole – dobro czy zagrożenie”. Poza ostatnim wykładem wszystkie inne zostały opublikowane w piśmie diecezjalnym i stanowią bogaty materiał teologiczno-duszpasterski dla kapłanów.

Drugi turnus kursu duszpasterskiego odbywał się w dniach 28-29 sierpnia według powyższego programu.

Kurs duszpasterski jednodniowy w dwóch turnusach 27 i 28.08.1987 r.

Jednodniowy kurs duszpasterski rozpoczął się konferencją ascetyczną bpa J. Michalika nt. „Z Maryją w nowe tysiąclecie”.

Wykład „Program duszpasterski diecezji gorzowskiej na pierwszy rok przygotowań do koronacji słynącego łaskami obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej” przedstawił bp J. Michalik, a temat: „Sanktuarium Matki Bożej w Rokitnie”¹² przedstawiłby P. Socha.

Pozostałe wykłady i dyskusje dotyczyły programu przygotowana diecezji do koronacji obrazu rokitniańskiego, a szczególnie peregrynacji różańca do rodzin. Celem tych nawiedzin Maryi w różańcu miało być odnowienie zwyczaju odmawiania różańca św. w rodzinach i pogłębienie ducha modlitwy i miłości wzajemnej w ogniskach życia domowego. Peregrynacja różańca w rodzinach każdej parafii miała się rozpocząć od pielgrzymki delegacji parafialnych z różańcem na Jasną Górę 30.09.1997 r. Nabożeństwem różańcowym w dniu 1.10.1987 r., odprawionym we wszystkich kościołach parafialnych, miała się rozpocząć peregrynacja różańca przywiezionego z Jasnej Góry w rodzinach.

W pierwszym roku przygotowania do koronacji obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej zostało zorganizowane w Rokitnie dwudniowe sympozjum mariologiczne dla kapłanów. Było ono rozbudowaną formą albo drugą częścią kursu duszpasterskiego, w związku z czym nie można pominąć omówienia jego struktury i tematyki.

¹² Bp P. Socha, *Sanktuarium Matki Bożej w Rokitnie, Maryja w życiu chrześcijanina*, [w:] *Maryja w nauczaniu Jana Pawła II i w życiu naszego Kościoła* (skrót MNJP), Gorzów Wlkp. 1988, s. 121-148.

Symposium mariologiczne dla kapłanów w Rokitnie w 1987 r. w czterech turnusach:

I – w dniach 9-10.11 – wikariusze wyświęceni do 1992 r.

II – w dniach 16-17.11 – wikariusze wyświęceni w latach 1983-1987

III – w dniach 23-24.11 – dziekani, wicedziekani i proboszczowie wyświęceni do 1955 r.

IV – w dniach 30.11-1.12 – proboszczowie wyświęceni w latach 1956-1982

Oprócz mszy św. i ćwiczeń duchownych tematyka wykładów dotyczyła zagadnień mariologicznych.

Pierwszy wykład nt. „Maryja w życiu kapłana – pobożność maryjna kapłana” wygłosił o. Placyk Ogórek, karmelita¹³. Bp J. Michalik zreferował temat: „Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła w świetle nauczania Soboru Watykańskiego II i Jana Pawła II”¹⁴. Wykład III nt. „Sanktuaria maryjne i koronacja obrazów maryjnych w aspekcie duszpasterskim”¹⁵ wygłosiłby P. Socha. Wykład IV pt. „Pobożność maryjna w życiu i dziełach św. Ludwika Grignon de Montfort” omówił ks. doc. T. Hermann CM¹⁶. Symposium kończyło się przedstawieniem programu duszpasterskiego oraz programu przygotowania diecezji do koronacji obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej.

Kurs duszpasterski w dwóch jednodniowych turnusach 29 i 30.08.1988 r.

W drugim roku przygotowania diecezji do uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej tematyka i struktura kursu odbiegała od dotychczasowych. Najpierw czas trwania obrad był wydłużony: od 9.30 do 18.30.

Po nabożeństwie eucharystycznym i konferencji ascetycznej temat: „Kult obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej wczoraj i dziś” miał wygłosić P. Socha.

Pierwszy temat: „Katecheza a grupy młodzieżowe” zreferowała P. Słomińska.

¹³ O. P. Ogórek, *Maryja w życiu chrześcijanina*, [w:] MNJP, s. 41-60.

¹⁴ Bp J. Michalik, *Matka Boża w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] MNJP, s. 116-121.

¹⁵ Bp P. Socha, *Sanktuaria maryjne w aspekcie duszpasterskim*, [w:] MNJP, s. 99-114.

¹⁶ Ks. T. Hermann CM, *Pobożność maryjna w życiu i dziełach św. Ludwika Grignon de Montfort (1673-1716)*, [w:] MNJP, s. 60-70.

Po wykładzie utworzono dwie grupy księży, które miały obradować na odrębne tematy. Pierwszej grupie, która miała omawiać frekwencję i zaangażowanie młodzieży w katechezie, przewodniczył bp J. Michalik, natomiast drugiej, analizującej temat organizowania i prowadzenia grup młodzieżowych, przewodniczył bp P. Socha. Każda grupa miała półtorej godziny na omówienie tematu i sporządzenie podsumowania.

Po obiedzie bp Józef Michalik wygłosił wykład pt. „Koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej” i związany z nim „Program duszpasterski na rok koronacyjny 1988/89”.

Po modlitwie brewiarzowej sekretarze grup dyskusyjnych przedkładali sprawozdanie z pracy w grupach. Tematykę dyskusji, postulaty i wnioski podsumował bp J. Michalik.

W następnym dniu ten sam program realizowali kapłani uczestniczący w drugim turnusie kursu duszpasterskiego

Kurs duszpasterski w dwóch turnusach: 28 i 29.08.1989 r.

Cechą charakterystyczną kursu był fakt, że odbywał się on dwa miesiące po historycznym wydarzeniu dla diecezji, jakim była koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej z Rokitna z udziałem Episkopatu Polski i ponad 120-tysięcznej rzeszy wiernych.

Konferencję ascetyczną nt. „Uczeń wziął Ją (Maryję) do siebie”, wygłosiłby P. Socha.

Pierwszy wykład pt. „Katecheza w Biblii zakorzeniona” przedstawiła dr S. Grabska, drugi – o „Dwuletnim „pokoronacyjnym” programie duszpasterskim” – bp J. Michalik. Głównymi zadaniami programu były: przygotowanie diecezji do wizyty Ojca Świętego, odnowa moralna rodzin i duchowieństwa i Maryja wzorem wiary przez miłość czynnej. Prelegent omówił także jedną z form dziękczynienia za dar koronacji, jaką ma być peregrynacja kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w rodzinach, na wzór peregrynacji różańca w okresie przed uroczystością koronacji.

O. dr Karol Meissner omówił temat: „Tajemnica życia ludzkiego na różnych poziomach nauczania”.

Po obszernej dyskusji na poruszone tematy bp Józef Michalik przedstawił księżom Założenia i działalność w parafiach Przyjaciół Paradyża. Ks. biskup opracował strukturę, cel i sposób działania wiernych, którzy zorganizowani w grupie parafialnej będą modlić się o powołania kapłańskie i troszczyć duchowo i materialnie o seminarium duchowne i kleryków.

Kurs duszpasterski w dwóch turnusach: 28 i 29.08.1990 r.

Spotkanie kapłanów w Paradyżu odbywało się w klimacie ważnych wydarzeń dla życia duchowego i duszpasterstwa w diecezji. Pierwszym z tematów było przywrócenie katechizacji dzieci i młodzieży do szkół od 1.09.1990 r. Nic dziwnego, że tematyka kursu była zdominowana przez problemy katechizacji w szkołach. Drugim problemem było duszpasterskie przygotowanie diecezji do peregrynacji kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, której rozpoczęcie zostało zaplanowane na 1 września 1991 r., i wreszcie sposób korzystania z zapowiadanej wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny.

Po nabożeństwie eucharystycznym bp E. Dajczak wygłosił konferencję ascetyczną nt. „Katecheta w szkole jako świadek żywej wiary”.

Wykład pt. „Przełom duchowy w Kościele powszechnym” przedstawił bp P.I. Cordes z Rzymu. Prelegent zaakcentował rangę i pośrednictwo Słowa Bożego. Stwierdził, że celem katechezy jest doprowadzenie katechizowanych do przeżywania wspólnoty i jedności życia w Chrystusie Jezusie. Zaakcentował także znaczenie formacji wiernych w grupach i stowarzyszeniach parafialnych i rolę liderów grup.

Bp J. Michalik omówił program duszpasterski na rok 1990/1991. Uwzględnił w nim odpowiedzialność za katechizację, przygotowanie do peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji przez dziewięciomiesięczną nowennę, wykorzystanie dwukrotnego przyjazdu papieża do Polski: w pierwszym tygodniu czerwca 1991 r. i na Światowy Dzień Młodzieży na Jasnej Górze w dniach 14-15.08.1991 r.

Doświadczeniami pracy katechetycznej w szkole dzielili się ks. inf. W. Sygnatowicz i ks. prał. H. Guzowski. Kurator gorzowski mówił o oczekiwaniach nauczyciela od księdza obecnego w szkole. Wreszcie ks. prał. R. Harmaciński –

dyrektor Wydziału Nauki Katolickiej Kurii Biskupiej podał uwagi metodyczne i realizację programu w nauczaniu szkolnym.

Po wysłuchaniu wykładów nastąpiła dyskusja w pięciu grupach, by większej ilości księży umożliwić wypowiedź, a potem na wspólnym spotkaniu kapłani wysłuchali relacji z pracy zespołowej. Informacjami wydziałów kurii biskupiej zakończono spotkanie.

Kurs Duszpasterski w dwóch turnusach: 28 i 29.08. 1991 r.

Na tematykę kursu duszpasterskiego, zwłaszcza na programowanie pracy duszpasterskiej, wielki wpływ miały doświadczenia katechezy w szkole od 1.09.1990 r., wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce w dniach 1-9.06.1991 r., przeżycia związane ze świętowaniem Światowych Dni Młodzieży na Jasnej Górze z udziałem papieża Jana Pawła II w dniach 14-15 sierpnia i rozpoczęcie peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej 1.09.1991 r. w Gorzowie Wlkp. Uwidoczniło się to szczególnie w omawianym przez bpa J. Michalika programie duszpasterskim diecezji na rok 1991/1992.

Po nabożeństwie eucharystycznym bp E. Dajczak wygłosił konferencję ascetyczną: „Ustawiczne nawracanie się kapłana na Chrystusa, aby być autentycznym świadkiem wiary”.

Bp J. Michalik omówił program duszpasterski na rok 1991/1992 ph. „O wiarę odważną i żywą”. W swojej prezentacji przedstawił obecną sytuację duszpasterską, programy zasadnicze, do których zaliczył peregrynację obrazu Matki Bożej Częstochowskiej i oczekiwanie na jej owoce: grupy modlitewne dzieci, młodzieży i starszych, miejsce teologiczne kapłana i biskupa we wspólnocie wiernych, troskę o powołania i rozwój grup parafialnych Przyjaciół Paradyża.

Bp J. Gałęcki ze Szczecina dzielił się doświadczeniami z peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji szczecińsko-kamieńskiej.

Dyrektor Wydziału Nauki Katolickiej ks. R. Harmaciński podsumował pierwszy rok katechetyczny z katechezą w szkołach. Mimo obaw, dotyczących nietolerancji i innych, kapłani zostali przyjęci życzliwie, także dzieci i młodzież przyjmują kapłana z otwartością.

Duszpasterze młodzieży przedstawili sprawozdanie z udziału i przeżyć młodych w czasie Światowych Dniach Młodych w Częstochowie.

Omówiony został program inauguracji peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Gorzowie Wlkp. w dniu 1.09.1991 r. i sposób realizacji nawiedzenia w parafiach.

Kurs duszpasterski w formie konferencji rejonowych w Gorzowie w dniu 12.09.1992 r. i w Zielonej Górze 26.09.1992 r.

Obowiązki związane z peregrynacją obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, a szczególnie uroczystość zakończenia peregrynacji w dniu 23.08.1992 r. w Głogowie, w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, sprawiły, że kurs duszpasterski nie odbył się pod koniec sierpnia, jak każdego roku. Został zorganizowany w formie konferencji rejonowych w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze.

Program tych spotkań był opracowany na wzór kursu duszpasterskiego.

Konferencję ascetyczną nt. „Wartość refleksji teologicznej i jej rola we wzroście wiary i w sprawowaniu liturgii eucharystycznej” wygłosił bp Edward Dajczak.

Bp J. Michalik w oparciu o ogólnopolski program duszpasterski na rok 1992/1993, który poświęcony jest sakramentowi Eucharystii w życiu Kościoła, przedstawił wytyczne II Polskiego Synodu Plenarnego i program duszpasterski diecezji gorzowskiej po peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Najpierw prelegent podziękował misjonarzom głoszącym rekolekcje w parafiach przed nawiedzeniem obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, księżom pracującym w parafiach i wiernym świeckim za duchowe i zewnętrzne przygotowanie i przebieg nawiedzenia Matki Bożej we wspólnotach parafialnych.

Bp P. Socha wygłosił wykład na temat początków Akcji Katolickiej w Polsce, a szczegółowo omówił problem tworzenia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w parafiach. Od strony praktycznej problem tworzenia stowarzyszenia w parafiach zreferowali przedstawiciele KSM z Łącznej, z diecezji lubelskiej, a w drugim wykładzie bp P. Socha omówił dotychczasowy przebieg prac synodalnych w diecezji, a także wytyczne na temat katechizacji w szkołach w roku szkolnym 1992/1993.

Modlitwą dziękczynną za dar powołań – 40 kandydatów na pierwszym roku – i błogosławieństwem księży biskupów zakończyło się spotkanie formacyjne kapłanów. Zainicjowana przez bpa J. Michalika nowa wspólnota Przyjaciół Paradyża, propagowana intensywnie w parafiach, a także wzywanie do modlitwy w intencji powołań przyniosły dobre owoce.

Podsumowanie

W latach 1983-1992 nastąpiły zasadnicze zmiany polityczne w Polsce. Kościół katolicki odzyskiwał utracone w czasach rządów komunistycznych pola działania, Mszę św. w radiu i inne środki przekazu, przywrócenie kościelnej „Caritas” i wielu stowarzyszeń i organizacji katolickich, które od 1950 r. nie otrzymały zatwierdzenia przez państwo, powrót katechezy do szkół, unieważnienie zgody władz na obsadzanie stanowisk kościelnych itp. Gdy uwzględnimy ogromny dynamizm duszpasterski związany z pielgrzymkami papieża św. Jana Pawła II do Polski, wówczas doskonale widać dokonujący się przełom w wyzwaniach stawianych Kościołowi i konieczność szukania nowych dróg dotarcia z Boską prawdą i miłością do ludzkich serc.

Kursy duszpasterskie w dużym stopniu spełniały postulat odczytywania „znaków czasu” i programowania pracy duszpasterskiej zgodnie z wyzwaniami, jakie nasuwały zasadnicze zmiany w mentalności duchowej i społecznej.

bp P. Socha

Pastoral courses in the years 1983-1992

Abstract

The pastoral courses of the years 1983-1992 were run during the period which covered the last years of Bishop Wilhelm Pluta's ministry and during the whole period of Bishop Józef Michalik's pastoral work in the diocese. In the years 1983-1992, Poland underwent fundamental political change. The Catholic Church gained more possibilities for its activity, limited during the communist rule. It was possible to air the Holy Mass on the radio, the Church could also use other media, the church 'Caritas' began operating, a number of church associations and organizations, which had not been approved by the state since 1950, could be run again, religious lessons were accepted at schools and filling church posts became free from state interference. When we take into account a tremendous dynamism connected with Pope John Paul II's pilgrimages to Poland, then we can see the breakthrough in the challenges posed to the Church and the necessity of looking for new ways to reach human hearts with God's truth and love. Pastoral courses met the demand to 'read signs' and to project pastoral work in accordance with the challenges that arose from the fundamental change in spiritual and social mentality. The paper, which covers the years 1983-1992, focuses on the programmes and major themes, especially important for the spiritual, theological and pastoral formation of priests. The author presents the bibliography of the lectures published in the official diocesan magazine so that those interested could readily find these texts and advance their knowledge about given topics.

Translated by Aneta Kiper

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

ADHIBENDA
2018:5, s. 191-216

Grzegorz Bosy

Materiały kartograficzne z okresu fryderycjańskiego jako źródło do badań nad obiektami sakralnymi północnego Śląska w połowie XVIII w.

Rok 1740 stał się datą symboliczną w dziejach Śląska. Najazd rozpoczęty przez wojska pruskie Fryderyka II, zwanego Wielkim, spowodował przejście terenu dzielnicy spod panowania austriackich Habsburgów pod rządy pruskich Hohenzollernów. Zbrojne zajęcie śląskiego kraju przyniosło zmiany w wielu dziedzinach życia oraz funkcjonowania tutejszej społeczności. Dotknęły one przede wszystkim kwestii wyznaniowych oraz administracyjno-wojskowych, do których zaliczyć można sprawy związane z pracami kartograficznymi. Należy jednak nadmienić, że przeobrażenia codziennego życia mieszkańców Śląska były wynikiem rozwijających się również stosunków i zjawisk gospodarczo-ideowych od czasów zakończenia wojny trzydziestoletniej¹. Miało to swoje odzwierciedlenie w architekturze sakralnej.

Kościół w XVIII w. odgrywał bardzo ważną rolę w życiu lokalnych społeczności. Do 1740 r. na Śląsku w zasadzie jedynymi obiektami sakralnymi były kościoły katolickie, wznoszone dla potrzeb wyznania rzymskokatolickiego. Koniecznym do podkreślenia jest fakt, że do czasu wtargnięcia wojsk pruskich na Śląsk na terenie dzielnicy świątynie protestanckie występowały jedynie sporadycznie. W wyniku postanowień pokoju westfalskiego w 1653 r. rozpoczęła działalność cesarska komisja rewindykacyjna, której głównym zadaniem było przywrócenie dominującej roli katolicyzmu na tym terenie. Do 1668 r. na potrzeby wyznania rzymskiego odebrano z rąk protestantów około 1200 świą-

¹ G. Bosy, *Krajobraz kulturowy wsi północnego Śląska w świetle źródeł kartograficznych okresu fryderycjańskiego 1740-1787*, Zielona Góra 2017, s. 365-366, masygnopis rozprawy doktorskiej.

tyń, wcześniej przez nich zagarniętych². W tym czasie powstały jedynie trzy świątynie luterzańskie, tzw. Kościoły Pokoju. Wybudowano je jednak w miastach (Głogów, Świdnica i Jawor). Niewielki przełom w stosunkach wyznaniowych nastąpił w 1707 r. w wyniku konwencji z Altranstädt, podpisanej 1 września. Na jej podstawie cesarz Józef I Habsburg zezwolił na wzniesienie sześciu ewangelickich kościołów, tzw. kościołów łaski, w Kozuchowie, Żaganiu, Jeleniej Górze, Kamiennej Górze, Miliczu i Cieszynie oraz przekazał protestantom 121 innych kościołów³. Sytuacja protestanckiego budownictwa sakralnego nie uległa zmianie aż do czasów włączenia Śląska w granice Państwa Pruskiego. Fryderyk II upatrywał w śląskich ewangelikach wzmocnienia swojej siły i pozycji politycznej w walce z katolickimi Habsburgami. W ramach tolerancji religijnej monarcha zezwolił na budowę przez protestantów domów modlitwy w konstrukcji szkieletowej. W okresie od 1740 do 1752 r., w szczególności na terenach wiejskich, na Śląsku wzniesiono prawie 200 tego typu budowli⁴.

Obiekty sakralne są jednymi z zasadniczych elementów, wytworzonego przez człowieka, krajobrazu kulturowego. Do badań nad nim wykorzystywane są głównie źródła kartograficzne, wobec czego kartografia stała się jedną z podstawowych dziedzin nauki, której punktem zainteresowań jest właśnie krajobraz kulturowy. Mapy ukazują więc pewien wycinek, mniejszy lub większy, działalności człowieka w określonym miejscu i czasie. Przedstawiają więc nic innego, jak krajobraz ukształtowany przez człowieka. Od zarania dziejów kartografia towarzyszy człowiekowi, a pierwsze mapy powstały, zanim wynaleziono język pisany⁵. Wraz z upływem czasu kartografiki przestawały być jedynie elementem wykorzystywanym w codziennym użytku, lecz stały się także przedmiotem analiz. Najbardziej wartościowymi są więc te dawne mapy, które przedstawiają sytuacje czy zdarzenia, których już nie ma, i wykonane

² M. Goliński, L. Harc, J. Maroń, P. Wiszewski, *Dolny Śląsk w latach 1526-1805*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 2009, s. 282.

³ A. Rogalski, *Kościół katolicki na Śląsku – studia nad dziejami diecezji wrocławskiej*, Warszawa 1955, s. 35.

⁴ J. Szczepankiewicz-Battek, *Protestantyzm na Śląsku. Geografia, demografia, kultura*, Wrocław 1996, s. 62.

⁵ M. Sirko, *Zarys historii kartografii*, Lublin 1999, s. 11-15.

zostały tymi metodami, których zaprzestano używać wraz z rozwojem techniki i wprowadzeniem nowych przyrządów mierniczych⁶.

Przejsie Śląska pod pruskie panowanie zmusiło monarchę do zlecenia wykonania dokładnych map topograficznych swojego nowego kraju. Toczono trzy wojny śląskie, które miały rozstrzygnąć kwestię ostatecznego panowania nad zasobnym w bogactwa naturalne regionem, przyczyniły się do powstania pierwszych map topograficznych w średnich i dużych skalach, sporządzonych w oparciu o pomiary terenowe. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim dwa rękopiśmienne zbiory mapowe, na podstawie których można odtworzyć wiele elementów krajobrazu kulturowego, w tym także obiektów i miejsc o charakterze sakralnym. Pierwszym z nich jest atlas *Krieges-Carte von Schlesien* autorstwa Christiana Friedricha von Wredego oraz, młodszy o ponad 10 lat, zbiór mapowy zatytułowany *Schlesien links der Oder ohne die Grafschaft Glatz*, którego autorem jest Ludwig Wilhelm von Regler.

W poznaniu obu wyżej wymienionych materiałów kartograficznych istnieje pewien dysonans. „Atlas Wojenny Śląska” Wredego do tej pory został dość szczegółowo opisany. Dotychczasowa literatura, zarówno polska⁷ jak i niemiec-

⁶ G. Bosy, *Krajobraz kulturowy wsi północnego Śląska w świetle...*, s. 12.

⁷ Do najważniejszych prac w polskiej literaturze, w których można odnaleźć informacje o dziele von Wredego, należy zaliczyć następujące opracowania: J. Janczak, *Mapy Fryderyka Chrystiana von Wredego jako źródło do dziejów Śląska*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, XXXVII, 1982, 3-4, s. 535-540; J. Janczak, *Zarys dziejów kartografii śląskiej do końca XVIII wieku*, Opole 1976; A. Konias, *Kartografia topograficzna państwa i zaboru pruskiego od II połowy XVIII wieku do połowy XX wieku*, Słupsk 2010; G. Bosy, *Atlas Krieges-Carte von Schlesien Christiana Friedricha von Wrede jako źródło do rekonstrukcji krajobrazu kulturowego Dolnego Śląska w połowie XVIII w.*, [w:] *Fenomen miejsca – w poszukiwaniu tożsamości krajobrazu*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego nr 29”, Sosnowiec 2015, s. 39-52; G. Bosy, *Krajobraz kulturowy wsi północnego Śląska w świetle map Christiana Friedricha von Wredego z połowy XVIII wieku*, „Studia Zachodnie”, t. XVII, Zielona Góra 2015, s. 79-96. Dużo skromniejsze informacje na temat map Wredego można jeszcze odnaleźć w artykule Bolesława Olszewicza, zob.: B. Olszewicz, *Stan i potrzeby nauki polskiej na Śląsku w zakresie kartografii*, [w:] *Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku*, pod red. R. Lutmana, Katowice 1936, s. 91-125. W recenzji opracowania Klaus Lindnera o dziele Wredego pisał też Piotr Greiner, zob.: P. Greiner, *Krieges-Carte von Schlesien 1747-1753, Christian Friedrich von Wrede, München 1992*: [recenzja], „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 39, 1994, 1, s. 142-145.

ka⁸, przynosi szeroką wiedzę na jego temat. Nie można tego samego powiedzieć natomiast o „Mapie lewobrzeżnej części Śląska” Reglera. O tym opracowaniu kartograficznym istnieją zaledwie drobne wzmianki⁹, choć w ostatnim czasie dużo miejsca poświęcono jej w rozprawie doktorskiej Grzegorza Bosego¹⁰.

Próba przybliżenia sposobu prezentacji różnego rodzaju obiektów sakralnych, głównie kościołów, umieszczonych na mapach, które wykonane zostały przez Christiana Friedricha von Wredego oraz Ludwiga Wilhelma von Reglera, była głównym celem niniejszego opracowania. Starano się także wskazać na rzetelność obu kartografów w wykonywanych przez nich pracach pomiarowych nie tylko poprzez ukazanie otoczenia zewnętrznego, w jakim dany obiekt się znajdował, lecz także przez dokonanie pomiarów odległości za pomocą specjalistycznego oprogramowania komputerowego. Innym z motywów podjęcia tejże tematyki była chęć wskazania na znaczącą rolę materiałów kartograficznych w odtwarzaniu sieci obiektów ze sfery *sacrum* w krajobrazie kulturowym regionu w połowie XVIII w.

⁸ Do najważniejszych dzieł w literaturze niemieckiej należy zaliczyć kolejno: J. Partsch, *Katalog d. Ausstellung d. XIII Deutschen Geographentages zu Breslau*, Breslau 1901; M. Hanke, H. Degner, *Die Pflege der Kartographie bei der Königlich Preussischen Akademie der Wissenschaften unter der Regierung Friedrichs des Grossen*, Berlin 1934; M. Hanke, H. Degner, *Geschichte der Amtlichen Kartographie Brandenburg-Preussens bis zum ausgang der Friderizianischen Zeit*, Stuttgart 1935; K. Lindner, *Wredes „Krieges Carte von Schlesien” - die erste preussische Landesaufnahme Schlesiens*, [w:] *Kartographiehistorisches Colloquium Luneburg*, 84, 15.-17. Marz 1984, W. Scharfe, E. Jager (eds), Berlin 1985, 39-53; K. Lindner, *Zwischen Oder und Riesengebirge. Schlesische Karten aus fünf Jahrhunderten. Katalog zur Ausstellung der Staatsbibliothek Preußischer Kulturbesitz Berlin*, Berlin 1987; *Christian Friedrich von Wrede. Krieges Carte von Schlesien. 1747-1753*, oprac. K. Lindner, München 1992; *Grenzland zwischen Ost und West: schlesische Landkarten aus fünf Jahrhunderten. Katalog zur Ausstellung des Museums für schlesische Landeskunde, Königswinter-Heisterbacherrott* 2000.

⁹ Drobnych informacji o „Mapach sztabowych” von Reglera można odnaleźć we wcześniej przywoływanych opracowaniach: J. Partsch, *Katalog d. Ausstellung...*; M. Hanke, H. Degner, *Die Pflege der Kartographie...*; M. Hanke, H. Degner, *Geschichte der Amtlichen...*; K. Lindner, *Schlesische Karten aus der Zeit nach 1763. Die Aufnahmen von Regler und Hammer*, [w:] *Kartographiehistorisches Colloquium Wien '86. 29.-31. Oktober 1986*, Herausgegeben von W. Scharfe, I. Kretschmer und F. Wawrik, Berlin 1987, s. 49-56; A. Konias, *Kartografia topograficzna państwa...*

¹⁰ G. Bosy, *Krajobraz kulturowy wsi północnego Śląska w świetle...*, s. 66-73 i nn.

Badaniom poddano dość rozległy teren północnej części Dolnego Śląska o powierzchni blisko 5000 m². Pod pojęciem północnych rubieży Dolnego Śląska rozumiano, istniejące do 1740 r., obszary księstw głogowskiego oraz żagańskiego. Po zajęciu dzielnicy przez wojska pruskiego króla, wzorem prusko-brandenburskim, na terenie prowincji utworzono dwie kamery wojenno-dominalne (*Kriegs und Domänen-Kammern*) z siedzibami w Głogowie i Wrocławiu. Był to pierwszy krok do likwidacji jednostek przestrzennych rodem z czasów habsburskich. Fryderyk II specjalnym aktem, datowanym na 22 grudnia 1741 r. z datą obowiązywania od 1 stycznia 1742 r., wprowadził podział kamer na powiaty (*Kreisverfassung*), na czele których stał landrat¹¹. Zgodnie z tym księstwa głogowskie i żagańskie podzielono na powiaty (zwane *weichbildami*), którymi były okręgi: głogowski, górowski, kożuchowski, szprotawski, świebodziński oraz zielonogórski. Z badań wyłączono jednak teren powiatu świebodzińskiego, gdyż nie został on skartowany przez zespoły mierniczych pod przewodnictwem von Wredego i von Reglera.

Poddane analizie terytorium, pod względem kształtującej się sieci kościołów katolickich oraz protestanckich, może stanowić odzwierciedlenie całego obszaru Dolnego Śląska oraz przeważającej części Górnego. W pewien więc sposób może być swoistym wyznacznikiem dla całego terenu dzielnicy.

Prace kartograficzne w czasie kształtowania się pruskiego zwierzchnictwa nad Śląskiem

W odróżnieniu od innych krajów europejskich, w tym przede wszystkim od Francji, w Prusach stosunkowo późno zwrócono uwagę na posiadanie dobrych i dokładnych map swojego kraju. Radosław Skrycki pisał o Państwie Pruskim, że wchodziło w wiek XVIII zacofane pod względem kartograficznym¹². Zmiany

¹¹ K. Orzechowski, *Historia Ustroju Śląska 1202-1740*, Wrocław 2005, s. 233-234; J. Kuczer, W. Strzyżewski, *Spisy dóbr ziemskich Księstwa Głogowskiego z lat 1671-1727*, Warszawa 2007, s. 14-16.

¹² R. Skrycki, *Prace kartograficzne w dolinach Odry, Warty i Noteci w okresie fryderycjańskim. Goswien Othmar Schultze i jego wkład w rozwój kartografii pruskiej*, Szczecin 2013, s. 7.

w tej dziedzinie wprowadził dopiero Fryderyk II, który obejmując tron po swoim ojcu, zdał sobie sprawę z braku dokładnych map zawierających wszystkie ziemie skupione pod panowaniem Hohenzollernów. Podczas wojen śląskich pruski hegemon dodatkowo uświadomił sobie, jak wielką rolę spełniała mapa podczas działań militarnych¹³. W związku z tym król rozpoczął wydawanie specjalnych rozkazów, na mocy których miały powstać pierwsze mapy dla terenu Śląska. Podkreślić zatem trzeba, że początkowo powstawały one przede wszystkim do celów wojskowych. Te wykorzystywano zarówno w zakresie obronności kraju, jak i w aneksji obszarów państw sąsiednich, dlatego król specjalnym rozkazem nakazywał utajnianie map, aby nie oddać planów potencjalnemu czy rzeczywistemu wrogowi¹⁴. Dopiero z czasem kartografia pruska przekształciła się w imię służby społeczeństwu pod kątem społeczno-gospodarczym, stając się w ten sposób kartografią urzędową¹⁵.

Teren Dolnego Śląska pozbawiony był do 1740 r. jakichkolwiek opracowań kartograficznych w średnich i wielkich skalach. W związku z tym należy stwierdzić, że dla terenów Dolnego Śląska okres fryderycjański był pierwszym, w którym powstały unikalne dla tego regionu zdjęcia terenowe, zwane fryderycjańskimi. Oprócz tego, że dzieła z tego okresu są pionierskimi, którymi można posługiwać się m.in. w rekonstruowaniu krajobrazu kulturowego, to dodatkowo należy je uznać za jedno z najwybitniejszych opracowań kartograficznych ziem Dolnego Śląska na przestrzeni dziejów.

W niniejszym opracowaniu uwaga zostanie skupiona na dwóch opracowaniach kartograficznych powstałych w tym czasie, a mianowicie: atlasie *Krieges-Carden von Schlesien* autorstwa Christiana Friedricha von Wredego oraz zbiorze mapowym *Schlesien links der Oder ohne die Grafschaft Glatz*, którego autorem jest Ludwig Wilhelm von Regler.

Pierwszym chronologicznie opracowaniem jest *Krieges-Carden von Schlesien* („Mapa Wojenna Śląska”) autorstwa Christiana Friedricha von Wredego. W zbiorach niemieckiej Staatsbibliothek zu Berlin – Preussischer

¹³ A. Konias, *Kartografia topograficzna państwa...*, s. 12.

¹⁴ R. Skrycki, *Prace kartograficzne w dolinach...*, s. 7.

¹⁵ A. Konias, *Kartografia topograficzna państwa...*, s. 12.

Kulturbesitz, w której jest przechowywana, nazywana jest również zamienienie „Atlasem Śląska”, „Mapą wojenną” bądź „Mapą graniczną Śląska”. Opracowanie to składa się ze 195 arkuszy mapowych, 5 tytułowych oraz 1 specjalnego, opracowanych w skali około 1:35 000. Rękopiśmienne kolorowe arkusze mapowe umieszczone są w pięciu tomach, które posiadają rozmiar 39 x 51 cm. Rozmiar samych arkuszy mapowych wynosi 60 x 43 cm lub 73 x 52 cm¹⁶.

O tym, jak szczegółowa powinna być mapa, może świadczyć rozkaz króla wysłany z Poczdamu, a datowany na 20 listopada 1746 r., który natychmiast przesłano do Kłodzka, gdzie w tamtejszej twierdzy von Wrede wykonywał prace fortyfikacyjne:

„Do Majora v. Wrede w Kłodzku.

Prace nad fortyfikacjami w Kłodzku przed tym rokiem zostają wstrzymane z mojego rozkazu. Moją wolą jest, aby Pan dokładnie ujął całość gór, aż po granicę Czech od Łużyc i dalej w dół hrabstwa kłodzkiego na szerokość 6 mil, dokładnie licząc od granicy czeskiej w kierunku mojego kraju śląskiego, i z tych prac sporządził specjalną bardzo dokładną mapę, która ujmować będzie nie tylko góry, lasy, obszary, rzeki i inne wody, drogi, kładki, mosty i tym podobne, ale również jaskinie, załamania w skałach, pojedyncze domy, pagórki itd. do najdokładniejszych szczegółów zgodnie z rzeczywistą sytuacją, wszystko musi być dokładnie przedstawione na mapie, tak abym na dokładności i poprawności tak wykonanej mapy mógł tworzyć państwo.

Do prac powinien Pan zaangażować również innych inżynierów, w takiej liczbie, jaką Pan uważa za potrzebną, którzy to powinni pracować pod Pańskim kierownictwem.

Co więcej potrzebowałby Pan do wykonania niniejszej pracy, powinien Pan wskazać, tak abym mógł wydać niezbędne rozkazy. Pan jednak powinien przystąpić do wykonywania prac bez zbędnej straty czasu.

Poczdám 20 listopada 1746 roku¹⁷.

¹⁶ Zob. np. K. Lindner, *Zwischen Oder und Riesengebirge...*, s. 174.

¹⁷ M. Hanke, H. Degner, *Geschichte der Amtlichen Kartographie...*, s. 248.

Ówczesny major pruskiej armii von Wrede w trybie natychmiastowym zebrał i sformował podległy mu oddział specjalistów. W jego skład weszli: kapitanowie – Koch, Klein, Guionneau; porucznicy – Foris, Lehmann; chorążowie – Bohne i Winancko oraz Ludwig Wilhelm von Regler jako „Desinateur”, czyli rysownik. Von Wrede koszty wykonania map, według zaleceń króla Fryderyka II, oszacował na znaczną wówczas sumę 6500 talarów, na co składało się: 5000 talarów jako koszty pomiaru terenu, oraz 1500 talarów na końcowe opracowanie map¹⁸.

Ostatecznie Westfalczyk podzielił swoje opracowanie na pięć części. Zgodnie z rozkazem pruskiego króla pominął i nie wykonał pomiarów dla centralnej części Śląska o powierzchni około 80 mil kwadratowych, tj. dla terenu na południe od Odry, na odcinku od Głogowa i Brzegu na północy, następnie wzdłuż Odry aż po Legnicę, Świdnicę, Ślężę i Ziębice na południu. W 1753 r., po zakończeniu całości prac i przesłaniu egzemplarza atlasu królowi, Ch.F. von Wrede zobowiązał się natomiast do skartowania tego terytorium w przeciągu czterech miesięcy. Region ten był jednak na tyle dobrze znany Fryderykowi II z okresu pierwszych dwóch wojen śląskich, że pruski monarcha uznał, iż terytorium to nie wymaga nowego opracowania, wyrażając opinię, że „Śląsk nie powinien mieć na tym obszarze żadnych kłopotów wojennych”¹⁹. Zespół von Wredego nie skartował również powiatu świebodzińskiego, należącego jeszcze w ówczesnym czasie do Dolnego Śląska, lecz oddzielonego od terenu dzielnicy pasem ziemi należącym do Brandenburgii.

Tom pierwszy „Atlasu Wojennego” nosi oznaczenie „Mapa wojenna wzdłuż granicy śląsko-czeskiej od Łużyc po Morawy w 42 arkuszach mapowych”²⁰. Prace nad nią rozpoczęły się zimą 1746 r., zaś całość prac kartograficznych ukończona została w przeciągu 1747 r., o czym w ostatnim kwartale roku raportował von Wrede bezpośrednio do króla²¹.

¹⁸ A. Konias, *Kartografia topograficzna państwa...*, s. 81; G. Bosy, *Krajobraz kulturowy wsi...*, s. 84.

¹⁹ H. Schlenger, *Formen ländlicher Siedlungen in Schlesien. Beiträge zur Morphologie der schlesischen Kulturlandschaft*, Breslau 1930, s. 23-24; J. Janczak, *Zarys dziejów...*, s. 80-81; A. Konias, *Kartografia topograficzna pruskiego...*, s. 82-83; M. Hanke, H. Degner, op. cit., s. 255.

²⁰ M. Hanke, H. Degner, *Geschichte der Amtlichen Kartographie...*, s. 249.

²¹ Ibidem, s. 249.

Po dobrym przyjęciu map przez Fryderyka II Wrede wraz ze swoim oddziałem w grudniu 1748 r. przystąpił do kartowania drugiego tomu atlasu. Nazwany on został „Mapa wojenna części księstw opolskiego i raciborskiego po tamtej stronie Odry, aż do granicy polskiej i od Stobrawy, aż do granicy cieszyńskiej w 40 arkuszach”²². Dzięki szybkiemu zaawansowaniu prac von Wrede otrzymał awans do stopnia podpułkownika²³.

Trzeci tom atlasu autor wraz ze swym zespolem wykonał w 1750 r., o czym 15 września tego roku doniósł z Kłodzka królowi Fryderykowi²⁴. Tom zatytułował „Mapa wojenna części Górnego Śląska z tej strony Odry od Brzegu do Bohumina, następnie wzdłuż granicy austriackiej przez Opawę i Karniów do Paczkowa, a stąd przez Ziębice do Brzegu”²⁵. Całość terenu zamykała się w granicach wyznaczonych liniami od mniej więcej Oławy na północy, przez Bohumin na południu, stąd wzdłuż nowo wyznaczonej granicy austriacko-pruskiej, poprzez Opawę i Karniów, do Paczkowa. Całość zamykał teren od tych dwóch miast biegnący z powrotem do Oławy²⁶.

Ostatnie dwa tomy atlasu, najbardziej interesujące z punktu widzenia niniejszego artykułu, wykonane zostały w latach 1751-1753. Część czwarta opracowana została z końcem 1751 r., a oddana do wglądu króla w styczniu 1752 r. Jej tytuł brzmi „Mapa wojenna części Dolnego Śląska od okolic Nowogrodzka nad Kwisą wzdłuż Łużyc do Krosna Odrzańskiego i wzdłuż Odry do Głogowa, a stąd z powrotem przez Polkowice, Chojnów do Złotoryi i następnie przez Grodziec w okolicy Nowogrodzka nad Kwisą w 36 arkuszach”²⁷.

Wreszcie ostatnią część, czyli tom piąty, zaczęto opracowywać jesienią 1752 r., a zakończono 22 października 1753 r. i nadano jej tytuł „Mapa wojenna okolic Wrocławia, aż do polskiej granicy i od Kluczborka do Sulechowa w 42 arkuszach”²⁸.

²² Ibidem, s. 250.

²³ A. Konias, Śląsk w kartografii fryderycjańskiej XVIII wieku, [w:] *Cartographia Confinium. Zachodnie i północne ziemie Rzeczypospolitej w dawnej kartografii*, red. E. Jaworski, R. Skrycki, Gorzów Wlkp. 2009, s. 81.

²⁴ M. Hanke, H. Degner, *Geschichte der Amtlichen Kartographie...*, s. 251.

²⁵ Ibidem, s. 251.

²⁶ J. Janczak, *Mapy...*, s. 537.

²⁷ M. Hanke, H. Degner, *Geschichte der Amtlichen Kartographie...*, s. 252.

²⁸ Ibidem, s. 253.

Całość prac zakończyła się więc w 1753 r. Początkowo Fryderyk II pozostawał pod ich wielkim wrażeniem, czego wyrazem miały być słowa wypowiedziane do Wredego: „Wyrażam duże zadowolenie z przeprowadzonych prac, jestem nimi usatysfakcjonowany i wszystkim dziękuję za powzięte starania”²⁹. Działania militarne prowadzone przez Fryderyka w trakcie wojny siedmioletniej obnażyły jednak jej braki, w szczególności w zakresie systemu komunikacji drogowej³⁰. Największe zastrzeżenia król zgłaszał jednak do mało wiarygodnego przedstawienia obszarów górzystych, szczególnie w regionach górskich Sudetów. Brak dokładnych materiałów kartograficznych był, z punktu widzenia planowania strategicznego, bardzo niekorzystny, wobec tego części Śląska miały być ujęte na nowych mapach. Należało przy tym zwrócić uwagę na obszary górskie, a więc terytoria graniczne z Czechami, a zatem z Cesarstwem Habsburskim³¹.

Wykonanie kolejnych, dokładnych map Fryderyk II powierzył w 1763 r. inżynierowi majorowi Ludwigowi Wilhelmowi von Reglerowi, który znany był mu już z wcześniejszych prac kartograficznych prowadzonych przez von Wredego, a w których to brał udział jako rysownik³².

Von Regler prace rozpoczął w maju 1763 r.³³. Ważnym aspektem nowych map miało być rozplanowanie dróg, nie tylko głównych, lecz również bocznych i polnych. Król słowami, że w działaniach militarnych „przekłète drogi stanowią jedyną przeszkodę w moim zamierzeniu”³⁴, dość jasno dał do zrozumienia, że na ten aspekt należy zwrócić równie dużą uwagę, jak na ukształtowanie terenu. Major von Regler raportował królowi jeszcze w maju 1763 r., że zwróci szczególną uwagę na trakty komunikacyjne, a ich kataster będzie prowadzić osobiście.

Zgodnie z rozkazem króla kartograf bez zbędnej zwłoki zebrał swój zespół w osobach trzech oficerów piechoty z regimentów śląskich: podporuczników

²⁹ K. Lindner, *Wredes „Krieges Carte...”, [w:] Kartographiehistorisches Colloquium Lüneburg '84...*, s. 45.

³⁰ G. Bosy, *Atlas Krieges-Carte von Schlesien...*, s. 49.

³¹ Ibidem.

³² D. Przybytek, *Kartografia historyczna Śląska XVIII-XX wieku*, Wrocław 2002, s. 28.

³³ K. Lindner, *Zwischen Oder und Riesengebirge...*, s. 176.

³⁴ M. Hanke, H. Degner, *Geschichte der Amtlichen Kartographie...*, s. 269-270.

von Schaffstaedta, Güldenera, Neumanna, jak i flagowego Möhringa. W obliczeniach diet obok Reglera pojawiają się jeszcze osoby: inżyniera kapitana Freunda oraz inżyniera porucznika Beyera, kapitana Rabego oraz kapitana Wolffa. Dodatkowo od września 1764 r. podporucznika Winancko³⁵.

W lutym 1764 r. kartograf przedstawił do wglądu królowi pierwsze cztery arkusze mapy w skali 1:24 000. Monarcha po zapoznaniu się z nimi był niezwykle usatysfakcjonowany. Przede wszystkim Reglerowi udało się znacznie lepiej niż Wredemu odwzorować teren, na którym dominujący był płaskowyż³⁶.

Całość prac trwała sześć lat i zakończyła się w 1770 r., o czym można dowiedzieć się z prowadzonych rozrachunków. Ostatecznie pracami pomiarowymi, zgodnie z życzeniem Fryderyka, Regler objął Śląsk na lewo od Odry oraz kontynuował je w kierunku Jeleniej Góry oraz Górnego Śląska. Na wschodzie linią graniczną opracowania była rzeka Odra, jednakże w okolicach Głogowa i Koźła przedstawione zostały także obszary przylegające do Odry po prawej stronie brzegu. Nieznane są przyczyny, dlaczego obszar po lewej stronie Odry nie został ujęty w całości, tylko podzielony na większą część północną i mniejszą południową na Górnym Śląsku – na południe od linii Nysa-Grodków. Pominięty został także obszar leżący pomiędzy³⁷.

Zdjęcie topograficzne Śląska na lewo od Odry obejmuje finalnie 102 arkusze mapowe sporządzone w skali ok. 1:24 000. Wielkość arkuszy wynosi najczęściej 90 x 62 cm. Sekcje nie składają się z całych arkuszy, ale z pojedynczych kartek, które naniesiono na płótno³⁸.

Mapy wykonane przez zespół pod kierownictwem Ludwiga Wilhelma von Reglera były bardzo wysoko ocenione przez pruskiego monarchę. Na mocy jego decyzji były one używane nie tylko w celach wojskowych, lecz ich kopie przekazywano także do dyspozycji wielu instytucji śląskiej administracji. Dla przykładu w 1779 r. mógł się nimi posługiwać minister żup solnych (*Salz-*

³⁵ Ibidem, s. 270.

³⁶ Ibidem.

³⁷ K. Lindner, *Schlesische Karten aus der Zeit...*, [w:] *Kartographiehistorisches Colloquium Wien '86...*, s. 49-50.

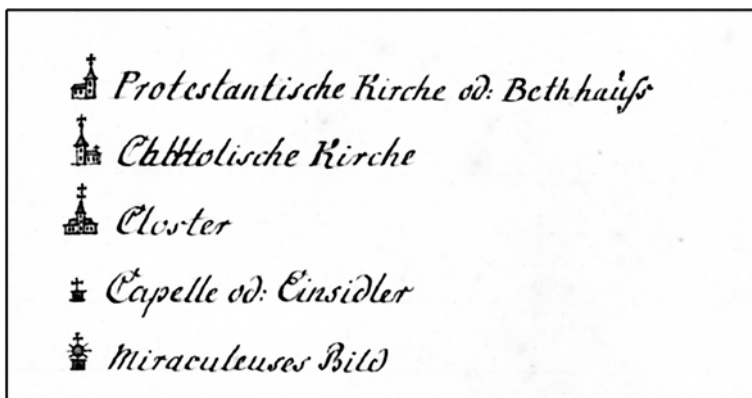
³⁸ K. Lindner, *Zwischen Oder und Riesengebirge...*, s. 176.

departement) baron Friedrich Anton von Heinitz. Zobowiązany został on jednak przez Fryderyka II do przechowywania map w zamkniętych szafach³⁹.

Architektura sakralna północnego Śląska w świetle atlasu Christiana Friedricha von Wredego

Kartograf w załączonej do każdego tomu atlasu legendzie zamieścił na pierwszych miejscach obiekty związane ze sprawowaniem kultu i szerzeniem religii. Musiały być więc one liczną i ważną grupą budynków czy budowli. Na arkuszu tytułowym do IV tomu atlasu autor wyróżnił pięć różnych sygnatur do oznaczenia szczegółów sytuacyjnych. Są to:

- *Protestantische Kirche od: Bethhaußs* (protestanckie kościoły bądź domy modlitwy),
- *Chatolische Kirche* (kościoły katolickie),
- *Closter* (klasztory),
- *Capelle od: Einsidler* (kaplice lub pustelnie, tj. domy pustelników),
- *Miraculeuses Bild* (obrazy słynące cudami).



Ryc. 1. Znaki dotyczące zabudowy sakralnej zamieszczone w legendzie na arkuszu tytułowym do tomu IV atlasu *Krieges-Card von Schlesien*

Źródło: Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, Ch. F. von Wrede, *Krieges-Card von Schlesien*, sygn. 15060, Band 4

³⁹ K. Lindner, *Schlesische Karten aus der Zeit...*, [w:] *Kartographiehistorisches Colloquium Wien '86...*, s. 49-51.

Czy Wrede wiernie odwzorowywał obiekty sfery *sacrum* na Śląsku? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna. Z pewnością naniósł na arkusze wszystkie kościoły, klasztory. Zapewne starał się uchwycić również większość obrazów słynących łaską czy pustelni. Autor jednak nie zwracał większej uwagi na najbliższe otoczenie tych obiektów. Tylko w nielicznych przypadkach możliwym do zaobserwowania był szczegół sytuacyjny wokół kościołów w postaci czerwonej elipsy bądź kwadratu. Najprawdopodobniej autor kartografików chciał zilustrować kamienne bądź ceglane ogrodzenie, wyznaczające granice świątyni (zob. przykładowo ryc. nr 2 i obiekt położony w Brzegu Głogowskim). Zapewne musiało być ono dość masywnym, skoro zwracało uwagę von Wredego. Prawdopodobnie właśnie to ogrodzenie przetrwało do czasów współczesnych, co ilustruje ryc. nr 3.



Ryc. 2. Kościół katolicki we wsi Brzeg Głogowski (*Brieg*) w powiecie głogowskim. Widoczne ogrodzenie wokół budowli

Źródło: Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, Ch. F. von Wrede, *Krieges-Cardes von Schlesien*, sygn. 15060, Band 4, Blatt 22

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że w bardzo nielicznych przypadkach na terenie Dolnego Śląska Wrede nie tylko oznaczył, ale i podpisał nazwą niektóre kościoły. Prawdopodobnie obiekty te musiały odgrywać dużą rolę w regionie. Jako przykład może posłużyć kościół katolicki Ciała Chrystusa (*Corpus Christi*) pod Szprotawą (zob. ryc. nr 4). Obiekt, wzniesiony w 1732 r., miał stanowić pamiątkę unoszącej się hostii podczas mszy świętej odprawionej w XVI w.⁴⁰

⁴⁰ F. Matuszkiewicz, *Geschichte der Stadt Sprottau*, Sprottau 1908, s. 126; W. Grabski, *300 miast wróciło do Polski*, Warszawa 1960, s. 453-454.



Ryc. 3. Fragment ogrodzenia okalającego kościół parafialny pw. Bożego Ciała w Brzegu Głogowskim w powiecie głogowskim

Źródło: <http://www.slasknasz.uni.wroc.pl/>, [data pobrania: 7.06.2017 r.]

Von Wrede naniósł na mapy również większość kościołów granicznych znajdujących się na terenie Brandenburgii i Królestwa Polskiego (np. *Grentz Kirche* koło Trzebiechowa).

Wykorzystując mapy von Wredego, podjęto próbę przedstawienia różnic odległości w położeniu kościołów (zarówno katolickich, jak i protestanckich) naniesionych na sekcje wykonanego przez niego opracowania kartograficznego w porównaniu do map współczesnych (ortofotomapa). Uznając, że opracowanie von Wredego było bardzo dokładnym pod kątem prezentacji wizualnej terenu, w którym autor naniósł dużą liczbę szczegółów sytuacyjnych, podjęto próbę zestawienia ich z realnymi danymi matematycznymi dotyczącymi ich położenia. Celem tego zadania było więc przede wszystkim ukazanie błędów, jakie zrobił kartograf, oraz wskazanie na fakt, że jego opracowanie, pomimo wielkiej dokładności, niepozbawione było także wad.

Pomiary wykonane zostały w aplikacji ArcMap™ 10, wchodzącej w skład oprogramowania ArcGIS™ firmy ESRI®. Do badania przyjęto losowo wybrany

arkusz, w tym wypadku arkusz nr 9 z tomu IV atlasu. Do badań wybrano 16 kościołów (w tym 13 katolickich oraz 3 protestanckie), które zlokalizowano na mapie dawnej i współczesnej.

W zasadniczej części wykonywanych analiz wpasowano mapę historyczną oraz ortofotomapę podczytaną z serwera WMS. Następnie utworzono nową warstwę liniową, na której powstawały kolejne linie łączące położenie obiektu na mapie historycznej z położeniem tego samego obiektu na mapie współczesnej. Wyniki pomiarów otrzymano w metrach, co prezentuje poniższa tabela.

Tab. 1. Pomiar odległości pomiędzy położeniem obiektu sakralnego na arkuszu nr 9 z tomu IV atlasu a jego rzeczywistym usytuowaniem

Lp.	Miejscowość	Obiekt	Różnica odległości pomiędzy położeniem na mapie historycznej i ortofotomapie
KOŚCIOŁY KATOLICKIE			
1.	Jarogniewice <i>Hartmansdorff</i>	Kościół	460 m
2.	Książ Śląski <i>Fürstenau</i>	Kościół	209 m
3.	Ługi <i>Friedersdorff</i>	Kościół	285 m
4.	Niedoradz <i>Nitteritz</i>	Kościół	91 m
5.	Sucha <i>Zauche</i>	Kościół	365 m
6.	Zatonie <i>Güntersdorff</i>	Kościół	1160 m
7.	Kielpin <i>Kilpenau</i>	Kościół	240 m
8.	Ochla <i>Ochelhermsdorff</i>	Kościół	178 m
9.	Drzonków <i>Drentckau</i>	Kościół	570 m
10.	Racula <i>Lawalde</i>	Kościół	435 m
11.	Droszków <i>Droschkau</i>	Kościół	585 m

12.	Łaz <i>Loss</i>	Kościół	310 m
13.	Przytok <i>Pittag</i>	Kościół	564 m
KOŚCIOŁY (DOMY MODLITWY) PROTESTANCKIE			
14.	Jarogniewice <i>Hartmansdorff</i>	Dom modlitwy	411 m
15.	Ochla <i>Ochelhermsdorff</i>	Dom modlitwy	150 m
16.	Nowy Kisielin <i>Deutsch Kessel</i>	Dom modlitwy	394 m
Średnia błędu			±400,00 m

Źródło: Opracowanie własne

Jak można odczytać z powyższej tabeli, rozpiętość błędu w różnicy odległości waha się w przedziale od 91 do 1160 m. Uśredniona wartość błędu wynosi ± 400 m. W niektórych przypadkach zaistniałe różnice były duże. Może być to spowodowane niedokładnością sporządzania mapy przez Wredego lub niedoskonałościami w dopasowaniu map historycznych, których odwzorowanie i układ odniesienia były nieznane i w zdecydowany sposób różniły się od tych stosowanych współcześnie. Pozwala to jednak na stwierdzenie, że dokładność nanoszenia obiektów sakralnych przez inżyniera pozostawia wiele do życzenia. Inną ciekawostką, którą można odczytać na podstawie powyższej tabeli, jest porównanie liczby kościołów katolickich z protestanckimi. Na przełomie I i II połowy XVIII w. przewaga tych pierwszych kształtowała się w skali około 3-4 do 1.



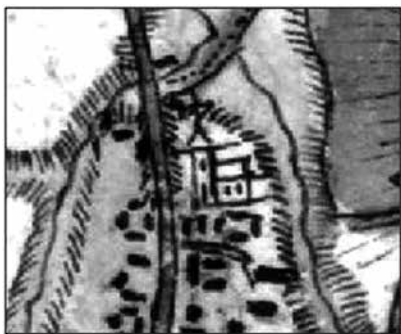
Ryc. 4. Kościół katolicki pw. Ciała Chrystusa w Szprotawie (*Sprottau*) w powiecie szprotawskim

Źródło: Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, Ch.F. von Wrede, *Krieges-Carte von Schlesien*, sygn. 15060, Band 4, Blatt 20

Architektura sakralna północnego Śląska w świetle map Ludwiga Wilhelma von Reglera

Jak wcześniej wspomniano, mapa ta nie posiada legendy, która zawierałaby opis użytych przez Reglera znaków umownych, jednak nawiązuje ona zasadniczo do atlasu Wredego. Kościoły były jedną z kilku grup obiektów, na przykładzie których widoczne było duże podobieństwo do swojej poprzedniczki. W związku z tym budowle katolickie posiadały wieże po lewej stronie, zaś protestanckie zbory po prawej. Należy zaznaczyć, że autor nie wykazał się konsekwencją w swojej pracy, a budowle sakralne zostały naniesione w zależności od tego, jakim stopniem szczegółowości oraz staranności posługiwał się w obrębie danej sekcji, tj. czy była mocno zeschematyzowana czy też dokładna i indywidualna (Regler momentami sprawiał wrażenie, jakby chciał dać do zrozumienia odbiorcy jedynie, że dana osada istniała, a mniej ważne dla niego było to, w jaki sposób i w którym miejscu zaznaczy dany obiekt). W ten sposób można wyróżnić trzy sposoby prezentacji świątyń:

- obwód sygnatury wykonany czarną kreską z białym wypełnieniem,



Ryc. 5. Kościół katolicki we wsi Rudawica (Eisenberg) w powiecie żagańskim

Źródło: Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, L.W. Regler, Schlesien links der Oder ohne die Grafschaft Glatz, sygn. 15140, Blatt 18

- obwód sygnatury wykonany czerwoną kreską z białym wypełnieniem,



Ryc. 6. Kościoły we wsi Krzepielów (Tschepplau) w powiecie głogowskim

Źródło: Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, L.W. Regler, Schlesien links der Oder ohne die Grafschaft Glatz, sygn. 15140, Blatt 14

- obwód sygnatury wykonany czarnym konturem oraz czerwono-białym wypełnieniem.



Ryc. 7. Kościół katolicki we wsi Drzonków (Drenckau) w powiecie zielonogórskim

Źródło: Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, L.W. Regler, Schlesien links der Oder ohne die Grafschaft Glatz, sygn. 15140, Blatt 8

W analizie arkuszy wykonanych przez Reglera obiekty sakralne zwracały na siebie szczególną uwagę. Użyta przez autora sygnatura o nieproporcjonalnie dużych rozmiarach w stosunku do wiejskiej zabudowy spowodowała, że stały się asymetrycznymi w kontekście układów przestrzennych osad wiejskich. Prawdopodobnie w ten sposób chciał podkreślić ich ważną rolę, momentami pierwszoplanową, jaką odgrywały w obrębie wsi. Dodatkowo wojskom pruskim wskazywał dominanty przestrzenne krajobrazu dolnośląskich wsi, które były ich wyróżnikami.

Z innych elementów sakralnych Regler zaznaczył także klasztory, pustelnie oraz krzyże pokutne (np. okolice Głogowa). Pomimo że autor nie kartował Śląska na prawo od Odry, w pewnych momentach przekraczał linię rzeki, aby zaznaczyć np. kościoły graniczne, które odgrywały ważną rolę przed 1740 r. Z sytuacją taką można się spotkać w przypadku śląsko-brandenburskiego pogranicza, gdzie naniósł na mapę kościół położony w lesie w okolicach Trzebiechowa (zob. ryc. nr 8). Obiekt ten jednak naniesiony został przeciwnie do pełnionej przez niego funkcji (na mapie oznaczony jako obiekt katolicki, natomiast w rzeczywistości była to budowla protestancka).

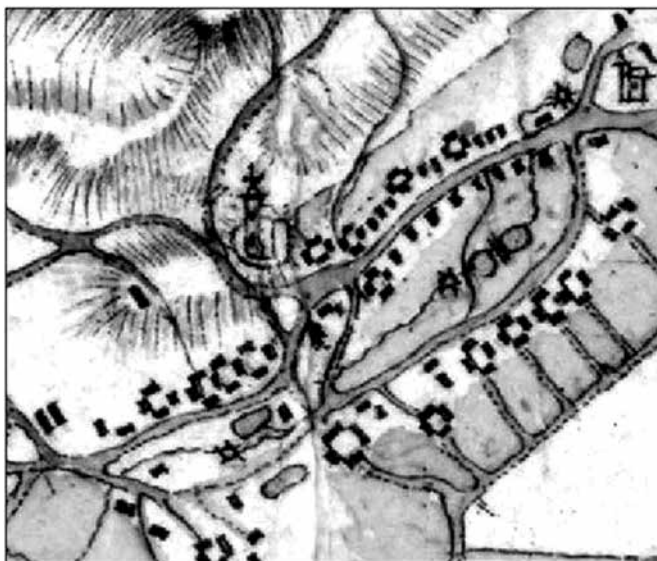
Dodatkowo z map L.W. von Reglera, dzięki temu, że skrupulatnie odwzorowywał wygląd wiejskich zagród, można było odczytać dokładne miejsce, w którym znajdowała się świątynia, oraz jakie budynki znajdowały się w jej bliższym i dalszym sąsiedztwie. Kreskowanie pozwoliło odczytać rzeźbę terenu,

dzięki czemu można stwierdzić, że wiele z obiektów było wzniesionych nawet na niewielkich rozmiarów wzniesieniach (zob. ryc. nr 9).



Ryc. 8. Kościół graniczny znajdujący się w lesie koło nowomarchijskiego Trzebiechowa, położonego na pograniczu śląsko-brandenburskim

Źródło: Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, L.W. Regler, *Schlesien links der Oder ohne die Grafschaft Glatz*, sygn. 15140, Blatt 5



Ryc. 9. Kościół katolicki (obecnie pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza) w miejscowości Letnica (*Letnitz*) w powiecie zielonogórskim, znajdujący się na wzniesieniu. Delikatny stok wzniesienia oraz ogrodzenie budowli widoczne wokół obiektu

Źródło: Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, L.W. Regler, *Schlesien links der Oder ohne die Grafschaft Glatz*, sygn. 15140, Blatt 7

Podsumowanie

Do czasu powstania map Christiana Friedricha von Wredego oraz Ludwiga Wilhelma von Reglera nie istniały mapy wykonane w średnich i dużych skalach, które charakteryzowałyby się tak dużą szczegółowością, a przez to dostarczałyby odbiorcy wiedzy na temat wielu miejsc istniejących w ówczesnym krajobrazie kulturowym Dolnego Śląska. Funkcjonujące do tego czasu mapy pogładowe w małych skalach nie pozwalają na dogłębną analizę przestrzeni wiejskiej, w skład której wchodzi różnego typu obiekty i budowle. Mapy będące punktem zainteresowań w niniejszym artykule, w przeciwieństwie do opracowań z czasów wcześniejszych, są więc znakomitym źródłem do próby odtworzenia miejsc ze strefy *sacrum* znajdujących się na północnych rubieżach Dolnego Śląska.

Budowle sakralne, w świetle omawianych materiałów kartograficznych, można zaliczyć do grupy obiektów ukazanych w sposób obrazkowy. W przypadku obu autorów oznaczone były sygnaturką kościoła z wieżą, rysowaną w półperspektywie. Zarówno Wrede, jak i Regler zachowali podział świątyń na: katolickie (wieża z lewej strony) i protestanckie (wieża z prawej strony). Analizując „Atlas Wojenny Śląska” oraz „Mapę lewobrzeżnej części Śląska”, należy stwierdzić, że wyłaniające się z kolejnych arkuszy mapowych kościoły wyróżniały się swoimi gabarytami na tle wsi, w których istniały. Autorzy pragnęli podkreślić przede wszystkim ich duże rozmiary na tle skromnej, zazwyczaj drewnianej zabudowy wiejskiej, czyniąc z nich punkty odniesienia w istniejącym krajobrazie. W wielu miejscowościach kreskowaniem podkreślony został teren, na którym znajdował się kościół, czyli wzgórze i tereny leżące wyżej niż zabudowania. Ekspozowano w ten sposób miejsce, które odgrywało szczególną rolę w życiu lokalnych społeczności. Umieszczanie na podwyższeniach terenu obiektów sakralnych było spełnianiem tradycyjnej formy budownictwa wyznaniowego oraz czynieniem zadość kompozycji krajobrazowej⁴¹. Obserwując arkusze mapowe, można było również zauważyć, że świątynia często zamykała widokowo perspektywę drogi.

⁴¹ I. Niedźwiecka-Filipiak, Z. Borch, *Dominanty dawnej i współczesnej wsi południowo-zachodniej*, „Architektura krajobrazu. Studia i prezentacje. Dominanty w krajobrazie” 2006, nr 1-2, s. 19.

Jako przykład potwierdzający powyższe może posłużyć obraz miejscowości Buczyna (*Tamm*⁴² lub *Thamm*⁴³), położonej w powiecie głogowskim. Na tle zabudowy chłopskiej kościoły, obok pałacu i dwóch folwarków, były budowlami znacznie wyróżniającymi się w krajobrazie miejscowości. Potwierdzają to sygnaturki, które poprzez swe rozmiary wybijają się na plan pierwszy, zdecydowanie przewyższając nawet położony nieopodal znak pałacu. Rysunki świątyni są nieproporcjonalnie duże np. w stosunku do zabudowań wiejskich czy schematycznie oznaczonych działek siedliskowych.

Oba zbiory mapowe charakteryzują się również dość dużą dokładnością, co potwierdziły badania przy użyciu nowoczesnego oprogramowania komputerowego, dzięki któremu możliwym było skompilowanie arkuszy map dawnych ze współczesną ortofotomapą. Dzięki „Atlasowi Wojennemu Śląska” możemy również dowiedzieć się, która z rodzin patronowała danej świątyni, gdyż ten na kolejnych sekcjach swojej mapy zawarł dane zaczerpnięte z Elektorskiej Izby Brandenburskiej (*Kurmärkirschen Kammer*).

Mapy wykonane w pierwszych latach pruskiego panowania nad Śląskiem należy uznać za bardzo wartościowe źródło w odtwarzaniu obiektów sakralnych istniejących na terenie dzielnicy. Przynoszą one wiedzę o wielu z tych, które nie przetrwały próby czasu i na próżno ich szukać we współczesnym krajobrazie. Za takie budynki uznać należy przede wszystkim protestanckie domy modlitwy, które często rozbierano po 1945 r. Szczególnie w miejscowościach, w których istniały dwa kościoły, służące katolikom oraz protestantom. Dość rzadkim obecnie widokiem są również pozostałości po krzyżach pokutnych. To właśnie analizowane mapy przynoszą wiedzę na ich temat.

Naukowcy często pomijali źródła kartograficzne w swoich badaniach, szczególnie tych regionalistycznych, traktując je jako uzupełnienie wiedzy zdobytej z różnego rodzaju źródeł pisanych. Wydaje się być jednak słusznym, aby to materiały kartograficzne traktować jako bazę wyjściową. To one po stwierdzeniu, że dany

⁴² Pisownia oryginalna za: Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, Ch. F. von Wrede, *Krieges-Cardes von Schlesien*, sygn. 15060, Band 4, Blatt 25.

⁴³ Pisownia oryginalna za: Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, L.W. Regler, *Schlesien links der Oder ohne die Grafschaft Glatz*, sygn. 15140, Blatt 27.

obiekt w ogóle istniał, pozwalają na umiejscowienie go w przestrzeni. Rekonstrukcja sieci kościołów przyniosła wiedzę nie tylko o samym fakcie ich istnienia, lecz także pozwalała na zaobserwowanie zależności pomiędzy środowiskiem przyrodniczym a ich konkretnym miejscem lokowania. Kształtująca się w momencie tworzenia poszczególnych map sieć kościołów protestanckich pozwoliła na obserwację tych wsi, będących najczęściej jednocześnie centrami majątków ziemskich, w których protestantyzm mógł być wyznaniem dominującym. Pomimo że tereny północnego Śląska od czasów reformacji zdominowane były przez wyznawców nauk Lutra, to jednak sieć obiektów sakralnych zdawała się temu przeczyć. Liczba obiektów katolickich przewyższała domy modlitwy ponad dwukrotnie.

Bibliografia

LITERATURA

- Bosy G., 2015, *Atlas Krieges-Carte von Schlesien Christiana Friedricha von Wrede jako źródło do rekonstrukcji krajobrazu kulturowego Dolnego Śląska w połowie XVIII w.*, [w:] *Fenomen miejsca – w poszukiwaniu tożsamości krajobrazu*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego”, nr 29, Sosnowiec, s. 39-52.
- Bosy G., 2015, *Krajobraz kulturowy wsi północnego Śląska w świetle map Christiana Friedricha von Wredego z połowy XVIII wieku*, „Studia Zachodnie”, t. XVII, Zielona Góra, s. 79-96.
- Bosy G., 2017, *Krajobraz kulturowy wsi północnego Śląska w świetle źródeł kartograficznych z okresu fryderycjańskiego (1740-1787)*, Zielona Góra, rozprawa doktorska.
- Goliński M., Harc L., Maroń J., Wiszewski P., 2009, *Dolny Śląsk w latach 1526-1805*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław, s. 189-374.
- Grabski W., 1960, *300 miast wróciło do Polski*, Warszawa.
- Greiner P., 1994, *Krieges-Carte von Schlesien 1747-1753, Christian Friedrich von Wrede, München 1992* : [recenzja], „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, t. 39, nr 1, s. 142-145.

- Grenzland zwischen Ost und West: schlesische Landkarten aus fünf Jahrhunderten. Katalog zur Ausstellung des Museums für schlesische Landeskunde, Königswinter-Heisterbacherrott* 2000.
- Hanke M., Degner H., 1934, *Die Pflege der Kartographie bei der Königlich Preussischen Akademie der Wissenschaften unter der Regierung Friedrichs des Grossen*, Berlin.
- Hanke M., Degner H., 1935, *Geschichte der Amtlichen Kartographie Brandenburg-Preussens bis zum ausgang der Friderizianischen Zeit*, Stuttgart.
- Janczak J., 1976, *Zarys dziejów kartografii śląskiej do końca XVIII wieku*, Opole.
- Janczak J., 1982, *Mapy Fryderyka Chrystiana von Wredego jako źródło do dziejów Śląska*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, rocz. XXXVII, nr 3-4, s. 535-540.
- Konias A., 2009, *Śląsk w kartografii fryderycjańskiej XVIII wieku*, [w:] *Cartographia Confinium. Zachodnie i północne ziemie Rzeczypospolitej w dawnej kartografii*, red. E. Jaworski, R. Skrycki, Gorzów Wlkp., s. 73-90.
- Konias A., 2010, *Kartografia topograficzna państwa i zaboru pruskiego od II połowy XVIII wieku do połowy XX wieku*, Słupsk.
- Kuczer J., Strzyżewski W., *Spisy dóbr ziemskich Księstwa Głogowskiego z lat 1671-1727*, Warszawa 2007.
- Lindner K., 1985, *Wredes “Krieges Carte von Schlesien” – die erste preussische Landesaufnahme Schlesiens*, [w:] *Kartographiehistorisches Colloquium Luneburg '84, 15.-17. Marz 1984*, W. Scharfe, E. Jager (eds.), Berlin, s. 39-53.
- Lindner K., 1987, *Schlesische Karten aus der Zeit nach 1763. Die Aufnahmen von Regler und Hammer*, [w:] *Kartographiehistorisches Colloquium Wien '86. 29.-31. Oktober 1986*, Herausgegeben von W. Scharfe, I. Kretschmer und F. Wawrik, Berlin, s. 49-56.
- Lindner K., 1987, *Zwischen Oder und Riesengebirge. Schlesische Karten aus fünf Jahrhunderten. Katalog zur Ausstellung der Staatsbibliothek Preußischer Kulturbesitz Berlin*, Berlin.
- Lindner K., 1992, *Christian Friedrich von Wrede. Krieges Carte von Schlesien. 1747-1753*, München.

- Niedźwiecka-Filipiak I., Borcz Z., *Dominanty dawnej i współczesnej wsi południowo- zachodniej*, „Architektura krajobrazu. Studia i prezentacje. Dominanty w krajobrazie” 2006, nr 1-2, s. 17-23.
- Orzechowski K., 2005, *Historia Ustroju Śląska 1202-1740*, Wrocław.
- Parts J., 1901, *Katalog d. Ausstellung d. XIII Deutschen Geographentages zu Breslau*, Breslau.
- Przybytek D., 2002, *Kartografia historyczna Śląska XVIII-XX wieku*, Wrocław.
- Rogalski A., 1955, *Kościół katolicki na Śląsku – studia nad dziejami diecezji wrocławskiej*, Warszawa.
- Schlenger H., 1930, *Formen ländlicher Siedlungen in Schlesien. Beiträge zur Morphologie der schlesischen Kulturlandschaft*, Breslau.
- Sirko M., 1999, *Zarys historii kartografii*, Lublin.
- Skrycki R., 2013, *Prace kartograficzne w dolinach Odry, Warty i Noteci w okresie fryderycjańskim. Goswien Othmar Schultze i jego wkład w rozwój kartografii pruskiej*, Szczecin.
- Szczepankiewicz-Battek J., 1996, *Protestantyzm na Śląsku. Geografia, demografia, kultura*, Wrocław.

ŹRÓDŁA KARTOGRAFICZNE

- Wrede Ch.F. von, (oprac. 1747-1753), *Krieges-Cardes von Schlesien*, 1:33333, rkps. Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, Berlin, sygn. N 15060.
- Regler L.W. von, (oprac. 1764-1770), *Schlesien links der Oder ohne die Grafschaft Glatz*, 1:24000, rkps. Staatsbibliothek-Preußischer Kulturbesitz, Berlin, sygn. N 15140.

ŹRÓDŁA PISANE

- Matuszkiewicz F., 1908, *Geschichte der Stadt Sprottau*, Sprottau.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- www.slasknasz.uni.wroc.pl (dostęp 7.06.2017).

Grzegorz Bosy

**Cartographic materials of the period of Frederick's rule
as a source for research on sacred buildings in northern Silesia
in the mid-18th century**

Abstract

Sacred buildings are one of the basic elements forming the cultural landscape of the rural areas in Lower Silesia. Until 1740, these were primarily Catholic churches; and the situation changed when this area was seized by Prussian king Frederick II. Protestant houses of worship (wattle and daub structures) began appearing even in villages. Almost 200 of them were erected by 1752.

The teams of cartographers led by Christian Friedrich von Wrede and Ludwig Wilhelm von Regler were witnesses to the changing landscape, especially the emergence of new spatial dominants of the villages. In 1746 and 1763, the Prussian monarch, placing great trust in them, ordered them to do the survey of Silesia on put on maps even minute details of the landscape.

The hand-written maps made by them were kept secret until 1901. That year the maps were presented for the first time in Wrocław during the 13th Days of German Geographers. Since then the researchers of the history of Silesia have been allowed to use them. Various techniques were applied to examine the maps, including the modern computer software from the *hGIS* family, which allowed us to assess the maps in terms of their accuracy.

The maps, which seem to have been underestimated for a long time in works and research of historians, reveal new details on the *sacrum* buildings existing in the second half of the 18th century in the northern frontiers of Lower

Silesia. They frequently contain pioneering information, unseen in other sources before, e.g. written ones. Even if explorers knew about the existence of some structures or buildings, they were often not able to pinpoint the exact location of these constructions. The maps fill this gap, offering a new direction for ongoing research. It can be said without doubt that the maps made by von Wrede and von Regler are the basic sources for reconstructing the network of sacred buildings located in Northern Silesia in the mid-18th century.

Translated by Aneta Kiper

ks. Robert Kufel

**Dwie luźne karty z nazwiskami zmarłych od 1 kwietnia
do 19 listopada 1945 roku w parafii pw. św. Mikołaja w Głogowie**

Gehenna II wojny dotknęła wielu ludzi na całym świecie. Błyskawiczne działania wojenne, które od września 1939 r. z takim powodzeniem prowadzili Niemcy, z czasem obróciły się przeciwko nim. Pokonanie Sowietów i zdobycie Moskwy pozostało już w sferze niemieckich marzeń. Klęska pod Kurskiem położyła kres wszelkiej nadziei na zwycięstwo. Jedynym pytaniem było, jak długo Wehrmacht zdoła powstrzymać napierającą Armię Czerwoną. Mimo ogromnych strat w ludziach, Związek Radziecki dysponował około trzema setkami dywizji i ponad pięcioma milionami żołnierzy, podczas gdy Niemcy mieli około 200 niedostatecznie uzbrojonych dywizji liczących dwa miliony ludzi. Jednak największym zaskoczeniem Niemców był nieustępliwy duch walki żołnierzy sowieckich. Podczas oblężenia Stalingradu Adolf Hitler pogardliwie tłumaczył niemożność zdobycia miasta tym, że Rosjanie walczyli jak *bagienne zwierzęta*. Niezależnie od określenia, wigor i umiejętności Rosjan okazały się przewyższać przymioty rasy germańskiej¹.

Po odparciu Niemców na Wschodzie Sowietów wkroczyli na ziemie polskie, kierując się w stronę stolicy Trzeciej Rzeszy – Berlina. Adolf Hitler nakazał swoim żołnierzom, aby walczyli do ostatniej kropli krwi, a na niemieckich dezertersów czekała śmierć. Wytypowane niemieckie miasta miały stać się bastionami zacieklej krwawej walki z Sowietami. Na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. podjęto decyzję o utworzeniu twierdzy Głogów (Festung Glogau), którą włączono w skład niemieckich linii obronnych wzdłuż Odry, w ramach operacji wojskowej o kryptonimie *Unternehmen Bartold*. 23 stycznia 1945 r.

¹ J. Toland, *Hitler. Reportaż biograficzny*, Warszawa 2015, s. 891-892.

Rosjanie zrzućili na miasto pierwsze bomby i pociski artyleryjskie. Najmocniej ostrzeliwali rejon dworca kolejowego. Po zajęciu Sławy 1 lutego 1945 r. w szybkim tempie podążali w kierunku Głogowa, zajmując wszystkie okoliczne miejscowości. 12 lutego całkowicie okrążyli Głogów, a miesiąc później, 13 marca, miasto stanęło w ogniu. W ruinę obrócili dzielnice, domy, urzędy, kościoły i inne zabytkowe budowle. Wobec wzmożonego ataku Sowietów Niemcy zdecydowali się na kapitulację. 1 kwietnia odprawiono ostatnią mszę św. w kościele pw. św. Mikołaja. Po kapitulacji około 1800 Niemców znajdowało się w głogowskiej twierdzy. W ciągu następnych dni Sowietci mordowali, rabowali i gwałcili miejscową ludność bez względu na wiek schwytanych ofiar².

Według relacji ks. proboszcza Wagnera, Rosjanie podzielili mężczyzn na grupy po 150-200 osób i wyprowadzili z miasta w kilku kierunkach. Ich dalsze losy są mało znane. Około 150 mężczyzn pozostawili na miejscu do prac porządkowych, oczyszczania dróg i grzebania zmarłych³.

W zespole: Parafia rzymskokatolicka św. Mikołaja Głogów (Stadt-pfarrei St. Nicolaus Glogau), Verstorbene der Restgemeinde Glogau 1945, sygn. PGM-kat 150, przechowywanym w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze, natrafiono na dwie luźne karty maszynopisu z 1945 r.⁴ Mimo słabej jakości utrwalonego zapisu na przebitkowym papierze formatu A4, świadek tamtych dni zapisał w układzie chronologicznym nazwiska i imiona osób, które od 1 kwietnia do 19 listopada 1945 r. zmarły w Głogowie po zajęciu miasta przez Rosjan. Zmarli należeli do parafii pw. św. Mikołaja lub wskutek zawirowań wojennych znaleźli się na jej terenie. Zostali pochowani w mieście przez miejscowego duszpasterza, który nie zdążył sporządzić właściwego aktu zgonu. Należy przypuszczać, że maszynopis miał posłużyć jako źródło do zapisu metrykalnego w parafialnej księdze zgonów. Prawdopodobnie w miarę upływu czasu duszpasterz spodziewał się uzupełnić maszynopis o brakujące

² P. Lewicki, *Festung Glogau – kalendarium 1944/1945*, [w:] *Głogów 1945*, red. A. Bok [i in.], Głogów 2005, s. 5-18.

³ A. Bok, *Ludność niemiecka w Głogowie w 1945 roku*, tamże, s. 19.

⁴ Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, zespół: Parafia rzymskokatolicka św. Mikołaja Głogów (Stadt-pfarrei St. Nicolaus Glogau), Verstorbene der Restgemeinde Glogau 1945, sygn. PGM-kat 150.

Materiały i źródła

Imię i nazwisko	Nazwisko rodowe	Stan cywilny	Zawód	Data urodzenia, wiek	Adres	Data zgonu, znalezienia zwłok
Gorecki Josef			Sägewerk-Leiter		Rauschwitzstrasse	1.09.1945
Heider Arthur			Eisenbahner		Taubenstrasse 16	16.09.1945
Hermann Martha		Witwe			Victoriastrasse 5	19.10.1945
Hoffmann Anna	Meier	Witwe			Theodor-Linkestrasse	18.11.1945
Hurich Barbara	Behr				Altersheim St. Josef	30.08.1945
Jander Oskar			Kaufmann		Altersheim St. Josef	3.05.1945
Jülich Ferdinand			Optiker		Mälzstrasse	14.09.1945
Karbe Martha		ledig			früher Schwarztal	30.06.1945
Kasperski Adam			Rentner		Hohenzollernstrasse 12	22.06.1945
Kauf Hedwig		Witwe			Altersheim St. Josef	25.04.1945
Keil Otto			Kaufmann		Schlossstrasse 6	16.04.1945
Kunnert Paul				24.07.1885 Putschlau		19.11.1945
Lazarek Elfriede		ledig			Schulstrasse (Kollpinghaus)	5.11.1945
Lindholm Anna	Klimpel	Witwe			Langestrasse	#N/D!
Lischke Gertrud	Fengler				Martinsstrasse 3	20.10.1945
M. Damiana			Schwester		Elisabeth-Krankenhaus	2.10.1945
Müller Bruno					Altersheim St. Josef	21.09.1945
Mummert Emilie		Witwe			Altersheim St. Josef	10.05.1945
Paluschkiewicz Maria	Scholz				Altersheim St. Josef	12.09.1945
Richter Anna	Richter				Altersheim St. Josef	11.09.1945
Schimschall Aniela	Glusa	Ehefrau			Sebastian-Bachstrasse 4	9.09.1945
Schmartza Arthur			Rentner	75 Jahre Alt	Glogau	unbekannt
Schnabel Anna					Altersheim St. Josef	27.08.1945
Schwarz Leo			Schneidermeister		Mälzstrasse	2.04.1945
Schwingel Maria			Hilfsschwester		Domkirchstrasse 5	2.09.1945
Sendler Hedwig			Caritashelferin		Preussische Strasse 5	1.04.1945
Stephan Maria		ledig			Alt-Lerchenberg	28.09.1945
Streit Helene	Derndorf				Mälzstrasse 25	14.10.1945
Suchanek Paul			Angestellter		Sedanstrasse	16.11.1945
Tschesche Paul					Dreissigmarkplatz	unbekannt
Unger Johann			Postschaffner		Mühlstrasse 11	8.08.1945
Wein Hedwig		Witwe			Altersheim St. Josef	28.05.1945
Werner Martha		Witwe			Altersheim St. Josef (vorher Lerchenberg)	13.05.1945
Winkler Emilie	Müge				Altersheim St. Josef	8.08.1945
Wolf Alfred				30 Jahre Alt	Lerchenberg	9.09.1945

dane osobowe lub dopisać kolejnych zmarłych, o których nie wiedział w momencie sporządzenia maszynopisu.

Jedynym źródłem informacji o tych 38 zmarłych są dwie pożółkłe kartki maszynopisu, które ocalały z pożogi wojennej i zachowały się w aktach parafii św. Mikołaja w Głogowie. Na przykładzie odkrytego dokumentu sprawdza się mądre powiedzenie, że zmarli żyją tak długo, jak żyje o nich pamięć. Może warto o tym pomyśleć, gdy współczesny świat wstydzi się nazwisk i chce pozostać anonimowy, a człowiek od człowieka odgradza się wysokim murem i chowa za przeróżnymi przepisami dotyczącymi ochrony danych.

ks. Robert Kufel

**Two loose pages with the names of those who died from 1 April
to 19 November 1945 in the Parish of St Nicolaus in Głogów**

Abstract

Two loose pages of the typescript of 1945 were found in the fonds titled the Roman Catholic Parish of St Nicolaus Głogów (Stadtparrei St. Nicolaus Glogau), Verstorbene der Restgemeinde Glogau 1945, reference number PGM-kat 150, held in the Diocesan Archive in Zielona Góra. Despite the poor quality of the A4 paper on which the information is recorded, the witness of those days wrote, in chronological order, the first and last names of the people who died from 1 April to 19 November 1945 in Głogów after the Russians seized the town. Those people were the members of the Parish of St Nicolaus or, due to the turmoil of war, stayed in this area. They were buried in this town by the local priest who did not have time to prepare a proper death certificate. These yellowed pages of the typescript, which survived the ravages of war in the Parish of St Nicolaus in Głogów, are the only source of information about those 38 dead people. The discovery of the document confirms the wise saying: 'the dead live as long as the living remember them.' Perhaps it is worth thinking about it nowadays when the modern world is ashamed of names and wants to remain anonymous, and a man isolates himself from another man building a high wall and hiding behind various data protection regulations.

Translated by Aneta Kiper

ks. Jarosław Wąsowicz SDB

Pamiętnik ofiarowany kard. Augustowi Hlondowi prymasowi Polski podczas jego pobytu na Ziemi Lubuskiej w 1947 roku

Zasługi prymasa Polski kard. Augusta Hlonda na rzecz budowy polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, włączonych po wojnie w skład terytorium odradzającego się państwa polskiego, są powszechnie znane i dobrze umocowane w historiografii¹. Jego wizyty na tych terenach stawały się zawsze wielkimi manifestacjami wiary i przywiązania do Kościoła. Na spotkaniach z prymasem pojawiały się tłumy ludzi. W czasie swoich przemówień Hlond starał się zachęcać ludzi do wzajemnej integracji wokół Kościoła, podkreślając moralne prawo Polaków do organizowania życia na nowych terenach².

Podobnie było podczas pierwszej wizyty kard. Augusta Hlonda w Gorzowie, która związana była z oficjalnym otwarciem i poświęceniem gmachu

¹ Zob. przykładowo: J. Krętosz, *Prymas Polski August Hlond – twórca polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, [w:] *Ksiądz kardynał August Hlond Prymas Polski. Działalność i dzieła*, (red.) J. Śliwiok, Katowice 1998, s. 66-67; S. Wilk, *Ustanowienie polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych jako konsekwencja postanowień jałtańskich*, [w:] *Jałta. Szkice i polemiki*, red. Marian M. Drozdowski, Warszawa 1996, s. 179-184; J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945-1948*, t. 1-2, Poznań 2009.

² Por. *Orędzie Kardynała Prymasa Augusta Hlonda do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych*, „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej”, 4 (1948), nr 5-6, s. 206-211; T. Dzwonkowski, *Administracja apostolska kamieńska, lubuska i prałatury pilskiej. Zarys dziejów 1945-1966*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Zielona Góra – Gorzów Wlkp. 1998, s. 38.

Wyższego Seminarium Duchownego. Prymas Polski rozpoczął swoją wizytę 25 października 1947 r. od modlitwy i spotkania z wiernymi w sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. Na granicy Ziemi Lubuskiej kard. Hlonda witął wicewojewoda Florian Kroenke oraz administrator Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej ks. Edmund Nowicki, zaś na granicy powiatu gorzowskiego starosta Kazimierz Grajek wraz z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej Edwardem Pilarskim. W samym Gorzowie głowę polskiego Kościoła powitał prezydent miasta Zygfryd Pilarski. Ponadto wierni wraz z duszpasterzami przygotowali specjalne bramy powitalne na trasie, którą prymas zmierzał do Gorzowa, mianowicie w Rokitnie, Skwierzynie, Trzebiszewie i Deszcznie. Prymas Polski zatrzymywał się tam na krótką modlitwę i błogosławieństwo. Wszędzie witano go okolicznościowymi przemówieniami, na całej trasie obsypywano jego samochód kwiatami³.

Poświęcenie gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie przy ul. Warszawskiej odbyło się 26 października 1947 r. w uroczystość Chrystusa Króla, któremu seminarium to zostało poświęcone. Powiązano je jednocześnie z inauguracją nowego roku akademickiego. Poświęcenia seminarium, kaplicy seminaryjnej oraz erekcji Drogi Krzyżowej dokonał prymas Polski kard. August Hlond. Następnie odbyła się akademie inauguracyjna. Rozpoczął ją powitalnym przemówieniem ks. administrator Edmund Nowicki. Ksiądz prymas przemówił na końcu uroczystości, zachęcając alumnów do rzetelnych studiów i duchowej formacji, aby w przyszłości poprowadzić wiernych do Boga⁴.

Tego samego dnia prymas kard. August Hlond poświęcił nowy ołtarz w katedrze, ufundowany przez kolejarzy⁵, oraz spotkał się z młodzieżą. Na-

³ <http://www.echogorzowa.pl/news/10/kalendarium/2017-10-24/25-pazdziernika-19962.html> (dostęp: 24.01.2018).

⁴ Por. R. Tomczak, *Historia Seminarium Duchownego Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej*..., s. 178-179.

⁵ Ołtarz ten został wykonany z drewna w stylu gotyckim. Jego projektantem był architekt Klemens Wasiewicz z Poznania. W 1993 r. ołtarz przeniesiony został do bocznej nawy południowej. Por. <http://www.echogorzowa.pl/news/10/kalendarium/2017-10-25/26-pazdziernika-19978.html> (dostęp 15.02.2018).

tomiasz wieczorem w gmachu Teatru Miejskiego odbyła się akademie ku czci Chrystusa Króla na pamiątkę historycznego pobytu prymasa Polski na Ziemi Gorzowskiej. Podkreślić należy, że oprócz licznie zgromadzonego duchowieństwa w akademii uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych: m.in. starosta **Kazimierz Grajek**, prezydent **Zygfryd Kujawski**, jego zastępca **Leon Kruszona**, a także dowódca pułku saperów płk **Franciszek Ozierański**. Ta część uroczystości została otwarta przez radnego **Mieczysława Wardzińskiego**⁶.

W poniedziałek rano prymas August Hlond w towarzystwie ks. Antoniego Baraniaka SDB wyjechał do Szczecina, gdzie spotkał się m.in. z młodzieżą akademicką. W związku z ostrzeżeniem o planowanych próbach spowodowania wypadku samochodowego z udziałem prymasa, zmienił trasę przejazdu do Kołobrzegu. Następnie odwiedził Koszalin, Sianów, Miastko, Szczecinek, Jastrowie, Piłę, Złotów i Zakrzewo⁷.

Pamiętnik ofiarowany prymasowi Polski

W zbiorach Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej zachowała się ciekawa pamiątka z pobytu prymasa Polski kard. Augusta Hlonda na Ziemi Lubuskiej w październiku 1947 r. Jest to niewielkich rozmiarów pamiętnik ofiarowany mu przez jedno z dzieci, mianowicie Wojciecha Błaszczyszyna z Ulimia, witającego prymasa w Deszcznie. Pamiętnik znajduje się w spuściźnie ks. Stanisława Kosińskiego SDB, w dokumentacji związanej ze zbiorem *Acta Hlondiana*, poświęconej życiu i działalności prymasa Polski. Zbiór ten obejmuje 105 tomów w maszynopisie, w których odnajdziemy różnego rodzaju dokumentację z archiwów państwowych, kościelnych i zbiorów prywatnych⁸. Znaczną część dokumentów udostępnił ks. Kosiń-

⁶ Tamże.

⁷ T. Dzwonkowski, *Administracja apostolska kamińska, lubuska i pralatury pilskiej...*, s. 38.

⁸ Istnieje pięć egzemplarzy opracowanego zbioru *Acta Hlondiana*, które znajdują się dzisiaj w następujących archiwach: Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie; Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu; Archiwum Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu; Archiwum Salezjańskie Inspektorii Krakowskiej; Archiwum Salezjańskie Inspektorii Pilskiej.

skiemu metropolita poznański Antoni Baraniak SDB, który przez wiele lat był sekretarzem prymasa Hlonda. Te oryginalne archiwalia, zamieszczone w znacznej części w formie kopii w Acta Hlondiana, stanowią dzisiaj oddzielną część spuścizny ks. Kosińskiego. Odnajdziemy w niej także prezentowany pamiętnik⁹.

Kim był jego autor? Zgodnie z danymi zawartymi w pamiętniku Wojciech Błaszczyszyn urodził się 6 stycznia 1936 r. w miejscowości Tucze, położonej 15 km na południowy zachód od Przemyślan, 9 km na południowy wschód od Świrzu¹⁰. Jego rodzicami byli Michał i Rozalia z domu Szyjowska. Miał przybrane rodzeństwo z pierwszego małżeństwa ojca, dwóch braci i siostrę. Rodzina Błaszczyszynów żyła z pracy na roli. W okresie II wojny światowej przeżyli piekło ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na ludności polskiej. W pierwszej połowie 1944 r. w powiecie przemysłańskim miały miejsce zorganizowane napady na Polaków dokonywane przez OUN – UPA. W Tucznym zostało wówczas zamordowanych około 100 osób, w innych miejscowościach powiatu ofiar było jeszcze więcej (Hanaczów – 160, Białe – 111). Rodzina Błaszczyszynów ratowała się ucieczką do Lwowa. Nie wszystkim się jednak udało zbiec przed ukraińskimi bandytami. W drodze do Lwowa zamordowano babcię Wojciecha oraz ciotkę (siostrę mamy) z małą córką. Łącznie w najbliższej rodzinie Błaszczyszynów wymordowano wówczas 20 osób. Jak wspomina żona Wojciecha: *Moja teściowa Rozalia po tych wydarzeniach nigdy nie umiała się śmiać. Całe życie płakała.*

Po dotarciu Michała i Rozalii Błaszczyszynów do Lwowa schronili się u rodziny, a w 1945 r. wyjechali do Gorzowa. Ostatecznie osiedlili się w miejscowości Ulim w gminie Zieleniec i żyli z pracy na roli¹¹. W momencie przyjazdu kard. Augusta Hlonda za Ziemię Lubuską Wojciech Błaszczy-

⁹ Archiwum Salezjańskie Inspektorii Pilskiej, akta bez sygn., Spuścizna ks. Stanisława Kosińskiego – Zbiór Acta Hlondiana, t. Materiały różne.

¹⁰ F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I, Warszawa 1880-1902, s. 98.

¹¹ Relacja Barbary Błaszczyszyn, Sztokholm 10.02.2018 (Zbiory Jarosława Wąsowicza SDB). Obecnie Ulim jest wsią sołecką w gminie Deszczno, zamieszkałą przez 530 mieszkańców. Por. <https://www.deszczno.pl/strona/44> (dostęp 15.02.2018).

szyn był uczniem szóstej klasy szkoły powszechnej rozwojowej w Ulimiu. Został on wyznaczony do powitania prymasa (wspomina o tym w pamiętniku) w imieniu dziatwy szkolnej podczas jego pobytu w Deszcznie. Było to wyjątkowe wyróżnienie i wynikało zapewne z religijnego zaangażowania rodziny. W tym miejscu warto wspomnieć, iż Ulim należał wówczas do parafii pw. Chrystusa Króla w Gorzowie Wlkp., posiadał poprotestancki kościół z 1863 r., który został poświęcony 1 października 1945 r. i dedykowany św. Andrzejowi Boboli. W latach 60. ponemiecki budynek plebanii opuściły zamieszkujące go rodziny, co pozwoliło na urządzenie tam mieszkania dla kapłana, kancelarii i salki katechetycznej. Parafię w Ulimiu erygowano 3 maja 1974 r.¹²

Spotkanie z kard. Augustem Hlondem było widocznie bardzo ważnym przeżyciem dla młodego chłopaka, gdyż postanowił opisać je w pamiętniku, który następnie został wysłany do kancelarii prymasa Polski. Widnieje w nim adnotacja sekretarza ks. Antoniego Baraniaka z 10 listopada 1947 r. z informacją, że Wojciechowi Błaszczyszynowi w podziękowaniu została ofiarowana książeczka do nabożeństwa z dedykacją Jego Eminencji.

Jakie były dalsze losy autora pamiętnika? Po ukończeniu szkoły podstawowej Wojciech Błaszczyszyn rozpoczął naukę w Technikum Leśnym w Ojcowie, którą ukończył w 1954 r. Następnie przez kilka lat pracował w biurze Przedsiębiorstwa Leśnego w Gorzowie Wlkp. W 1956 r. w Wałbrzychu zawarł związek małżeński z Barbarą Steuer (ślub cywilny odbył się w Gorzowie). Na świat przyszło dwoje dzieci – córka Zuzanna (ur. 1957) i syn Jerzy (ur. 1959).

Z czasem wyjechał wraz z całą rodziną do pracy w Nadleśnictwie Biała Podlaska. W 1974 r. udał się na emigrację do Szwecji. Rodzina dołączyła do niego dopiero w 1981 r. Wraz z żoną pracował w sztokholmskim metrze. Zmarł w 2016 r. i został spopielony. Zgodnie z życzeniem jego prochy zostały rozsypane w Södertälje¹³.

¹² Por. *Schematyzm diecezji gorzowskiej rok 1988*, pod red. ks. S. Starczyńskiego, Gorzów Wlkp. 1988, s. 111.

¹³ Relacja Barbary Błaszczyszyn, Sztokholm 10.02.2018 (Zbiory Jarosława Wąsowicza SDB).

Opis źródła

Pamiętnik ofiarowany kard. Hlondowi jest gotowym tego typu wyrobem papierniczym. Ma wymiary 120x170 mm. Okładka jest obłożona materiałem skóropodobnym koloru czerwonego, karbowana i zamykana na zasuwkę z tego samego materiału. Środek pamiętnika składa się z 9 zapisanych kart i 39 czytych. Krawędzie pamiętnika są koloryzowane złotem i czerwieniem.

Treść pamiętnika

Eminencjo!

W głębokim hołdzie i wielkiej czci składam u stóp Twych Najprzewielebniejszy Arcypasterzu ten mały albumik, w dowód, jak gorąco biło serce moje ku Tobie Drogi Dostojniku, z prośbą o pamięć

Błuszczyszyn Wojciech

Ulim, dnia 25 X 1947.

Najprzewielebniejszy Arcypasterzu!

W dowód wielkiej czci i głębokiego hołdu, przyjm ten malutki albumik od ucznia VI kl. Szkoły pow.[szechnej] rozwojowej w Ulimie, repatrianta z Tuczego pow.[iat] Przemyślany woj.[ewództwo] Tarnopol, syna rolnika osiedlonego obecnie w Ulimie gm. Zieleniec¹⁴ pow. Gorzów Wielkopolski n. Wartą, który niech świadczy, jak gorąco biło serce moje ku Tobie Drogi Dostojniku w dniu Twego przyjazdu na Ziemię Lubuską. Jak smutno mi było, że nie mogłem właśnie w tym dniu ofiarować Ci choćby najskromniejszy upominek, bo i tak pojechałem z Ulimia do Deszczna¹⁵ by ujrzeć Jego najdroższą dla nas wszystkich Eminencję i tam tylko gołosłowne powitanie złożyłem do stóp Twoich.

Działwa mojej szkoły pragnęła powitać cię w gminie Zieleniecu, ale niestety nie była w tym szczęśliwym położeniu by Cię Drogi Dostojniku ujrzeć,

¹⁴ Zieleniec – obecnie dzielnica Gorzowa Wlkp., położona w jego południowej części. W latach 1945-1954 siedziba gminy Zieleniec. W 1977 r. miejscowość została włączona w granice administracyjne miasta.

¹⁵ Deszczno – miejscowość położona w powiecie gorzowskim, w gminie Deszczno.

bo zimno i daleka droga do Deszczna uniemożliwiły zamiary i szczerą chęć, gdyż oczekiwano na Twe przybycie w Deszcznie, a nie w Zieleńcu, jak było zapowiadane.

Ja jednak nie mogłem się oprzeć rządzy widzenia Cię chociażby z daleka, udałem się końmi z moimi rodzicami i Panią naucz.[cielką] do Deszczna, gdzie jak wyżej zapodałem witałem Cię Zacny Drogi Gościu całym mym sercem tylko, lecz bez najmniejszej laurki pamiątkowej.

Dałem jedynie karteczkę z tekstem powitalnym, lecz bez podpisu i adresu. Teraz pragnę naprawić swój błąd, bo gorąco jestem przywiązany do wiary i Kościoła, jak też kapłanów, wysyłam ten tak skromny i biedny albumik, z błaganem, by pamięć Twoja Drogi Dostojniku, o mnie nie zaginęła, jak nie zaginie moje serce we wierze przy boku Kościoła, kapłanów i wychowawców oraz rodziców.

Przysięgam Ci Drogi Dostojniku wiernie stać na straży naszej wiary i Ojczyzny!

Tak mi dopomóż Bóg!

Błaszczyszyn Wojciech

Najprzewielebniejszy Dostojniku Kościoła!
Najdroższy Arcypasterzu!

Pieniem radości grzmi dziś okolica,
Że ją dziś Drogi Dostojniku Twój pobyt zaszczyca.
Dzisiaj się cieszą wszystkie tutaj stany,
Żeś raczył przybyć Dostojniku Ukochany!

I drobna dziatwa udział w szczęściu bierze,
i ona bowiem weseli się szczerze,
Żeś przybyć raczył na Ziemię Lubuską w skromne jej progi,
By cenić prace słodkie lecz nieudolne.
Witaj nam Gościu! Stokroć głosim witaj!

Na twarzach naszych wyraz szczęścia czytaj!
My się radujem, żeś do nas przybyć raczył,
I naszą pracę z serca łaskawie obaczył!

Dziś cały naród pieśnią rozmodlony,
Pielgrzymim szlakiem podąża ku Tobie!
Biją wzruszeniem polskich serc miliony
I spływa w duszy od Ciebie pociecha

Z wieżyc kościołów dzwony hejnał biją – grają,
huczą organy, płomienieją lica.
W śpiewnym błaganiu, usta ludzkie łkają,
Pod Twoje serca wiernie składają.

Dostojniku Polski! Ukochany Arcypasterzu!
Patronuj naszym załęknionym czynom!
Pancerzem wiary, chroń serca przesiedlonych!
A w błędnych ścieżkach życia, nie zaginą!

Zgoda i miłość niechaj nas uzbroi,
Na Ziemi Piasta, zapanuj wszechwładnie!
Pod katolicki się sztandar garną słudzy Twoi,
i wiernie iść z nim przysięgają Tobie!

Błaszczyszyn Wojciech
Ucz.[eń] VI-tej kl.

Ulim, dnia 25 X 1947.

Źródło: Archiwum Salezjańskie Inspektorii Pilskiej, akta bez sygn., Spuścizna ks. Stanisława Kosińskiego – Zbiór Acta Hlondiana, t. Materiały różne.

25. X. 1947.



urozeń Wi-tykl.
nr. 6. I. 1936.

Blaszczyszyn Wojciech.

Eminencjo!

W głębokim hołdzie i wielkiej caci składam
u stóp Twoich Najprzewielebniejszy Arcypasterzu
ten mały albumik, w dowód, jak gorąco biło serce
moje ku Tobie Drogi Dostojniku, z prośbą o pamięć
Blaszczyszyn Wojciech.

Ulin, dnia 25. X. 1947.

Do nobilitacji
Książeczka z gminnymi
dedykacją
Lp. 27-281
10.11.47. AB.

Najprzeurolewniejszy Arcypasterku!

Wdow'o'd wielkiej czei i głębokiego hoſodu, przyjm ten małułki albumik od ucznia V. kl. ſzkoły pow. rozwojowej w Ulimie, repatriauta z Tuernego pow. Przemysłaſny woj. Tar-napol, ſyna rolnika oſiedlonego obecnie w Ulimie gm. Ziele-niec pow. Horo'w Wlkp.n/Wołyſ, który niech ſwiadczy, jak gorąco biło ſerce moje ku Tobie Drogi Doſtojniku w dniu Twojego przyjazdu na Ziemię Lubuſką. Jak ſmutno mi było, że nie mogłem wtoſinie w tym dniu ofiarować Ci choćby najſkrup-
 niejszy upominek, bo i tak pojechałem 10 km z Ulimia do Deſzczyna by ujrzeć ſwego najdroższego dla wszystkich Emi-nencje i tam tylko goſtostawne powitanie któryśm oło ſtóp Twoich.

Pracownia moją ^{szkoły} przegnała powitać Ci w gminie Zie-lenicu, ale niestety nie była w tym ſzczęſliwym położeniu by Ci Drogi Doſtojniku ujrzeć, bo kimus i daleka droga do Deſzczyna uniemożliwiła komiory i ſzczere chęci, gdyż oczeki-wano na Twoe przybycie w Deſzczynie, a nie w Zieleniu, jak było napędane.

Ja jednak nie mogłem się oprzeć rozdzy widzenia
Cię chociażby z daleka, udałem się koniami z moimi rodzi-
cami i Janem uouer. do Deszczna; gdzie jak wyżej napoda-
łem witalem Cię Złoty Drogi Gościu całym moim sercem
tylko, lecz bez najmniejszej chociażby laurki pomiotkowej.

Dalem jedynie karteczkę z tekstem powitalnym, lecz bez
podpisu i adresu. Teraz pragnę naprawić swój błąd,
bo gorąco jestem przynaglony do wiary i kościoła, jak też
kapłanów, wysyłam tu tak skromny i biedny albumik, z ka-
żeniem, by pomiędzy Twoją Drogi Dostojniku, o mnie nie pogi-

upła, jak nie poognie moje serce we wierze przy boku
kościół, kapłanów i wychowawców, oraz rodziców.

Przysięgam Ci Drogi Dostojniku wiernie stać
na straży naszej wiary i Ojczyzny!

Tak mi dopomóż Bóg!

Alaksandr Wajciś.



Witaj nam



Najprzewielebniejszy Arcypasterzu
w dniu 25. X. 1947. na Ziemi Lubuskiej!!

Najprzewielebniejszy Dostojniku Kościoła!
Najdroższy Arcypasterzu!

Pieniem radości grmi dziś okolica,
że już dziś Drogi Dostojniku Twój pobyt naszczyca.
Dzisiaj się cieszą wszystkie tutaj stany,
żeś nawrót przybył Dostojniku Włochany!
Iarobna dziwota udrził w serce bierze,
i ona bawiem weseli się szczerze,

ks. Jarosław Wąsowicz SDB

**The diary given to Cardinal Agust Hlond, the Primate of Poland,
during his stay in the Lubusz region in 1947**

Abstract

The collections of the Salesian Archive of the Piła Province includes an interesting memento of the Primate of Poland, Cardinal August Hlond's stay in the Lubusz region in October 1947. It is a small-sized diary given him by one of the children, namely Wojciech Błaszczyszyn from Ulim, who greeted the Primate in Deszczno. The diary is held as Rev. Stanisław Kosiński's legacy in the documentation which is part of the fonds Acta Hlondiana devoted to the life and work of the Primate of Poland. The diary given to Hlond is a ready-made paper product with dimensions 120 by 170 mm. The diary is bounded in corrugated leather-like material of red colour, with a lock made of the same material. It consists of 9 written pages and 39 blank ones. The diary has red- and gilt-edged pages.

Translated by Aneta Kiper

WSPOMNIENIA

Wspomnienia ks. Wiktora Markiewicza¹

Mam opowiedzieć o swoim życiu kapłańskim, a szczególnie o mojej pracy na Ziemiach Zachodnich. Jeśli trzeba, opowiem.

Urodziłem się w dalekiej Odessie dnia 5 IX 1908 roku. Ojciec Franciszek był wygnańcem z ojczystego kraju, matka Jadwiga Zagrodzka. Rodzina wielodzietna. Byliśmy Polakami i czuliśmy się Polakami. Chciałem być w Polsce, ale granica była zamknięta i pilnie strzeżona. Mając 13 lat, postanowiłem z pięcioma kolegami przedrzeć się przez granicę. Nie było to łatwe, bo granica była pilnie strzeżona, a było to tym trudniejsze, że w tym czasie całe tysiące młodych Polaków usiłowało dostać się do ojczystego kraju.

Ucieczka udała się. Omal nie straciłem przy tym życia, ale ostatecznie skończyło się dobrze. Byłem w Polsce. Trzynastoletnim chłopakiem zaopiekowali się dobrzy ludzie. Potem wzięły mnie i wielu podobnych uciekinierów w opiekę władze państwowe. Umieszczono nas w bursie w Tarnopolu. Ukończyłem gimnazjum i studia teologiczne i 25 VI 1935 roku otrzymałem święcenia kapłańskie.

Przyszły lata kapłańskiego trudu. Wybuch ostatniej wojny zastał mnie w parafii Horyniec-Zdrój, dekanat lubaczowski, woj. lwowskie. W czerwcu 1945 roku rozpoczęła się repatriacja ludności polskiej na Zachód. Polacy musieli wyjeżdżać, mordowały ich bandy banderowskie. Większość parafian wyjechała w popłochu, garstka jeszcze została. Byli jeszcze wtedy u nas Niemcy. Dawali mi wagon, bym wyjeżdżał, zgadzali się, bym zabrał cenniejsze rzeczy kościelne, radzili się śpieszyć, bo zbliżała się armia radziecka. Nie skorzystałem z okazji

¹ Wspomnienia zostały opublikowane w: J. Anczarski, *Księża lwowscy w diecezji gorzowskiej*, 1988, s. 126-135 (maszynopis w posiadaniu redakcji).

wyjazdu. Powiedziałem im, że nie pojadę, jak długo są tam jeszcze moi ludzie. Wszak kapitan schodzi z tonącego statku ostatni. Nie podobało się im moje postępowanie. Wiedzieli, że jestem z Odessy. „Der ist von Odessa, der wartet...”.

Najgroźniejszy był czas, gdy Niemcy już wyjeżdżali, a radzieckich jeszcze nie było. Sierżant niemiecki opuszczający miejscowość informuje mnie, że droga obok kościoła i cmentarz przykościelny będą pod wielkim ostrzałem. Odpowiedziałem, że obok kościoła jest grób 16 Niemców. Nie mieli spokoju za życia i po śmierci rozrzucają ich ciała. Kapitan zmienił plan: kościół nie będzie zniszczony. Dowiaduje się także od sierżanta, że został podmieniony największy dom w Zdroju, wybudowany dla sierot. Proszę, by zaniechali wysadzenia tego domu. Nie dokonali tego.

Przyszła armia radziecka. Ludność otrzymuje rozkaz opuszczenia tych terenów. Podstawiono wagony. Rzeczy kościelne rozmieściłem w 14 pakach. Wagony towarowe, kryte, transport duży. Przerażeni ludzie, konie, bydło, ból, łzy, rozpacz ludzka, długa, długa jazda.

W Rawie Ruskiej granica. Chcę się dostać do Przemyśla, a później zobaczyć. Dojechałem do Przemyśla z bardzo ciężkimi przesiadkami, mamy przecież samych tylko kościelnych 14 dużych pak. Rzeczy zostawiam u franciszekanów.

Dowiaduję się, że na Zachodzie tworzy się na nowych terenach nowa organizacja kościelna. Wybieram Gorzów Wlkp., bo to największy teren i tam są największe potrzeby. Jest już wódz: Administrator Apostolski, ks. inf. Edmund Nowicki. Zupełny brak księży. Szukam kontaktu z administratorem diecezji. Jeszcze nie zdążył dojechać do Gorzowa, mieszka w Poznaniu. Ma objąć powierzone mu tereny 15 VIII 1945 roku.

Nowego pierwszego rządcę diecezji znajduję w jego pierwotnym mieszkaniu. Zastaję go przy wielkiej mapie terenów, które ma objąć w kościelne władanie. Ogromnie się rozradował, gdy mu powiedziałem, że zamierzam się osiedlić na terenie gorzowskim. On jest wprost przywalony ciężarem problemów, jakie spadły na jego głowę. Tereny ogromne, rozległe, szerokie i dalekie, blisko 2000 kościołów na tym terenie. Ale one są puste jeszcze i dopiero od niedawna transporty wysypują nowych osiedleńców na tych rozłogach. Puste ziemie poczynają się zaludniać. Osiedleńcy zajmują porzucone w popłochu miasta

i wioski, osiedla i domy. Ziemia w tym wielkim opustoszeniu, nieładzie, ruinach, pogorzeliskach i zniszczeniu jest odrażająco obca i nieprzytulna. W szczególny sposób straszą w niej tereny, po których przetoczyła się zawierucha wojenna, pozostawiając po sobie ruiny i zgłiszcza.

Ordynariusz gorzowski długo rozważa, dokąd mnie skierować. Wreszcie decyduje: pójdzie ksiądz do Królewca nad Odrą – Königsberg. Wiadome było, że tam jest już spora grupa ludności polskiej i że tam został jeszcze ksiądz niemiecki, proboszcz Müller. Pyta się mnie, czy godzę się na to? Jest mi wszystko jedno, nie znam terenu, nie wiem, gdzie to jest i co mnie tam czeka.

Otrzymuję odpowiedni dokument kościelny, upoważniający mnie do pracy na wyznaczonym terenie. Jestem dopiero trzecim księdzem, któremu administrator Nowicki udzielił jurysdykcji na swoim terenie. Z jego błogosławieństwem i małym podręcznym bagażem jadę w nieznane do Königsbergu – Chojny nad Odrą.

Kolej jest obsługiwana już przez Polaków. Nasi kolejarze niezwykle szybko i pręźnie organizują kolej. Można już dojechać do różnych miejsc. Wprawdzie bardzo skomplikowane i niepewne są te podróże koleją, ale zawsze jest już jakaś komunikacja i wszędzie jakoś z przygodami nieraz można dojechać, biorąc pod uwagę, że różne trasy trzeba będzie pokonywać własnym przemysłem i przy różnych kombinacjach, biorąc pod uwagę i pokonywanie na pieszo różnych dłuższych lub krótszych odcinków drogi.

Jadę z Poznania do Koszalina, dalej zobaczymy. Wagony w stanie opłakanym, bez szyb, brudne, odrażające. Jazda bezpłatna na kartę ewakuacyjną. Dzień jest brzydki, szary, ponury dżdżysty. Przez dziury w oknach woda leje się strugami. Ludzi pełno, rozgwar, podniecenie. Rozmawiają o miejscach, do których jadą, udzielają sobie wzajemnie rad i wskazówek.

Dojeżdżamy do Łobezu. Pociąg się zatrzymuje. Słyszę rozmowy, że gdzieś wszystko byłoby dobrze, tylko nie ma kościoła. W miejscowościach bez księdza nie chcą się osiedlać na stałe.

Ludzie z pociągu wysiadają w Łobezie. Dowiedzieli się, że jestem księdzem. Zrobił się wokół mnie ruch. Nie puścimy księdza, ksiądz musi z nami pojechać. W naszej miejscowości jest kościół, jest plebania, wszystko księdzu urządzimy, wszystko przygotujemy, będzie księdzu u nas dobrze.

Bronię się jak mogę. Zasłaniam się zleceniem biskupa. Nie chcę o tym słyszeć. Ksiądz musi jechać z nami. Jeżeli nie chce, zabiorą go siłą. Są żołnierze wracający z Berlina. Walczyliśmy o Polskę, przelewaliśmy krew, ginęliśmy za naród, ksiądz nie może nie pojechać z nami.

Tłumaczę się, jak mogę. Wiecie, że nie mogę sam decydować o sobie. Jest władza kościelna, o proszę, mam dokument od biskupa, posyła mnie do Königsbergu, nie decyduję sam o sobie. Chwytają mnie za ramiona. Zabiorą księdza siłą. Apeluję do wojskowych, oni wiedzą, że ksiądz jest jak żołnierz, musi słuchać. Argument trafił do żołnierzy. Oni wiedzą: rozkaz to rozkaz. Stają po mojej stronie, wyzwalają mnie od rąk, które gwałtem chcą zabrać księdza ze sobą.

Ludzie wysiedli. Innym pociągiem jadę dalej. Jest noc i ciemno, zmęczenie podróży. Stacja: Trzcіńsko-Zdrój. Konduktor mówi, że koniec podróży. Pociąg dalej nie chodzi, zepsute tory. Ludzie wysiadają. Mieszkają w Trzcіńsku-Zdroju. Zabierają mnie ze sobą. Ksiądz zatrzyma się u nas. Jest kościół, jest nawet kościelny z jakiejś parafii ze Wschodu, ma nawet ze sobą paramenty kościelne. Prowadzą mnie do dużego czerwonego domu. To tu mieszka kościelny.

Jest północ. Pukamy do drzwi. Kto to? Mamy księdza. Wszyscy w domu podrywają się na nogi. Wiadomość ich zelektryzowała.

Nocuję. Przyjechałem w sobotę w nocy. Rano niedziela. Trzeba odprawić mszę św. Brak wina, brak hostii, brak komunikantów. Patrząc, nad oknem wiszą winogrona. Wyciskam dłonią sok winnej latorośli. Jest także pszenna mąka, pieczemy ciasto, cieniutko jak na herbatniki. Nożyczkami wycinamy hostię i komunikanty. Do mszy św. Wszystko jest gotowe.

Na dzwonnicy wisi dzwon. Ludzie chwytają za sznur. Dzwonią długo, radośnie. Dźwięki dzwonu elektryzują mieszkańców Trzcіńska-Zdroju. Początkowo nie wiedzą, co to jest, ale dzwon dzwoni długo, radośnie, przejmująco. Rozlatuje się radosna wieść: jest ksiądz. Będzie msza św.

Poczynają zbiegać się do kościoła. Naprawdę jest ksiądz. Naprawdę będzie msza św., ksiądz spadł im jak z nieba. Nie sądzili, że w tę niedzielę będzie tyle radości.

Kościół napelnił się ludźmi. Płaczą, płaczą z serdecznej radości. Ze szczęścia. Będą mieli mszę św.

Trzeba do nich przemówić. Opuścili domy rodzinne, opuścili swoją ziemię, opuścili groby swoich najbliższych. Mówię im: Opuściliśmy tamto. Opatrzność Boża postawiła nas na ziemiach naszych praojców. To nasza ziemia. To nasze dziedzictwo, Bóg nas nie opuści. Wyciszy się świat, do zgody przyjdą narody. Przyjdą dni spokoju i cichego trudu. Zarodzą ugory tej ziemi, odbudujemy zniszczenia. Wróci pokój na tę umęczoną ziemię. Nie lękajcie się. Będziecie mieli kościoły i kapłanów, wszystko będzie jak w miejscach, które trzeba było opuścić. Wróciliśmy na swoje, na dawne, na ojczyzniane, na nasze. To jest nasza ziemia. Wróciliśmy na nasze, na swoje i nikt nam tego nie odbierze. Nadeszła godzina sprawiedliwości dziejowej. Żał nam jednego, ale radujemy się drugim.

Na zakończenie: „Boże coś Polskę”. Jaka moc jest w śpiewaniu. Leci w niebo śpiewana modlitwa narodu, w której jest moc, nadzieja i zwycięstwo.

Po mszy św. otaczają mnie gromadą. Nie mogą napatrzeć się na księdza. Jest im taki bliski, taki serdeczny, taki swój. I znowu błagalna prośba: Ksiądz z nami zostanie. My księdza nie puścimy, księdzu będzie z nami dobrze.

Nazajutrz msza św. o godz. 7. Gromadzą się koło mnie, otaczają, dotykają księdza, jakby mieli obawę, czy to naprawdę ksiądz, a nie jakaś zjawą. Wchodzimy do kościoła. Krótka modlitwa, msza św. Trzeba jeszcze przemówić do tych ludzi, stęsknionych za kapłanem. Mówię: Przyjechaliśmy tutaj, rzuciliśmy nasze. Będziemy tu budowali naszą przyszłość. Nie wolno zniechęcać się niczym. Bóg będzie naszą pomocą i siłą. Odmawiamy: „Pod Twoją obronę uciekamy się św. Boża Rodzicielko...”, Matka Boża opieką otoczy swój naród. Śpiewamy „Matko Najświętsza do Serca Twego...”.

Po wyjściu z kościoła znów ludzie otoczyli mnie ciżbą. Garną się do mnie. Są dzieci i starsi. I znów te same błagania. Niech ksiądz nas nie opuszcza. Damy księdzu wszystko: damy cukier, masło i mleko, damy wszystko, czego ksiądz będzie potrzebował. Niech tylko ksiądz będzie z nami. Co będzie z nami bez księdza? Co z naszymi dziećmi? Kto je wychowa? Ksiądz musi być z nami. Idzie o nasze zbawienie.

Zgłaszają chorego. Jadę powózką jakieś 5 km. Po powrocie od chorego znowu te same bolesne prośby: Niech ksiądz nie zostawia nas samych. Tłumaczę, że muszę, ale wiercie, że przyjdzie czas, że dostaniecie księdza na stałe.

Odjeżdżam z trudem. Czepiają się powózki, biegną, płaczą. Żal mi ich. Wiem, że ich serca pełne są bólu.

Powózkę do Chojny dał pan Kamiński, osadnik wojskowy. Do Chojny jest 12 km piękną drogą lasem. Dojeżdżamy do Chojny. Ruiny, trudno przejechać drogą. Domy wypalone i rumowiska. Wrażenie przygniatające, przykre, bolesne. Patrzę, widzę wielki, potężny dzwon kościelny, wywalony, wrył się w ziemię. Przed oczyma wielka, potężna świątynia. Zostały z niej wysokie ściany i strzelająca w niebo bardzo wysoka wieżyca. Jak wspaniały musiał być ten kościół, gdy jego rozwalone mury tak silnie przemawiają do duszy człowieka. Straszna jest wojna w swoim niszczeniu. Urąga Bogu i ludziom, niszczy dobro i piękno i zostawia przerażające rumowiska.

Dojeżdżamy do budynków, które nie uległy zniszczeniu. Jest nawet mały, zgrabny kościół. Nawet katolicki. Ostał się wśród zniszczenia cały i nietknięty.

Chcę wysiąść przed kościołem. Woźnica zawozi mnie jednak do burmistrza. Burmistrz, wysoki blondyn, zdrowy i młody, wojskowy osadnik, chce mnie zatrzymać u siebie na jakieś dwa dni. W tym czasie wywieziemy na taczkach niemieckiego proboszcza za Odrę. Wstrząsnęły mną te słowa. Powiedziałem zdecydowanie: O nie, panowie, tak nie można.

A oni jacy byli? Co z nami robili? Wyrzucamy go bez pardonu. Oponuję: Nie zgodzę się na to. Jeśli wyrzucicie tego księdza, to i ja wyjadę. Przecież to ksiądz katolicki.

Musieli ustąpić. Księdza niemieckiego nie ruszą. Odprowadzają mnie na plebanię. Przedstawiam się ks. proboszczowi: mam dekret na proboszcza dla Polaków, parochus pro Polonis, on ma zostać proboszczem dla Niemców. Ks. Müller przyjął mnie grzecznie, dał posiłek, przygotował nocleg. W niedzielę podzieliliśmy się nabożeństwami. Mam mszę o godz. 9, o 7 jestem w konfesjonale.

Gromada ludzi do spowiedzi. Chyba nie wyspowiadam ich do wieczora. Spowiedzi trudne, z długich lat, nieraz pełne życiowych powikłań. Ks. Müller odprawia mszę św. Zbliża się Komunia. Patrzę, a wszyscy stojący w kolejce do spowiedzi, niewyspowiadani jeszcze, ruszają gromadnie do Komunii św. Wstaję, by się zorientować, o co chodzi. Jestem wstrząśnięty. Po mszy św. księdza niemieckiego wychodzę na ambonę i mówię: Dopóki nie było księdza

polskiego i nie mogliście się spowiadać, bo nie znaliście języka niemieckiego, mogliście otrzymać rozgrzeszenie ogólne po wzbudzeniu żalu za grzechy. Teraz już nie możecie tak postępować. Wojna się skończyła. Czas we wszystkim wracać do życia normalnego. Będę spowiadał codziennie i każdy, kto zechce, będzie się mógł wypowiadać.

Po czterech tygodniach niespokojnej pracy w Chojnie pojechałem do Dębna Lubuskiego przedstawić się tamtejszemu księdzu niemieckiemu, Hubertowi Młockowi. Zastałem go w łóżku, był ciężko chory, mało mówił, przygotowywał się do śmierci. Zrobił na mnie wrażenie pozytywne. Zaraz potem wybrałem się do kurii biskupiej w Gorzowie. Gdy wychodziłem po załatwieniu wszystkich spraw, przybiegł do mnie ks. kanclerz Jan Zaręba, późniejszy biskup włocławski, z wiadomością o śmierci ks. Młocka. Zmarł 12 XI 1945 roku. Ordynariusz deleguje mnie na pogrzeb jako swego delegata. W pogrzebie wzięli udział: ks. Müller, ks. Franciszek Sobolewski, starszy kapłan z diecezji lwowskiej, i ja. Na cmentarzu wygłosiłem przemówienie. Zmarły cieszył się opinią wzorowego kapłana.

Ordynariusz życzył sobie, bym po pogrzebie przyjechał do Gorzowa, zdał sprawozdanie z pogrzebu ks. Młocka i z sytuacji, jaka jest w Dębnie po jego śmierci. Po wysłuchaniu relacji prosił mnie, abym niezwłocznie przeniósł się do Dębna Lubuskiego. W Chojnie jeszcze ksiądz niemiecki, wprawdzie nie zna języka polskiego, ale mszę św. odprawi, pobłogosławi związek małżeński i pochowa zmarłych. W Dębnie i okolicy dalekiej nie ma żadnego kapłana. Obsadzenie tej placówki jest sprawą bardzo pilną. Otrzymałem dekret na Dębno.

Dębno Lubuskie liczyło już wtedy około 3000 ludzi, do tego dochodziła okolica i wciąż przybywały nowe transporty. Dla mnie nowy okres pracy. Kościołem parafialnym jest mały kościółek św. Antoniego, wybudowany przez ks. Młocka. Kościół ten na obecne potrzeby jest stanowczo zbyt mały. Był w mieście jeszcze drugi kościół przy rynku, poprotestancki, dużo większy, z dobrą plebanią, organistówką i ogrodem. Zachował się w stanie dobrym wewnątrz i na zewnątrz. Po wojnie służył celom świeckim. Po zorientowaniu się w sytuacji postanowiłem jak najspieszniej objąć ten kościół i przenieść do niego pracę parafialną.

Władze państwowe, w owym czasie bardzo życzliwe dla kościoła, oddały tę świątynię w użytkowanie bez najmniejszych trudności.

Natychmiast rozpocząłem pracę, by przygotować ten kościół do pełnej użyteczności katolickiej. Prac było bardzo dużo. Ludzie pomagali z zapałem i to zupełnie bezinteresownie. Opłacani byli tylko niemieccy rzemieślnicy.

W Dębnie pracowałem do końca maja 1946 roku. Najważniejszą pracą w tym czasie było wewnętrzne przebudowanie kościoła protestanckiego i dostosowanie go do kultu katolickiego. Przed świętami Bożego Narodzenia odbyło się bardzo uroczyste poświęcenie tego kościoła. W poświęceniu wzięło udział 11 różnych instytucji państwowych. Ludzi było bardzo dużo i radość w mieście była ogromna.

W kościele nie było żadnego instrumentu do grania na nabożeństwach. W jednym z opuszczonych i zrujnowanych kościołów 14 km od Dębna była duża fisharmonia. Przejąłem ten instrument dla naszego kościoła.

Ktoregoś dnia przyszedł do mnie bardzo zdenerwowany kierownik PUR, abym z nim pojechał na dworzec kolejowy. Ma wielki kłopot. Przyjechał nowy transport ludzi, dla których wyznaczono miejsce osiedlenia w okolicy. Tymczasem ludzie nie chcą opuścić pociągu, bo w miejscu wyznaczonym dla nich nie ma kościoła i księdza. W tej sprawie przyjechał nawet powiatowy starosta Kaczmarek. Transport ma być natychmiast rozładowany. Tymczasem ludzie się oparli i nie chcą wysiadać z braku kościoła i księdza. Błaga mnie, bym tych ludzi uspokoił, zachęcił i przekonał.

Pojechałem na stację, porozmawiałem z ludźmi, pocieszyłem ich. Upewniłem, że kościół na pewno ich nie opuści, zorganizuje religijną obsługę i zapewni regularne nabożeństwa. Moja interwencja okazała się skuteczna.

Duszpasterstwo w Dębnie było niesłychanie trudne. Prawie codziennie jeździłem rumakami do chorych. Nieraz nawet do kilku chorych, czasem do siedmiu-ośmiu chorych mieszkających na przestrzeni całych kilometrów. Parafia miała około 40 km średnicy.

Na drugi dzień Bożego Narodzenia jadę do Mieszkowic, 20 km kołmi, na godz. 16. Po mszy św. przychodzą ludzie w sprawie pogrzebu. Pogrzeb odbywa się przy świecach i latarkach. Po pogrzebie ludzie rozchodzą się do domów

i nie ma komu mnie odwiedzić. Teraz nikt nie pojedzie, bo jest noc, pustkowie i niebezpiecznie. Ja muszę być w domu. Zresztą ja jeszcze w tym dniu niczego nie jadłem. Proszę, by mnie odwiedziono przynajmniej do najbliższej miejscowości 6 km. Odwiedzono mnie. Znowu szukam furmanki. Podwieźli mnie kilka kilometrów. Dogonił nas traktor, zatrzymałem go i tak dojechałem do Dębna.

W Dębnie w tym dniu przed południem pobłogosławiłem małżeństwo. Oboje byli sierotami. Przed ślubem prosili mnie, żebym im zastąpił rodziców. W ich stronach był zwyczaj błogosławienia młodych przez rodziców. Przed ślubem przyszli do mnie do zakrystii, poklękali, ucałowali moje nogi i prosili o błogosławieństwo. Prosilili także, bym przyjechał do nich na wesele, choćby na krótko. Obiecałem w drodze wyjątku, gdyż myślałem, że z Mieszkowic wrócę około 19. Wróciłem przed 24. W Dębnie czekali na mój przyjazd. Musiałem do nich pojechać, mimo że byłem nieludzko zmęczony.

W Dębnie, mimo nawału pracy, zorganizowałem na Boże Narodzenie jasełka Rydla. Było to wielkie, bardzo wielkie przeżycie.

W Dębnie byli ludzie bardzo ofiarni i bardzo życzliwi. Czułem się wśród nich dobrze. Z pomocą Kościołowi szły w tym czasie wszystkie instytucje państwowe. O pomoc w zdobyciu księży dla różnych kościołów zwracali się do mnie różni przedstawiciele urzędów państwowych.

W Dębnie pracowałem do 31 V 1946 roku. Po Wielkanocy byłem w Gorzowie. Ordynariusz użalał się na brak księży. Ze wszystkich stron jest niekończące się wołanie o księży. Ostatnio zgłosili gotowość pracy na naszych terenach księża salezjanie. Może przyjechać cała grupa pod jednym warunkiem, że obejmą od razu cały dekanat. Najchętniej objęliby Dębno i okolice. Ale Dębno jest zajęte przez księdza. Co ja mam zrobić? – zapytał. Odpowiedziałem: Niech przyjadą, ja chętnie im ustąpię dla dobra diecezji. A co ja zrobię z księdzem? Pójdę tam, gdzie trzeba. Objął mnie ciepło. Ja księdzu tego nigdy nie zapomnę.

Po niedługim urlopie zostałem skierowany do Słupska dnia 1 VII 1946 roku. Miasto było już dosyć dobrze zaludnione: 40-50 000 mieszkańców. Zniszczony był stary rynek. Reszta miasta wyszła z wojny dosyć możliwie. Do odbudowy był wielki zabytkowy kościół Mariacki. Stały mury. Sklepienie było popękane, a w kilku miejscach dziurawe. Wieża kościoła strzaskana, kościół

bez drzwi i okien, wewnątrz wypalony, zniszczona posadzka. Byłem przysłany do pomocy ks. dziek. Chmielewskiemu, ale prawie cały ciężar budowy spadł na moje ramiona. Pracę nad odbudową tej świątyni rozpoczęto 7 IX 1947 – ukończono 23 XII 1947 roku. Odbudowa tej świątyni była chyba największym dziełem mego życia.

W olbrzymiej parafii pracowało czterech księży: ks. dziek. Chmielewski i ja, ks. Szmurło i ks. Gawrych. Dwaj pierwsi głównie byli zajęci duszpasterstwem parafii, dwaj drudzy nauczaniem religii.

Praca w Słupsku była ogromnie trudna. O godz. 6 trzeba być w konfesjonale. Nigdy nie szedłem spać przed godz. 24. Noce często były przerywane telefonami wzywającymi do szpitala. Upadałem z nadmiaru pracy. Na Boże Narodzenie w roku 1947 ochrzciłem 50 dzieci w dwóch grupach. Nazajutrz pobłogosławiłem 32 pary małżeńskie od godz. 14 do 18. Byłem niemal pijany od zmęczenia i zataczałem się. Do godz. 18 byłem na czczo. Proboszcz pilnował konfesjonału.

Po zakończeniu odbudowy kościoła Mariackiego powierzono mi pracę nad młodzieżą. Miałem do nauczania około 2000 młodzieży. Było sześć szkół, tygodniowo 38 do 40 godzin nauki religii w szkołach państwowych.

W międzyczasie zmieniło się nastawienie władz do Kościoła. W poście zorganizowano zabawę taneczną, dochód na kolonie letnie. Zabawa kompletnie się nie udała. Winę zwalono na księdza. Na trzeci dzień wymówiono mi pracę we wszystkich szkołach. Wymówienie bez uzasadnienia w marcu, a więc w ciągu roku.

W związku z tym zostałem przeniesiony na stanowisko proboszcza do parafii Trzebiech. Do obsługi pięć kościołów. Znowu remonty, porządkowanie i przystosowywanie ich do katolickiego kultu. Po kilku latach pracy w Trzebiechu na wyraźne życzenie ks. bpa Benscha zostałem przeniesiony do nadmorskiej parafii Ustka. Praca bardzo trudna, do obsługi sześć kościołów filialnych w stanie dosyć nieciekawym. W roku 1958 z trzech kościołów filialnych utworzono nową samodzielną parafię.

W Ustce zdobyłem do pomocy parafialnej i katechetycznej siostry zakonne. Z prac remontowych: wybudowano dwie zakrystie przy prezbiterium kościoła, wprowadzono nową sieć elektryczną, uporządkowano plac przykościelny.

Nade wszystko jednak udało mi się wybudować wielki dom parafialny na sale katechetyczne i pomieszczenia mieszkalne. Po odbudowie kościoła Mariackiego w Słupsku było to drugie wielkie dzieło mego życia.

I tak przeszło moje kapłańskie życie w niekończącym się trudzie. Straciłem zdrowie i z resztkami sił i życia przeszedłem na własną prośbę w stan spoczynku w roku 1977.

The memoirs of Rev. Wiktor Markiewicz

Abstract

Rev. Wiktor Markiewicz was born 5 September 1908 in Odessa. He was ordained 25 June 1935 in Krakow. Following the forcible deportation in 1945, he came to the Recovered Territories in order to do pastoral work among the Poles who arrived from the Eastern Borderlands. And this period is covered in his memoirs, which were published by Rev. Józef Anczarski, *The Lviv Priests in the Diocese of Gorzów*, 1988, pp. 126-135 (the typescript is held in the editorial office).

Translated by Aneta Kiper

Grzegorz Kardyś

Niezwykła podróż w przeszłość

W czerwcu 1974 r., będąc uczniem klasy ósmej Szkoły Podstawowej nr 13 w Jeleniej Górze, podjąłem decyzję, że chcę wyjechać z domu. W jakiejś gazecie znalazłem informację o naborze do szkoły górniczej w Bolesławcu. Bez wahania złożyłem tam dokumenty, trochę wbrew woli moich rodziców. Pierwsza wizyta w nowej szkole to były badania lekarskie, które decydowały o przyjęciu. Badania przeszedłem bez problemu i w ich trakcie spotkałem mojego obecnego kolegę i przyjaciela Bronka Wysopała z Polkowic. Razem byliśmy w jednej klasie, razem w internacie. Po skończeniu szkoły górniczej z Bolesławca pojechałem do Polkowic, gdzie podjąłem pracę w polkowickiej kopalni, mieszkając w hotelu robotniczym. Był to rok 1979. Od tego czasu uważam, że jestem związany z Polkowicami. Często bywałem w bibliotece miejskiej, która mieściła się na I piętrze obecnego Ratusza, prowadziłem drużynę harcerską w Szkole Podstawowej nr 1. Później było wojsko we Wrocławiu i ponowny powrót do kopalni, z mieszkaniem w hotelu robotniczym. Ale pobyt w wojsku dał mi możliwość pójścia na studia, które wybrałem w Bydgoszczy. Bardzo chciałem wyrwać się z kopalni i z Polkowic, nie widziałem tutaj dla mnie przyszłości. Miasto było ponure, szare, bez żadnych perspektyw, przy najmniej tak mi się wówczas wydawało.

W międzyczasie jeździłem na obozy harcerskie do Ostrowa, co pozwalało mi mimo wszystko na stały kontakt z mieszkańcami tego miasta. Na którymś z obozów, a byłem chyba po drugim roku studiów, wizytująca go Pani inspektor oświaty zaproponowała mi stypendium i pracę po ukończeniu studiów. Zgodziłem się, i tak, mimo wewnętrznego oporu, wróciłem do Polkowic.



2009, *Polkowice i okolice na starych pocztówkach*,
116 s., nakład 1000 egz. + dodruk 2700 egz., format A4

Rozwijając swoje zainteresowania, zacząłem zbierać przedwojenne pocztówki o Polkowicach i wioskach wchodzących w skład gminy. W międzyczasie poznałem Pana Wojtka Machnickiego, nauczyciela historii, autora wydanej w 1998 r. książki pt. „Historia Polkowic”, którą od niego otrzymałem wraz z dedykacją. Po wielu rozmowach z Panem Wojtkiem doszliśmy do wniosku, że brakuje w jego książce zdjęć pokazujących Polkowice i okolice sprzed lat. Dlatego też po długich staraniach zainteresowałem Burmistrza możliwością wydania książki prezentującej zebrane przeze mnie pocztówki. W grudniu 2009 r., przed świętami, przyniosłem pierwszy egzemplarz tej książki do domu. Właśnie przyjechała moja mama z informacją, że jest bardzo chora. Cieszyłem się, że jeszcze zdążyłem pokazać jej, że coś osiągnąłem.

Wiosną 2010 r. za namową znajomych i przyjaciół założyliśmy Towarzystwo Ziemi Polkowickiej. Jeszcze w tym samym roku wpadłem na pomysł, aby w ramach działalności Towarzystwa zebrać informacje o wioskach z terenu gminy i spróbować je opublikować. Jako pierwsze wybrałem Guzice, Trzebcz i Żuków. W soboty i niedziele, przez okres wakacji, jeździliśmy z żoną do tych miejscowości, spacerując po nich, robiąc zdjęcia, rozmawialiśmy z mieszkańcami. Muszę przyznać, że nie było łatwo, ja z żoną, jako obce osoby na wsi, nie wzbudzaliśmy zaufania. Zwróciliśmy się o pomoc do sołtysów, dzięki którym zaczęły otwierać się



Żuków



Towarzystwo Ziemi Polkowskiej
Polkowice, 2010

2010, *Żuków*,
Biblioteka TZP zeszyt 1,
56 s., nakład 200 egz.,
format A5



Guzice



Towarzystwo Ziemi Polkowskiej
Polkowice, 2010

2010, *Guzice*,
Biblioteka TZP zeszyt 2,
52 s., nakład 200 egz.,
format A5



Trzebcz



Towarzystwo Ziemi Polkowskiej
Polkowice, 2010

2010, *Trzebcz*,
Biblioteka TZP zeszyt 3,
64 s., nakład 200 egz.,
format A5

drzwi do domów. Równolegle korespondencyjnie poszukiwałem byłych niemieckich mieszkańców tych miejscowości. Mimo dużych trudności, przede wszystkim językowych (nie znam niemieckiego), udało nam się nawiązać kontakty. I tak np. rodzina mieszkająca kiedyś w Guzicach postanowiła przekazać mi niemiecką pocztówkę tej miejscowości. W Guzicach dużą pomoc w gromadzeniu materiałów uzyskałem od Pani Marzeny Szuksztul, obecnie sołtysa wsi. Podobnie było w Żukowie, w tej miejscowości również dużą pomoc otrzymałem od Pana Bazylego Rusinko, także sołtysa. Byli mieszkańcy Żukowa przekazali dużo informacji o tej miejscowości z okresu sprzed wojny. Jeżeli chodzi o Trzebcz, to poznaliśmy bardzo sympatycznego Pana, obywatela Niemiec, który przed wojną przyjeżdżał ze swoim tatą do dziadków mieszkających w Trzebczu. Do dzisiaj się przyjaźnimy, nazywa się Gerhard Schwabe i w tym roku (2017) kończy 79 lat. On właśnie udostępnił mi bardzo dużą ilość zdjęć Trzebca z okresu przedwojennego. Przynajmniej dwa razy w roku przyjeżdża do Polkowic. Miał spotkanie z członkami Towarzystwa oraz kilka spotkań z młodzieżą gimnazjalną. Jeżeli chodzi o Trzebcz, to muszę wspomnieć Filomenę Felik (zmarła rok temu), bardzo sympatyczną Panią, która wraz z rodziną zaraz po wojnie osiedliła się w wsi. Bardzo dużo jej wspomnień i zdjęć wzbogaciło moją wiedzę. Tak samo jak w poprzednich miejscowościach, dużą pomoc okazał Pan Sołtys Franciszek Horbas.

Udało się pozyskać środki finansowe i w danym roku wydaliśmy te publikacje w formie broszur, jednocześnie drukując współczesną pocztówkę danej wsi. Założyliśmy, że książkę wraz z pocztówką otrzyma każda rodzina za pośrednictwem sołtysa.

Muszę przyznać, że nie byłem zadowolony z tych publikacji, zbyt ubogich w treść merytoryczną i historyczną i z niezbyt ciekawą szatą graficzną.

Dlatego w następnym roku (2011), przymierzając się do kolejnych trzech miejscowości, a były to Barszów, Kaźmierzów i Żelazny Most, postanowiłem bardziej się postarać. Przede wszystkim sięgnąłem do wspomnień byłych niemieckich mieszkańców, wzbogacając je przedwojennymi zdjęciami. Z archiwum zrobiłem spis pierwszych powojennych mieszkańców oraz zestawienie sołtysów na przestrzeni lat. Zarchiwizowałem wszelkie artykuły dotyczące danej wsi oraz zrobiłem dokumentację fotograficzną przedstawiającą miejscowość przedwojenną, w latach powojennych i współcześnie.

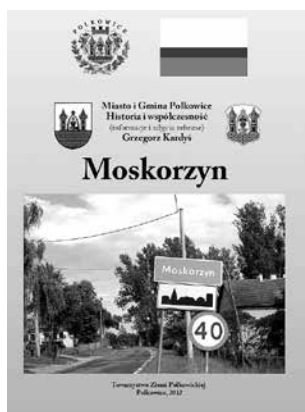
W celu pozyskania informacji nawiązałem kontakt z Panią Heidi Rumsteier z Niemiec, która prowadzi stronę o dawnym powiecie lubińskim, oraz z Panem Tomaszem Mietlickim, pasjonatem historii Dolnego Śląska. Trudniej było z miejscowością Barszów, ponieważ już nie istnieje, została zalana przez zbiornik poflotacyjny Żelazny Most. Ale problemy zostały w jakiś sposób rozwiązane i dotarłem do byłych niemieckich mieszkańców, którzy przesłali mi wspomnienia i bogatą dokumentację fotograficzną tej miejscowości.

W Kaźmierzowie natomiast dużą pomoc okazała mi Pani Sołtys Małgorzata Strokosz, która sama zbierała dla mnie zdjęcia i dokumenty od mieszkańców. Kontakt nawiązałem również z rodziną ostatniego właściciela dworku – Panią Hildegard Balcke, która udostępniła mi swoje rodzinne zdjęcia.

Miejscowość Żelazny Most jest najdalej położoną od Polkowic miejscowością w gminie. Dlatego całodniowe wyprawy do niej owocowały obszerną dokumentacją fotograficzną. W pozyskiwaniu materiałów bardzo pomocną była dla mnie także Pani Sołtys Danuta Wójcik. Przy okazji udało mi pozyskać do materiałów historycznych Towarzystwa dokumentację projektową budynków tej miejscowości z przełomu XIX/XX wieku.

Wracając do historii Barszowa, nie sposób nie wspomnieć o losach pewnej mieszkanki, która za życia dorobiła się złej sławy – była ponoć zła do szpiku kości. Po jej śmierci przez lata mówiono o niej jako o upiorze z Barszowa. Za życia była bezlitosna dla ludzi, lecz miała wielkie serce dla... psów. Choć było to ekscentryzmem na owe czasy, wyprawiała czworonogom pogrzeby i stawiała groby. Mawiano po jej śmierci, że ukojenie duszy zła kobieta znajduje tylko na stworzonym przez siebie psim cmentarzu.

Materiały zgromadzone o tych miejscowościach były już niewątpliwie dużo bogatsze niż w minionym roku. Udało się pozyskać ponownie środki finansowe na wydanie kolejnych publikacji, z jednoczesnym wydrukowaniem pocztówki. Tym razem zmieniliśmy też drukarnię na taką, której poziom opracowania graficznego książki była dla nas akceptowalny. Tak jak poprzednio, wyszliśmy z założenia, że książkę wraz z pocztówką otrzyma każda rodzina za pośrednictwem sołtysa.



2012, *Moskorzyn*,
Biblioteka TZP zeszyt 7,
96 s., nakład 300 egz.,
format B5



2012, *Komorniki*,
Biblioteka TZP zeszyt 8,
96 s., nakład 300 egz.,
format B5

Bogatsi o doświadczenie przystąpiliśmy do opracowywania kolejnych miejscowości – Moskorzyn i Komorniki. Tylko dwóch publikacji, ponieważ były to większe miejscowości i publikacje miały mieć po prawie 100 stron. Poprzednie nie przekraczały 60 stron. Przyjęliśmy podobny schemat jak w poprzednim roku, tylko z większą ilością informacji.

Przy Moskorzynie doszła szkoła podstawowa oraz jedyny zachowany przedwojenny cmentarz na terenie gminy. Towarzystwo przez pierwsze lata funkcjonowania starało się oczyścić ten cmentarz oraz zainteresować stosowne władze jego konserwacją (do dnia dzisiejszego bez efektu). Jak zwykle dużą pomoc okazali mieszkańcy, między innymi otrzymałem do wykorzystania zdjęcia ze zbioru niemieckiej rodziny Helene Tschierschke oraz dużo wspomnień i zdjęć byłej mieszkanki nieistniejącego już pałacyku Pani Stanisławy Kowalskiej.

Już jesienią, po przekazaniu książek do druku, zabraliśmy się za opracowywanie kalendarza prac nad kolejnymi publikacjami. Okres od jesieni do wiosny to czas gromadzenia artykułów, zdjęć, poszukiwań w archiwum, nawiązywania kontaktów korespondencyjnych, tłumaczenia tekstów. Dopiero okres letni to sobotnio-niedzielne wyprawy do danej miejscowości z zamiarem robienia zdjęć, spotkań z mieszkańcami i poszukiwania tych miejsc, jakie były przed wojną.

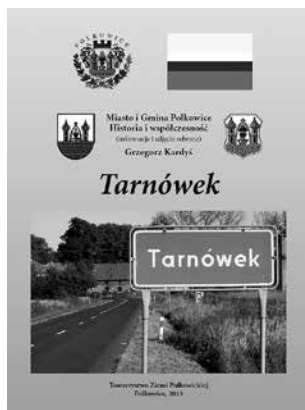
W Komornikach nadal straszą ruiny starego zespołu podworskiego z niezagospodarowanym pałacem. Na rozdrożu dróg leży pomnik poświęcony mieszkańcom, którzy zginęli podczas I wojny światowej. Nikt się nim nie interesuje. Książka, oprócz wspomnień, informuje o szkole, która była tam przed wojną i pewien czas po wojnie, oraz o nieistniejącej już straży pożarnej. W tej miejscowości były ruiny kościoła, który z inicjatywy mieszkańców pod koniec lat 80. został odbudowany. Muszę wspomnieć, pisząc o Komornikach, Panią Bogumiłę Szumańską, której wspomnienia i zdjęcia bardzo wzbogaciły publikację.

Jesienią oba wydawnictwa wraz z pocztówką przekazujemy przez sołtysów mieszkańcom.

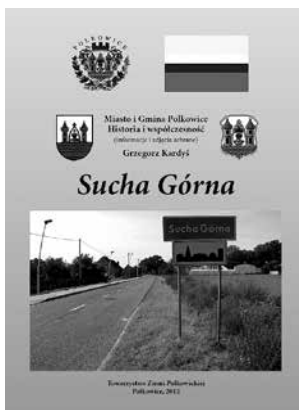
Rok ten był owocny w nawiązywanie znajomości, i tak poznałem Pana Zenona Wdowika, byłego mieszkańca Polkowic, obecnie na stałe mieszkającego w Niemczech. Kolejna znajomość to Pan Zbigniew Rajche, syn pierwszej kierowniczkii szkoły podstawowej w Polkowicach, mieszkający w Zielonej Górze, niestety już nie żyje, oraz Pan Stanisław Sobczak, syn pierwszego wójta w gminie Polkowice, obecnie mieszkaniec Wrocławia.

Nawiązałem więzy przyjaźni z tymi Panami, często gościli u mnie w Polkowicach, dużo rozmawialiśmy o historii, przekazali ciekawe i wartościowe

materiały historyczne Towarzystwu Ziemi Polkowickiej. Pan Zenon Wdowik jest nieocenionym tłumaczem tekstów z języka niemieckiego.



2013, *Tarnówek*,
Biblioteka TZP zeszyt 9,
112 s., nakład 300 egz.,
format B5



2013, *Sucha Górna*,
Biblioteka TZP zeszyt 10,
128 s., nakład 400 egz.,
format B5

Jesienią 2012 r. przygotowywaliśmy już materiały dotyczące miejscowości Tarnówek i Sucha Górna. Są to dość duże miejscowości, w których były szkoły podstawowe, znajdują się niezagospodarowane stare pałacyki (dworki) i do dnia dzisiejszego funkcjonują ochotnicze straże pożarne.

Książkę o Tarnówku w istotny sposób wzbogaciły wspomnienia Pani Sigrid Löriges, byłej właścicielki zespołu dworskiego, które jej rodzina udostępniła mi wraz z bogatą dokumentacją fotograficzną. Również udało mi się pozyskać wspomnienia byłego mieszkańca Tarnówka Pana Armina Schmidta, który bardzo szczegółowo opisał codzienne życie w tej miejscowości.

W gromadzeniu dokumentacji powojennej bardzo pomogła mi Pani Irena Giermek, bibliotekarka w Tarnówku, później sołtysowa. Ciekawostką jest to, że jedna z mieszanek podarowała mi odnaleziony zeszyt szkolny z końca XIX wieku. Ostatnia dyrektorka szkoły w Tarnówku przekazała Towarzystwu zachowane od 1979 r. kroniki szkolne z bogatą dokumentacją fotograficzną, nieoceniony materiał na przyszłą książkę o nieistniejącej już szkole.

Podobnie w książce o Suchej Górnej wspomnienia byłego mieszkańca Pana Heinza Tscharnkego wprowadzają nas w klimat przedwojennej wioski. Natomiast wspomnienia Pana Jana Szeląga, pracownika przymusowego w Kaźmierzowej, a po wojnie mieszkańca Suchej Górnej, drobiazgowo opisują ówczesne czasy. W gromadzeniu dokumentacji i zdjęć bardzo był mi pomocny sołtys Krzysztof Szmigulan. Ciekawostką jest to, że udało mi się kupić na aukcjach zdjęcia i listy z niemieckiego obozu pracy w Suchej Górnej, który mieścił się w pałacu. Oczywiście zdjęcia i fragmenty tłumaczeń tych listów znalazły się w opracowywanej książce.

Latem 2013 r., w soboty i niedziele, jeździliśmy z żoną do tych miejscowości. Robiliśmy zdjęcia i rozmawialiśmy z mieszkańcami. Gromadziliśmy kolejne materiały.

Obydwie publikacje książkowe mają już powyżej 100 stron. Jest w nich zawarty bogaty materiał ikonograficzny, wybrany z większej ilości materiału.

Jesienią obie publikacje wraz z pocztówką przekazaliśmy mieszkańcom za pośrednictwem sołtysów.



2014, *Polkowice, których nie znamy lub nie pamiętamy*,
320 s., nakład 1000 egz. + dodruk 1500 egz., format B5

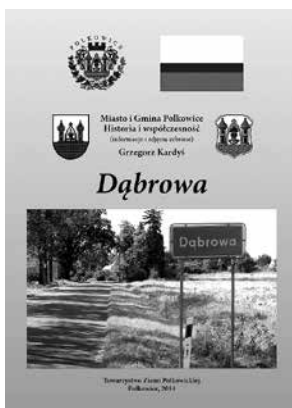
Jesienią 2013 r. przystąpiliśmy do prac nad publikacjami o niedużych miejscowościach, takich jak Pieszkowice, Dąbrowa i Biedrzychowa.

Nie udało mi się dotrzeć do przedwojennych mieszkańców Pieszkowic, w związku z czym treść książki została oparta na kilku artykułach niemiec-

kich oraz na dokumentacji mieszkańców, którzy po wojnie osiedlili się w tej miejscowości. Bardzo dużej pomocy w zgromadzeniu materiałów udzieliła mi Iwona Pieńkowska, która praktycznie prawie od każdej rodziny przyniosła mi dokumenty czy zdjęcia.



2014, *Pieszkowice*,
Biblioteka TZP zeszyt 11,
96 s., nakład 200 egz.,
format B5



2014, *Dąbrowa*,
Biblioteka TZP zeszyt 12,
80 s., nakład 200 egz.,
format B5



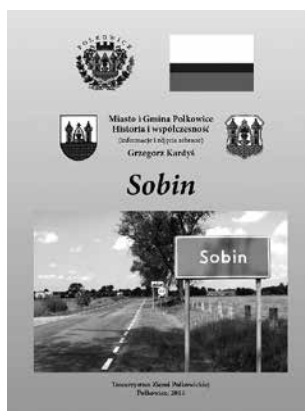
2014, *Biedrzychowa*,
Biblioteka TZP zeszyt 13,
48 s., nakład 200 egz.,
format B5

Dąbrowę opisują fragmenty wspomnień jej byłego mieszkańca Pana Hansa Bayera oraz fragmenty wspomnień obecnej mieszkanki Iwony Oleksy. Iwonę muszę w tym miejscu szczególnie wyróżnić za pomoc w zbieraniu dla mnie materiałów.

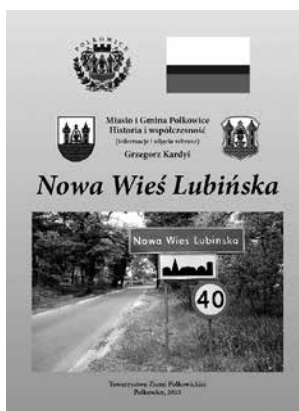
Książka o Biedrzychowie jest jedną z najmniejszych publikacji, ponieważ nie udało mi się dotrzeć do przedwojennych mieszkańców, trudne też były kontakty z obecnymi. Oparłem ją na tekstach dostępnych w źródłach niemieckich, artykułach prasowych, dokumentach z archiwum oraz na samodzielnie wykonanej dokumentacji fotograficznej w 2014 r. Muszę przyznać, że chyba uchwyciłem ostatni autentyczny wizerunek tej miejscowości, ponieważ obecnie przy budowie drogi ekspresowej S3 okolice Biedrzychowa wyglądają księżycowo. Oczywiście jesienią wspomniane trzy publikacje wraz z pocztówką przez sołtysów przekazaliśmy mieszkańcom.

W tym też roku (2014) udało mi się ukończyć, rozpoczętą w 2010 r., książkę o Polkowicach pt. „Polkowice, których nie znamy lub nie pamięta-

my”. Jest to obszerna publikacja ukazująca miasto w okresie przedwojennym, powojennym i współcześnie. Przeplatane są w niej wspomnienia i artykuły o starych i nowych Polkowicach. Książka wzbudziła duże zainteresowanie mieszkańców miasta, do tego stopnia, że Urząd Gminy dokonał dodruku do nakładu wydanego przez Towarzystwo.



2015, *Sobin*,
Biblioteka TZP zeszyt 14,
192 s., nakład 400 egz.,
format B5



2015, *Nowa Wieś Lubińska*,
Biblioteka TZP zeszyt 15,
192 s., nakład 300 egz.,
format B5

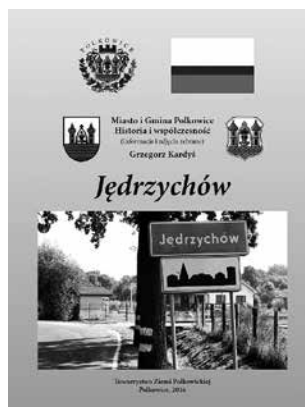
Jesień 2014 – tym razem przymierzyliśmy się do książki o Sobinie i Nowej Wsi Lubińskiej. Udało się dotrzeć do zdjęć budynków wykonywanych podczas inwentaryzacji górniczej, czyli do stanu, w jakim te miejscowości znajdowały się w latach 60. czy późniejszych. Materiału jest dużo, książki będą miały prawie po 200 stron. Są to miejscowości z kościołami, cmentarzami, jednostkami ochotniczej straży pożarnej, szkołami oraz zespołami folklorystycznymi. Co ciekawe, udało się zrobić wypis historii kościołów w tych dwóch miejscowościach z kroniki parafii w Pogorzelskach. Nie udało mi się dotrzeć do wspomnień przedwojennych mieszkańców, jedynie do powojennych relacji byłego sołtysa w Sobinie Pana Władysława Szczepanowskiego.

Jest również bardzo starannie prowadzona kronika OSP w tej miejscowości, z dużą ilością zdjęć, których nie omieszkam skopiować i umieścić w książce.

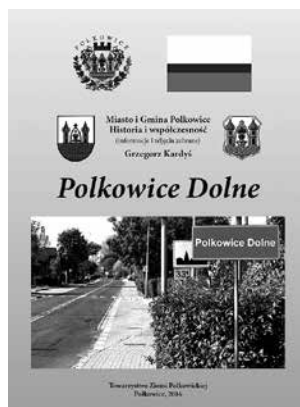
W Sobinie wyróżnia się zabytkowy kościół katolicki z zachowanymi wokół niego niemieckimi nagrobkami, natomiast w Nowej Wsi Lubińskiej znajduje się zadbane cmentarz, również z zachowanymi niemieckimi nagrobkami.

W obydwu publikacjach zamieszczono teksty przetłumaczone ze źródeł niemieckich, przedruki artykułów prasowych, dokumenty osiedleńcze, a przede wszystkim zdjęcia przedwojenne, powojenne i współczesne wykonane latem 2015 r. Dużą pomoc w gromadzeniu materiałów uzyskałem od sołtysów tych miejscowości, Sobina – Pana Władysława Szczyrbatego i Nowej Wsi Lubińskiej – Pana Kazimierza Fuczyły.

Jak zwykle pod koniec roku przekazaliśmy te publikacje wraz z pocztówką rodzinom z tych miejscowości.



2016, *Jędrzychów*,
Biblioteka TZP zeszyt 16,
240 s., nakład 400 egz.,
format B5



2016, *Polkowice Dolne*,
Biblioteka TZP zeszyt 17,
128 s., nakład 200 egz.,
format B5

Jesień 2015 – zostały już do opracowania ostatnie miejscowości z terenu gminy; są to Jędrzychów i Polkowice Dolne. Jędrzychów jest to największa miejscowość – nie pod względem ilości mieszkańców, ale pod względem długości. Materiały do tego wydawnictwa zbierałem kilka lat, ale i tak nie udało mi się wszystkich wykorzystać, a publikacja osiągnęła objętość 240 stron. Piękny pałac, dawny zbór ewangelicki, zabytkowy kościół, była remiza OSP oraz do dnia dzisiejszego funkcjonująca szkoła.

Wszystko to wzbogacone zostało opisami, artykułami prasowymi, wspomnieniami oraz dokumentami osiedleńczymi. Budynki pokazywane są, w celach porównawczych, z okresu sprzed wojny, powojenne i obecne (zdjęcia wykonywane w 2014 i 2015 r.).

Dużą pomoc w gromadzeniu materiałów uzyskałem od sołtysa Jędrzychowa Pana Zbigniewa Krawczyka oraz mieszkańców tej miejscowości.

Książka o Polkowicach Dolnych (dzisiaj dzielnica miasta) opowiada jeszcze o wiosce, którą Polkowice były do 2003 r. Wspomnienia byłej mieszkanki Pani Margaret Rapp pięknie opisują zwyczaje panujące we wsi. Artykuły, dokumenty osiedleńcze oraz zdjęcia bardzo zaniedbanej miejscowości na tle obecnych czasów.

W 2016 r. przekazano te publikacje zainteresowanym rodzinom. I tym sposobem zakończyłem prezentację wszystkich miejscowości gminy Polkowice.



2017, *Publiczna Szkoła Powszechna w Polkowicach (ulica Browarna 1945-1969)*, 192 s., nakład 320 egz., format A4



2017, tom 1, *1945-1990 Historia Polkowic zdjęciami mieszkańców pisana*, 320 s., nakład 500 egz., format B5



2017, tom 2, *1945-1990 Historia Polkowic zdjęciami mieszkańców pisana*, 320 s., nakład 400 egz., format B5

Od momentu powstania Towarzystwa Ziemi Polkowickiej, czyli od roku 2010, równoległe z pracą nad publikacjami o wioskach zacząłem gromadzić materiały związane z Polkowicami.

Pierwszy rezultaty swojej pracy zaprezentowałem w 2014 r. w książce „Polkowice, których nie znamy lub nie pamiętamy”. Dopiero w roku 2017 posegregowałem zgromadzony materiał i zaowocował on trzema publikacjami, które pokazuję powyżej. Muszę przyznać, że jest to mozolna i ciężka praca. Momentami miałem wrażenie, że nad tym nie panuję.

W związku z ograniczonymi środkami finansowymi książki wydrukowane zostały w niskich nakładach. Dlatego też zostały one przekazane przede wszystkim do wszystkich bibliotek na terenie miasta oraz osobom, które udostępniając zdjęcia lub dokumenty, przyczyniły się do ich powstania.

Książki te, jak ocenił jeden z czytelników, nie są pisane językiem hermetycznym, nie zawierają też naukowych analiz i wywodów, są jednak przystępne w lekturze i stanowią ilustrowane uzupełnienie historii miasta i jej okolic.

„Historia Polkowic zdjęciami mieszkańców pisana” uświadamia poczucie więzi ludzi z miejscem pochodzenia czy też tożsamości regionalnej, tej zwróconej na społeczność lokalną, utwierdza w przekonaniu, że Blaise Pascal miał rację, mówiąc: „Twój dom może ci zastąpić cały świat, ale cały świat nigdy nie zastąpi ci domu”.

I co dalej? W 2018 r. planowane są dwie publikacje książkowe:

- „Z dziejów wsi gminy Polkowice” 368 s., nakład 500 egz.,
- „Z dziennika wiejskiego nauczyciela (szkoły podstawowe w Komornikach, Żelaznym Moście, Guzicach, Trzebczu i Moskorzynie)” 224 s., nakład 300 egz.

Są one praktycznie gotowe, tylko ciągle jeszcze dokonuję jakichś korekt.

W kolejnych latach ukażą się publikacje, nad którymi teraz pracuję:

- „Z dziennika wiejskiego nauczyciela (szkoły podstawowe w Tarnówku, Barszowie i Dąbrowie)”,
- „Z dziennika wiejskiego nauczyciela (Szkoła Podstawowa w Suchej Górze)”,
- „Z dziennika wiejskiego nauczyciela (szkoły podstawowe w Jędrzychowie, Sobinie i Nowej Wsi Lubińskiej)”,

- „Kronika Polkowic”,
- „Pocztówki gminy Polkowice i ich adresaci”.

Będą to książki o dużej ilości stron, na razie trudno określić ich objętość, ponieważ cały czas napływa nowy materiał. Nie wiem też, w którym roku się ukąą i jaki będzie ich nakład. Wszystko będzie zależeć od uzyskanych środków finansowych.

Grzegorz Kardyś

An extraordinary journey into the past

Abstract

In 1987 I settled in Polkowice. While being there I decided to maintain one of my interests: collecting pre-war postcards of Polkowice. This resulted in publishing the album *Polkowice and its Surroundings in Old Postcards* in 2009.

In the spring of 2010, we established the Society of the Polkowice District, and as its members, we began gathering information about the villages of our commune. We planned to study and describe the history of two-thirds villages every year. On Saturdays and Sundays, during the summer holidays, we went to the elected villages, walked around, took photos and talked to their inhabitants. I must admit that it was not easy. The villagers did not trust my wife and me because we were strangers to them. We asked the village leaders for help, and thanks to them, the people opened their doors to us. At the same time, through correspondence, I looked for former German inhabitants of these areas. Despite serious difficulties, mainly linguistic ones (I do not speak German), I managed to come into contact with some of them.

We managed to resolve problems and former inhabitants sent memoirs and rich photographic documentation from the period of their staying in a given village. The village leaders proved to be very helpful, as they collected photos and documents for us.

It was also possible to obtain funds, which allowed us to publish a book as well as printing a contemporary postcard of a given village. We decided to give a book with a postcard to each family in a given village. Our gifts were to be handed out by the village leaders.

During this period, I met a number of interesting people such as Zenon Wdowik, a former inhabitant of Polkowice, who now lives in Germany; Zbigniew Rajche, the son of the first head of the primary school in Polkowice, who lived in Zielona Góra (unfortunately he is no longer alive); and Stanisław Sobczak, the son of the first district leader of Polkowice, living in Wrocław at present.

I made friends with the people mentioned above. They often visited me in Polkowice, and we talked about history. They also gave me interesting and historically valuable materials. Zenon Wdowik is an invaluable translator of the texts from the German language.

In 2014 we prepared one of the smallest publications, a book about Biedrzychów. The reason for its small size was the fact that we did not establish any contact with the pre-war inhabitants of the village. Thus while working on this book, I used the available German sources, press articles, archival documents and my own photographic documentation. I must admit that I probably captured the last authentic image of Biedrzychów, because at present, while the S3 dual carriageway is being built, Biedrzychów looks like a lunar landscape.

In 2016 we studied and described the last villages, in total there were 17 of them. The publications were given to the families who were interested in these places. In this way I completed the presentation of all the villages in the district of Polkowice.

In parallel with the work on the villages mentioned above, I also began gathering materials related to Polkowice. The first results of my work were presented in 2014 in the book *Polkowice We do not Know or do not Remember*, and in 2017 in the following books: *1945-1990 the History of Polkowice Depicted in Photographs* and *Public Elementary School in Polkowice (Browarna Street 1945-1969)*.

Due to the limited financial resources, the edition of these books was limited. That is why they were mainly given to the libraries in the town and the people who, providing photographs and documents, contributed to preparing these publications.

Translated by Aneta Kiper

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze za rok 2017

Siedziba

Dnia 1 czerwca 2016 r. Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze zawiesiło swą działalność z powodu zmiany siedziby z Placu Powstańców Wielkopolskich nr 2 na osiedle Kaszubskie nr 8. Pod przyszłe Archiwum przeznaczono piwnicę w zachodniej części Domu Księży Emerytów. W roku sprawozdawczym oddano do użytku cztery pomieszczenia magazynowe, w których złożono cały zasób archiwalny. Personel Archiwum korzystał z biura dyrektora Domu Księży Emerytów oraz przyległego pokoju socjalnego, gdzie urządzono tymczasowy sekretariat. Nie przyjmowano interesantów, jedynie rozpatrywano kwerendy, które nadeszły pocztą i drogą e-mailową.

Personel

Funkcję dyrektora Archiwum pełni ks. dr hab. Robert R. Kufel (od 2003). Na stanowisku archiwisty pracuje p. Weronika Zegzuła (od 1.09.2016). W ramach stałego wolontariatu czynnie angażuje się p. Mirosława Frątczak.

Powiększenie zasobu

W roku sprawozdawczym zasób powiększył się o 5 j.a. (0,17 mb) oraz o 75 duplikatów (1,60 mb). W sumie cały zasób Archiwum liczy 12.544 j.a. – 167.33 mb.

Napływ jednostek aktowych zasadniczo pochodził z archiwów parafialnych, które są zobowiązane do przekazania w depozyt akt wytworzonych do 1945 roku. W zasobie znalazły się także akta powojenne. Napływ jednostek w roku sprawozdawczym przedstawia następująca tabela:

L.p.	Tytuł	Daty skrajne	Jednostki aktowe	Metry bieżące	Depozyt
1	Akta parafii katolickiej Ludwikowice	1872-1878	1	0,01	Zakup
2	Akta parafii katolickiej Strzelce Krajeńskie	1868-1874	1	0,06	AP Strzelce Krajeńskie
3	Akta parafii katolickiej Świebodzin	1919-1950	1	0,05	AP św. Michała Świebodzin
4	Akta parafii katolickiej Wschowa	1927-2011	2	0,05	AP Wschowa

Udostępnianie i usługa

W tymczasowo zorganizowanym biurze i sekretariacie personel Archiwum pracował od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 14.00. Wyjątkowo od 10.30 do 13.00 przyjmowano interesantów, którymi przeważnie byli proboszczowie. Kwerendy duchownych dotyczyły duplikatów ksiąg metrykalnych.

Udostępnianie zbiorów w roku sprawozdawczym przedstawiało się następująco:

- z zasobu archiwalnego skorzystało 7 osób, w tym 1 kwerendzista był po raz pierwszy (według formularzy zgłoszeń);
- odnotowano 7 wizyt;
- w sekretariacie wydano 36 j.a.;
- za zgodą dyrektora wypożyczono na zewnątrz 1 j.a.;
- drogą korespondencji (w tym e-mail) zwróciły się 152 osoby (25 z instytucji krajowych, 59 osób prywatnych, 21 z instytucji zagranicznych i 47 osób prywatnych z zagranicy), którym udzielono fachowych informacji i porad;
- w dziale duplikatów i ksiąg metrykalnych było 40 wpisów i wypisów;
- 26 proboszczów przekazało 75 duplikatów ksiąg metrykalnych;
- 25 proboszczów wypożyczyło 66 duplikatów ksiąg metrykalnych w celu uzupełnienia danych;
- 1 osoba odbyła wolontariat.

Komputeryzacja

Do 16 października 2017 r. funkcjonowała strona internetowa Archiwum pod adresem: <http://archiwum.kuria.zg.pl>, po czym utworzono nową stronę pod adresem: www.archiwum.diecezjazg.pl

W roku sprawozdawczym odnotowano 14 738 wizyt na starej i 900 wizyt na nowej stronie internetowej. W sumie w 2017 r. stronę internetową Archiwum odwiedziło 15 638 osób (od początku istnienia strony 75 554 osoby).

Księgozbiór

Stan księgozbioru podręcznego wynosi 1940 woluminów.

Wzbogacają go następujące prenumeraty:

- półrocznik *Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne*, wydawany przez Ośrodek ABMK przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim;
- rocznik *Archeion*, wydawany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych w Warszawie;
- kwartalnik *Archiwista Polski*, wydawany przez Stowarzyszenie Archiwistów Polskich w Toruniu.

Publikacje

Dział regionalny księgozbioru podręcznego wzbogacił się m.in. o następujące książki:

Ks. Robert Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956*, Zielona Góra 2017, t. 2 (H-L);

Ks. Robert Kufel, *Cmentarze wyznaniowe w granicach województwa lubuskiego w granicach do 1945 roku*, t. 6 i 7: *Powiat krośnieński. Gmina Gubin*, Zielona Góra 2017;

Adhibenda. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze, Zielona Góra 2017, t. 4;

Archiva Ecclesiastica. Rocznik Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych, Brzeście 2017, t. 10.

Działalność kancelarii dyrektora

W roku sprawozdawczym do Archiwum wpłynęło:

- 14 zaproszeń na konferencje i sympozja naukowe oraz 11 zaproszeń na konferencje i sympozja organizowane przez Archiwum;
- 5 zaproszeń na różnego rodzaju wystawy;
- 87 pism, które dotyczyły imprez o charakterze kościelnym;
- 34 pisma dotyczące imprez pozakościelnych;
- 40 pism w sprawie przygotowania własnych wydawnictw;
- 21 pism dotyczących współpracy z innymi wydawnictwami;
- 17 pism w sprawach duplikatów ksiąg metrykalnych;
- 2 pisma dotyczące uzyskania zgody na publikację materiałów archiwalnych;
- 13 pism dotyczących udziału w komisjach i naradach kościelnych;
- 34 reklamy firm, które oferowały różnego rodzaju usługi w zakresie kancelaryjno-archiwalnym;
- 13 pism z zagranicy, dotyczących wystąpień z Kościoła katolickiego.

W roku sprawozdawczym w archiwum własnym (Akta Kancelarii Dyrektora Archiwum sygn. ADA) złożono 8 j.a. – 0,25 mb. W sumie zasób archiwum własnego ADA wynosi 89 j.a. – 1,83 mb.

Z kroniki Archiwum

- Posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych w Gnieźnie (18 kwietnia);
- Pierwsze spotkanie grupy eksperckiej w siedzibie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie (29 czerwca);
- Pożar wieży katedry w Gorzowie Wlkp. (1 lipca);
- Wizyta u Henryka Krystka, dyrektora Archiwum Państwowego w Poznaniu (5 lipca);
- Posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych w Poznaniu (5 lipca);
- Wizyta w Archiwum Akt Dawnych w Toruniu (11-12 lipca);
- Otwarcie kapsuły czasu z wieży katedry w Gorzowie Wlkp. (14 lipca);

- Wizyta bpa Tadeusza Lityńskiego w pomieszczeniach przyszłego Archiwum (16 sierpnia);
- Udział w VII Powszechnym Zjeździe Archiwistów Polskich w Kielcach (20-22 września);
- Udział w XIII Walnym Zjeździe Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych w Toruniu (12-13 października);
- Udział w 5. Targach Konserwacji i Restauracji Zabytków w Warszawie (7-9 listopada).

Wszystkim kwerendzistom, przyjaciółom i sympatykom naszego Archiwum składam najlepsze życzenia i podziękowania

ks. Robert Romuald Kufel
Dyrektor Archiwum Diecezjalnego

Zielona Góra, 8 lutego 2018 r.

Sprawozdanie z poświęcenia i otwarcia nowej siedziby Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze

„Przyszłość należy do tych,
którzy wierzą w piękno swoich wspomnień
i ocalenie od zapomnienia”

Jesienią 2016 r., na wniosek dyrektora Archiwum ks. dr. hab. Roberta Kufla, bp diecezjalny Tadeusz Lityński podjął decyzję o przeniesieniu zasobu Archiwum do nowych, większych pomieszczeń w budynku Domu Księży Emerytów, gdyż dotychczasowe miejsce przechowywania archiwaliów przy placu Powstańców Wielkopolskich 2 stało się zbyt ciasne. Po przeprowadzeniu kapitalnego remontu i dostosowaniu pomieszczeń do wymogów Archiwum przeniesiono cały zasób do nowej siedziby.

W dniu 8.02.2018 r. o godz. 11 bp Tadeusz Lityński, w asyście biskupów seniorów: Adama Dyczkowskiego i Pawła Sochy, uroczyście przeciął wstęgę przed głównym wejściem. Po krótkiej modlitwie poświęcił nowe magazyny, pracownię naukową, sekretariat i biuro Archiwum. Dokonał otwarcia także sali konferencyjnej im. św. Jana Pawła II.

W uroczystości poświęcenia i otwarcia Archiwum udział wzięli zaproszeni goście, a wśród nich: dr Tadeusz Dzwonkowski – dyrektor Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, dr hab. Dariusz A. Rymar – dyrektor Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp., ks. Roman Dworacki – dyrektor Archidiecezjalnego Archiwum w Poznaniu, księża diecezjalni, księża mieszkający w Domu Księży Emerytów oraz wiele osób, które sympatyzują z Archiwum.

Ks. Piotr Bortnik, kustosz sanktuarium rokitniańskiego, ofiarował obraz Matki Bożej Cierpliwej Słuchającej z Rokitna.

Całość poświęcenia i otwarcia została upamiętniona przez miejscowe media: „Gościa Niedzielnego”, „Niedzielę” i regionalną TVP 3 Gorzów Wlkp.

Po części oficjalnej księża biskupi i pozostali goście zwiedzili Archiwum, zapoznając się z jego historią. W międzyczasie udzielili wywiadu obecnym mediom.

Na zakończenie dyrektor Archiwum ks. dr hab. Robert Kufel zaprosił obecnych na uroczysty obiad do refektarza Domu Księży Emerytów. Atrakcją były słodkie pączki, gdyż uroczystość w Archiwum zbiegła się z tłustym czwartkiem.

Od 9.02.2018 r., po rocznej przerwie, Archiwum Diecezjalne rozpoczęło swoją oficjalną działalność.

Przy tej okazji trzeba wspomnieć, że pierwszym, który odwiedził nową siedzibę, był bp senior Stefan Regmunt, który ofiarował dwutomowy reprint *Album widoków historycznych Polski*.

Mirosława Frątczak i Weronika Zegzula

RECENZJA

***Gmina Koźuchów w przeszłości*, red. nauk. Joanna Karczewska,
Koźuchów 2018, cz. I, ss. 150 [rec. ks. Robert Kufel]**

Po raz kolejny nakładem wydawcy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Koźuchowskiej ukazała się bardzo interesująca publikacja regionalna. Tym razem Towarzystwo zaprezentowało – jak napisała we wstępie J. Karczewska – obszar gminy Koźuchów, której przeszłość *sięga aż do pradziejów* (s. 5). Na publikację złożyły się artykuły siedmiu autorów, opatrzone wstępem J. Karczewskiej (s. 5-6).

Jako pierwszy wystąpił Jarosław Lewczuk, który przedstawił historię, stan i efekty badań archeologicznych na terenie Bielic, Drwalewic, Dziadoszyc i Lasocina, ze szczególnym uwzględnieniem najnowszych działań archeologów w ramach programu Archeologicznego Zdjęcia Polski (s. 7-20). Rozpoznanie archeologiczne omawianego obszaru ma prawie 130-letnią tradycję. Początki badań sięgają końca lat 80. XIX w. W latach 1988, 1990 i 1992 w ramach ogólnopolskiej Akcji Archeologicznego Zdjęcia Polski zespół badaczy pod kierownictwem J. Lewczuka wykonał kompleksowe badania powierzchniowe w okolicy między Koźuchowem, Nową Solą, Borowem Wielkim i Nowym Miasteczkiem. W obrębie Bielic, Drwalewic, Dziadoszyc i Lasocina zewidencjonowano 71 stanowisk archeologicznych. Odkryty w nich materiał dowiódł, że na omawianym obszarze ludzie mieszkali już w epoce kamienia (od około 11 000 do przełomu III I II w. p.n.e.). Bardzo ciekawą analizę naukową Autor ubogacił ośmioma rysunkami, tabelą oraz dwiema fotografiami.

W kolejnym artykule Joanna Karczewska przybliżyła historię wyżej wymienionych miejscowości w średniowieczu (s. 21-28). Autorka wykazała na podstawie zachowanych źródeł, że wsie położone w pobliżu Koźuchowa po-

siadają wczesnośredniowieczną genezę i są związane ze słowiańskim (polskim) osadnictwem. Swoją tezę oparła o toponomastykę, gdyż w XIII w. zarówno nazwy miejscowości, jak i imiona najdawniejszych ich właścicieli miały ewidentnie słowiańskie brzmienie. W XIV w. omawiane dobra ziemskie znalazły się w rękach rycerstwa niemieckiego. Pod względem administracyjno-terytorialnym dobra te należały do okręgu (weichbildu) kożuchowskiego w księstwie głogowskim, a pod koniec XIV w. do księstwa kożuchowsko-zielonogórskiego.

Małgorzata Konopnicka omówiła nowożytnie dzieje Bielic, Drwalewic, Dziadoszyc i Lasocina (s. 29-39). Autorka skupiła się przede wszystkim na kwestiach związanych z kolejnymi właścicielami tych miejscowości w XVI-XVIII w. Wśród dziedziców wymieniła m.in. przedstawicieli takich rodów, jak: von Knobelsdorff, von Braun, von Glaubitz, von Unruh, von Rechenberg, von Promnitz, von Schlichting, von Lüttwitz, von Kottwitz.

Radosław Domke przedstawił dzieje czterech omawianych miejscowości po II wojnie światowej (s. 41-53). Życie pierwszych polskich osadników nie było łatwe. Większość gospodarstw nie miała żywego inwentarza i zapasów. Pionierska praca mieszkańców powoli zmieniała powojenny krajobraz pustki i zniszczeń, przywracając mu życie. Autor dość szczegółowo opisał najważniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce w Bielicach, Drwalewicach, Dziadoszycach i Lasocinie od zakończenia wojny do czasów współczesnych.

Kolejny artykuł Katarzyny Adamek-Pujszo został poświęcony zabytkom architektury w omawianych miejscowościach (s. 55-92). Jest to bardzo interesujący tekst, który zaprasza czytelnika do odwiedzenia pałaców, parków, mauzoleów i innych zabytkowych obiektów w Bielicach, Drwalewicach, Dziadoszycach i Lasocinie. Autorka dokonała szczegółowej analizy historycznej, którą poparła materiałami ilustracyjnymi, pochodzącymi ze źródeł polskich i zagranicznych.

Maja Błażejewska omówiła układ ruralistyczny wymienionych wyżej miejscowości, skupiając się na cechach przestrzenno-krajobrazowych oraz składnikach krajobrazu kulturowego (s. 93-123). Jak przyznaje Autorka – każda z opisanych wsi reprezentuje inny typ rozplanowania przestrzennego, ale wszystkie są charakterystyczne dla czasu, w którym powstały (s. 95). Układ

wiejski stanowi materialne świadectwo zmian i rozwoju, jaki dokonywał się zarówno w budownictwie, technologii, uprawie roślin, jak i w samej ruralistyce. Oprócz wartości materialnych – zauważa Autorka – należy pamiętać o tym, co niematerialne: tradycjach, legendach, uroczystościach i ceremoniach, produkcjach artystycznych i kołach zainteresowań. Troska o zachowanie tego, co materialne i niematerialne – jak postuluje Autorka – spoczywa na instytucjach państwowych i samorządowych oraz samych mieszkańców (s. 123).

W ostatnim artykule Rafał Niedźwiecki ukazał historię eksploatacji węgla brunatnego na obszarze Bielicy, Lasocina i Niecieczy (s. 125-150). Autor zapoznał czytelnika z budową i organizacją kopalni w czasach przedwojennych i ich odtworzeniem po zakończeniu II wojny światowej, z liczbą szybów wydobywczych, ilością wydobytego węgla i szczegółami technicznymi pracy górników. Na szczególną uwagę zasługują szczegółowe tabele, wykresy i ciekawe fotografie, które dopełniają wiedzę prezentowaną w artykule. Imponujące są zebrane źródła historyczne i literatura przedmiotu.

Publikacja *Gmina Koźuchów w przeszłości* pod redakcją Joanny Karczewskiej, wydana przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Koźuchowskiej, jest bardzo ciekawa i pożyteczna, gdyż nie tylko dostarcza rzetelnej wiedzy historycznej, opartej o źródła i literaturę przedmiotu, ale uzupełnia lukę w dziale regionalnym. Szkoda tylko, że w niej zabrakło zakończenia, będącego podsumowaniem analiz badawczych, i wniosków oraz indeksu osobowego i geograficznego. Pomimo wspomnianych braków publikacja zasługuje na uznanie i polecenie.

ks. Robert R. Kufel

DOKUMENTY



DEKRET USTANOWIENIA ARCHIWUM KRESOWEGO

Mając na względzie fakt, iż korzenie wielu wiernych diecezji zielonogórsko-gorzowskiej wywodzą się z dawnych kresów wschodnich II Rzeczypospolitej, a także chcąc zachować dla przyszłych pokoleń i szerzej udostępnić związane z nimi cenne dziedzictwo, niniejszym ustanawiam Archiwum Kresowe przy Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze.

Radę założycielską Archiwum Kresowego stanowią:

1. ks. kan. dr hab. Robert Kufel – przewodniczący;
2. Bogusław Mykietów – sekretarz;
3. Jerzy Dubiel;
4. Mirosława Frątczak;
5. dr hab. prof. UZ Leszek Jazownik;
6. Weronika Zezuła.

Archiwum Kresowe stanowić będzie odrębny dział archiwalny oraz serwis internetowy. Będzie ono gromadziło i udostępniało w postaci cyfrowej materiały dotyczące kresowian mieszkających aktualnie na terenie diecezji zielonogórsko-gorzowskiej oraz materiały na temat przedwojennego, niemieckiego dziedzictwa związanego z obecnym terytorium diecezji. W ten sposób umożliwi ono potomkom dawnych kresowian poznanie przeszłości ich rodzin oraz historii ziemi, na której dzisiaj mieszkają.

Działalność Archiwum Kresowego powierzam Matce Bożej Cierpliwie Słuchającej z Rokitna oraz Pierwszym Męczennikom Polski, a wszystkim zaangażowanym w to dzieło udzielam z serca pasterskiego błogosławieństwa.

Zielona Góra, 6 kwietnia 2018 r.

Znak: C10-1/18


Ks. Piotr Kubiak
Kancelarz Kurii




+Tadeusz Lityński
Biskup Zielonogórsko-Gorzowski

REGULAMIN ARCHIWUM DIECEZJALNEGO W ZIELONEJ GÓRZE

1. Materiały archiwalne przechowywane w Archiwum Diecezjalnym, za wyjątkiem akt zastrzeżonych, są udostępniane zainteresowanym w pracowni naukowej. W uzasadnionych przypadkach dyrektor Archiwum może odmówić udostępnienia materiałów archiwalnych.
2. Zgody na korzystanie z akt udziela dyrektor Archiwum na pisemną prośbę zainteresowanego, w której należy podać:
 - a/ materiały archiwalne, z jakich badacz pragnie korzystać;
 - b/ cel badań (np. genealogia itp.);
 - c/ zobowiązanie przestrzegania przepisów niniejszego regulaminu;
 - d/ zobowiązanie dostarczenia bibliotece Archiwum jednego egzemplarza ogłoszonej pracy.
3. Dane te wypełnia się na formularzu (formularz *Zgłoszenie użytkownika*) pobranym ze strony internetowej lub na miejscu w Archiwum. Należy okazać dokument tożsamości.
4. W przypadku, gdy zainteresowany nie jest samodzielnym pracownikiem naukowym, lecz tylko występuje z ramienia instytucji, uczelni lub urzędu, te ostatnie biorą na siebie zobowiązania zawarte w punkcie 2-3.
5. Po otrzymaniu zgody na korzystanie z archiwaliów należy z pracownikiem Archiwum ustalić termin wizyty, a tydzień przed planowaną datą przyjazdu przesłać pocztą elektroniczną na adres sekretariatu Archiwum lub pocztą tradycyjną spis jednostek wraz z nazwami zespołów i sygnaturami, które mają być udostępnione. Archiwum udostępnia dziennie pięć jednostek dla jednej osoby. Kwerendzista każdorazowo

otrzymuje tylko jedną jednostkę, a kolejną po opracowaniu i zwrocie poprzedniej.

6. Korzystanie z materiałów zastrzeżonych wymaga uzyskania zezwolenia Biskupa Diecezjalnego, przy czym prośba o powyższe powinna odpowiadać warunkom podanym w punktach 2-5.
7. Osoby korzystające (kwerendziści) z materiałów archiwalnych są jednocześnie upoważnione do korzystania z książek z biblioteki podręcznej Archiwum.
8. Pracownia naukowa Archiwum jest czynna od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.30 do 13.30, z wyjątkiem sobót, niedziel oraz świąt państwowych i kościelnych.
9. W pracowni naukowej obowiązuje zachowanie ciszy, zakaz używania telefonów komórkowych, aparatów fotograficznych oraz zakaz spożywania posiłków i picia napojów.
10. Przed rozpoczęciem kwerendy wszelkie okrycia wierzchnie, teczki, torby, plecaki itp. należy zostawić w szatni.
11. W pracowni naukowej należy korzystać wyłącznie z białych rękawiczek bawełnianych. Można mieć własne rękawiczki, które muszą być czyste, lub można je nabyć w sekretariacie Archiwum.
12. Podstawę do sprowadzenia materiałów archiwalnych z magazynu do pracowni naukowej stanowi zamówienie (formularz *Rewers*).
13. Kwerendzistom nie wolno zmieniać porządku ułożenia materiałów archiwalnych, dokonywać jakichkolwiek zmian w tekście, czynić notatek i znaków na aktach.
14. Tylko pracownik Archiwum na prośbę kwerendzisty może odpłatnie wykonać fotografie, skany i kserokopie.
15. Przy zamówieniu na usługę reprograficzną (formularz *Zamówienie*) należy podać:
 - a/ nazwę zespołu;
 - b/ tytuł jednostki;
 - c/ sygnaturę;
 - d/ numer strony bądź karty, numer aktu metrykalnego.

16. Kwerendzista ma obowiązek osobiście zwrócić udostępnione materiały i wypożyczone książki pracownikowi Archiwum, który sprawdza stan ich zachowania.
17. W kwestiach porządkowych nieobjętych regulaminem kwerendzista powinien stosować się do poleceń pracownika Archiwum.
18. W razie nieprzestrzegania regulaminu lub stwierdzenia uchybień przeciw jego przepisom kwerendzista może być czasowo lub na stałe cofnięte pozwolenie na dalsze korzystanie z zasobu Archiwum.
19. Regulamin obowiązuje od 5 lipca 2018 r., jednocześnie traci moc Regulamin Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze z 8 lutego 2018 r.

ks. dr hab. Robert R. Kufel
Dyrektor Archiwum Diecezjalnego
w Zielonej Górze

O AUTORACH ROCZNIKA

Grzegorz Bosy, ur. w 1985 r., doktor nauk humanistycznych, pracę doktorską pt. „Krajobraz kulturowy wsi północnego Śląska w świetle źródeł kartograficznych okresu fryderycjańskiego (1740-1787)” obronił na Wydziale Humanistycznym w Instytucie Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Historyk, regionalista, bibliofil, społecznik. Głównymi obszarami badawczymi są: kartografia śląska w XVII – XIX w. oraz krajobraz kulturowy Dolnego Śląska. Współautor trzech książek, kilkunastu artykułów naukowych oraz ponad 60 popularnonaukowych, głównie z historii regionu. Przewodniczący Rady Fundacji Pałac Bojadła, której głównymi celami są rewitalizacja barokowego założenia pałacowego w Bojadłach oraz promowanie dziedzictwa kulturowego terenu Środkowego Nadodrza.

Krzysztof Garbacz, archeolog, od 1982 roku zatrudniony kolejno w kilku instytucjach związanych z ochroną dziedzictwa kulturowego: w Sandomierzu, Tarnobrzegu i Zielonej Górze, ostatnio w zielonogórskim Oddziale Terenowym Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Prowadził badania wykopaliskowe na kilkunastu stanowiskach archeologicznych, między innymi na wielokulturowej nekropoli w Grzybowie koło Staszowa. W 1999 roku obronił pracę doktorską w Instytucie Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Jest autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych, a także książek, w tym *Opowieści o archeologii* (2007), *Osadnictwo kultury przeworskiej we wschodniej części Niecki Nidziańskiej* (2009), *Na szlaku biłgorajskich kapliczek i krzyży przydrożnych* (2009), *Lublin 1980-81. Zapis fotograficzny* (2011), *Przewodnik po zabytkach województwa lubuskiego* (tomy I-III [2011-2013]), *Zielona Góra i okolice w fotografii* (2013), *Zielona Góra. Spacer z przeszłością* (wydanie V, 2017), *Lubuskie. Mały album dawnej architektury* (tomy I-II [2016-2018]), *Włodzimierza Rulikowskiego albumy pamięci* (2018).

Bożena Grabowska, dr nauk humanistycznych, historyk sztuki, pracownik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony o zainteresowaniach naukowych koncentrujących się na sztuce nowożytnej zachodniego pogranicza Polski, historii regionalnej oraz zagadnieniach ikonograficznych. Autorka dysertacji „Działalność fundacyjna cystersów na Zachodzie Wielkopolski w poł. XVIII w.” obronionej w Instytucie Sztuki PAN w Warszawie, oraz innych publikacji związanych ze sztuką regionu.

Adam Kalbarczyk, ur. w 1957 r. w Lesznie, kapłan archidiecezji poznańskiej, dr hab. teologii, prof. nadzwyczajny homiletyki, prodziekan Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu; germanista, tłumacz; autor kilku książek (np. *Teatr animacji jako medium słowa Bożego*, Poznań 2013) oraz wielu artykułów z dziedziny teologii pastoralnej i teologii kaznodziejstwa; wychował się we Wschowie; zdał maturę w 1976 r. w tamtejszym Liceum Ogólnokształcącym im. Tomasza Zana.

Grzegorz Kardyś, ur. w 1959 r. w Jeleniej Górze, gdzie w 1974 r. ukończył szkołę podstawową, a w roku 1979 Technikum Górnictwa Rud w Bolesławcu. Od 1980 r. do wiosny 1982 r. odbywał służbę wojskową we Wrocławiu. W latach 1982-1987 studiował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy na kierunku wychowanie obronne. Polkowiczanie od 1987 r., z zawodu nauczyciel, obecnie pracuje w Urzędzie Gminy. Jedną z jego pasji jest historia regionalna. Zajmuje się nią, będąc w Towarzystwie Ziemi Polkowickiej. Zebraną wiedzę na temat ziemi polkowickiej prezentuje w licznych publikacjach. Do nich zaliczyć należy album pokazujący pocztówki gminy Polkowice do roku 1945, publikacje o wszystkich wioskach (było ich 17), książki „Polkowice, których nie znamy lub nie pamiętamy”, „Historia Polkowic zdjęciami mieszkańców pisana” oraz książka-album o nieistniejącej już pierwszej szkole podstawowej w Polkowicach.

Ma żonę Marzenę, syna i córkę oraz czworo wnucząt.

Robert Romuald Kufel, ur. 2.04.1966 r. w Wałczu. W 1991 r. ukończył Gorzowskie Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu, zaś w 2001 studia dok-

toranckie na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Podyplomowe studia w zakresie archiwistyki na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu skończył w 2002 r. Habilitację uzyskał w 2011 r. na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Aktualnie R.R. Kufel pełni funkcję dyrektora Archiwum Diecezjalnego i dyrektora Domu Księżych Emerytów w Zielonej Górze.

Interesuje się m.in. historią Kościoła, sztuki i architektury oraz problematyką kancelaryjno-archiwalną. Ks. Kufel jest autorem książek opublikowanych w zielonogórskich wydawnictwach

Jarosław Lewczuk, ur. w 1958 r. w Janowie Lubelskim, szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące ukończył w Kraśniku Lubelskim. Studia na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1977-1982, kierunek archeologia śródziemnomorska. W latach 1982-2003 pracował w Muzeum Archeologicznym Środkowego Nadodrza w Świdnicy koło Zielonej Góry. W 1985 r., w ramach stypendium Polskiej Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej UW w Egipcie, brał udział w badaniach wykopaliskowych polskiej misji archeologiczno-architektonicznej w Deir el-Bahari (świątynie Totmesa III, królowej Hatszepsut) oraz w Aleksandrii (łaźnie rzymskie na wzgórzu Kom el Dikka). Jesienią 1985 r. odbył podróż naukową do Sudanu oraz pracował na wykopaliskach w okolicach Starej Dongoli w ramach badań kanadyjskiej misji archeologicznej Royal Ontario Museum w Toronto. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie archeologii uzyskał na Uniwersytecie Wrocławskim w 1995 r. W latach 2003-2005 pracował na stanowisku Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Zielonej Górze. Od 2005 r. prowadzi samodzielną działalność badawczą, od r. 2007 – w ramach „Pracowni Archeologicznej dr Jarosław Lewczuk” w Zielonej Górze. Autor trzech opracowań książkowych dotyczących archeologii Środkowego Nadodrza oraz około trzystu mniejszych artykułów, opracowań i sprawozdań z prowadzonych badań archeologicznych.

Ks. Adrian Put, ur. w 1978 – doktor nauk teologicznych – specjalność historia Kościoła (2015, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego),

prezbiter diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Świecenia kapłańskie otrzymał w 2004 r. Proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki w Zielonej Górze oraz redaktor odpowiedzialny zielonogórsko-gorzowskiej edycji Tygodnika Katolickiego „Niedziela”. Zainteresowania badawcze: dzieje Kościoła katolickiego na Środkowym Nadodrzu, historia apostołstwa katolickiego. Wykładał dzieje apostołstwa katolickiego po Soborze Watykańskim II oraz dzieje Kościoła katolickiego na Środkowym Nadodrzu (Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein w Zielonej Górze). Autor monografii *Ruch Światło-Życie w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w latach 1976–1999. Zarys historii*, Gorzów Wielkopolski 2004, współredaktor serii „Kościoł na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej” (w XII, XIII i XIV wieku).

Barbara Ratajewska – absolwentka wschowskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Tomasza Zana. W latach 1980–1985 studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od czerwca 1985 r. pracuje w Archiwum Państwowym w Lesznie, obecnie na stanowisku kierownika Oddziału Ewidencji, Opracowywania, Zabezpieczania i Udostępniania Zasobu.

Jest autorką kilkunastu artykułów poświęconych historii Wschowy i ziemi wschowskiej, które ukazały się w regionalnej prasie, oraz kilku książek: *Kalendarium dziejów Wschowy* (2007), *Materiały archiwalne do dziejów Wschowy* (2013), *Południowo-zachodnia Wielkopolska w latach I wojny światowej. Wybór źródeł* (2014, wspólnie z dr. Eugeniuszem Śliwińskim), *Wschowa w latach 1945–1950. W 70. rocznicę powrotu do Polski* (2015), *Materiały archiwalne do dziejów Kościana* (2016, wspólnie z dr. Emilianem Prałatem i prof. Mironem Urbaniakiem).

Paweł Socha – doktor nauk teologicznych, biskup pomocniczy zielonogórsko-gorzowski w latach 1973–2012 (do roku 1992 gorzowski), od 2012 r. biskup senior diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, redaktor, wydawca, autor licznych publikacji o tematyce teologicznej i duszpasterskiej.

Ks. dr Jarosław Wąsowicz SDB – salezjanin, dr historii, dyrektor Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej; zajmuje się badaniem dziejów młodzieżowej opozycji i NSZZ „Solidarność” w PRL-u, historią Kościoła w tym okresie, martyrologium duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej, historią salezjanów w Polsce oraz naukami pomocniczymi historii. Adres do korespondencji: wonsal_@poczta.onet.pl.

INFORMACJE DLA AUTORÓW

ADHIBENDA

Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze

Informacje dla autorów:

1. Plik tekstowy – format DOC (Word 95 lub nowszy)
2. Marginesy: standardowe Word (2,5 cm z obu stron, góry i dołu)
3. Tekst główny: czcionka Times New Roman, rozmiar czcionki 12, interlinia 1,5, wcięcie akapitowe 1,25 cm. Tekst należy wyjustować.
4. W przypadku zamieszczenia w artykule rysunków, fotografii, tabel, fragmentów tekstów będących cudzą twórczością autor zobowiązany jest do wyraźnego wskazania źródła nie tylko w wykazie literatury, lecz także w podpisie pod rysunkiem, tabelą, fotografią, reprodukcją itp.
5. Zamieszczając w artykule cudze rysunki, fotografie, tabele oraz fragmenty tekstów o objętości wykraczającej poza dozwolony użytek, autor artykułu ma obowiązek uzyskać na piśmie zezwolenie od autora (wydawnictwa) zapożyczonego fragmentu i przedstawić redakcji przygotowującej wydanie Rocznika. Brak zgody autora oraz niepodanie źródła zapożyczenia jest naruszeniem praw autorskich i pociąga za sobą wszelkie skutki prawne. Postanowienia prawa autorskiego dotyczą zarówno zaczerpnięć z dzieł polskich, jak i zagranicznych (Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim – Dziennik Ustaw nr 24, poz. 83, art. 34).
6. W przypadku publikacji fotografii przedstawiających osoby o rozpoznawalnym wizerunku należy od tych osób uzyskać na piśmie zezwolenie na rozpowszechnienie ich wizerunku w Roczniku.
7. Fotografie, rysunki, mapy i tabele prosimy dołączyć w formie plików o rozdzielczości 300 dpi (lub większej), zapisanych w formacie tif.

8. Przypisy i tabele należy wprowadzić czcionką 11 pkt. Times New Roman. Odstęp między liniami nie może być mniejszy niż 1,5.
9. W przypadku tabel – nie stosujemy pogrubionej czcionki w główkach; nie wyrównujemy spacjami i tabulatorami danych liczbowych. W danych liczbowych stosujemy przecinek dla oddzielenia wartości dziesiętnych.
10. Dopuszczalne są jedynie następujące typy wyróżnień w tekście: kursywa – dla tytułów publikacji, wyrażen obcojęzycznych oraz dla wyrazów i wyrażen stanowiących przykłady, pogrubienie – dla tytułów, terminów i partii tekstów wymagających wyróżnienia.
11. Cytaty dłuższe należy wydzielić z tekstu głównego i pisać od nowego akapitu, bez cudzysłowów, mniejszym niż tekst główny stopniem pisma (Times 11).
12. Opuszczenie fragmentu tekstu w cytacie, rozpoczęcie cytatu od środka zdania lub urwanie cytatu przed końcem zdania należy zasignalizować trzema kropkami w nawiasie kwadratowym [...].
13. Jeżeli między dwiema częściami cytatu opuszczono fragment dłuższy niż dwie strony, należy traktować taki przypadek jako dwa odrębne cytaty, ująć w osobne cudzysłowy i opatrzyć własnymi odsyłaczami.
14. Każdy akapit należy zakończyć przez naciśnięcie na klawiaturze klawisza „Enter”.
15. Efekt wcięcia akapitowego należy osiągnąć przez zaprogramowanie wcięcia specjalnego w opcjach formatowania akapitu lub przez wciśnięcie tabulatora. Niedopuszczalne jest stosowanie w tym celu wbicie kilku spacji.
16. Niedopuszczalne jest wyrównywanie tekstu do prawego i lewego marginesu spacjami.
17. Przypisy i bibliografię prosimy sporządzić według następujących przykładów:

J. Dąbrowski, *Dziennik 1914-1918*, Kraków 1977.

M. Klimecki, *Pierwsza wojna światowa na ziemi lubelskiej*, [w:] *Lubelszczyzna w najnowszej historii wojskowej*, Tarnobrzeg 1988, s. 112-135.

M. Micińska, *Czy istnieją angielscy intelektualiści? Problematyka elit intelektualnych w historiografii brytyjskiej*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2/2000, s. 103.

Mikułowski-Pomorski J., *Etos warstw społecznych. Inteligencja. Między państwem a samodzielnym wyborem*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, J. Mariański (red.), Warszawa 2002, s.43 – 66.

Ponieważ nie przewiduje się korekt autorskich, prosimy o zwrócenie szczególnej uwagi na opracowanie tekstu pod względem formy oraz treści i dostarczanie tekstów w wersji uznane za definitywną.

.....
miejscowość i data

ZGODA NA ROZPOWSZECHNIANIE WIZERUNKU

Ja

zamieszkały/a

.....
seria nr dowodu osobistego

pesel

I.

Niniejszym wyrażam zgodę na rozpowszechnianie mojego wizerunku poprzez publikację załączonego zdjęcia/ zdjęć wykonanych przez:

.....
(imię i nazwisko fotografa) w książce / artykule / na stronie www*:
.....
.....

II.

Niniejsza zgoda nie jest ograniczona ani czasowo, ani terytorialnie.

III.

Zrzekam się niniejszym wszelkich roszczeń, w tym również o wynagrodzenie (istniejących i przyszłych), z tytułu wykorzystywania mojego wizerunku na potrzeby jak w oświadczeniu.

.....
czytelny podpis

* niepotrzebne skreślić

.....
miejscowość i data

ZGODA NA WYKORZYSTANIE FOTOGRAFII

Ja, niżej podpisany/a

zamieszkały/a

.....

pesel

wyrażam zgodę na wykorzystanie i publikację przez Agencję Wydawniczą „PDN” w Zielonej Górze, ul. Staffa 6/19, 65-436 Zielona Góra, zdjęć mojego autorstwa w **Roczniku Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze**

Adhibenda nr

Zgoda obejmuje: wykorzystanie, utrwalanie, obróbkę, powielanie, archiwizację, publiczne udostępnianie, jak również tworzenie, przechowywanie i użytkowanie kopii zapasowych i publikację za pośrednictwem dowolnego medium, w tym w wersji elektronicznej w globalnej sieci WWW (Internet) oraz w formie drukowanej. Zgoda zostaje wyrażona bezterminowo, nieodpłatnie i bez ograniczeń podmiotowych i przedmiotowych.

Oświadczam, że fotografie zostały wykonane przeze mnie osobiście, posiadam do nich wszelkie prawa oraz zgody osób widocznych na zdjęciach na publikację ich wizerunku.

Oświadczam, że jestem pełnoletni/a i nieograniczony/a w zdolności do czynności prawnych, oraz że zapoznałem się z powyższą treścią i w pełni ją rozumiem.

.....
czytelny podpis

.....
Autor

.....
miejscowość i data

.....
adres

ks. dr hab. Robert Kufel

Archiwum Diecezjalne

.....
telefon

os. Kaszubskie 8

.....
e-mail

65-548 Zielona Góra

**AUTORSKIE ZGŁOSZENIE PROPOZYCJI WYDAWNICZEJ
DO ROCZNIKA „ADHIBENDA”**

(e-mail: R.Kufel@diecezjazg.pl)

1. Autor:

2. Tytuł naukowy:

3. Tytuł dzieła:

.....

4. Objętość tekstu (stron):

5. Materiały uzupełniające*: fotografie, rysunki, wykresy, mapy, teksty cytowane (liczba/
objętość oraz autorstwo):

6. Oświadczenie Autora o oryginalności pracy i nieograniczonych w żaden sposób prawach
autorskich (osobistych i majątkowych) do zgłaszanego do publikacji artykułu (dotyczy rów-
nież materiałów uzupełniających: ilustracji, wykresów itp.). Uwaga: nie należy umieszczać
ilustracji, schematów, rysunków z Internetu ze względu na złą jakość i prawa autorskie:

.....

.....

.....
* **UWAGA:** Umieszczenie w książce materiałów zaczerpniętych z innych źródeł, podlegających ochronie na
podstawie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, będzie możliwe pod warunkiem uprzedniego
dostarczenia przez Autora do Redakcji ADHIBENDY pisemnej zgody właścicieli autorskich praw majątkowych.

.....
czytelny podpis Autora

.....
miejscowość i data

ZGODA AUTORA NA PUBLIKACJĘ

Jako autor (właściciel wykorzystanych w publikacji fotografii, których jestem autorem/
autor okładki/):

.....
.....
(Imię i nazwisko autora):

.....
udzielam ks. Robertowi R. Kuflowi nieodpłatnej licencji niewyłącznej na czas nieo-
kreślony na korzystanie z utworu:

(Tytuł artykułu):

.....
zamieszczonego w:

Adhibenda nr

na polu wytwarzania egzemplarzy utworu techniką cyfrową oraz niekomercyjnego pu-
blicznego udostępniania utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp
w miejscu i czasie przez siebie wybranym. Licencja nie jest ograniczona terytorialnie.
Jednocześnie upoważniam ks. Roberta R. Kufla do udzielania sublicencji na korzystanie
z utworu na wymienionych polach eksploatacji.

.....
czytelny podpis Autora

